PRZEGLĄD SĄDOWY

PRZEGLĄD SĄDOWY

PISMO POPULARNO-NAUKOWE

POŚWIĘCONE

TEORYI I PRAKTYCE PRAWA

TOM IX.

WARSZAWA.
W DRUKARNI S. ORGELBRANDA
ulica Bednarska Nr. 369*b*.

—

1871.

Дозволено Цензурою

Варшава 15 (27) Февраля 1871 года.

KILKA SŁÓW O WYKONANIU KARY.

Medycyna i prawo karne, to dwie nauki opierające się na rozwoju ujemnéj strony człowieka. Sfera tylko tych dwóch nauk różna, bo medycyna zajmuje się materialnémi zboczeniami organizmu człowieka, kiedy prawo karne ma do czynienia z moralnémi zboczeniami, z objawami złéj jego woli. Jednakie źródło tych dwóch nauk pozwala je porównać.

Jak w medycynie, dla zastosowania jéj zasad w danym przypadku, niezbędném jest określenie form różnych chorób i prawidła postępowania z rozmaitémi indywidualnémi usposobieniami; tak i w prawie kryminalném, przedewszystkiém określamy formy różnych przestępstw, oceniając i stosunkując ich znaczenie, z uwzględnieniem indywidualności chorego w sferze prawa karnego t. j. przestępcy, jako małoletniego, jako urzędnika, jako zupełnie nieoświeconego i t. p.

Jak w medycynie, określamy różne środki oddziaływające na chory organizm, wywołujące pewnego rodzaju zjawiska, oraz niszczące, lub czasowo usuwające pewne objawy choroby; tak i w prawie karném oznaczamy różne rodzaje kar, które mają oddziałać na objawy złéj woli człowieka t. j. przestępstwa.

Jak lekarz, dla zastosowania tych danych do pojedynczego wypadku, przedewszystkiém bada naturę choroby i stara się oznaczyć jéj formę; tak i sędzia kryminalny dochodząc spełnionego przestępstwa, przedewszystkiém stara się określić jego rodzaj i gatunek.

Jak lekarz, bada i stara się oznaczyć indywidualne usposobienie pacienta; tak i sędzia określa stopień złéj woli, i pobudki, które wywołały przestępstwo.

Jak lekarz, z pomiędzy różnych środków lekarskich, mogących oddziałać na symptomy choroby pacienta, wybiera ten, który może być najskuteczniejszym; tak i sędzia wyrokujący stosunkuje wymiar kary do stopnia złéj woli przestępcy objawionéj w spełnionym czynie.

To porównanie możemy poprowadzić jeszcze daléj. Lekarz wybraniem lekarstwa i oznaczeniem dozy, nie wypełnił jeszcze swego zadania, chory bowiem przez to uleczony nie został, potrzeba jeszcze, aby chory lekarstwo przyjął, i zachował się odpowiednio, hygienicznie.

Tak też i w sferze prawa karnego, określenie jakie czyny, uważać za przestępstwo, oznaczenie rodzaju i miary kary odpowiednio do każdego przestępstwa, wskazanie form zastosowania ustawy karnéj do danego wypadku, a nawet samo postanowienie wyrokiem sądowym pewnéj kary na przekonanego o spełnienie przestępstwa, jeszcze nie wypełnia zadania prawa karnego dla społeczeństwa, niezbędném jest jeszcze *odpowiednie wykonanie kary*, aby cele i zadanie prawa karnego mogły być zrealizowane.

Jakkolwiek uzasadnimy prawo karania przysługujące państwu, zawsze w wykonaniu kary musimy dążyć do osiągnienia pewnego celu.

Prawo karania możemy oprzeć: albo na konieczności osiągnięcia jakiego celu lub celów niezbędnych dla istnienia państwowego organizmu, albo też na zasadzie bezwzględnéj sprawiedliwości. W wykonaniu jednak kary musimy dążyć do osiągnięcia pewnego celu, bo wykonanie kary dla tego tylko, iż wyrokiem oznaczoną została, nie może realizować, ani celów na zasadzie których przyznano państwu prawo karania, ani też urzeczywistnić idei sprawiedliwości.

Urzeczywistnienie i podstawa bytu wszystkich teoryi względnych prawa karnego, znajduje się w wykonaniu kary, bo tu dopiero możliwe jest osiągnięcie założonych celów, i dla tego też bezcelowego wykonania kary w prawodawstwach opartych na tych teoryach, wystawić sobie niepodobna.

Ale uzasadniając prawo karania i na teoryach bezwzględnéj sprawiedliwości, które prawie w odwet przechodzą, bezcelowe wykonanie kary nie dozwoli urzeczywistnić idei sprawiedliwości. Przestępstwo, jest przekroczeniem ustawy, przeciwstawieniem woli pojedynczéj, woli ogólnéj, określonéj w ustawie. Sprawiedliwość nakazuje właśnie dla tego ukarać, znieść wolę pojedynczą, że ta zaprzecza woli ogólnéj że przekraczając granicę wolności, przechodzi w samowolę, w swawolę. Ale z drugiéj strony sprawiedliwość, nietylko nie znosi, lecz podtrzymuje prawa jednostki, i nie przestaje uważać jéj za podmiot. Każdy podmiot, każdy obywatel uważa, i musi uważać za najpierwszy swój obowiązek być pożytecznym w społeczeństwie, a wtedy przedewszystkiem może być użytecznym społeczeństwu, gdy wola jego jako jednostki jest usposobioną do pójścia za wolą ogólną. Przestępca, jak uważaliśmy podług teoryi sprawiedliwości, przekracza wolę ogólną, wykazuje, że swą wolę wyżéj ceni, że przeto nie może być pożytecznym w społeczeństwie,—i dla tego też kara sprawiedliwa w swém wykonaniu musi sobie postawić za cel skłonienie przestępcy do uznania woli ogólnéj, do poddania swéj osobistéj woli (samowoli) pod wolę ogólną, musi więc w rezultacie przyznać cel w wykonaniu kary.

Jakiż cel można zakładać sobie w wykonaniu kary, aby urzeczywistnić zasady prawa karania służącego państwu?

I ze względu na bezpieczeństwo państwa i na sprawiedliwość, najważniejszym celem wykonania kary jest, i powinno być zmniejszenie ilości przestępstw:

ze względu na bezpieczeństwo, dla tego, że gdy nie będzie przestępstw to i bezpieczeństwo nie będzie narażone:

ze względu na sprawiedliwość, dla tego, że państwo o tyle tylko karze, o ile wola pojedyncza przekracza, wyrażającą się w ustawie wolę ogólną, że przeto dąży do tego, aby każda wola pojedyncza była podległą ustawie, i do niéj się stosowała.

Zmniejszyć liczbę przestępstw i przestępców, można oprócz środków ekonomicznych, oświecaniem narodu, za pomocą odpo-

wiedniego działania policyi uprzedzającéj, a przy wykonaniu kary, dążąc do poprawy i odstraszenia.

Poprawa uwalnia społeczeństwo od powtarzania przestępstw przez też same jednostki, i zabezpiecza od złego wpływu, jakiby uwolniony, a nie poprawiony zbrodniarz, mógł wywrzeć na innych członków społeczeństwa. Odstraszenie zbawiennie wpływać może na członków społeczeństwa słabéj woli, którzy tylko grozą cierpienia przy wykonaniu kary, mogą niekiedy być powstrzymani od spełnienia przestępstwa.

Uwzględniając oba te cele, przy rostrzyganiu pojedynczych pytań, gdy spotykamy sprzeczność pomiędzy témi dążeniami, należy dawać pierwszeństwo temu, które więcéj zapewnia osiągnięcie głównego celu t. j., które bardziéj wpływa na zmniejszenie ilości przestępstw. Przy wykonaniu wyroków, gdy dążenie do osiągnienia poprawy jest możliwe, poprawa najbardziéj zbliża nas do oznaczonego celu, i dla tego, przy rostrzyganiu pojedynczych pytań tyczących się sposobów wykonania kary, przedewszystkiém na środki poprawę skutkować mogące, należy zwracać uwagę. Odstraszenie materialne, srogością wykonania kary, jak to powszechnie wiadomo, nie wpływa na zmniejszenie ilości przestępstw, raczéj przyczynia się do zwiększenia ich liczby, wpływ też jego w wykonaniu kary o tyle tylko istnieć winien, o ile kara nie może tracić charakteru ograniczenia praw skazanemu służących, charakteru *przymusu*. Co tylko przechodzi tę granicę, usunięte być winno. Tak więc, z jednéj strony, w wykonaniu kary nie można dążyć do usunięcia przykrych wrażeń, do zamienienia więzienia na dom roboty, lub szkołę, aby nie zachęcać do spełniania przestępstw, aby nie zaludnić tych instytutów indywiduami, które, dla uwolnienia się od walki z przeciwnościami życia, gotowe chętnie się poddać przymusowi w tych instytucyach. Z drugiéj znowu strony przy wykonaniu kary, nie można przekraczać granicy przymusu, gdyż po za nim leży srogość, pastwienie się, które zamiast przyczynienia się do osiągnięcia głównego celu, zmniejszenia ilości przestępstw, oburza skazanego, na którym taka kara wykonaną została,

a nawet innych, uzbraja ich przeciw społeczeństwu, i przezto przyczynia się do powiększenia liczby przestępstw.

Przestępstwo zwykle narusza czyjeś prawo, czy obrażonego, czy poszkodowanego,— wykonanie przeto kary musi dążyć i do wynagrodzenia strat i szkód przez przestępstwo spowodowanych. Dążenie jednak do osągnięcia tego celu może mieć tylko drugorzędne znaczenie, gdyż nie wypływa z głównego celu wykonania kary t. j. zmniejszenia ilości przestępstw; niekiedy nawet wprost z głównym celem pogodzić się nie da, np. gdy przestępca wielkie szkody zrządził, wtedy bowiem dla wynagrodzenia poszkodowanego należałoby starać się przedewszystkiém, aby przy wykonaniu kary kierować się zapewnieniem największego możliwego zarobku, coby bardzo często odjęło możność dążenia do urzeczywistnienia głównych celów wykonania kary.

Z powyższego okazuje się, że aby lekarstwo dla przestępcy przepisane było skuteczne, należy w wykonaniu kary starać się o poprawę, odstraszenie i zadość uczynienie, dając zawsze pierwszeństwo środkom ku poprawie zmierzającym, jako najwięcéj zbliżającym nas do głównego celu wykonania kary t. j. zmniejszenia ilości przestępstw.

Psychologia i statystyka uczą nas, że najgłówniejszymi powodami przestępstw są: poczucie braku materyalnego, próżniactwo, brak wykształcenia i namiętności.

Niedostatek, nie spowodowany winą samego doświadczającego nędzy, stosunkowo rzadko staje się powodem przestępstwa (¹); bardzo jednak często poczucie niemożności zaspokojenia wygód, przyjemności życia, lub swych namiętności, stało się powodem przestępstwa.

Dopatrując się ostatecznéj pobudki bardzo wielu morderstw, fałszerstw, kradzieży, przestępstw przeciwko czci niewieściéj i t. d. zauważymy, że poczucie braku środków zadośćuczynie-

(1) Porównaj. *Strass.* Ueber die Ursachen der Verbrechen und die Mittel, der Vermehrung derselben zu steuern. Berlin. 1840. str. 10.

nia chęci używania, było powodem przestępstwa: np. uwodzi, gwałci bogatą pannę, aby zapewnić sobie bogatą żonę; fałszuje weksel, aby kupić swéj kochance bogaty szal; truje swego męża, aby wejść w związki małżeńskie z kochankiem i t. d. ([1]).

Próżniactwo bardzo często rodzi nędzę, a przynajmniéj jest przyczyną nadmiernéj żądzy używania, i dla tego staje się powodem przestępstwa. Pracowitość usuwa sposobność do spełnienia przestępstwa, a przedewszystkiém robi człowieka uważnym, łagodnym, wyrozumiałym, mniéj wymagającym, poprzestającym na swojém, ceniącym wartość owoców pracy i własność, i dla tego zabezpiecza od spełnienia przestępstwa. Próżnowanie słusznie nazwano matką wszystkiego złego. ([2])

Brak oświaty jest bardzo częstym powodem spełnienia przestępstwa, dość wspomnieć o znacznéj ilości kradzieży polowych i leśnych, spowodowanych brakiem pojęcia o świętych prawach własności, a przedewszystkiém spojrzeć na dane staty-

---

(1) Statystyka popiera to twierdzenie. Gdyby niezasłużona nędza bya często powodem spełniania przestępstw, to starcy nie mogący pracować musieliby spełniać znacznie więcéj przestępstw przeciwko własności, aniżeli młodzi, a jednak za kradzieże sądy skazują stosunkowo większą liczbę osób od 41 do 60 lat wieku liczących, jak osób późniejszego wieku, gdyż one stosunkowo rzadko spełniają przestępstwa przeciw własności, a dużo częściéj, jak młodsi dopuszczają się: krzywoprzysięztwa i przestępstw przeciwko czci niewieściéj. Por. *Wagner.* Die Gesetzmässigkeit in den scheinbar willkürlichen menschlichen Handlungen vom Standpunkte der Statistik. Hamburg. 1864. str. 39.

(2) Im więcéj człowiek ma obowiązków tém trudniéj oddawać mu się próżniactwu, i dla tego widzimy poparcie powyższego twierdzenia w statystyce.

We Francyi w *Maisons centrales* znajdowało się:

Rok	ogół więźni	stanu wolnego		żonatych dzietnych		żonatych bezdzietnych		wdowców dzietnych		wdowców bezdzietnych	
		mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet
1852	19720	10285	1942	3887	846	1125	354	549	423 (*)		
1853	20643	9616	2009	4533	1044	1534	396	544	454	288	225
1854	22328	10200	2438	4651	1076	1824	536	598	455	336	214
1855	22230	9789	2621	4691	1109	1936	505	642	431	340	166

Porównaj: *Perrot.* Statistique des prisons et établissement pénitentiaires pour les années 1852, 1853, 1854, 1855. Paris. 1856.

(*) Prócz tego mających naturalne dzieci przyznane mężczyzn 27, kobiet 282.

styczne i porównać odsetek przestępstw, spełnionych przez oświeconych mieszkańców kraju, z procentem przestępstw, których się dopuścili należący do nieoświeconych warstw społeczeństwa. ([1]).

Pomiędzy przyczynami przestępstw ważną rolę odgrywają namiętności, gniew, zemsta, popęd płciowy, i niektóre nałogi, np. pijaństwo. Mają one swe źródło w słabości charakteru, w braku zdolności panowania nad sobą.

Rozważywszy te przyczyny przestępstw, wyprowadzimy prosty wniosek, że dla osiągnięcia głównego celu wykonania kary, ze względu na przestępców t. j. poprawy, należy używać takich środków kary, i tak je wykonywać, aby usunęły główne przyczyny wywołujące przestępstwa.

Jakież rodzaje kar, przy ich wykonaniu, dają możność osiągnięcia rzeczonych rezultatów?

Kara śmierci wyklucza zupełnie dążność do poprawienia przestępcy, a przynajmniéj poprawy jego na korzyść społe-

---

W więzieniu Bruchsal (w W. Ks. Badeńskiém) w 1863 r. było ogółem więźni 309; z téj zaś liczby: 245 wolnych, 48 żonatych, 16 wdowców. W Królestwie Hanowerskiém w 1864 r. było ogółem 1546 więźni; z téj zaś liczby: 1006 wolnych, 438 żonatych, 102 wdowców. Porównaj: Blätter für Gefängnisskunde II. 28. IV. 7.

Z tych cyfr wypływa prosty wniosek, że osoby wolne, bez obowiązków, bezporównania więcéj spełniają przestępstw, jak ludzie żonaci i dzietni, którzy już dla zadość uczynienia pierwszym swym obowiązkom, wyżywienia rodziny, muszą pracować.

(1) Statystyka nasza tak mało jest jeszcze rozwinięta, dane są tak niedostępne, że dla poparcia powyższego twierdzenia, mogę posługiwać się tylko kalendarzem na rok 1861 wydanym przez Obserwatoryum Astronomiczne w Warszawie, podług którego stawiając za podstawę obliczenia wykształcenie, wypadałoby.

	na 1,000,000 ludności, więźni tak badanych, jak i osądzonych w r. 1858 było	na 1,000,000 odpowiednio kształconéj ludności, było w 1858 r. więźni obu kategoryi
wyżéj wykształconych	8	32
umiejących czytać i pisać	87	530
wcale nie kształconych	795	982

czeństwa, bo choćby zbrodniarz, na którym ta kara ma być wykonaną, przed śmiercią pojednał się z Bogiem i ludźmi, choćby postanowił sobie dobre rozpocząć życie, już swém uczciwém życiem nie będzie mógł przynieść korzyści społeczeństwu. Wpływ odstraszający wykonaniu tego rodzaju kary zaledwie można przypisywać, bo zachowanie się publiczności podczas tracenia przestępcy nie przeświadcza bynajmniéj, aby ją egzekucya zgrozą przejmowała, a nie rzadko spotykamy fakty, że chęć zostania sławnym, choćby na rusztowaniu, uśmiechała się zbrodniarzowi. Prócz tego, dążąc do odstraszenia wykonaniem kary śmierci, należałoby zadawać traconemu jak największe męczarnie, aby srogością kary dosięgnąć tego celu, co już ogólnie za zupełnie błędne uznane zostało. Że wykonanie kary śmierci nie może wynagrodzić szkód i strat spowodowanych przez przestępstwo pojedynczym obywatelom i społeczeństwu, dowodzić nie potrzeba.

Żadnego więc z celów wykonania kary, przez nas określonych, nie możemy osiągnąć przy wykonaniu kary śmierci, i dla tego też, pomijając inne względy, nie możemy nie oświadczyć się przeciwko używaniu tego środka kary. ([1]).

Karę śmierci można usprawiedliwiać, albo teoryą odwetu, życie za życie, oko za oko, ząb za ząb; ale ta teorya już dawno za bezzasadną uznaną została;—albo też dążeniem do zabezpieczenia się od jednostek, które za niepoprawne uznane zostały. W ostatnim jednak razie należałoby karę śmierci zastosować przedewszystkiém do nałogowych, choćby i mniéj ważnych przestępców, np. złodziei kieszonkowych, lichwiarzy i t. p.

---

(1) Rozprawy co do zniesienia kary śmierci dla związku północnego Niemieckiego przedstawiają wiele interesu. Ministeryum odniosło, ze swym projektem utrzymania kary śmierci za najważniejsze zbrodnie, tak słabe zwycięztwo, że tylko wpływowi i znaczeniu jakie obecne ministeryum wyrobić sobie umiało, i motywom politycznym, na których się oparło, należy przypisywać utrzymanie kary śmierci, przeciwko któréj opinia publiczna już się stanowczo wyraziła. W Hadze d. 15 Września r. b. wyższa izba 20 głosami, przeciw 18, przyjęła projekt prawa znoszącego karę śmierci.

Wykonanie kary śmierci cywilnéj, lub pozbawienia wszelkich praw, pomijając już praktyczne trudności, wynikające z niemożności ścisłego zastosowania téj fikcyi prawnéj, i nierównego znaczenia téj kary dla różnych stanów społeczeństwa, nie dozwala także urzeczywistnić żadnego z określonych celów wykonania kary.

Poprawić przestępcy, pozbawiając go praw, nie możemy, nawet utrudnimy mu powrót na prawą drogę, gdyż odejmiemy mu do pewnego stopnia możność znalezienia zajęcia pomiędzy uczciwymi obywatelami, a zmusimy go niejako do powrócenia do towarzystwa przestępców.

Wykonanie téj kary nie odstrasza, bo w niższych warstwach społeczeństwa, narodu nie rozwiniętego i nie przyzwyczajonego do życia społecznego i politycznego, utrata niektórych praw, może być uważana nawet za dobrodziejstwo, za uwolnienie od spełniania uciążliwych obowiązków, odpowiadających prawom obywatelskiém.

O wynagrodzeniu strat i szkód przez przestępstwo spowodowanych pojedynczemu obywatelowi i społeczeństwu, przy wykonaniu tego gatunku kary, i mowy być nie może.

Z tych powodów i przeciwko temu rodzajowi kar, z punktu osiągnięcia celów wykonania kary, oświadczyć się musimy.

Wykonanie kary zesłania inne nastręcza uwagi. Odrywając przestępcę od społecznych warunków i towarzystw w których podotąd zostawał, przenosząc go do innego klimatu, innego ekonomicznego i społecznego rozwoju, pomiędzy ludzi innych zwyczajów i obyczajów, dajemy mu zupełną możność rozpoczęcia nowego, uczciwego życia, a nawet do pewnego stopnia utrudniamy mu możność pozostawania przy dotychczasowym fałszywym kierunku, osadzając go w nieznanéj mu miejscowości, i po części odejmując środki spełnienia powtórnego przestępstwa. Przy wykonaniu przeto téj kary możemy dążyć do poprawy przestępcy.

Dla zesłania przestępców wybierają się zwykle miejscowości bardzo odległe, nie zaludnione, leżące w sferze nie od-

znaczającéj się bardzo łagodnym i przyjemnym klimatem, i z tych to powodów, dołączając konieczność porzucenia wszystkich stosunków wiążących człowieka z miejscowością, możemy przyznawać wykonaniu téj kary charakter odstraszający.

Wykonanie kary zesłania wprawdzie nie może wynagrodzić społeczeństwu utraty obywatela, ale daje możność powrócenia strat i szkód, które obywatel poniósł przez spełnione przestępstwo z zarobków zesłanego, a i państwo może znaleść choć częściowe wynagrodzenie w tém, że obywatel jego w innėm miejscu będzie użytecznym.

Jednakże wykonanie kary zesłania przedstawia tylko możliwość osiągnięcia tych celów, urzeczywistnienie ich jednak jest bardzo trudne. Samo przeniesienie człowieka do innéj odległéj miejscowości, i pozostawienie go w nowych warunkach życia, nie dozwoli osiągnąć zamierzonych skutków, jak tego dowodzi deportacya Angielskich przestępców do Ameryki. ([1]) Niezbędném jest, albo używać wszelkich środków poprawczych na miejscu zesłania, co zwykle trudniéj przychodzi, albo téż wysyłać tam tylko takich przestępców, którzy już w części przynajmniéj poprawieni zostali. W tém ostatniém znaczeniu pojmują deportacyę w Anglii, gdzie ten rodzaj kary najobszerniéjsze znalazł zastosowanie. Prócz tego, wykonanie téj kary jest możliwe tylko tam, gdzie państwo posiada albo kolonie, albo odległe niezaludnione prowincye, lecz i wtedy zesłanie jest możliwe o tyle, o ile jest zgodne z interesami miejsca deportacyi. Nie można także pominąć i tego, że wykonanie tej kary jest bardzo kosztowne, bo przewiezienie i utrzymanie deportowanych do chwili ich uwolnienia, pociąga za sobą bardzo znaczne wydatki. Dla naszego kraju zesłanie na Syberyę przedstawiałoby korzyści, gdyby przesyłano przestępców nie w poprzedniéj formie piechotą aż do miejscowości, lecz przewożąc ich kolejami żelaznémi, tém bardziéj, że koléj

---

(1) *v. Holtzendorff.* Die Deportation als Strafmittel in alter und neuer Zeit. Leipzig. 1859. str. 161. i nast.

Syberyjska jest projektowana i niezadługo zapewne wybudowaną będzie; oraz, gdyby wykonanie téj kary nie ograniczało się tylko prostém przewiezieniem do nowéj miejscowości, albo przymusowémi ciężkiémi robotami przez pewien czas, ale, gdyby stanowczo i systematycznie zastosowano środki poprawcze, w ten sposób, aby tylko poprawionych wypuszczać na wolność na miejscu ich zesłania.

O karze cielesnéj i jéj wykonaniu dziś można już zamilczyć, gdyż obecnie powszechnie uznano, że ona nie przynosi żadnych korzyści, za wyjątkiem szybkiego i taniego wykonania wyroku, a tylu ulega zarzutom, że już prawie ze wszystkich prawodawstw usuniętą została.

Kary pieniężne mogą znaleść zastosowanie tylko w przestępstwach mniéjszéj wagi, lub jako dodatkowe w przestępstwach wywołanych żądzą nieprawych zysków, i wtedy mogą w wykonaniu dosięgać celu, i przynosić rzeczywistą korzyść.

Widzimy więc, że żaden z wyż wymienionych środków kary nie może znaleść ogólniejszego zastosowania w prawie karném: żaden bowiem z nich nie leczy odpowiednio choroby, t. j. nie powraca społeczeństwu przestępcy, jako użytecznego i prawego obywatela. Jeden tylko więc pozostaje środek kary, który też ogólne znalazł w Europie uznanie, i który może stanowczo prowadzić do ciągnięcia głównego celu wykonania kary:—tym środkiem jest odpowiednio wykonana kara więzienna.

Praca, nauka, religia, karność więzienna, wpływ ludzi rozumnych i cnotliwych zajmujących się więźniami, rozmaite środki zachęty i nagrody, stanowczo wpływają na poprawę więźni. Utrata wolności, przymus regulamimu więziennego i pewność kary za każde spełnione przestępstwo dostatecznie odstraszają. Zarobki więźni dają możność wynagrodzenia choć w części poszkodowanego, a powrócenie społeczeństwu użytecznego pracownika, który późniejszém pracowitém życiem będzie przynosił korzyść, wynagradza społeczeństwo. Osiągnięcie jednak wszystkich tych

rezultatów jest bardzo względne, bo skuteczne wykonanie téj kary przedstawia bardzo wiele trudności.

Przedewszystkiém, ze stanowiska prawa karnego, prawodawcy nie zadawalniają się jednym gatunkiem kary, i stopniując ważność i doniosłość przestępstw, odpowiednio starają się rozgatunkować i karę więzienną. Dziś przyjmują zwykle trzy gatunki kary więziennéj: ciężkie więzienie, (Zuchthaus), więzienie, (Einschliessung, Arbeitshaus), i areszt, (Gefängniss). Nasz kodeks z 1847 r. poszedł jeszcze daléj, bo pomijając czasowe zamknięcie, dołączone do kary zesłania na mieszkanie do Syberyi, lub oddalonych Gubernii Cesarstwa, jako kary poprawcze, wylicza:

1. poprawcze aresztanckie roty,
2. dom roboczy,
3. osadzenie w twierdzy,
4. dom poprawy,
5. osadzenie w wieży,
6. areszt.

Dla rozróżnienia gatunków kary więziennéj, prawodawca, oprócz różnych nazw, określa różnice w wykonaniu tych kar; a mianowicie: Skazani do poprawczych aresztanckich rot będą użyci do wewnętrznych i zewnętrznych robót w twierdzach (art. 48 K. K. G. i P.). Skazani na osadzenie w twierdzy trzymani będą w urządzonych na ten cel wewnątrz twierdz budowlach, i mogą stosownie do własnego życzenia, zajmować się możliwémi w miejscu ich osadzenia robotami (art. 56 K. K. G. i P.). Skazani na zamknięcie w domach roboczych i w domach poprawy używani będą jedynie do robót wewnętrznych, wskazanych w urządzeniach tych domów (art. 57 K. K. G. i P.). Skazani na osadzenie w wieży mogą, stosownie do własnego życzenia, zajmować się dozwolonémi w miejscu ich osadzenia robotami; ci wszakże, którzy nie są w stanie utrzymywać się własnym kosztem, obowiązani są wybrać do zajęcia się jedną z robót w tém miejscu zaprowadzonych. Za roboty tego rodzaju wyznacza

się, podług osobnych urządzeń, stosowna płaca, lecz w każdym przypadku należne osadzonym, za robotę, pieniężne wynagrodzenie, nie pierwéj wydane im zostanie, jak przy wypuszczeniu ich na wolność (art. 59 K. K. G. i P.). Skazani na areszt na czas krótki zatrzymani będą albo w wieży, albo w szczególnych na ten cel urządzonych izbach (art. 60 K. K. G. i P.).

Różnice więc w wykonaniu kary więziennéj podług K. K. G. i P. polegają na tém, że skazani do poprawczych aresztanckich rot mają pracować wewnątrz lub zewnątrz twierdzy, skazani na zamknięcie w domu roboczym, lub w domu poprawy, mają pracować tylko wewnątrz instytutu. Skazani na osadzenie w twierdzy mogą, albo niczém się nie zajmować, albo też pracą możliwą w miejscu ich zatrzymania. To samo stosuje się i do osadzonych w wieży, którzy mają środki utrzymania się własnym kosztem; tylko gdy temu warunkowi nie odpowiadają, mają zajmować się jedną z robót zaprowadzonych w instytucie podług ich wyboru. Skazani na areszt nie są obowiązani do zajęcia się jaką bądź pracą.

W praktyce jednak, za wyjątkiem skazanych do poprawczych aresztanckich rot, którzy do twierdz odesłani zostali, i skazanych na osadzenie w twierdzy, wszyscy inni więźniowie odbywają karę w więzieniu, lub w areszcie policyjnym, na zasadzie art. 13 Ustawy Przechodniéj do K. K. G. i P. z d. 11 Listopada 1847 (1):—instytutów bowiem odpowiednio do przepisów kodeksu jeszcze nie urządzono, ani u nas, ani w Cesarstwie. Regulamin dla więzień jest jeden, mianowicie: Instrukcya dla Zakładów Karnych Kr. Polsk. z d. 15 (27) Sierpnia 1859 r., a podług niéj (art, 477 i nast.) więźniowie, którzy są obowiązani, oraz ci, którzy by chcieli pracować, a nawet zatrzymani w domu badań, mają być zatrudniani w fabrykach i przędzalniach więziennych, o ile one są urządzone, a prócz tego do posług więziennych, do których mają pierwszeństwo defraudanci, i na krótszą karę domu roboczego skazani, a w ich braku obwinieni, zatrzymani w domu badań. Fabryki jednak

---

(1) D. P. XL. 7.

więzienne nie wszędzie są urządzone, tak, że ilość zatrudnionych jest bardzo mała. ([1]). Zupełny brak różnic w wykonaniu tych rozmaitych gatunków kary więziennéj jest nie małą wadą naszego prawodawstwa; wypada bowiem, że skazany na osadzenie w wieży na rok, będzie surowiéj ukarany, niżeli osadzony w domu roboczym na 10 miesięcy, co bynajmniéj nie mogło być zamiarem prawodawcy. Łączne wykonywanie różnych gatunków kary w praktyce, skłoniły kommissyę opracowującą projekt więzień poprawczych, zasiadającą w Petersburgu, do porównania kar osadzenia w wieży, domu poprawczym i domu roboczym, w ten sposób, że skazani na te kary mają podług projektu odbywać swą karę w więzieniach poprawczych. ([2]). Wprawdzie Kommissya nie uwzględniła prawnego rozróżnienia tych gatunków kar, i tylko na zasadzie zrównania ich na praktyce, mechanicznie złączyła skazanych na różne kary pozbawienia wolności w jednym instytucie, poddając ich jednakowemu wykonaniu kary; lecz do takiego postąpienia była skłonioną tém, że inaczéj rozwiązując to pytanie, należałoby jéj zastosować oddział K. K. G. i P. o zamianie kar jednych na drugie, co przedstawiałoby jéj trudności nie do przezwyciężenia, i tylko na drodze prawodawczéj

---

(1) Dane statystyczne wykazują.

rok	ogólna ilość więźni	skazanych na				zatrudnionych
		dom roboczy	dom poprawy	wieżę	areszt	
1858	9951	829	34	8	27	676
1859	10503	978	65	18	17	697
1860	10537	962	61	40	19	547
1861	10624	777	64	47	44	550
1862	9650	579	76	44	25	596
1863	8424	421	54	33	32	377
1864	7774	336	72	46	43	262

Pokazuje się więc, że u nas nawet ci, którzy obowiązkowo pracować powinni, t. j. skazani na dom roboczy i dom poprawy, w znacznéj części bezczynnie czas przepędzają, gdybyśmy nawet zrobili fałszywe przypuszczenie, że skazani na inne kary, i obwinieni w domach bądań zostający, zupełnie z listy zatrudnionych wykluczeni zostali.

(2) Проектъ положенія объ исправительныхъ тюрьмахъ, składający się z 81 §, i, Объяснительная записка къ проекту положенія объ исправительныхъ тюрьмахъ, drukowana in folio str. 93, z r. 1869.

zmuszona by była szukać załatwienia tego pytania. Nie usuwa to jednak zarzutu, że łączenie skazanych na różne kary pod jednym regulaminem, w obec litery prawa, nie przestanie być nieuzasadnioném, a nawet niesprawiedliwém.

Ten objaw ujednostajnienia wykonania różnych gatunków kar więziennych w praktyce, który i w innych państwach przyjmujących więcéj gatunków kary więziennéj zauważono, jest bardzo znaczącym, przeświadcza bowiem praktycznie, o téj teoretycznie bardzo prostéj prawdzie, że kara więzienna, przy wykonaniu któréj dążymy do osiągnięcia pewnych oznaczonych celów, nie dopuszcza zbytecznych rozgatunkowań, opierających się na zobowiązaniu skazanych do odbywania robót, lub też warunkowém lub bezwzględném uwolnieniu od pracy.

Tylko ze względu na osiągnięcie celów wykonania téj kary, oraz środki poprawcze, i system więzienny, możliwe est zasadne rozgatunkowanie; ale podstawą takiego podziału będzie długotrwałość kary uwięzienia, a nie obowiązek pracy.

Dla osiągnięcia poprawy więźnia potrzeba pewnego czasu, aby wpływ środków, użytych ku temu celowi, mógł oddziałać na skazanego, przeświadczyć go o potrzebie zmiany sposobu życia, i zahartować go do pójścia nową dla niego drogą. Ponieważ zaś kara więzienna może być wyrzekana na czas nieograniczony, i na jeden dzień zatrzymania, naturalném więc jest, że ze względu na wykonanie téj kary, należy rozróżniać: k r ó t k o t r w a ł e u w i ę z i e n i e, gdzie zaledwie można dążyć do poprawy, a przedewszystkiém starać się należy o odjęcie sposobów zepsucia się zatrzymanych; i d ł u g o t r w a ł e u w i ę z i e n i e przy zastosowaniu którego, osiągnięcie celów kary powinno być głównem zadaniem jéj wykonania.

Postawić granicę między tymi dwoma gatunkami kary nie łatwo, bo na jakich zasadach oznaczyć ilość dni, miesięcy, lat nawet, w ciągu których możliwe jest osiągnienie poprawy przestępcy? Jedyną wskazówką dla rozstrzygnięcia tego pytania może być doświadczenie; rezultaty zaś jego są bardzo rozmaite w różnych krajach i systemach. Są prawodawstwa, które spodziewają się poprawić skazanego we dwa miesiące, (Baden

w więzieniu Bruchsal); w Irlandyi zaś ciągle żądają wyroków skazujących na jak najdłuższe terminy, aby można cel wykonania kary osiągnąć. Wspomniony „Проектъ положенія объ исправительныхъ тюрьмахъ," oznacza termin roczny. My staraliśmy się udowodnić ([1]), że do więźnia skazanego na trzy miesiące można z korzyścią zastosować wszystkie środki poprawcze, tak, że od tego terminu licząc, można już postawić sobie za cel wykonania kary, osiągnięcie poprawy skazanego.

Zauważywszy, że osiągnięcie celów wykonania kary więziennéj jest możliwe tylko przy dłuższém zatrzymaniu, wypada nam rozważyć, jakich środków używać możemy dla dojścia do zamierzonego rezultatu?

Dla przeciącia szkodliwych wpływów zepsutych więźni na mniéj zepsutych, dla odjęcia więzieniom charakteru szkoły zbrodni, używano następujących środków: nakazu milczenia, tak, że więźniowie wspólnie przebywający, byli pociągani do surowych kar dyscyplinarnych, za każde usiłowanie porozumienia się pomiędzy sobą;—klassyfikacyi więźni, za pomocą któréj rozdzielano więźni mniéj zepsutych, od więcéj zepsutych, dzieląc ich na oddziałki z kilku skazanych złożone;—odosobnienia, na mocy którego, każdy więzień odbywa karę zupełnie osobno, nie mając żadnych stosunków z współuwięzionymi, i może widzieć tylko urzędników zarządu więziennego, i członków towarzystw zajmujących się więźniami.

Dla przyzwyczajenia więźni do pracowitości i stałego systematycznego zajęcia się;—używano więźni do ciężkich prac publicznego użytku np. budowania portów, fortec, dróg i t. d., urządzano w więzieniach fabryki, np. cygar, sukna, płótna i t. d., albo prowadząc je na koszt skarbu, albo wydzierżawiając pracę więźni entreprenerom, albo zaprowadzano kilka warsztatów rzemiosł, które w więzieniu mogły być wykonywane, i uczono

---

(1) Замѣчанія къ проекту положенія объ исправительныхъ тюрьмахъ, przedstawione na wezwanie Rządu Gubernialnego Warszawskiego Ministeryum Spraw Wewnętrznych w 1869 r.

więźni jednego z nich, obowiązując do pracy po nauczeniu się rzemiosła, wreszcie urządzano prace rolne, zamieniając bagna, lub nieużytki w żyzne uprawiane przez więźni pola, i ucząc ich współcześnie najlepszych sposobów uprawiania ziemi.

Dla oświecenia więźni, wskazania im innych celów życia, i przeświadczenia o niewłaściwości ich poprzedniego postępowania, bezużyteczności i szkodliwości przestępstwa;—zaprowadzano szkółki więzienne, dając więźniom, albo tylko elementarne wykształcenie, albo starając się ukształcić ich umysł nauką przedmiotów interesujących i najużyteczniejszych w praktycznem życiu, albo też stawiając sobie za cel, za pomocą odczytów poznajomić więźni z głównémi pojęciami, np. koniecznością kary, użytecznością i warunkami jéj wykonania, pojęciami społecznémi i życiowémi, niezbędnémi lub użytecznémi dla każdego człowieka i t. d.

Dla przyzwyczajenia więźnia do porządku, do panowania nad swémi zachciankami, namiętnościami i życzeniami, które nie mogą być zrealizowane, używa się kar dyscyplinarnych.

Dla odrodzenia upadłego, lub nierozwinętego moralnie i religijnie; wprowadzono naukę religii i moralności, systematyczne wykonywanie przepisów religijnych i służby bożéj, naukę i wpływ duchownego właściwego wyznania, i współpracownictwo w tym kierunku członków towarzystw zajmujących się więźniami.

Dla zachęty wieźnia, do wytrwania na dobréj drodze, do posłuszeństwa, pracowitości, panowania nad sobą, dobrego sprawowania się, używano: wynagradzania więźni za prace w instytucie wykonywane;—znaczków, które stanowiły nagrodę za dobre prowadzenie się, tworząc wyróżnienia między więźniami; — klassyfikacyi, tak, że dobrze się sprawujący postępował do wyższéj klassy, używającéj pewnych przywilei, np. wyższéj nagrody za pracę, lepszéj strawy i t. p.; — warunkowego uwolnienia, mocą którego, szczególnie dobrze się sprawujący, mogą, przed ukończeniem wykonania wyroku, w oznaczonym

terminie, warunkowo być wypuszczeni na wolność, i na wolności pozostać, o ile dobrém i przykładném sprawowaniem się usprawiedliwią właściwość udzielenia im téj łaski.

Dla wyprobowania, o ile użyte środki poprawcze skutkowały na dane indiwiduum, dla przyzwyczajenia więźnia do dobrego użycia odzyskanéj swobody, dla zahartowania go w nowo zdobytych zasadach i poglądzie na życie, a wreszcie, dla dopomożenia mu do zapanowania nad sobą i swémi złémi namiętnościami, utworzono:—Zakłady pośrednie, w których pomieszczają się pod koniec wykonania kary więźniowie okazujący dobrém sprawowaniem się i pracowitością, że środki poprawcze na nich skutkowały. Zajmują się oni rzemiosłami lub pracą rolną, oraz nauką w szkole i w kościele; używają znacznie większéj swobody niż w poprzednich oddziałach wykonania na nich kary, i większych prerogatyw, np. co do wysokości nagrody za pracę, co do pożywienia, możności kommunikowania się z familią i znajomymi i t. p.; nie są otoczeni strażą i dozorcami, bo każdy z nich ma sam swoje czynności kontrolować, i o swojem dobrém sprawowaniu się pamiętać; nie podlegają innéj karze dyscyplinarnéj, jak powróceniu ich do więzień przygotowawcze oddziały wykonania kary stanowiących; są wystawiani na drobne próby i pokusy życiowe, które przezwyciężać są obowiązani, np. wysyłają ich pojedyńczo z pieniędzmi własnémi i swoich towarzyszy do miasta po sprawunki, mają wszelką łatwość ucieczki i t. p.:—Warunkowe uwolnienie połączone z dozorem policyjnym, które jest dalszém rozszerzeniem swobody skazanego. Powraca ono więźnia społeczeństwu, zostawia mu zupełną prawie możność rozporządzania sobą, za wyjątkiem dowolnéj zmiany miejsca pobytu bez wiadomości policyi, i obowiązku meldowania się co miesiąc w zarządzie miejscowéj policyi; lecz zagraża mu natychmiastowym powrotem do więzienia dla odbycia reszty kary, jeśli się źle prowadzi, nie znajdzie sobie uczciwego zarobku, przestaje z przestępcami i t. p.

Wreszcie, dla zabezpieczenia więźniowi uwolnionemu z in-

stytutu możności wyszukania odpowiedniéj pracy, dopomożenia mu materyalnie lub moralnie w potrzebie, dla nadzoru i opieki nad powracającymi na wolność, i kontroli co do ich sprawowania się; — istnieją towarzystwa zajmujące się uwolnionymi z więzienia.

Wskazane środki w różny sposób zostały kombinowane i łączone, jednym dawano pierwszeństwo przed drugimi, a nawet wiele w zupełności wyłączano. W ten sposób powstały rozmaite systemy więzienne poprawcze, z których najważniejsze możemy połączyć w trzy gruppy, a mianowicie:

1. *System wspólności*, pierwszy co do czasu w rozwoju instytucyi więziennéj, polega na tém, że więźniowie wspólnie, w większych lub mniejszych salach jednego gmachu, odbywają karę, przy dozwolonéj kommunikacyi pomiędzy osadzonymi w różnych izbach. Pomijając opłakany obraz moralnéj nędzy i materyalnego niedostatku tych więzień jeszcze w końcu XVIII w. a nawet początku XIX w., łatwo wywnioskować, że ludzie zepsuci, bez zajęcia i dobrych wpływów, osadzeni na długi przeciąg czasu, muszą zamienić dom kary, który miał powrócić społeczeństwu użytecznych obywateli, w szkołę zbrodni. Z tych to powodów starano się system ten wykonania kary więziennéj ulepszyć, i po wprowadzonéj surowéj dyscypliny więziennéj i powierzeniu nadzoru nad więźniami zdolniejszym urzędnikom, zobowiązano więźni do pracy, aby dając człowiekowi zatrudnienie, oderwać jego umysł od fałszywego kierunku, który go doprowadził do spełnienia przestępstwa, i może go zamienić w nałogowego zbrodniarza. Reforma ta miała w różnych miejscach różną doniosłość, a przez to i znaczenie. Zajmowano więźni, albo ciężkiemi robotami, bezużytecznémi dla samego pracującego, które wykonywał tylko siłą zwierzęcą, pod strachem kary cielesnéj, albo robotami, kształcącémi go w pewnym fachu, w których mógł znaleść interes i zamiłowanie, a po wyuczeniu się ich, możność zarabiania uczciwą pracą na swe i swéj rodziny utrzymanie.

Następnie starano się umożliwić zbawienny wpływ religii i nauki na upadłych moralnie więźni, i zaprowadzono stałą służbę bożą w instytutach więziennych, i nauką religii przez duchownego odpowiedniego wyznania, a nawet szkółki. I co do tych reform w jednych więzieniach ograniczono się na mianowaniu duchownego, który, obok innych obowiązków, przychodził w oznaczone godziny odprawiać nabożeństwo i uczyć nauki religii, tém ograniczając się w wypełnianiu swych obowiązków, co przy braku nadzoru i rozdziału więźni podług płci w kościele, powodowało więcéj zgorszenia, jak przyniosło korzyści; szkółki więzienne zaś urządzono tylko dla małoletnich z bardzo szczupłym programem: w innych znowu więzieniach ustanawiano nie tylko stałych kapelanów, których wyłącznym obowiązkiem było zaspokojenie wszystkich duchownych potrzeb więźni, lecz nawet, oddawano opiekę nad więźniami, duchowném korporacyom, których wpływ jednostronny nie przyniósł oczekiwanych rezultatów; szkółki zaś urządzano dla wszystkich więźni, mogących się uczyć, z dość obszernym, przekraczającym elementarne szkółki, programem.

Dla zachęcenia więźni do pracy i dobrego sprawowania się, przyznano im wynagrodzenie za prace w instytucie dokonywane, aby tym sposobem rozwinąć w nich chęć do pracy, i zabezpieczyć im możność, przy opuszczeniu więzienia, otrzymać zasiłek pieniężny, niezbędny dla wyszukania sobie, lub rozpoczęcia uczciwéj pracy.

Zauważywszy, że wpływ więźni więcéj zepsutych na mniéj zepsutych szkodliwe przynosi skutki, podzielono więźni stosownie do rodzaju przestępstw i stopnia zepsucia, i każdą kategoryę pomieszczono w osobnéj sali, zabraniając wszelkich stosunków pomiędzy więźniami w różnych salach osadzonymi. Jest to tak nazwany system klassyfikacyi. Ponieważ jednak, traktując więźni w massie, niepodobna ocenić, ani stopnia ich zepsucia, ani moralnego wpływu na innych, klassyfikacya z systemu wspólności wypływająca, nie mogła przynieść spo-

dziewanych korzyści, gdyż zbywało na środkach właściwego jéj przeprowadzenia.

2. *System odosobnienia* (celkowy) (1). Powstał pod wpływem Kwakrów w Ameryce. Główna jego zasada była następująca: pozostawić więźnia w zupełnéj samotności na pastwę wyrzutów sumienia, aby go tym sposobem, podług téj teoryi najdzielniejszym, poprawić i podnieść moralnie. Samotność zupełna tak ściśle była przeprowadzana, że więzień oprócz głosu kapelana odprawiającego nabożeństwo, i nauczyciela odwiedzającego go w celce, nie słyszał ludzkiéj mowy i nie widział nikogo oprócz nadzorującego go strażnika, jeśli ten go obserwował (2). Prócz tego, więzień taki nie był obowiązany pracować, nawet początkowo praca, jakiekolwiek bądź zajęcie, było stanowczo zabronione. Kary za przerwanie milczenia, za głośne odezwanie się do urzędnika więziennego, za usiłowanie porozumiewania się i t. p. bardzo surowe, najwyższa zaś nagroda pochwała słowna Dyrektora więzienia. (Typ. więzienie Filadelfskie).

System ten jednak bardzo prędko trzeba było poprawić, gdyż zupełnie nie odpowiadał naturze ludzkiéj, powodował bardzo często choroby umysłowe, i nie dosięgał celu, poprawy więźni. Jako znacznie poprawiony spotykamy ten system np. w więzieniu Moabit pod Berlinem. Więźniowie tam odbywają całą karę w celkach, przy ścisłém odosobnieniu, tak, że wychodząc z celi, nakładają sukienne maski na twarz, znajdu-

---

(1) *Małkowski.* (Wykład prawa karnego podług Bernera. Warszawa. 1866. str. 155), nazywa go systemem samotności. Termin ten mógłby się odnosić zaledwie do pierwotnego Filadelfskiego systemu, który dążył do zupełnego osamotnienia więźni. Ulepszony jednak system nie tylko nie sprzeciwia się, ale owszem dąży do zabezpieczenia więźniowi towarzystwa, lecz uczciwych ludzi, oddziela go tylko od towarzystwa współprzestępców, i dla tego uważam za odpowiedniejsze nazywanie go systemem odosobnienia.

(2) Przy wyjściu na spacer na podwórze więzienne, więźniom nakładano sukienne maski na twarz, aby się widzieć nie mogli.

jąc się w szkole lub kościele, zasiadają w drewnianych celkach ustawionych w amfiteatr, tak, że wszyscy widzą nauczyciela lub duchownego, lecz wzajemnie się widzieć nie mogą. Spacer nawet odbywają w celkowych ogródkach, urządzonych na podwórzach. Ulepszenia zaś systemu dostrzegamy: w obowiązkowéj pracy więźni, którą odbywają w celkach ucząc się rzemiosł, mogących zabezpieczyć im po wyjściu z instytutu środki do życia, i uczciwego zarobku; w udzielaniu wynagrodzenia za pracę i dobre sprawowanie się, wprawdzie mało znaczącego; w lepszém urządzeniu szkółki więziennéj, w któréj uczą w zakresie nauk elementarnych; przedewszystkiém zaś w zniesieniu zakazu milczenia, tak, że więzień w szkole sam mówi, o ile jest zapytany, i słyszy odpowiedzi innych więźni, nie widząc ich jednak, a przytém w celi swobodnie rozmawiać może z urzędnikami zarządu więziennego, i innémi osobami, które go odwiedzają.

W niektórych więzieniach zrobiono krok daléj, i zmodyfikowano system zupełnego odosobnienia, dozwoleniem wspólnéj przechadzki po podwórzach, a także zniesiono drewniane celki w szkole i kościele, i bez masek posadzono więźni obok siebie; w innych zaś ograniczono termin odosobnienia, np. do lat 6, w Bruchsal w W. Ks. Badeńskiém, po upływie którego, wolno jest więźniowi przejść dla dokończenia kary do więzienia wspólnego.

Dalsze modyfikacye przedstawiają już połączenie systemu odosobnienia z systemem wspólności, a mianowicie:

System auburnski, odosabnia więźni na noc w celkach, podczas dnia zostawia ich we wspólności przy ciężkiéj pracy. Dla przecięcia zaś stosunków pomiędzy wspólnie pracującymi w ciągu dnia więźniami, nakazuje im najściślejsze milczenie, tak, że najmniejsze usiłowanie porozumienia się, nawet za pomocą znaków, bardzo surowo karze. System ten był modyfikowany co do milczenia w rozmaity sposób, zabraniano np. więźniowi prowadzić rozmów nie odnoszących się do przedmiotu jego pracy, ostatecznie zaś ograniczono się zabronieniem

prowadzenia rozmów gorszących. Tak zmodyfikowany system projektowany dla więzień poprawczych Cesarstwa.

3. *System irlandski*, któryby także mieszanym nazywać można, gdyż łączy z sobą i stosunkuje wiele poprzednich systemów, używając największéj ilości środków mogących wpłynąć na stanowczą poprawę więźnia. Historycznych początków tego systemu należy poszukiwać w Angielskim systemie wykonania kary deportacyi do kolonii w Australii. Dziś zaś system ten polega na stopniowaniu w wykonaniu kary, tak, aby więźnia, który już uczuł surowość przymusu, stopniowo odrodzić moralnie, i następnie przyzwyczaić do uczciwego użycia odzyskanéj swobody. Podług téj zasady wykonanie kary rozdziela się na cztery oddziały.

A. Każdy skazany do więzień poprawczych, rozpoczyna cierpieć karę w więzieniu celkowém w Mountjoy, pod Dublinem, w ciągu dziewięciu miesięcy. Główne dążenie w ciągu tego czasu jest wzbudzić w więźniu przeświadczenie o swéj winie, żal z powodu przeszłego zbrodniczego życia, i postanowienie poprawienia się. W tym celu odosabnia się więźnia, odejmuje mu się w ciągu trzech pierwszych miesięcy wszelkie zatrudnienie, z wyjątkiem skubania pakułów, pozbawia się go mięsa w ciągu pierwszych czterech miesięcy pobytu, wszystko to, aby uczuł przymus kary nań wymierzonéj.

Dla moralnego wpływu na więźnia pracują nad nim: duchowny i nauczyciel, przy współdziałaniu towarzystwa zajmującego się więźniami, którego członkowie odwiedzają więźni w celkach, i książek z biblioteki więziennéj. Duchowny właściwego wyznania oprócz odprawiania nabożeństw, uczy więźni religii i historyi świętéj. Nauczyciel pracuje nad nimi w szkółce i w celach, oddzielając małoletnich więźni, których uczy osobny nauczyciel, od dorosłych, których rozdziela na trzy oddziały podług umiejętności czytania, pisania i rachowania. Dla przejścia do klassy III-éj, wymaga się biegłego czytania i rozumienia znaczenia przeczytanych wyrazów i myśli,

Miesięczny egzamin przeświadcza o postępach w nauce, i daje możność promowania do wyższych oddziałów. Prócz tego, współcześnie z kształceniem elementarném, w wykładach obznajmiają więźni: z geografią, któréj się uczą ze szczególném zamiłowaniem, z geografią matematyczną i fizyczną, z pojęciami politycznémi i społecznémi, z głównémi zasadami nauk społecznych, a szczególniéj ekonomii politycznéj, z zasadami moralności w formie biografii ludzi upadających moralnie, którzy się poprawili, a przez to uszczęśliwili, co wszystko znakomicie wpływa na oświecenie więźni, i ułatwia im określenie ich stosunku do społeczeństwa, w którem żyją. Wszystkie poczerpnięte z wykładów wiadomości, dopełniają się za pomocą czytania odpowiednich książek z biblioteki więziennéj.

Dla zachęty więźni do dobrego prowadzenia się w tym oddziale kary używa się następujących środków:
Udzielenia prawa korzystania z biblioteki więziennéj, które jest przez więźni pożądane, i, wpływając na oświatę więźni, przyczynia się do ich poprawy.

Po upływie p erwszych trzech miesięcy pobytu, gdy więzień doznał już całéj przykrości z braku zajęcia wypływającéj, gdy wygląda pracy, jako cennego przywileju, uzdolnionego do szczególnych robót w więzieniu zaprowadzonych, przeznaczają do odpowiednich robót, nieuzdolnionego zaś zajmują: naprawą obówia, ubrania, szewctwem i t. p. Ponieważ więźniowie w tym oddziale wykonania kary, pozostają stosunkowo krótko, a następnie przechodzą do publicznych robót, nauczanie ich rzemiosła, uważa się za zbyteczne, i zbyt drogo kosztujące.

Po upływie pierwszych czterech miesięcy pobytu w celce, więźniowie otrzymują lepszą strawę i mięso.

Najważniejszym zaś środkiem zachęty do dobrego prowadzenia się, jest postanowienie, iż pobyt więźnia w tym oddziale kary może być skrócony za bardzo dobre sprawowanie się do ośmiu miesięcy, lub przedłużony do jedenastu, a nawet dwunastu miesięcy, za złe sprawowanie się.

Wyż oznaczone środki tak dzielnie wpływają na poprawę więźni, że znaczna ilość przechodzi do drugiego oddziału wykonania kary, po przebyciu w więzieniu celkowém 8 miesięcy, (1) co nas przekonywa o skuteczność systemu zastosowanego w pierwszém stadium wykonania kary.

B. Więźniowie, którzy bardzo dobrém sprawowaniem się zasłużyli na skrócenie terminu pobytu w więzieniu celkowém, już po upływie 8 miesięcy, a w przeciwnym razie, w ciągu następnych 4 miesięcy, wreszcie i przed upływem minimum 8 miesięcy, gdy zdrowie nie pozwala na zatrzymanie ich w celce, przechodzą do drugiego oddziału wykonania kary, t. j. do ciężkich robót wspólnie odbywanych w więzieniach poprawczych.

Przy wyjściu z więzienia celkowego więźniowie rozdzielają się na dwie gruppy; ci, którzy umieją jakie rzemiosło z użyjanych w więzieniu, oraz ci, których dla braku sił do robót publicznych przeznaczyć nie można, byli przeprowadzani do więzienia Philipstown, położonego o 40 mil angielskich od Dublina, a dziś po zamknięciu tego więzienia, z powodu zmniéjszonéj ilości więźni, są pomieszczani w jedném ze skrzydeł więzienia Mountjoy; wszyscy zaś inni przybywają do Spike Island, maleńkiéj wysepki w zatoce Cock, gdzie są użyci do ciężkich robót przy budowie fortyfikacyi i t. d.

Główna charakterystyka wykonania kary w tym oddziale jest ciężka przymusowa praca, połączona z dążeniem do poprawienia więźni. Podczas dnia więźniowie pracują wspólnie, na noc zaś są pomieszczeni w wielkich salach koszar, które pracą samychże więźni podzielone zostały przepierzeniami z blachy żelaznéj drótem spajanéj, na pojedyncze celki, oddzielające więźni podczas nocy, ale nie przeszkadzające im jednak poro-

---

(1) *v. Holtzendorff.* Kritische Untersuchungen über die Grundsätze und Ergebnisse des Irischen Strafvolzuges. Berlin. 1865. str. 53, przytacza, że na 370 więźni, zaludniających Mountjoy w 1863 r. 350 było posuniętych do następnego oddziału po przebyciu 8 miesięcy w celce.

zumiewać się pomiędzy sobą. Ponieważ sale dawnych koszar, tak podzielone, nie mogły pomieścić wszystkich więźni, zbudowano z pomocą więźni dodatkowe chałupy także z blachy. Całe to pomieszczenie może być łatwo rozebrane, a koszt zbudowania celki wynosi tylko 4 funty szterlingi.

Oprócz ciężkiéj pracy, przedstawiającéj przymus kary, i o środkach poprawczych, w tym oddziale, nie tylko nie zapomniano, lecz zastosowano nawet i takie, które w poprzednim oddziale nie były użyte. Do środków téj kategoryi zaliczamy: Wpływ duchownego i nauki religii, na który zwraca się nie mało uwagi i podczas przymusowéj pracy, lecz który o tyle tylko jest skuteczny, o ile znajduje odpowiednio w poprzednim oddziale przygotowanych więźni; na massę bowiem działając, mniéj można oczekiwać korzyści, jak na każdego oddzielnie. Ponieważ jednak więźniowie w tym oddziale, już są przygotowani do przyjęcia dobrych wpływów, ponieważ duchowny nie potrzebuje pracować nad wszystkimi razem zgromadzonymi, lecz nad oddzielnémi klassami, jak to zobaczymy niżéj, ponieważ indywidualizowanie wpływu leży w samym systemie, i bez trudności może być osiągnięte, przeto, pomimo to, że wpływ duchownego w tym oddziale jest słabszy, jak w więzieniu celkowém, nie możemy go jednak lekceważyć i odmawiać należnego znaczenia. Wpływ nauczyciela i nauki: W drugim oddziale wykonania kary, szkółki więzienne mają na celu dopełnienie i rozwinięcie programu nauki, określonego dla więzienia celkowego, lubo zarzucano, że więźniowie podczas ciężkich robót nie korzystają ze szkółki, jednak jest ona otwartą dla więźni różnych klass codziennie od 8-ej rano do 4 éj popołudniu, a prócz tego, dwie godziny wieczorem, i uczący się w niéj robią znaczne postępy w naukach. ([1]). Wpływ szkółki i nauki nie mniejszy jak

---

(1) *v. Holtzendorff*. Kritische Untersuchungen. Berlin. 1865. p. 59, przytacza następujące cyfry, wyjęte ze sprawozdania głównego nauczyciela więzienia Michael Harold. Wszystkich więźni uczęszczających do trzech klass szkoły

w więzieniu celkowém w Mountjoy. Więźniowie w tym drugim oddziale wykonania kary, są podzieleni na klassy, stosownie do stopnia poprawy jaki okazali. Do najniższéj klassy (probation class) postępują ci, którzy nie odsiedzieli mininum określonego terminu w więzieniu celkowém, oraz ci, którzy lubo odbyli czas kary dla więzienia celkowego określony, jednak źle się sprawowali. W téj klassie pozostają tak długo, dopóki dobrém sprawowaniem się nie zasłużą na promocyę do następnéj 3-éj klassy. Promowanie zależy od dyrekcyi więzienia. Ponieważ w téj klassie ma się do czynienia z najmniéj poprawionymi więźniami, przeto obok wspólnéj ciężkiéj pracy na wolném powietrzu, dokłada się starania, aby wykonanie kary o ile możności zbliżyć do więzienia celkowego. Dla tego też, stosunki pomiędzy więźniami w téj klassie są zabronione, a duchownemu i nauczycielowi zostawiono dużo więcéj wpływu, aniżeli w wyższych klassach. Do trzeciéj klassy postępują ci, którzy w więzieniu celkowém dobrze się sprawowali, oraz ci, którzy za dobre sprawowanie się promowani zostali z klassy próbnéj. W téj klassie pozostają więźniowie, którzy się wzorowo sprawują, najmniéj dwa miesiące, sprawujący się dobrze, trzy miesiące, sprawujący się zaś dostatecznie, sześć miesięcy, i następnie postępują do klassy drugiéj, w któréj przy wzorowém sprawowaniu się pozostają przez miesięcy sześć. Z klassy drugiéj postępują do 1-éj, gdzie przebywszy najmniéj 12 miesięcy, przechodzą do wzorowéj, w któréj pozostają do czasu, gdy stosownie do wyroku sądowego na nich zapadłego, mogą być przeniesieni do trzeciego oddziału wykonania kary t. j. do zakładów pośrednich.

Promowanie do wyższéj klassy zależy od sprawowania się więźnia, pod względem karności więziennéj, postępów w szko-

---

było 31 Grudnia 1863 r. 837. Wszyscy, za wyjątkiem 56, umieli czytać, 573 bardzo dobrze. Wszyscy, za wyjątkiem 54, umieli pisać, 783 dobrze. Wszyscy, za wyjątkiem 59, umieli rachować, 343 uczyło się proporcyi. Wszyscy, za wyjątkiem 56, mieli wiadomości z geografii.

le, i pracowitości przy robocie. Nie dość jednak, aby więzień nic złego nie zrobił, dla uznania go za dobrze sprawującego się, ale wymaga się, aby dobrze robił, aby dobrymi czynami, a nie tylko powstrzymywaniem się od złego, wykazał swoje dążenie do poprawy, tak, że nie wtedy promuje się do wyższéj klassy, gdy więzień nie zasłużył w ciągu pewnego czasu na karę dyscyplinarną, ale dopiero wtedy, gdy uzyskał pewną ilość nagród w trzech wyż rzeczonych kierunkach. Nagrody te udzielają się w formie marek, których maximum miesięcznie jest określone do trzech ze względu na karność więzienia, trzech na postępy w szkole ([1]), trzech na pracowitość przy robocie t. j. razem 9 miesięcznie. Ponieważ zaś dla pobytu np. w trzeciéj klassie jako minimum oznaczono dwa miesiące, a więzień wzorowo się sprawujący, może otrzymać w ciągu dwóch miesięcy 18 marek, przeto, dla przejścia do klassy drugiéj, wymaga się od każdego więźnia 18 marek. W ten sposób jeśli się gorzéj sprawuje i zasłuży tylko na 6 marek miesięcznie, to w téj klassie przebędzie trzy miesiące i t. d. Tak, że stopień wewnętrznéj poprawy, objawiającéj się w działalności więźnia, dla promowania go do wyższych klass, oznacza się zewnętrznie ilością marek, których liczba jest oznaczoną stosownie do najkrótszego terminu, jaki więzień musi odsiedzieć w klassie, przy wzorowém sprawowaniu się.

I tak:

W III klassie najkrótszy pobyt 2 miesiące, wymaga się 18 marek
w II kl. . . . . 6 . . . . 54 .
w I kl. . . . . 12([2]) . . . . . . 108 .

we wzorowéj klassie pozostać musi aż do terminu, stosownie do

---

(1) W Anglii szczególniéj krytykują udzielanie marek za postępy w nauce, twierdząc, że z nich niepodobna wnioskować o poprawie więźnia.

(2) Tylko od skazanych na trzechletnie lub krótsze więzienie, wymaga się 90 marek, t. j. 10-cio miesięcznego pobytu, dla przejścia do zakładów pośrednich, aby przed upływem terminów kary mogli przebyć wszystkie oddziały wykonania kary.

przeciągu czasu na jaki został skazany wyrokiem sądowym, oznaczonego.

I tak:

skazany na lat 3 lub mniéj, może być promowany z klassy I-éj wprost do zakładu pośredniego;

skazany na lat 4, przebywszy 28 miesięcy w niższych klassach w wyższéj pozostać musi miesięcy 6;

skazany na lat 5, przebywszy 28 m. w niż. klas. w wyższéj m. 14,
. . . . 6, ... 17,
. . . . 7, ... 20,
. . . . 8, ... 28,
. . . . 10, ... 44,
. . . . 12, ... 59,
. . . . 15, ... 68,

dla postąpienia do zakładu pośredniego.

Wyż rzeczona klassyfikacya, oprócz moralnego wpływu na więźni, jest połączona i z materyalnémi, dla dobrze sprawujących się, korzyściami. Najważniejsza i najpierwsza korzyść jest, skrócenie terminów dla przejścia do zakładów pośrednich, prócz tego zaś, więźniowie otrzymują coraz wyższe wynagrodzenie za prace wykonywane, otrzymują w każdéj wyższéj klassie coraz lepsze pożywienie, i używają większych swobód, podlegając łagodniejszéj dyscyplinie.

Wynagradzanie za prace w więzieniu dokonywane, uważa się za nagrodę, a nie prawo więźniowi przysługujące, i stopniuje się odpowiednio do klassy, do jakiéj więzień zaliczony.

I tak:

w najniższéj kl. próbnéj więzień nie otrzymuje żadnego wynagr.
w III kl. więzień otrzymuje . . 1 d. (5 gr. p.) tygodniowo
w II kl. . . . . 2 d. (10 gr. p.) . . .
w I kl. przez pierwsze 6 miesięcy 3 d. (15 gr. p.) . . .
w I kl. przez następne miesiące 4 d. (20 gr. p.) . . .
we wzorowéj kl. . . . . . . 7 d. (1 złp. 5 gr. p.) .

za szczególną pilność w tejże kl. 9 d. (1 złp. 15 gr. p.) tygodn. (1). Prócz tych środków zachęty do dobrego sprawowania się, używają w Irlandyi i zewnętrznego oznaczania nagród więźniom udzielanych na ich ubraniu, co uprzytomnia im w każdéj chwili potrzebę panowania nad sobą i dobrego sprawowania się, oraz stanowi wyróżnienie pomiędzy nimi, o które się bardzo starają.

Wszystkie te środki służą do oddziałania na więźni, skłonienia ich do pracowania nad swoją poprawą, i dopomożenia im do osiągnięcia tego skutku. Dla usunięcia zaś przeszkód na téj drodze, a przedewszystkiém złego wpływu mniéj poprawionych na wzorowo się prowadzących t. j. w najwyższéj klasie zostających, zabroniono wszelkich stosunków między nimi i więźniami niższych klass, tak że taklassa stanowi osobny oddział więzienia, odróżniający się nawet ubraniem. (2).

Wpływ tego systemu tak jest silny, że więźniowie uważają za bardzo surową karę odjęcie im pewnéj ilości znaczków, choćby nie połączone z degradacyą do niższéj klassy, a nawet do celkowego więzienia, skutkuje zaś poprawę, kiedy 75% wszystkich skazanych może być promowanych do zakładów pośrednich (3).

C. Dla rekonwalescentów uznano za niezbędne otworzyć zakłady, w którychby mogli pozostawać, aż do zupełnego powrotu sił, tak, aby, wtedy dopiero powracali do zwykłych zajęć,

---

(1) Przy takiém wynagradzaniu rzadko więzień jest w możności zarobić więcéj jak 4 do 5 L. sterl. podczas pobytu w więzieniu. Porównać: *Miklaszewski*. O wynagradzaniu więźni za prace w instytucie wykazywane. Przegląd Europejski wydawany przez J. I. Kraszewskiego. 1863 r. Sierpień str. 397 i nast.

(2) Ten drugi oddział kary wykonywał się w trzech miejscowościach: w Spike Island osadzano niższe klassy, Fort Camden, stanowił pośrednie więzienie, w którém osadzano najlepszych pod najlżejszą dyscypliną, Fort Carliste, stanowił stopień pośredni, z którego przenoszono do Fort Camden. Fort Camden dziś już zamknięty z powodu zmniejszonéj liczby więźni.

(3) *v. Holtzendorff*. Das Irische Gefängnisssystem. Leipzig. 1859. str. 63.

kiedy choroba usunięta, a brak sił postradanych podczas choroby i kuracyi, zupełnie wynagrodzony został.

Pozbawiony wolności na zasadzie wyroku sądu, poznawszy całą surowość kary, i potrzebę poprawienia się, w więzieniu celkowém, a następnie przymus wykonania kary, wraz ze środkami odrodzenia go moralnie w drugim oddziale t. j. w więzieniach poprawczych, jeśliby został wprost na wolność wypuszczony, znajdowałby się w położeniu rekonwalescenta, który lubo z choroby uleczony, nie ma jednak dostatecznych sił dla powrócenia do zwykłych obowiązków życia.

Jak zabezpieczenie przytułku dla rekonwalescentów nastąpiło po urządzeniu szpitali, tak też i urządzenie zakładów pośrednich nastąpiło dopiero w systemie Irlandskim, (1) a zupełnie pominięte było w systemach, wspólności i celkowym.

Główne zasady zakładów pośrednich następujące:

Aby o osiągnięciu głównego celu wykonania kary t. j. poprawy więźnia przeświadczyć się, nie dość zaobserwować, że więzień podczas pobytu swego w instytucie wiernie podlegał dyscyplinie więziennéj, i samowolą nie zgrzeszył; lecz trzeba przekonać się, czyli jest uzdolniony do panowania nad sobą w obec powszednich pokus codziennego życia;—i dla tego przy wykonaniu kary należy dać więźniowi sposobność złożenia dowodów panowania nad swémi namiętnościami i zwykłémi pokusami życia.

Aby więzień po opuszczeniu instytutu mógł wejść na uczciwą drogę, i pracą swoją zarobkować na utrzymanie swoje i swéj familii, trzeba mu zapewnić zaufanie w społeczeństwie do którego ma powrócić. Społeczeństwo zwykle ocenia każde indywiduum z więzienia wychodzące podług ogólnéj miary, któ-

(1) Zaszczyt pierwotnéj myśli urządzeń pośrednich należy się Anglikom, którzy je zastosowali przy deportacyi do Australii; jednakże do potrzeb miejscowego wykonania kary więziennéj myśl tę pierwszy kapitan Crofton zastosował w Irlandyi od r. 1856, naprzód w fort Camden przy wejściu do zatoki Cork, późniéj zaś w odpowiedniejszych dla tego celu miejscowościach.

rą ustanowiło, biorąc pod uwagę najgorsze jednostki z instytutów wychodzące. Z tego to powodu, uwolniony z więzienia, bardzo często pomimo najlepszych swych chęci, powraca na złą drogę, bo nie może znaleść uczciwego zarobku, i chroniąc się od głodu, odnawia dawne stosunki i towarzystwa, i jest zmuszony ubiegać się o lepsze na drodze występku. Dla zapewnienia przeto poprawionym przestępstwom zaufania w narodzie, umożliwienia im wyszukania odpowiedniego, uczciwego zajęcia, niezbędném jest usiłować zmienić fałszywą opinię panującą w społeczeństwie, że każdy wychodzący z więzienia jest niepoprawnym i niebezpiecznym przestępcą, i wzbudzić zaufanie ogółu do takich więźni, którzy złożywszy dowody poprawy, otrzymali od zwierzchności więziennéj świadectwo bardzo dobrego lub dobrego sprawowania się. Najwłaściwszym środkiem do osiągnięcia tego celu jest poddanie wykonania kary na poprawionych więźniach pod kontrollę ogółu, tak, aby obywatel nie potrzebował opierać swego przekonania na poświadczeniach instytucyi zamkniętych, pod zasłoną urzędowéj tajemnicy działających, lecz, aby wykonanie kary było o tyle jawne, aby każdy miał wolny przystęp, i mógł swobodnie obserwować, i sprawdzać rzetelność świadectw zwierzchności więziennéj, i właściwość środków użytych, dla przekonania się o poprawie przestępców. Uwzględniając te uwagi, należy na więźniach okazujących poprawę wykonywać dalszy ciąg kary o tyle jawnie, aby społeczeństwo powróciło poprawionym więźniom swoje zaufanie.

Osiągnąć pierwsze dwa cele z korzyścią dla więźnia, i dla społeczeństwa, można wtedy, gdy tylko poprawieni przestępcy będą do téj kategoryi zaliczani, oraz gdy będą wystawiani na drobne pokusy codziennego życia, które przezwyciężając, złożą tém niezawodniejsze dowody swéj poprawy. Dla rozstrzygnięcia zaś pytania, którego więźnia za dostatecznie poprawionego, i mogącego bez niebezpieczeństwa przezwyciężać pokusy życia, uważać należy, niezbędne są odpowiednie i właściwe środki rozpoznawania i oceniania stopnia poprawy. Te uwagi

skłaniają do stopniowego przygotowywania więźnia dla przejścia do zakładu, który ma zadość uczynić dwóm poprzednim warunkom. Prócz tego, raptowny przeskok z pod surowego przymusu wykonywanéj kary, do zupełnéj wolności, jest dla więźnia i dla społeczeństwa niebezpieczny, bo odwykły od wolności, nadużyje jéj łatwo. Trzeba przeto przed wypuszczeniem więźnia na wolność przygotować go stopniowo do użycia wolności, do powściągnięcia się od nadużyć.

Z tych powodów należy przed wypuszczeniem na wolność więźni, którzy okazali poprawę umieścić w zakładach pośrednich, w których używając dużéj wolności, i będąc wystawiani na drobne pokusy codziennego życia, mogliby złożyć niezaprzeczone dowody swéj poprawy, przeświadczyć społeczeństwo, że zasługują na jego zaufanie, i przyzwyczaić się do panowania nad sobą, prawidłowego użycia wolności, i powściągania się od nadużyć.

Zakłady pośrednie (*intermediate prisons*), na tych zasadach urządzone, istnieją dziś w Lusk i Smithfield.

Lusk, jest to wioska, o 15 mil angielskich od Dublina leżąca, powstała na pustkowiach za pastwiska poprzednio służących. Ogrodzono te grunta za pozwoleniem parlamentu, wystawiono dwie szopy z blachy żelaznéj, każdą na 50 osób, za summę 320 funt. szterl. Wystawiono równie skromną kuchnię, i inne zabudowania. Dla dozorcy oddzielono w każdéj z głównych szop maleńki pokoik, w którym noc przebywa; prócz tego, zbudowano dla dozorców kilka chałup rozrzuconych po gruntach. Całą miejscowość otoczono wałem na 3 stopy wysokim. W szopach więźniowie sypiają wspólnie na zawieszonéj pościeli (*hammocks*), i są obserwowani przez jednego dozorcę, śpiącego w oddzielonym dla niego pokoiku, z którego ich obserwować może. Strawa którą im udzielają, jest bardzo szczupła (1).

---

(1) Zdarza się często, że więźniowie z swoich zarobków kupują chleb, aby dopełnić zbyt szczupłe pożywienie. Porównać. *v. Holtzendorff*. Das Irische Gefängnisssystem. Leipzig. 1859. str. 88. nota.

Jak z samego opisu miejscowości wypływa, zakład w Lusk, lubo zaliczony do instytutów więziennych, nie nosi na sobie charakteru więzienia, z pojęciem którego zawsze łączymy mury, warownie, straż, i w ogóle środki zabezpieczające od ucieczki. W Lusk ucieczka nie przedstawia żadnéj trudności, bo nie tylko zbywa na materyalnych środkach utrudniających ucieczkę, lecz i dozór nad więźniami jest tak mały, że o pogoni, lub przeszkodzeniu ucieczki, i mowy być nie może ([1]). Tylko dobre urządzenie policyi stanowi rękojmię bezpieczeństwa społecznego, a jak w tamtych stosunkach zupełnie dostateczną. Dyscyplina w Lusk także jest bardzo łagodna: jedyną karę tu używaną, stanowi degradacya więźnia do poprzednich oddziałów wykonania kary ([2]). Główném zaś zadaniem dyscypliny jest obudzić w więźniu poczucie obowiązku, rozwinąć panowanie nad sobą.

Rozkład czasu jest następujący: Więźniowie pracują dziennie 9 $^1|_4$ godzin, na odpoczynek i posiłek przeznaczono $2^3/_4$ godziny, na naukę i modlitwę $3^3/_4$ godziny, na sprzątanie pokoju i ubranie się $3^1/_4$ godziny. Tak wypełnia się czas od 5-éj rano do 9-éj wieczorem.

W Zakładzie pośrednim Lusk przestępcy zajmują się uprawą roli. Z bagien i nieużytków pracą swoją wytworzyli piękny folwark, na którym wznieśli wszystkie zabudowania, służące do pomieszczenia ich wraz ze strażą. Praca ich ciężka szczególniéj przy drenowaniu pól.

Za pracę otrzymują wynagrodzenie pieniężne po 2 sz. 6 p.

---

(1) Na 60 więźni pięciu dozorców bez broni. *Zamojski*. O systemie więzień poprawczych Irlandzkich. Lwów. 1870. str. 571; a jednak do 1862 r. było tylko dwa wypadki ucieczki. Por. *v. Holtzendorff*. Kritische Untersuchungen. Berlin. 1865. str. 65.

(2) Potrzeba ukarania więźni w tych instytutach zdarza sie bardzo rzadko. Z 1300 więźni, którzy się znajdowali w zakładach pośrednich w ciągu półtora roku, tylko 26, pomiędzy którymi, 6 na własne żądanie, było powróconych do poprzednich oddziałów wykonania kary, za przekroczenia dyscyplinarne. *v. Holtzendorff*. Das Irische Gefängnisssystem. Leipzig. 1859. p. 81.

(5 złp.) tygodniowo, z którego 6 pen. (1 złp.) na tydzień otrzymują do ręki, i mogą wydać podług swego uznania.

Naucza przestępców w zakładach pośrednich jeden z najznakomitszych działaczów w systemie Irlandskim J. P. Organ, za pomocą wykładów, odnoszących się do różnych przedmiotów moralnych, społecznych, ekonomicznych i t. p. Co tydzień jedna lekcya jest przeznaczana na powtarzanie (*competitive examination*), podczas któréj, więźniowie sami rostrzygają wątpliwości powstałe przy wykładzie, i rozwijają myśli poczerpnięte z lekcyi przy pomocy nauczyciela. W pracy nad elementarném wykształceniem dopomaga więźniowi w wieczornych godzinach nauczyciel, i w tym względzie taki okazują postęp, że, za wyjątkiem starych i zupełnie niezdolnych, prawie wszyscy umieją czytać, pisać i rachować. Środki dalszego rozwijania się, przez elementarne wykształcenie nabyte, przynoszą nie małą korzyść dla więźni przy pomocy książek, które z zapałem czytają z biblioteczki, urządzonéj z ich dobrowolnych składek.

Wpływ religii nie niknie i w tym oddziale wykonania kary. Duchowni właściwych wyznań odbywają służbę bożą, i pracują nad moralném i religijném wykształceniem więźni.

Dla wyprobowania stopnia poprawy więźni, i umocnienia w nich panowania nad sobą, oprócz łatwości ucieczki, urządzono jeszcze wysełanie ich kolejno, jednego co tydzień, do miasta bez żadnéj straży po sprawunki, które mają załatwić dla siebie i swoich towarzyszy z oszczędzonych funduszów, powstających z 6 pen. (1 złp.) z tygodniowego wynagrodzenia, pozostawionych im do dowolnego rozporządzenia. Posłany ma oznaczoną godzinę powrotu, jest tylko obserwowany przez policyę, czy nie wchodził w jakie podejrzane stosunki, i zobowiązany, złożyć sprawozdanie ze swoich czynności;—innéj kontrolli nie podlega. Posłany więzień powraca chwilowo na wolność, i jest samemu sobie powierzony, będąc obowiązany tylko do zdania po powrocie rachunku z użycia wolności. Ma więc możność nieprawnego zdobycia wolności przez ucieczkę, przeniewierzenia się względem powierzonych mu pieniędzy, naduży-

cia wolności niepra wêm użyciem czasu na przesyłkę oznaczonego, np. wstępowaniem do szynku i t. p. słowem, ma otwarte pole do wykazania swych złych popędów, a zarazem możność wyprobowania sił swoich, i panowania nad sobą (1).

W obchodzeniu się z tymi więźniami, okazuje się im zupełna wiara z ich poprawę i uczciwość: żadnych środków zewnętrznéj dyscypliny nie używa się. Ubiorem nie odróżniają się od zwykłych robotników, a uczęszczają do kościoła parafialnego na równi ze wszystkimi parafianami pomieszani z tłumem, nie mając innego dozoru, jak obecność urzędnika więziennego, również w tłumie pozostającego. W kościele są zupełnie zrównani z zostającymi na wolności, tak, że trzeba znać osobiście więźnia, aby się domyśleć, że nie jest zwykłym robotnikiem, który przyszedł powierzyć Bogu swoje skargi, prośby i nadzieje.

Drugi zakład pośredni w Smithfield w Dublinie przedstawia już inną zewnętrzną stronę, jak instytut w Lusk, bo też i zajęcia tu osadzonych więźni są inne. Smithfield to zwykły gmach więzienny, w wielkiém mieście stojący, w którym osadzeni zajmują się rozmaitémi rzemiosłami, np. krawiectwem, szewstwem, tkactwem, szczotkarstwem, ciesiołką, i t. p. i otrzymują wynagrodzenie stosownie do okazonéj pilności, nie przewyższające jednak 2 s. 6 p. (5 złp.) tygodniowo. Te są główne różnice pomiędzy urządzeniem zakładu w Lusk i Smithfield, inne bowiem zasady przyjęte w Lusk, są wspólne i dla tego instytutu, jako dla zakładu pośredniego. Zastanawia szczególniéj przy wykonaniu kary w tym zakładzie to, że wśród wielkiego miasta i jego pokus, na które więźniowie po części są wystawieni, nie tylko nie można zauważyć paraliżowania działalności tej instytucyi, lecz przeciwnie, musimy przyznać, że Smithfield wydaje bardzo dobre rezultaty.

---

(1) Praktyka nie wzmiankuje o nadużyciach więźni wysłanych po sprawunki, co stanowi dowód i właściwości systemu wykonania kary, i środka sprawdzenia stopnia poprawy.

Czas trwania wykonania kary w tym oddziale jest określony przez prawodawstwo (akt z 1857 r.) stosownie do ilości lat, które podług wyroku przestępca miał przepędzić w więzieniu. Prawodawstwo jednak określiło tylko minimum, robiąc maximum zależne od sprawowania się więźnia.

S k a l a.

Skazany na lat	Przebywszy w dwóch poprzednich oddziałach		Przebywa najkrócéj w zakładzie pośredn.	
3	2 lata	2 mies.		mies. 4
4	2	10		5
5	3	6		6
6	3	9		9
7	4	—	rok 1	3
8	4	8	1	4
10	6	—	1	6
12	7	3	1	9
15	8	—	1	—

Skazani na krótsze więzienie, na mocy aktu z 1853 r., w razie dobrego sprawowania się, odsiadują resztę kary w zakładach pośrednich, ale muszą pozostawać w nich aż do upływu całego terminu wyrokiem zakreślonego.

D. Najgłówniejszymi środkami poprawy zewnętrznéj więźni w innych systemach jest postrach i dyscyplina. Irlandski system wprowadził inne jeszcze środki, aby nie tylko zewnętrznie poprawić przestępcę, aby wzbudzić w nim uczucie godności osobistéj, i nauczyć go panować nad sobą, swémi namiętnościami, i pokusami życia. Bodźcem tak ważnych skutków jest nadzieja. Przyjmując stopniowe zwolnienie przymusu wykonania kary, uwarunkowane bardzo dobrém, lub dobrém sprawowaniem się więźnia, system Irlandski otwiera dla dobrze sprawujących się promień nadziei, że ich praca nad sobą będzie uznana, i spowoduje skrócenie terminu wyrokiem zakreślonego dla odsiedzenia w więzieniu, a przez to pobudza ich bardzo silnie do poprawy. Myśl ta uzewnętrznia się w *warunkowém uwolnieniu* (*tiket of leave*), które więzień otrzymać

może przed upływem terminu wyrokiem zakreślonego, po odsiedzeniu części kary, jako minimum w poprzednich oddziałach kary, oznaczonéj. W ten sposób:

skazany na lat może otrzymać warunkowe uwolnienie na resztujące

. . . 3	. . . .	miesięcy 6
. . . 4	. . . .	9
. . . 5	. . . . . . rok 1	. . . —
. . . 6	 1	. . . 6
. . . 7	 1	. . . 9
. . . 8	 2	. . . —
. . . 10	 2	. . . 6
. . . 12	 3	. . . —
. . . 15	 5	. . . —

Skrócenie terminu kary t. j. uwolnienie jest tylko warunkowe, i dla tego na karcie uwolnienia pomieszczone są następujące zalecenia:

1-o Prawo do cofnięcia lub odmiany warunkowego uwolnienia będzie nieochybnie wykonaném, gdy uwolniony więzień będzie się źle sprawował.

2-o Jeżeli warunkowo uwolniony pragnie zachować to zwolnienie, które otrzymał za dobre prowadzenie się w więzieniu, dowieść powinien swém postępowaniem, że rzeczywiście zasługuje na łaskę królewską.

3-o Aby stracić kartę warunkowego uwolnienia nie trzeba, aby posiadaczowi takowéj nowe przestępstwo udowodnione zostało. Jeśli obcuje z ludźmi źle się prowadzącymi, prowadzi rozwiozłe i próżniacze życie, nie posiada uczciwego sposobu zarobkowania i t. p. wnioskować należy, że, do zbrodni powrócić zamyśla; wtedy już ujętym i do więzienia odstawionym zostanie dla odcierpienia reszty kary w pierwotnym wyroku zakreślonéj.

Dla praktycznego wykonania tych zaleceń, w Irlandyi dodana została następująca instrukcya.

1-o Każdy więzień zamelduje się w stacyi Konstablów zaraz po przybyciu do jakiéj miejscowości, i następnie 1-go dnia każdego miesiąca.

2-o Warunkowo uwolnionemu nie wolno zmienić miejsca pobytu bez uwiadomienia o tém stacyi Konstablów, aby zaraz był zapisany w miejscu, do którego się udaje.

3-o Niewykonanie tych przepisów spowoduje wniosek, że warunkowo uwolniony prowadzi życie gnuśne i nieporządne, czém ściągnienie na siebie cofnięcie zwolnienia.

W ten sposób warunkowe uwolnienie oprócz właściwego wpływu na poprawę więźni, stanowi jeszcze ostatni szczebel w wykonaniu kary, uwolniony bowiem znajduje się pod dozorem policyi, która z jednéj strony, baczy na jego sprawowanie się i kontroluje je, z drugiéj zaś strony, dopomaga mu do wyszukania sobie uczciwego sposobu zarobkowania. Przeciwko temu dozorowi szczególniéj powstawano w Anglii; jednakże w Irlandyi prawie jednogłośne jest uważany za niezbędny, i ze względu na interes samych uwolnionych, pomaga im bowiem do wprowadzenia w życie tych zasad, które poczerpnęli w więzieniu, i ze względu na możność wykonania warunków uwolnienia na karcie oznaczonych, i wreszcie ze względu na praktyczne sprawdzenie datami statystycznémi właściwości systemu więziennego;-- bez dozoru policyjnego nie można mieć wiadomości, ilu i którzy z uwolnionych powtórzyli przestępstwa.

Oprócz opieki policyi warunkowo uwolnieni zostają pod opieką nauczyciela Organ, który nie zrywa z nimi stosunków po ich wyjściu z zakładów pośrednich, i wspiera swą materialną i moralną pomocą, podtrzymując swémi radami na dobréj drodze; prócz tego korzystają z działalności dla niesienia im materyalnéj i moralnéj pomocy towarzystw zajmujących się wypuszczonymi z więzienia.

Zasady wykonania kary więziennéj na kobietach są też same, jakie wskazaliśmy w więzieniach dla mężczyzn urządzonych. Środki tylko dla osiągnięcia celów wykonania kary cokolwiek różne, a mianowicie: uwięzione kobiety odby-

wają karę nie w trzech różnych miejscowościach jak mężczyźni, lecz w jedném więzieniu w Mountjoy. Więzienie celkowe w gmachu znajdujące się, odsiadują kobiety tylko przez cztery miesiące. Ten termin może być skrócony tylko ze względów sanitarnych, a przedłużony z powodu złego prowadzenia się. Z więzienia celkowego, które osiadują krócéj jak mężczyźni, z powodu wrażliwości i nerwowego usposobienia płci niewieściéj, wykazawszy usilność powrotu na dobrą drogę, kobiety postępują do najniższéj klassy drugiego oddziału wykonania kary. W drugim oddziale wykonania kary zastosowano w żeńskich więzieniach system marek na tych samych, jak w męzkich więzieniach, zasadach; karę tylko odsiadują w najniższéj trzeciéj klassie w celkach, otrzymując robotę i lepszą strawę, jak w więzieniu celkowém. W drugiéj klassie pracują także w celkach, ale drzwi celek po jednéj stronie korytarza są otwarte przez pół dnia. W pierwszéj i wzorowéj klassie pracują wspólnie.

Wynagrodzenie za pracę otrzymują od 1 pen. (5 gr. pol.) do 7 pen. (1 złp. 5 gr.) tygodniowo, odpowiednio do klassy do któréj są zaliczone.

W Mountjoy kobiety zajmują się szyciem koszul dla wielkich zakładów przemysłowych, dla więzień męzkich, i urzędników więziennych, a nawet dla obcych osób za opłatą, robieniem na drutach różnych robót: w pierwszéj i wzorowéj klassie, praniem, porządkiem wewnątrz więzienia i t. p.

W innych względach wykonanie kary w pierwszych dwóch oddziałach w więzieniach żeńskich nie różni się od więzień męzkich. Dopiero w trzecim oddziale spotykamy stanowczą różnicę. Przy wykonaniu kary na mężczyznach zauważaliśmy zakłady pośrednie, które dla kobiet urządzone nie zostały, (1) tak że kobiety po odsiedzeniu terminu w drugim oddziale np. gdy były skazane na lat 5 więzienia, po odsiedzeniu w więzieniu 3 lat, za bardzo dobre sprawowanie się mogą

(1) Istniał zakład pośredni dla kobiet w Fulham, ale przy urządzeniu przytułków stracił swe znaczenie.

otrzymać karty warunkowego uwolnienia (*ticket of leave*). Różnica ta nie tu ma jeszcze swoją granicę. Otrzymujący kartę warunkowego uwolnienia, jak zauważaliśmy, ma możność wybrać sobie miejsce pobytu podług swego upodobania, zawiadamiając tylko miejscową policyę o każdéj zmianie miejsca zamieszkania. Co do kobiet zaś, otrzymująca kartę warunkowego uwolnienia jest zobowiązana przebyć cały czas, na który wydana karta, w jednym z przytułków oznaczonych w karcie.

Przytułki są to instytucye dobroczynności prywatnéj, wktórych utrzymują kobiety dobrego sprawowania się z więzienia uwolnione, przez czas określony kartą warunkowego uwolnienia, zatrudniają je praniem, szyciem, i innémi robotami, wynagradzają za pracę do 2 s. tygodniowo, mając na celu: przeświadczyć opinię publiczną, że wychodzące z takiego zakładu są godne zaufania publiczności, i mogą zajmować i z korzyścią spełniać obowiązki w prywatnych domach, a z drugiéj strony przyzwyczaić uwięzione do prawidłowego używania wolności, i zupełnego panowania nad sobą i swémi namiętnościami. Karność i środki oddziaływania na pozostające w przytułkach są prawie też same, co i w zakładach pośrednich dla mężczyzn. Kara, powrócenie do więzienia na czas, lub do końca terminu oznaczonego wyrokiem (1). Główna różnica polega na tém, że ostatnie są instytucyą rządową, wtedy gdy przytułki są instytucyami prywatnémi wspieranémi przez rząd. Urządzenie przytułków, choć nie bardzo zgodne z literą prawa było konieczném w systemie więzień Irlandskich z następujących powodów:

W Irlandyi ilość uwięzionych kobiet jest w anormalnym stosunku do ilości skazanych mężczyzn; gdy w innych państwach ilość przestępnych kobiet wynosi 16—20 procent wszystkich skazanych, w Irlandyi dochodzi do 42%. (2)

---

(1) W ciągu lat 6 od założenia przytułków do r. 1861 na ogólną liczbę 443 przebywających w przytułkach tylko 16 powrócono do więzienia. *Zamojski*. O systemie więzień poprawczych Irlandzkich. Lwów. 1870. str. 556.

(2) Dnia 1 Stycznia 1858 r. w Irlandyi było 674 kobiet obok 1603 mężczyzn w więzieniach. *v. Holtzendorff*. Das Irische Gefängnisssystem. Leipzig. 1859. str. 121. W r. 1861 r. skazanych na ciężkie więzienie m ż-

Kobiety skazane w Irlandyi przedstawiają szczególnie wysoki stopień zepsucia moralnego: największa ich ilość jest złego prowadzenia się ([1]).

Mężczyźni po odcierpieniu kary w pierwszych dwóch oddziałach, przechodzą do zakładów pośrednich, zyskują więc warunkowe uwolnienie dużo później, słusznėm więc jest, aby kobiety wcześniéj odzyskując swobodę, miały ją więcéj, jak mężczyźni po warunkowém uwolnieniu, ograniczoną.

Mężczyźni uwolnieni z zakładów pośrednich mają bezporównania obszerniejsze pole zarobkowania, nie wchodząc w żadne bliższe stosunki z familiami, dającémi im uczciwą pracę, i dla tego, nawet mniéj złożywszy dowodów zupełnéj poprawy, mogą znaleść sobie uczciwe środki utrzymania po uwolnieniu z więzienia. Dla kobiet zaś wychodzących z więzienia najgłówniejszym sposobem zarobkowania pozostanie służba w prywatnych domach. Ponieważ zaś przy wyborze służących zbliżających się do familii, każdy musi być bardzo ostrożnym, przeto wtedy tylko przyjmie wypuszczoną z więzienia, gdy nie pozostanie mu żadna wątpliwość co do jéj moralności i uczciwości. W skutek tego, kobieta, przed uzyskaniem uczciwego sposobu do życia, po uwolnieniu z zakładu, musi złożyć nierównie więcéj dowodów stanowczéj poprawy, i dla tego późniéj może otrzymać bezwarunkową wolność, tém więcéj, że statystyka dowodzi, że kobiety częściéj w powtarzają przestępstwa, lub powracają do nierządnego życia ([2]).

Domy przytułku dla kobiet, jak z wyż rzeczonego okazuje się zastępujące zakłady pośrednie istnieją dwa w Dublinie: Golden-

---

czyzn było 244, kobiet 124. *Zamojski.* O systemie więzień poprawczych Irlandzkich. Lwów. 1870. str. 34.

(1) *v. Holtzendorff.* Das Irische Gefängnisssystem. Leipzig. 1859. str. 124.

(2) *v. Holtzendorff.* Das Irische Gefängnisssystem str. 123, powołując się na raport *Jebb*, przytacza, że procent powtarzanych przestępstw przez kobiety jest o 11, 2% większy, niż procent przestępstw powtarzanych przez mężczyzn.

Bridge katolicki, i przy ulicy Heytesbury protestancki, a prócz tego w Cork, protestancki. Protestanckie pomimo znacznie większéj zamożności, nierozwinęły swojej działalności, tak, że zajmują się stosunkowo bardzo małą ilością kobiet. Przytułek zaś katolicki w Golden-Bridge, prowadzony przez siostry miłosierdzia, został postawiony na tak wysokim stopniu, że kobiety z niego wychodzące bez trudności znajdują sposoby utrzymania życia uczciwą pracą, i wytrwale składają dowody stanowczéj poprawy.

Te kilka zestawionych tu uwag może służyć za wskazówkę do obeznania się z nauką o wykonaniu kary, a szczególniéj kary więziennéj.

O systemie Irlandskim mówiliśmy obszerniéj dla tego, że w opisie zdaje się być więcéj skomplikowanym, oraz dla tego, że w literaturze naszéj spotkaliśmy się dopiero z pierwszą poważniejszą pracą „O systemie więzień poprawczych Irlandzkich. Lwów. 1870" przez *Andrzeja Zamojskiego* wydaną, która nie traktuje przedmiotu systematycznie, lecz zawiera w sobie materyał do obeznania się z tym przedmiotem. Pomimo niedokładności tego zbioru materyałów, szczególniéj co do doświadczeń i opinii lekarskich o wartości systemu Irlandskiego, wielką jest zasługą A. Zamojskiego, że wydając tę książkę, dał obszernéj publiczności poznać system w naszéj literaturze nie objaśniony dostatecznie. Dziś, gdy system wspólności znany z praktyki naszych więzień, gdy o poprawie tego systemu mamy: *Xawerego Potockiego*. Projekt ogólnego i szczególnego polepszenia stanu i administracyi więzień w Królestwie Polskiém, wraz z Uwagami do tego projektu. Warszawa. 1819; gdy o systemie odosobnienia, oprócz prac *Skarbka* i innych piszących językami cudzoziemskimi, mamy dzieło *Moldenhawera*. O przeprowadzeniu odosobnienia w zakładach więziennych. Warszawa. 1866—1870. 3 części; praca *A. Zamojskiego* dopełnia naszą literaturę w tym przedmiocie, i dla tego nie możemy mu nie być wdzięczni za jego dzieło.

W przytoczonéj literaturze, pogląd na przedmiot, w każdym z tych dzieł, jest mniéj lub więcéj jednostronny, otaczający światłością tylko jeden system, z pominięciem, lub mniéj dokładném objaśnieniem innych. Autor niniejszego artykułu starał się zestawić ogólne uwagi, i charakterystykę wykonania kary w ogóle, aby ułatwić spożytkowanie istniejącéj literatury. O ile zadość uczynił założeniu w téj krótkiéj rozprawce, sąd nie do niego należy, miał jednak dobre chęci, i pragnął w tym względzie być użytecznym.

Walenty Miklaszewski

Warszawa. Czerwiec. 1870 r.

ZE ZBIORU PRAW SĄDOWYCH

Ex Kanclerza Andrzeja Zamojskiego o sukcessyi, z Części II artykuły XVII do XXI.

Nie mieliśmy w dawnem prawie polskiem dostatecznych przepisów o sukcessyi, chciano je mieć opisane, wyznaczano w tym celu komissarzy Vol. L. VII st. 57, 58, 59, 345, lecz gdy to nie miało skutku, sejm ułożenie praw sądowych powierzył na wniosek króla Stanisława Augusta Andrzejowi Zamojskiemu, jakoż tenże w części II pod rubryką o rzeczach w artykułach XVII do XXI włącznie, ułożył prawo o sukcessyi

Prawo do spadku oparł Zamojski na bliższości pokrewieństwa, a ponieważ są trzy szeregi krewnych, trzy więc są sukcessyje.

Najbliższe pokrewieństwo zachodzi między rodzicami a dziećmi, szereg tych krewnych stanowi liniję prostą która albo idzie na dół od rodziców do potomstwa, i ta nazywa się zstępną *descendens*, albo idzie w górę od dzieci do rodziców i daléj, i ta nazywa się wstępną *ascendens*; trzeci szereg krewnych jest bocznych, linija tych krewnych nazywa się boczną *collateralis*, idzie bowiem od prostéj bokiem z jednego punktu, (jednego szczepu) wychodząc; bliższość w każdéj linii oznacza się stopniami, tyle jest stopni ile jest rodzeń, i tak syn względem ojca, jest w stopniu pierwszym, zachodzi jedno rodzenie, wnuk jest w stopniu drugim, prawnuk w stopniu trzecim, biorąc w górę od prawnuka do pradziada będzie tyleż stopni, to jest trzy, urodzenie prawnuka licząc za jedno, ojca jego za drugie, dziada jego za trzecie. W linii bocznéj liczą się także rodzenia

od wspólnego szczepu, wspólnego jako rodzącego nie licząc, i tak brat ze swym bratem będzie w stopniu drugim, od jednego bowiem brata do ojca jest jedno rodzenie czyli jeden stopień, opuszczając ojca jako wspólny szczep, do brata idąc jest także jedno rodzenie, czyli stopień drugi. Chcąc wiedzieć w jakim ja ze stryjem moim jestem stopniu, liczę stopnie do wspólnego szczepu, to jest do dziada, będą dwa stopnie, od dziada do jego syna, a mojego stryja, czyli brata mego ojca jest jeden stopień, a więc ze stryjem moim jestem w trzecim stopniu, dzieci po dwóch stryjach czyli bracia stryjeczni są w czwartym stopniu, bo do wspólnego szczepu, każdy z nich o dwa stopnie jest odległy. Ten sposób liczenia przez Zamojskiego przyjęty nazywamy cywilnym, dla rozróżnienia go od kanonicznego, który to ostatni w linii bocznéj jest odmienny, bo liczy tylko stopnie z jednego boku, jeżeli boki nie są równe, to się liczą stopnie w boku, od wspólnego szczepu odleglejszym; bracia rodzeni są w stopniu pierwszym, bo do wspólnego szczepu to jest ojca o jeden stopień są odlegli, synowica ze swoim stryjem jest w stopniu drugim, bo ona ma dwa stopnie do wspólnego szczepu to jest do dziada. Bracia stryjeczni są w stopniu drugim, bo obydwa do wspólnego szczepu to jest dziada mają dwa stopnie: ten sposób liczenia stopni w linii bocznéj zachowuje się w prawie o małżeństwie.

Ponieważ są trzy rodzaje krewnych, to jest zstępni, wstępni i boczni, trzy więc rodzaje czyli trzy porządki albo klassy sukcessyjne przyjmuje Zamojski i nazywa je sukcessyją na dół zstępującą *descendens* art. XVIII, sukcessyję w górę postępującą *ascendens* art. XIX, i sukcessyją boczną *collateralis* art. XX.

Co do sukcessyi zstępnéj czyli klassy pierwszéj.

W téj takie są zasady:

Jak się sukcessyja otworzy po ojcu, synowie biorą ziemię, córkom należy dać posagi, które im schedy sukcessyjne zastępują, każda córka bierze $1/3$ w stosunku do schedy każdego brata, czli inaczéj scheda jednego brata stanowi schedy trzech córek, przyjęto bowiem w §1 art. XIV o posagach zasadę aby

córki trzecią część w posagu względem każdego brata porcyi zyskiwały, przykłady wszakże, tam dane, okazują, że się córkom przyznaje połowa tego co bratu każdemu należy, a nie $1/3$, musiałaby być więc sprostowana albo zasada albo też przykłady, podług tego jaka jest właściwa myśl prawodawcy, i tak w I przykładzie brat otrzyma z sukcessyi 21,000 wynoszącéj, 15,750, a siostra 5,250 t. j. trzecią część tego co brat otrzymuje, temczasem redaktorowie w zasadzie mówią, że posag córki ma być $1/3$ porcyi brata, w przykładzie dają jéj połowę to jest dają synowi 14,000 a córce 7,000; w przykładzie drugim sukcessyja wynosi jak wyżéj 21,000, do niéj przychodzi trzech synów, i jedna córka, redaktorowie dają każdemu synowi 6,000 a córce 3,000, a podług zasady dać należy każdemu synowi po 6,300, a córce jedną trzecią to jest 2,100 dając córce 3,000 dają jéj połowę porcyi brata, nie zaś jedną trzecią.

Jeżeli ojciec pozostawił dzieci nie z jednego łoża, wszystkie te dzieci bez różnicy należą do majątku ojczystego, po każdéj zaś matce odziedziczały spadek własne jéj dzieci w równych udziałach bez różnicy płci.

Jak się otworzy spadek po matce tak synowie jak córki do równego działu przychodzą. Jeżeliby same córki pozostały one cały majątek tak nieruchomy jak i ruchomy w równym dziale otrzymują.

W klassie téj przyjęta jest reprezentacyja bez ograniczenia.

Co do sukcessyi, wstępnéj czyli klassy drugiéj:

Jak niema pierwszego szeregu krewnych to jest potomstwa, wtedy następuje klasa druga, mianowicie przychodzą do spadku rodzeństwo i rodzice, sukcessyja ta nie właściwie nazwana wstępną ascendens, nazwać by ją można rodzeńswa z rodzicami, wstępni bowiem, oprócz samych rodziców, od sukcessyi są wyłączeni § 3 art. XIX. W téj klassie takie mogą zachodzić przypadki, spadkodawca zmiera nie zostawiając potomstwa, ale mieć może:

a. rodziców i rodzeństwo, albo

b. samych rodziców, albo
c. same rodzeństwo rodzone, albo
d. jedno z rodziców z rodzeństwem, albo jedno z rodziców bez rodzeństwa.
e. rodzeństwo bez rodziców, rodzone i przyrodnie, albo
f. same przyrodne.

W przypadku ad *a*, majątek ojczysty wraca do ojca, macierzysty do matki, majątek dorobkowy spada na rodzeństwo w różnych udziałach bez względu na płeć.

W przypadku ad *b*, ojciec odbiera, co syn miał od niego, matka podobnie odbiera, co od niéj pochodziło, a dorobkowym majątkiem dzielą się po połowie.

W przypadku ad *c*, rodzeństwo rodzone bierze cały majątek, w tym sposobie, że bracia biorą z majątku ojczystego po $^2/_3$ w stosunku do schedy siostry, a w majątku macierzystym i dorobkowym następuje równy dział; taki sam sposób brania spadku, jeżeliby się spadek otworzył po bezpotomnéj siostrze.

W przypadku ad *d*, pozostałe z rodziców bierze co zmarły miał od niego, reszta dzieli się między rodzenstwo w sposobie ad *c*, wskazanym, a jeżeli w tym przypadku niema rodzeństwa, pozostałe z rodziców odbiera swój, to jest od siebie pochodzący majątek, i otrzymuje połowę majątku dorobkowego, druga zaś połowa tegoż majątku dorobkowego oraz majątek, jaki miał spadkodawca od drugiego z rodziców, pójdzie na krewnych tegoż drugiego z rodziców poprzednio przed spadkodawcą zmarłego.

W przypadku ad *e*, rodzeni biorą tak w ojczystym jak i w macierzystym majątku udziały z zachowaniem różnicy płci co do majątku ojczystego, przyrodni mają udział z rodzonemi tylko w majątku téj linii, z któréj są przyrodniemi, to jest mają udział tylko w majątku ojczystym, jeżeli są przyrodniemi z ojca, albo w macierzystym, jeżeli są przyrodniemi z matki, mają także udział w połowie majątku dorobkowego, jaka na ich liniją przypada. Ta zasada powzięta jest z korrektury pruskiéj art. 18, 19 tytułu 1, z tą różnicą, że

korrektura majątek dorobkowy, bona quaesita, zalicza w całości do majątku ojczystego, a Zamojski zalicza go w połowie do ojczystego, a w drugiéj połowie do macierzystego, równemu go poddając działowi pomiędzy braci i siostry.

W przypadku ad *f*, sami przyrodni przychodzą do całego majątku ojczystego lub macierzystego podług tego czy są przyrodni z ojca lub z matki i do połowy majątku dorobkowego, druga zaś połowa tego majątku jak i majątek na liniją, z któréj nie są przyrodniemi, należą do krewnych bocznych. Tu się różni Kodeks Napoleona, który wrazie, gdy sami przyrodni do spadku należą w art. 752, cały majątek przyrodnim przyznaje.

W klassie téj pomiędzy rodzeństwem przyjęta jest reprezentacyja czyli zastępstwo bez ograniczenia.

Co do Klasy III to jest sukcessyi bocznéj.

Projekt pomięszał niewłaściwie klassę drugą t. j. rodzeństwa z klassą trzecią t. j bocznych krewnych, bo lubo rodzeństwo liczy się do bocznych, stanowi przecież oddzielną klassę którąśmy wyżéj rozbierali, dopiero jak niema krewnych pierwszych dwóch klass, przychodzi klassa trzecia t. j. dalszych krewnych bocznych oprócz rodzeństwa, krewni zaś wstępni oprócz rodziców, są podług zwyczajów w Polsce zachowywanych, wyłączeni od sukcessyi po wnukach i dalszych zstępnych, poświadcza to Załaszowski tom II, str. 218; Czacki o Litewskich i Polskich prawach tom II, str. 15. Zamojski zrobił wyjątek jedynie na korzyść rodziców, daléj nie śmiał postąpić, zawsze tu pozostaje anomalia, ażeby dalsi krewni boczni wyłączali dziadów i baby, od których zapewne majątek wnuk otrzymał, ale Zamojski nie miał śmiałéj inicyatywy, chociaż miał do tego wzór w korrekturze pruskiéj, i chociaż wyłączenie to obala zasadę, bliższości pokrewieństwa przez sam projekt przyjętą, zdarzyć się bowiem może przypadek, że boczny krewny w 8 stopniu wyłączy dziada będącego w stopniu drugim § 3, art XIX.

W téj sukcessyi bocznéj takie są zasady:

Spadek czyli pozostałość wraca zkąd przychodzi, i dla tego poszukiwać należy co w majątku spadkodawcy pochodzi od ojca, a co od matki, takie rozdzielenie majątku nazywano resolutio substantiarum, tak majątek rozdzieliwszy oddawano majątek ojczysty krewnym ojczystym, a macierzysty krewnym macierzystym paterna paternis, materna maternis (Korrektura Pruska art 16); ten rozdział majątku przyjąwszy Zamojski, nie chciał, ażeby w wyższym stopniu poszukiwanem było jaki był posag baby dla oddania go sukcessorom tejże baby, zdaje się, że taka tu była myśl, albowiem projekt mówi jedynie o substancyi jaką wnuk miał po babie, jakową to substancyją uważa za transformowaną czyli obróconą w substancyją wnuka i stanowi że nadal (na potem) transformacyja substancyi babistéj w stopniu wnuków zachowana być ma. O téj to myśli pisze Czacki w dziele o Litewskiem i Polskiem prawie tom II, str. 18. „Życzono nie raz, aby fortuna o kilka stopni nie waacała się, a co byłą rzeczą sprawiedliwą czynić o powrót posagu w pierwszym stopniu, stało się w kilku stopniach przyczyną licznych processów, o gatunek, genealogiją dóbr, i na nich będących ciężarów.” Transformacyja więc niczem innem nie jest tylko przekształceniem majątku babistego, i wlanie się tego w majątek wnuka czyli inaczéj majątek po babie w ręku wnuka, traci pierwotną naturę; ale powstaje tu pytanie jak ten majątek ma być uważany czy za ojczysty czy za macierzysty? i jakim krewny ma być w działach przyznany? w § 7, art. XX powiedziano, że majątek transformormowany sukcessorom wnuka przypadnie, a niepowiedziano z któréj linii? w § 11 tegoż artykułu czytamy postanowienie: że w sukcessyi kolateralnéj zachować należy międzybracią, a siostrami tę regułę, która się o substancyi ojczystéj, macierzystéj, dorobkowéj (dorobnéj) i transformowanéj opisała, temczasem względnie substancyi transformowanéj żadnéj niema reguły opisanéj, znajduje się przecież niejaka wskazówka w § 16 art. XX nakazuje § ten płacić długi spadku dla uniknienia

trudności przed podziałem spadku i jeżeliby płacone były z majątku ojczystego i macierzystego, każe zachować proporcyją w miarę wysokości tychże majątków, jeżeliby się zaś znajdował majątak nabyty czyli dorobkowy i transformowany z tych majętków każe płacić długi i legata z całości najpierwéj bez różnicy, stawia więc majątek transformowany na równi z majątkiem dorobkowym, tak więc majątek transformowany podziela się po połowie między liniją ojczystą i macierzystą podobnie, jak i majątek dorobkowy, oba poddane są pomiędzy braćmi a siostrami równemu działowi § 1 i 5, art. XX. Znajdujemy tu w § 11, art. XX cztery rodzaje majątku: ojczysty, macierzysty, dorobkowy i transformowany. Ojczysty oddaje się ojczystym krewnym, i tu zachowuje się różnica płci, macierzysty oddaje się macierzystym krewnym bez różnicy płci, majątek zaś dorobkowy i transformowany należy w jednéj połowie do krewnych ojczystych, w drugiéj do krewnych macierzystych, w tych obydwóch majątkach zachowuje się równy dział tak, jak w majątku macierzystym.

W bocznéj téj sukcessyi nie ma reprezentacyi § 11, artykuł XX tu bliższy pokoleniem, a w pokoleniu bliższy stopniem wyłącza odleglejszych §, 15 art. XX. Zamojski odstąpił tu od Korrektury Polskiéj, która nawet w sukcessyi bocznéj reprezentacyją przyjmuje, art. 15 Korrektury.

Gdyby się znajdowali tylko krewni w jednéj z tych dwóch linii do 8 stopnia t. j. albo krewni ojczyści, albo tylko macierzyści, czy w tym razie cały spadek przyjdzie na tę jedną liniją? tak jak podług Kodeksu Napoleona art. 733, 755. Projekt wyraźnie nie mówi, trzeba szukać rozwiązania w § 23 artykule II, Części I, gdzie o kaduku jest mowa, a tu znajdujemy postanowienie; że kaduk (spadek bezdziedziczny) wtedy zachodzi, kiedy jaki obywatel zmiera nie zostawiwszy prawnego dziedzica jakiejkolwiekpłci do 8 stopnia z pobocznéj linii, inclusive pochodzącego, a zatem aby Król był sukcessorem potrzeba, aby zmarły w obydwóch linijach nie miał sukcessora, ztąd wniosek, że jak się znajdzie sukcessor czy to z linii ojczystéj,

czy w linii macierzystéj bierze całą pozostałość, ale tu zachodzi niejedna trudność; powołany § 23, art. II, Części I, usuwa kaduk, jeżeby spadkodawca prawnie swą substancyją za życia rozporządził, jak rozumieć to rozporządzenie? Darowizną na przypadek śmierci, nie można było rozporządzić majątkiem nieruchomym, bo taka darowizna równała się testamentowi, a tym nie było wolno dobrami nieruchomemi rozporządzać. Vol. 1, f. 369, tak rozumie Zawadzki in processu judiciario f. 39, Donationes in futurum in rebus mobilibus valent, in rebus fundi, non: nam aequiparantur testamento, quod de rebus immobilibus fieri non potest, to samo stanowi i Projekt w § 1, art. XVI Części II temu więc, któryby nie miał sukcessorów do 8 stopnia, a niechciałby zostawić kaduka czyli puścizny, nie pozostawałoby nic innego, jak sprzedać majątek nieruchomy, i majątkiem uruchomionym testamentem rozporządzić.

Druga trudność zachodzi w tem, że projekt mówi o krewnych bocznych § 23, art. II, Części I, a już dziada od sukcessyi wyłącza § 3, art. XIX, Części II, gdyby więc zachodził przypadek, że zmierjący bezdzietnie nie pozostawia ani rodziców, ani rodzeństwa, ani żadnego krewnego bocznego w obydwócu linijach, pozostawił jedynie żyjącego dziada czy w tym przypadku będzie kaduk czyli też spadek dostanie się dziadowi? Podług konstytucyi 1588, Vol. II, str, 1209, o kadukach oraz konstytucyi 1778, Vol. VIII, str. 955, kaduki, które nie mówią wyłącznie o krewnych bocznych, tylko w ogólności o krewnych ex utraque linea, wstępni nie byliby wyłączeni, podług Projektu powstać by musiała wątpliwość z powodu nieoględnéj redakcyi, bo nie było myśli odstąpienia od prawa.

Oto jest obraz sukcessyi, jaką znajdujemy w Projekcie czym ją dobrze pojął poddaję to pod Sąd prawników; aby ułatwić czytelnikom możność ocenienia jéj z samego tekstu, takowy tu przyłączam wraz z uwagami nad nim oraz genealogiją, jest on taki:

ARTYKUŁ XVII

O sukcessyi w powszechności.

§ 1.

„Gdyby dobra bądź ruchome, bądź nieruchome dziedziczący, prawnego za życia nie uczynił względem nich rozporządzenia, wieczystéj ich własności, najbliżsi sukcessorowie po śmierci jego, przez prawo sukcessyi nabędą.”

§ ten mniéj potrzebny, i nie ścisłéj redakcyi, miałby on wtedy znaczenie, gdyby sukcessya testamentowa była regułą, a prawna wyjątkiem, ale w Polsce było przeciwnie. Suksessya prawna była regułą, a testamentowa małym wyjątkiem ograniczona tylko do majątku ruchomego, co do majątku nieruchomego bezwarunkowo testament nie miał ważności, co i projekt w § 1 art. XVI części II stanowi. § mówi: gdyby dobra bądź ruchome bądź nieruchome dziedziczący prawnego za życia względem nich nie uczynił rozporządzenia, będzie sukcessya prawna, o dobrach nieruchomych nie można było mówić, bo takiemi dobrami nie można bylo rozporządzać, a jeżeliby kto będąc bezpotomnym dobra nieruchome między żyjącemi darował, co mu wolno było, to już w chwili darowizny przestał ich być dziedziczącym. Dział wreszcie jaki ojciec za życia między dzieci zrobić był mocnym § 2 art. XIII części II nie wyłączał sukcessyi prawnéj, i był właśnie téj sukcessyi wynikiem.

§ 2.

„Sukcessya przez trzy sposoby zyskiwać się może, bo trojakim sposobem blizkość krwi nas wiąże, tak z temi, ktorzy z nas życie wzięli; którym życie winniśmy; i z któremi z powszechnego pochodziemy szczepu. Dla czego najpierwsza sukcessya descendens spada po rodzicach na dzieci i tych potomstwo w linii prostéj na dół zstępującéj znajdujące się; w niedostatku tych zyskują sukcessyą ascendens po dzieciach rodzice, a gdy i tych nie masz, biorą sukcessyą nareszcie poboczni, ex linea collaterali, to jest: którzy względem tego, po którym sukcessya, w pobocznéj znajdują się linii.”

§ ten wylicza trzy szeregi krewnych kolejnie do sukcessyi powołanych, pierwszy szereg czyli klassa obejmuje dzieci z potomstwem, i ta sukcessya nazywa się descendens, zstępna. Druga klassa obejmuje rodzeństwo z potomstwem i rodziców, nazwaną jest ascendens wstępną, ale mniéj właściwie, bo prócz rodziców, wstępni do sukcessyi nie należą, ta druga sukcessya właściwie nazwać by się powinna rodzeństwa z rodzicami. Trzecia klassa obejmuje bocznych krewnych i ta sukcessya nazywa się poboczna collateralis; zachodzi tu ta nieścisłość, że Projekt rodzeństwo mieści w klassie trzeciéj, nie zważając na to, że sam o niem w klassie drugiéj stanowi § 1 art XIX, takie zmięszania klassy drugiéj z trzecią, utrudniać może zrozumienie przepisów.

§ 3.

„W tych trzech liniach pokrewieństwa, w każdéj z osobna idą po sobie pokolenia czyli stopnie, jak się na figurze genealogicznéj pokazuje, które jedną osobę z drugą w linii jednéj wiążą i ich pokrewieństwa pokazują blizkości. I tak w porządku postępujących w górę pierwszy od syna Stanisława pod literą A. znajduje się ojciec Wojciech, pod literą B. drugi dziad, trzeci pradziad, czwarty prapradziad etc., a zaś w rzędzie na dół zstępujących, pierwszy jest pod ojcem Wojciechem w literze B, syn, Stanisław, drugi wnuk, trzeci prawnuk, czwarty praprawnuk etc., tak, iż syn od ojca jednym się dzieli stopniem, wnuk dwiema od dziada, prawnuk trzema od pradziada, praprawnuk czterema od prapradziada. Te zaś obydwie w górę i na dół idące linie, nie czynią jak tylko jednę linią prostą.”

§ 4.

„Trzecia linia ztąd poboczną (collateralis) nazwana, iż się ciągnie od boku linii wzmiankowanéj prostéj, nie w jednéj daje się widzieć ciągłości, ale się na dwie dzieli linie męzką i niewieścią, i ciągnie się jeszcze od każdego postępującego w górę, lub na dół zstępującego szczepu. Tak, iż naprzykład przy Stanisławie A. jest jego brat rodzony K. a na boku tego, brat stryjeczny S. gdyż przy ojcu B. znajduje się jego stryj M. etc. i tak podobnie.”

§ 5.

„Chcąc przeto wiedzieć stopnie pokrewieństwa między dwoma collateralnemi, to jest: pobocznemi sukcessorami, trzeba w linii prostéj w górę

i na dół, między niemi się ciągnącéj znaleźć ich szczep, to jest: tę osobę z któréj wspólnie pochodzą, a postępując w górę, trzeba od nich rachować stopnie, i znowu je liczyć schodząc na dół. Tak naprzykład: gdyby Stanisław chciał wiedzieć, w jakim od niego stodniu był jego stryj M. powinien postąpić do Wojciecha ojca swego B. i będzie jeden stopień; a dopiero przez linią poboczną znijdzie na dół do Mikołaja M. brata swego ojca, to jest: swego stryja, którego równie dziad jego spłodził, a tym sposobem znajdzie się od swego stryja w stopniu trzecim. Powtóre, gdyby tenże Stanisław chciał znaleźć swego brata stryjecznego S. i wiedzieć w jakim z nim jest stopniu powinowactwa, powinien pójść w górę aż do dziadą swego Jakóba C. i na dół do niego zejść do Mikołaja stryja (jak w przykładzie dopiero wspomnionym) a dopiero prostą linią do Melchiora S. syna Mikołaja, a swego brata stryjecznego zejdzie i byłby z nim w stopniu czwartym. Podobnym sposobem wszystkie inne powinowactwa poboczne dochodzić się mają."

§ 6.

„Ztąd wynika, iż nie należy się przez poprzeczne stopnie, to jest: w poprzecz dochodzić blizkości powinowactwa, w pobocznéj linii, ale potrzeba przez w górę postępujące pokolenia, znaleźć tę osobę, z której kto, z kim wraz początek swój bierze, i liczyć, wielu stopniami od niéj jest oddalony."

Paragrafy te stanowią jak się bliższość pokrewieństwa oznacza, a to wyjaśniliśmy wyżéj w ogólnym rysie, tu tylko zrobić należy uwagę, że wyrażenie w § 3 „pokolenia czyli stopnie" naprowadzać by mogło na mniemanie, że pokolenie i stopień jedno i to samo znaczą, témczasem w § 14 i 15 art. XX, okaże się różnica między niemi. Zauważyć nadto należy, że w § 5 przez nieuwagę Redaktorów wcisnęło się dwa razy, a raz w § 6 wyrażenie powinowactwo zamiast pokrewieństwo. Powinowactwo żadnego prawa do spadku nie nadaje.

§ 7.

„Sposób rachowania stopniów, tym ściśléj powinien być zachowany, że powszechnie kto jest w bliższym stopniu względem umarłego, ten ma pierwsze prawo następstwa w majątek onegoż, wnukowie jednak z swemi stryjami do majątku dziadowskiego, tudzież synowcowie z swemi także stryjami do majątku stryjowskiego jure representationis, to jest: prawem wyobrażenia, równo na pokolenia, a nie na głowy należeć będą."

Dwie tu zasady położono, I sza, że powszechnie bliższy stopniem pokrewieństwa wyłącza stopniem odleglejszego II-ga, że do spadku po dziadzie przychodzą ze swemi stryjami wnucy, jak niemniéj, że do spadku po stryju przychodzą synowcowie ze swemi stryjami. Pierwsza zasada nie jest powszechną czyli ogólną co § 3 art. XIX dowodzi, ogranicza się bowiem do bocznych krewnych i powinnaby być sformulowana w sposób, że bliższy pokoleniem czyli szczepem a w pokoleniu bliższy stopniem wyłącza odleglejszych. Druga zasada nie jest ściśle sformulowaną, bo tak w sukcessyi zstępnéj, czyli w klassie pierwszéj, jak i w sukcessyi rodzeństwa czyli w klassie drugiéj, reprezentacya jest bez ograniczenia, i nie kończy się na stopniu trzecim.

ARTYKUŁ XVIII.

O sukcessyi na dół zstępującéj (descendens)

§ 1.

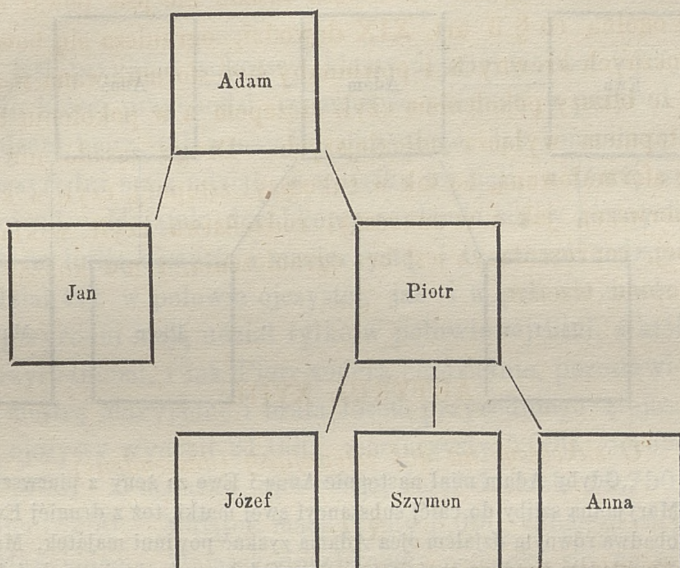
„Po śmierci ojca i matki na ich dzieci wszelka substancya spadać będzie, tak, iż synowie równym działem dobra odziedziczą. Córki posagi z nich otrzymają; a gdyby tylko same córki pozostały, dziedziczyć będą.”

Redakcya tego § jest nie zupełna i mniéj dokładna, albowiem nie powiada w jakim stosunku biorą synowie sukcessyą w majątku ojczystym względnie córek, ani się nie odwołuje do artykułu o posagach, i do artykułu o działach, które niniejszy § uzupełniają, otóż podług powołanych tu artykułów w majątku ojczystym scheda córki każdéj jest $1/3$ porcyi brata, dzielą się zaś tak, ze synowie biorą ziemię, córki dostają posagi w pieniądzach, które im schedy zastępują i ta ich własność spadku, ginąć im nie może, jak się to okazuje z konstytucyi o siostrach jure victorum Vol. II, str. 1219.

Jeżeliby zaś ojciec pozostawił same córki, one cały ojczysty spadek równym działem pomiędzy siebie dzieliły.

W spadku macierzystym, synowie i córki do równego przychodzili działu.

§ 2.

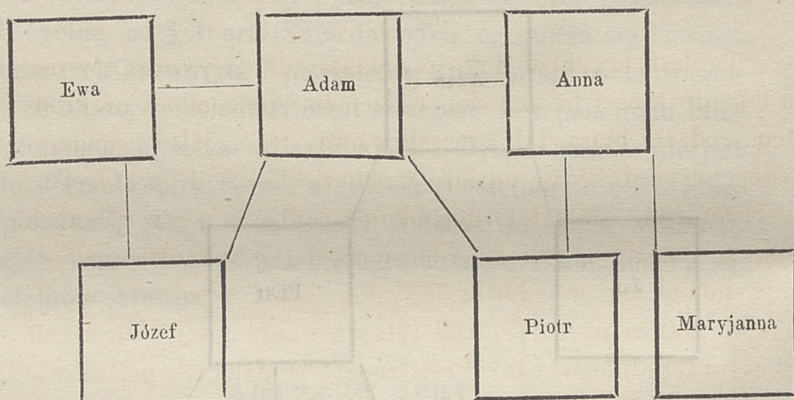


„Gdyby ojciec Adam, syna Piotra przeżył, tak, iż po śmierci tegoż Adama, syn Jan, a po Piotrze pozostali się Józef, Szymon synowie, i córka Anna, naówczas dzieci wszystkie tego Piotra, taką wezmą na swój dział porcyą substancyi dziadowskiéj, jaką jeden ich stryj Jan. Tu ma służyć to prawo, że w sukcessyi takiéj w prostéj linii spadkowéj, nie na głowy ale pokolenia równym działem dzielona będzie sukcessya, to jest: iż wszyscy tyle tylko zyskać będą mogli, coby ich ojciec jeden był zyskał, względem braci swych drugich rodzonych, gdyby był żyjący.

Tu jest przykład reprezentacyi, dział tu następował in stirpes, rzecz jasno przedstawiona, tyle tu tylko nadmienić należy, że się reprezentacya nie kończyła się na wnukach, ale była nieograniczona przypuściwszy w tym przykładzie, że Anna wnuczka Adama zeszła z tego świata przed dziadem Adamem, pozostawiwszy syna, toby ten syn prawnuk Adama w spadku pradziada otrzymał to, coby na głowę jego matki Anny przy-

padło, to jest $1/3$ porcyi, w stosunku do porcyi każdego z wujów Józefa i Szymona.

§ 3.



„Gdyby Adam miał następnie Annę i Ewę za żony z pierwszéj Piotr z Maryjanną szliby do całéj substancyi swéj matki, toż z drugiéj Ewy Józef a obadwa równym działem ojca Adama zyskać powinni majątek, Maryjanna zaś względem każdego częścią trzecią. Gdyby zaś niewiasta dwóch mężów miała, z pierwszego i drugiego małżeństwa dzieci zarówno do macierzyńskiéj należałyby substancyj, a do ojca majątku, z nim tylko spłodzeni, prawo mieć będą synowie lub córki.“

Przykład sukcessyi po rodzicach między dziećmi przyrodniemi, kiedy ojciec ma dzieci z różnych żon, w tym przypadku do jego majątku przychodzą wszystkie dzieci zarówno, zachowując różnicę płci mianowicie, że córka $1/3$ porcyi brata, a do macierzystego każde po swéj matce; kiedy matka ma dzieci z różnych mężów, wszystkie jéj dzieci przychodzą równym działem do jéj majątku, a do ojczystego przychodzi każde po swym ojcu.

§ 4.

„Gdyby Piotr z Adama i Anny spłodzony oprócz Józefa brata, z tegoż samego ojca, ale z innéj matki spłodzonego, miał siostrę Maryjannę,

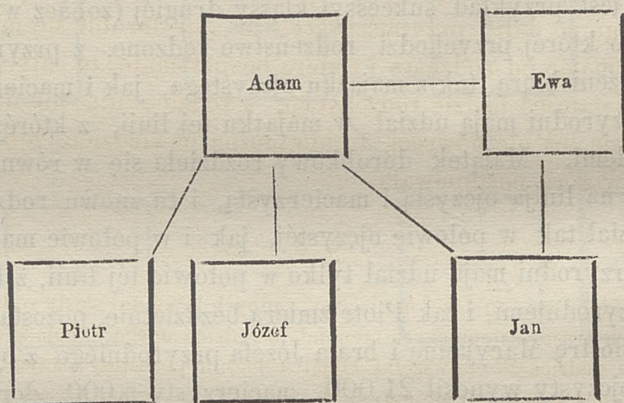
tegoż ojca i z tejże co i on matki pochodzącą, a bezdzietnie umarł, tedy majątku, który miał Piotr po ojcu dwie części na Józefa, a trzecia na Maryjannę spadałaby, a co miał po matce wszystko na Maryjannę, co zaś miał dorobnego jedna część na Józefa, a dwie na Maryjannę przypadać mają, która reguła powszechną będzie w wszelkich sukcessyach na przyrodnich spadłą."

Tu jest przykład sukcessyi klassy drugiéj (zobacz wyżéj ad c), do któréj przychodzi rodzeństwo rodzone, z przyrodniem, rodzeni biorą, tak z majątku ojczystego, jak i macierzystego, przyrodni mają udział w majątku téj linii, z któréj są przyrodniemi. Majątek dorobkowy rozdziela się w równych połowach na liniją ojczystą i macierzystą, i tu znowu rodzeni mają udział tak w połowie ojczystéj, jak i w połowie macierzystéj, przyrodni mają udział tylko w połowie téj linii, z któł réj są przyrodniemi, i tak Piotr zmiera bezdzietnie, pozostawirodzoną siostrę Maryjannę i brata Józefa przyrodniego z ojca, majątek ojczysty wynosił 21,000, macierzysty 5,000, dorobkowy 20,000. Z majątku ojczystego, Jozef dostanie 15,750, Maryjanna 5,250. Majątek macierzysty 5,000, zabierze cały siostra Maryjanna. Majątek dorobkowy, podziela się na ojczystą liniją przypada 10,000, i na macierzystą także 10,000. Maryjanna ma równy udział w ojczystéj połowie z przyrodnim bratem Józefem, i to otrzyma Maryjanna 5,000 i Józef 5,000, połowa macierzysta należy w całości do Maryjanny; z przykładu tego robi § powszechną regułę we wszelkich sukcessyach na przyrodnich. Zwracam przecież uwagę na to, że oznaczenie części w majątku dorobkowym, nie jest odpowiednie myśli prawa, Józef nie otrzymuje $1/3$, ale połowę z połowy czyli $1/4$ zob. art. 18 Korroktury Pruskiéj.

ARTYKUŁ XIX.

O sukcessyi w górę postępującéj (ascendens).

§ 1.



„Gdyby Józef syn Adama i Ewy umarł bezdzietnie, a oboje z rodziców lub z nich jedno, tudzież braci żyjących zostawił, naówczas na Jana i Piotra braci substancya tylko dorobna spadałaby, a zaś cała ojczysta i macierzysta, którą wziął z domu, gdyby oboje rodziców żyli, do rodziców, to jest: ojczysta do ojca, a macierzysta do matki wracać się powinna. Gdyby zaś jedno tylko z rodziców przeżyło Józefa syna, tedy to, co od niego syn Józef otrzymał odebrawszy, reszta na braci przypadnie."

Podług praw Polskich i Korrektury Pruskiéj, sukcessya po bezpotomnym przypadała na rodzeństwo z wyłączeniem rodziców i dalszych wstępnych, szła zaś w tym sposobie, że po bracie sami bracia otrzymywali spadek z wyłączeniem siostr, jak braci lub ich potomstwa nie było przychodziły siostry. Po siostrze zaś przychodziło do spadku tak siostry jak i bracia. Zamoyski odstąpił od prawa Polskiego i Korrektury, w żadnym razie nie wyłącza siostr, rodzicom w zbiegu z rodzeństwem przyznaje sukcessyą powrotową, t. j. ojciec odbiera swój majątek, matka także swój, rodzeństwo dzieli się majątkiem dorobkowym bez różnicy płci, równym działem, jeżeliby

pozostało tylko jedno z rodziców, to odbiera swój majątek reszta, t. j. majątek jaki spadkodawca miał od zmarłego rodzica i cały majątek dorobkowy należy rodzeństwu. Sukcessya ta klassy drugiéj jak to już wyżej mówiłem właściwie nie jest nazwaną, bo jak nie ma rodziców, to cała sukcessya spada na rodzeństwo, a chociażby i byli rodzice, to ściśle rzeczy uważając sukcessya spada na rodzeństwo, a rodzicom należy tylko powrót tego co dali, przypuściwszy: że syn dorobił się majątku nic nie mając od rodziców i zmiera bezpotomnie, to cały po nim spadek należeć będzie rodzeństwu, a rodzice nic nie dawszy, nic im się też nie powróci, tu nie można powiedzieć, żeby sukcessya w górę postępowała.

§ 2.

„Gdyby zaś syn Józef bezdzietny, żadnych braci ani siostr rodzonych, ani z nich prosto zstępujących nie miał, a rodzice onegoż oboje żywi byli, wtenczas rodzice Józefa wszelki majątek po nim pozostały otrzymują prawem własności, lecz gdyby sam ojciec przeżył syna Józefa, a matka umarła pierwéj niżeli syn Józef, natenczas zaś ojciec to co od niego syn otrzymał, i połowę tego, co ten syn przyrobił; następcy zaś matki, to co przez głowę onéj do Józefa przyszło, i drugą równą z ojcem połowę, tego co Józef przyrobił, mieć będą; toż samo zachować należy w przypadku śmierci ojca, a przeżycia matki, która po Józefie synu odbierze, wszystko, co on z niéj miał, i połowę tego, co przyrobił; a ojczystego i połowa druga równa przyrobionego majątku, sukcessorom z linii ojca należeć będzie.“

Jeżeli zmierający bezpotomnie pozostawia tylko rodziców nie pozostawia rodzeństwa ani potomstwa po nich, w tym przypadku odbiera każde z rodziców, co zmarłemu dało, dorobkowym zaś majątkiem dzielą po połowie, gdyby tylko jedno z rodziców przeżyło, to z rodziców bierze to co zmarłemu ze swego majątku dało i otrzymuje połowę majątku dorobkowego, druga połowa tegoż majątku, oraz majątek jaki spadkodawca miał od drugięgo z rodziców poprzednio zmarłęgo, dostaje się pobocznym krewnym z linii poprzednio zmarłego rodzica. Przypuśćmy taki przypadek, że zmarły bezpotomnie zostawia matkę i brata przyrodniego z tejże matki uterinum, w tym przy-

padku matka odbierze swój majątek, przyrodni brat otrzyma połowę majątku dorobkowego, majątek zaś ojczysty z połową majątku dorobkowego przypadnie na bocznych z linii ojca, jeżeliby zaś zmarły zostawił matkę swoją, i przyrodniego brata z ojca consanguineum, wtedy matka odbierze swój majątek i połowę majątku dorobkowego, majątek po ojcu i połowę majątku dorobkowego otrzyma brat przyrodni z ojca.

§ 3.

„Gdyby przeszło Józef bezdzietny, i bez braci rodzonych, tudzież siostr i tych potomstwa będący, przeżył ojca swego Adama i matkę, ale dziad żył, naówczas po śmierci Józefa wnuka swego, brać sukcessyi nie może, ale spadać na pobocznych sukcessorów Józefa będzie.“

Zamoyski poszedł tu za zwyczajami Polskiemi, a odstąpił od Korrektury Pruskiéj, chociaż mógł iść za nią jako sprawiedliwszą, a tę drogę wskazywała mu instrukcya, zalecając mu sprawiedliwość naturalną. Tu się kończy sukcessya klassy drugiéj, a po niéj następuje sukcessya klassy trzeciéj, znajdujemy tu postanowienie: że po zmierającym bezdzietnie nie zostawiającym, ani braci, ani siostr, ani potomstwa po nich, ani rodziców, sukcessya nie będzie należeć do dziada, ale spadać będzie na pobocznych sukcessorów t. j. klassy trzeciéj, ztądby wnosić należało, że bracia, siostry i potomstwo po nich, jak niemniéj rodzice należąc do klassy drugiéj, do klassy trzeciéj nie będą wmieszani témczasem rodzeństwo i potomstwo po niem zmieszane, jest z dalszemi pobocznemi, jak to zaraz zobaczemy.

ARTYKUŁ XX.

O sukcessyi pobocznéj (collateralis)

§ 1.

„Gdyby Stanisław A. umarł bezdzietnie, naówczas Wincenty K. brat jego rodzony weźmie w spadku po bracie, dwie części substancyi jego ojczystéj, a trzecia jéj część dostanie się siostrze jego Magdalenie. Dorobną zaś

substancyą Stanisława, tak, jak i jego macierzystą, zarówno Wincenty z Magdaleną, dzielić się mają, a ubiór wszelki męzki, tudzież biblioteka, rynsztunek wojenny i inna broń po Stanisławie pozostałe, sam Wincenty brat dostanie. A co się mówi o jednym bracie, to się ma rozumieć i o więcéj rodzeństwa płci obojga, w podobnym przypadku."

Osoby tu wymienione trzeba szukać na tablicy genealogicznéj, tu jest sukcessya po bracie na brata i siostrę spadającą, i dzieli się w tym sposobie: w majątku ojczystym siostra $^1/_3$ porcyi brata otrzymuje, przypominam tu com już wyżéj mówił, że ta trzecia część, nie rozumie się trzecią częścią całego majątku, ale trzecią porcyi brata, zob w ogólnym rysie ad c, majątek macierzysty i dorobkowy równym działem dzielą między siebie, brat wyłącznie otrzyma ubiór wszelki męzki, tudzież bibliotekę, rynsztunek wojenny i inną broń; wszystko to byłoby dobrze, gdyby zmierający bezpotomnie jednego tylko miał brata, lecz jak ich będzie kilku, komu te rzeczy przyznać należy? czy najstarszemu? czy najmłodszemu? czyli też wszystkim? trudnoby było roztrzygnąć. Prawo należy pisać przez zasady a nie przez przykłady.

§ 2.

„Gdyby Stanisław umarł bezdzietnie, a po bracie jego Wincentym Dyonizy, po siostrze zaś Magdalenie Michał, synowie zostali, tedy oni prawem representationis wyobrażenia, takie części z substancyi stryja Stanisława mieć będą, jakie w poprzedzającym § 1 dla ojca i matki onychże, gdyby brata swego Stanisława przeżyli, oznaczone zostały."

Tu jest przykład reprezentacyi pomiędzy rodzeństwem, możnaby się bez tego § obejść, bo na to wystarcza ogólna zasada, że w klassie drugiéj przyjęta jest reprezentacya bez ograniczenia, zob. § 7 art. XVII.

§ 3.

„Dyonizy przecie po stryju swoim Stanisławie, który ojca jego Wincentego przełożył sukcessyą zyskujący, ma z niéj siostrze swojéj, gdyby ją miał, rodzonéj, lub już wyposażonéj, tak, jak z substancyi ojczystéj grosz trzeci oddać. A Michał syn Magdaleny, tak, jak substancyą macierzystą, sukcessyą otrzymaną po Stanisławie dzielić się z siostrą rodzoną powinien.,

Najprzód trzeba poprawić omyłkę w druku i zamiast przełożył czytać przeżył. Nie dosyć jasny § tak się rozumie: Po Stanisławie przychodzą do spadku synowiec Dyonizy, reprezentujący ojca swego Wincentego i siostrzeniec Michał, reprezentujący matkę swoją Magdalenę, z majątku ojczystego synowiec otrzymałby $^2/_3$, a siostrzeniec otrzymałby $^1/_3$ porcyi synowca, gdyby Dyonizy miał rodzoną siostrę; to jéj ma ze swoich $^2/_3$ dać $^1/_3$, a gdyby Michał miał siostrę, to się z nią sukcessyą po wuju równo dzielić winien, co do majątku macierzystego i dorobkowego, równy dział żadnéj nie ulega wątpliwości, ale co do majątku ojczystego sprzeciwia się zasadzie.

§ 4.

„Gdyby Stanisław jeszcze jednego lub więcéj zostawił braci rodzonych żyjących, naówczas Dyonizy głowę Wincentego reprezentujący z stryjami gwemi do sukcessyi Stanisława pójdzie, tak, iż substancya na pokolenia, a nie na głowy dzieloną będzie. Toż się ma rozumieć o substancyi macierzystéj po Stanisławie, gdyby Magdaleny byli sukcessorowie."

Ten § jest niepotrzebny, bo ogólna zasada o reprezentacyi wystarcza.

§ 5.

„Magdalena umierająca bezdzietnie gdyby brata i siostry rodzone zostawiła, tedy z substancyi jéj ojczystéj, dwie części na brata, a trzecia na siostrę przypadłaby; macierzysta zaś i zarobiona przez Magdalenę substancya równo między bratem i siostrą podzieloną będzie, a ubiór wszelki białogłowski po Magdalenie pozostały, saméj siostrze należeć ma."

Ten § należałoby połączyć z § 1, podług niego po siostrze bezpotomnéj biorą spadek brat i siostra, z nierównym działem w majątku ojczystym, a z równym w majątku macierzystym i dorobkowym. Co do ubioru ta sama uwaga służy, jaka była w § 1 uczyniona.

§ 6.

„Gdyby Stanisław i Wincenty, toż bracia rodzeni i ich potomstwo bezdzietnie wymarli, Magdalena L. siostra do całéj substancyi, z sukcesso-

rami swemi w prostéj linii, na dół zschodzącemi należeć będzie, a Mikołaj M. jéj stryj i jego synowie, tudzież Katarzyna N. ciotka z sukcessorami, do tego spadku żadnego prawa mieć nie ma. Toż się ma rozumieć, gdyby sukcessorowie Wincentego pozostali, a idący od Magdaleny bezpotomnie ześli, naówczas cała sukcessya, potomkom Wincentego dostanie się.“

Przykład w tym § obejmuje sukcessyą po bracie rodzonym na rodzoną siostrę przypadającą, mówi wprawdzie § o dwóch braciach, ale to niepraktycznie, trzebaby to jakiegoś nadzwyczajnego zdarzenia, aby dwaj bracia w jednéj i téj saméj chwili zmarli, jak zmarł jeden, to drugi wraz z siostrą do spadku przychodził, jak zmarł i drugi, a pozostała siostra Magdalena, to jako siostra rodzona, a zatem krewna z ojca i z matki, należąc do klassy drugiéj, wszelkich sukcessorów klassy trzeciéj wyłączać musiała, a gdyby ona nie żyła lecz pozostało po niéj potomstwo, to reprezentując głowę matki brało całą sukcessyą, i zdaje się, że przy zasadzie, iż jak są krewni drugiéj klassy, krewni trzeciéj klassy, przychodzić nie mogą, nie było potrzeby mówić, że ani Mikołaj stryj, ani Katarzyna ciotka do spadku żadnego prawa mieć nie będzie. Pisząc przykładami wyczerpać przedmiotu nie można, wszystkie te 6 paragrafów mówiące o sukcessyi na rodzeństwo i po nim potomstwo przypadającéj i jeszcze następne 8, 9 i 10, mogłyby być dogodnie opuszczone i zastąpione zasadą, że do klassy drugiéj należy rodzeństwo, i że w téj klassie, tak jak w pierwszéj ma miejsce reprezentacya.

§ 7.

„Gdyby Dyonizy bezdzietnie umarł, naówczas prawi jego sukcessorowie, powróciliby posag jego żony, jéj sukcessorom, toż substancyą macierzyńską, to jest: posag i zapisy Wincentego K. ojca jego sukcessorom matki, substancya zaś, którą miał po babie swojéj, Esterze, wracać się do sukcessorów baby nie będzie, lecz ta jako w substancyą Dyonizego wnuka transformowana czyli obrócona, sukcessorom onegoż przypadnie, i że na potem transformacya substancyi babistéj w stopniu wnuków zachowana być ma, stanowiemy.“

Ten § obejmuje ową transformacyą o któréj wyżéj mowa była, jak przychodzi sukcessya na krewnych trzeciéj klassy to

trzeba oddać ojczysty majątek krewnym ojczystym, a macierzysty macierzystym, poszukiwanie przecież jaki był posag baby w majątku wnuka po którym spadek przypadać ma na sukcessorów trzeciéj klassy, nie będzie mieć miejsca, już ten posag wlał się w majątek wnuka straciwszy pierwotną naturę, nie może przecież powiększać ani majątku ojczystego ani majątku macierzystego bo się w jego wnuka własny przemienił transformował; majątek ten uważać się więc musi, tak jakby go sam wnuk zrobił, ale jak podzielić spadek podług tego § zachodzi rozpaczliwa trudność. § mówi, że sukcescorowie Dyonizego (patrz na tab. genal) syna Wincentego, wnuka Wojciecha i Estery bezdzietnie zmierającego, nie mającego ani rodzeństwa ani niepozostawiającego rodziców, powróciliby posag jego żony sukcessorom tejże żony, substancyą macierzyńską, to jest posag i zapisy przez ojca Wincentego uczynione, sukcessorom matki; substancya zaś którą miał po babie jako transformowana sukcessorom onegoż t. j. Dyonizego przypadnie, z tegoby wnosić można, że jak posag i zapisy matczyne wydane będą sukcessorom matki, że im się już nic nie należy, przecież podwyrażeniem sukcessorowie Dyonizego, rozumieją się tak dobrze krewni z ojca jak i z matki otóż z brzmienia tego § trudnoby było zrobić dział spadku po Dyonizym, zważając przecież na myśl prawodawcy, na całość zasad, taki dział wypadłoby zrobić: Majątek ojczysty oddać krewnym najbliższym z linii ojca, posag matki i zapisy oddać krewnym najbliższym z linii matki, zachodzi tu tylko ta trudność, że nie można na pewno wiedzieć, co rozumiano pod wyrażeniem ogólnem zapisy? Wyraz ten znaczyć mógł w Prawie Polskiem obok posagu postawiony, albo dotalitium summę posagowi wyrównywającą na dożywocie przez męża żonie zapisaną, albo też prostą darowiznę, w pierwszem znaczeniu brać tego wyrazu nie można, bo skoro żona umarła dotalitium, wiano, zgasło, trzeba więc przyjąć wyraz zapis w znaczeniu darowizny. Tak ułatwiwszy się z majątkiem ojczystym i macierzystym resztę t. j. majątek dorobkowy łącznie z transiormowanym w różnych połowach pomiędzy obydwie nie podzielić.

§ 8.

„A gdyby sukcessorowie wszyscy Wojciecha B. bezpotomnie ześli tak, iżby z tego szczepu pochodzącéj płci męzkiéj, ani niewieściéj nie było, na ówczas jeżeli jeszcze żył Mikołaj M. brat rodzony tegoż Wojciecha, téż Katarzyna N. siostra jego, zystałby Mikołaj w sukcessyi, dwie części substancyi, którą Wojciech miał z ojca Jakuba C. a siostra Katarzyna dostałaby jéj część trzecią, substancya zaś mącierzyńska i dorobna tegoż Wojciecha, z sukcessorami równo między Mikołaja, i siostrę jego Katarzynę dzieliłaby się, który przykład ma służyć i dl3 sukcessorów Mikołaja Melchiora, względem sukcessorów Katarzyny Rufina, tak iż tym sposobem potomstwo Mikołaja, wzglęgem potomstwa Katarzyny dzielić się będą, jakby się dzielili Mikołaj życzący, z siostrą swą Katąrzyną żyjącą."

§ 9.

„Gdyby się zaś trafić miało, iż ten Mikołaj żyjący, miałby synowców, lub synowicc, to jest: od brata jego rodzonego synów lub córki, naówczas takową spadkową substaneyą, po Wojciechu i jego sukcessorach równo dzieliłyby się stryi z synowcami i synowicami, jako głowę męzką reprezentującemi, na pokolenia. To jest, dzieci każdego brata Mikołaja, część taką zyskałyby, jakąby otrzymał ich ojciec, gdyby był żyjący. Toż się ma rozumieć w linii płci niewieści, gdyby Katarzyna żyła ciotka i jéj siostrzenice rodzone, naówczas podobnym sposobem, częścią na nię spadającą dzieliłyby się."

§ 10.

„A gdyby nawet ani Mikołaj, ani żaden z braci tegoż Wojciecha rodzonych nie żył, lecz same się ich tylko pozostały dzieci, między sobą stryjeczne naówczas wszelako sukcessya taka z linii kollateralnéj Wojciecha spadająca, na pokolenia dzielić się będzie, tak iż każde pokolenie tyle weźmie, ileby ich rodzice brali, gdyby byli żyjący, to jest: gdyby naprzykład po Mikołaju, jedno tylko pozostało się dziecię, a po drugim rodzonym bracie Mikołaja, sześciu zostało sukcessorów, naówczas jeden sukcessor Mikołaja tyle bierze co tychże sześciu."

Tu są przykłady sukcessyi na rodzeństwo spadającéj t. j. sukcecsyi klassy drugiéj jest tu w § 9 ważna zasada, że się nie patrzy, jakiéj płci są reprezentujący, ale się zważa jakiéj płci był reprezentowany, i tak np. zmiera kto bezdzietnie nie pozostawił rodziców, zostawił siostrę rodzoną, a podobnie rodzonym przednim zmarłym, została córka, w takim przypadku z majątku ojczystego siostra otrzyma $^1/_3$ porcyi swéj bratanki,

bo ta bierze schedę jakaby przypadała na ojca. W tym samym przykładzie po siostrze został syn a po bracie spadkodawcy została córka, córka po bracie otrzyma $^{1}|_{3}$, a syn po siostrze, t. j. brat cioteczny otrzyma $^{1}|_{3}$ w stosunku porcyi siostry.

§ 11.

„Jeżeliby przecie między bracią stryjecznemi, jeden bezpotomnie i bez rodzeństwa umarł, naówczas spadająca po nim na braci stryjecznych sukcessya, nie na pokolenia, ale na głowy zarówno dzielić się będzie, ponieważ nie z reprezentacyi ojców swoich; ale proprio jure do sukcessyi należeć będą. Zachowując zawsze między bracią, a siostrami tę regułę, która się o substancyi ojczystéj, macierzystéj, dorobnéj, i transformanowanéj opisała.“

Tu jest przykłan czysto bocznéj sukcessyi t. j. trzeciéj klassy, tu należałoby postawić zasadę, że jak spadkowawca nie ma potomstwa (Klassa I), ani rodziców ani rodzeństwa, ani potomstwa po rodzeństwie (Klassa II) do spadku przychodzą boczni krewni, tak z linii ojczystéj jak i z linii macierzystéj majątek ojczysty biorą krewni z linii ojca z zachowaniem różnicy płci, macierzysty biorą krewni z linii matki w równych udziałach. Majątek dorobkowy i transformowany rozdziela się w równych połowach na linją ojczystą, i na linją macierzystą, w obydwóch tych dwóch majątkach równy dział bez różnicy płci. W sukcessyi téj nie ma reprezentacyi, dzieli się na głowy. Bliższy pokoleniem czyli szczepem, a w pokoleniu bliższy stopniem, wyłącza odeglejszego. Jak nie ma w któréj linii krewnych do stopnia S-o włącznie, na którym się sukcessya kończy krewni drugiéj linii biorą cały majątek, jak nie ma krewnych do osmego stopnia włącznie jest spadek bez dziedziczny kadukiem czyli puścizną zwany, z zastrzeżeniem na nim praw małżonka.

Dzieci naturalne do spadku nie należały.

§ 12.

„Gdyby sukcessorów z czepu Jakóba C. nie było, tedy sukcessya cała wracałaby się do szczepu Jana D. to jest: sukcessorowie Michała, prastryja Stanisława, a stryja Mikołaja i Wojciecha, podobnym sposobem jak się wyżéj mówiło, z sukcessorami Zuzanny P. praciotki całąby substancyą zyskiwali i między się podzielili.“

§ 13.

„A jeżeliby i z tego stopnia wymarła familia, sukcessya po Wojciechu z sukcessorami, do szczepu Adama wracałaby się, to jest: sukcessorowie Józefa prastryja Stanisława, prastryja Stanisława Mikołaja, a stryja Michała, z sukcessorami praciotki Konstancyi, podobnym znowu jak się op'sało śliby do sukcessyi działem."

§ 14.

„A ponieważ do sukcessyi po sukcessorach Wojciecha B. bliźsi być powinni sukcessorowie Mikolaja M. jak Szymona X. brata stryjecznego, przeto nawzajem i po Mikołaju, lub jego sukcessorach bezdzietnych, blizsi będą sukcessorowie Wojciecha jak Szymona."

§ 15.

„Dla czego do sukcessyi po sukćessorach Mikołaja i Wojciecha, bliżsi będą, sukcessorowie Miehała i jego syna Szymona, tak iż prawa do niéj sukcessorowie Kazimierza Y. toż Florentyna Z. syna jego mieć nie będą. W tckowych bowiem przypadkach, służyć zapowszechne będzie prawidło, iż bliższy pokoleniem bliższy do sukcessyi, a przykłady przytoczone w linii płci mężkiéj, służyć ilinii niewieściéj we wszystkiem będą."

Z tych §§ widać, że w sukcessyi bocznéj zważać należy na pokolenia, jak to już wyżéj mówiłem, a dopiero w pokoleniu blizkość stopni roztrzyga, i,tak weźmy przykład z tablicy genealogicznéj Zmiera Stanisław A. bezpotomnie, nie zostawia ani rodziców, ani rodzeństwa, ani potomstwa po rodzeństwie, zostawia jedynie z pokolenią dziada Jakóba C. praprawnuka Andrzeja czyli prawnuka po swym stryju Mikołaju M. w stopniu 6 pozostawia także z pokolenia pradziada Jana D. wnuka Szymona X. czyli syna prastryja Michała O. w stopniu 5 w tym przypadku ojczysty majątek otrzyma Andrzéj krewny spadkodawcy w 6 stopniu, a Szymon X. nic nie dostanie, bo jest dalszy pokoleniem, chociaż bliższy stopniem Andrzej bowiem pochodzi z pokolenia dziada, a Szymon z pokolenia pradziada, w tym samym przykładzie, gdyby żyła ciotka Katarzyna N. wzięłaby cały majątek ojczysty chociażby nawet żył syn Melchior S. po jéj bracie Mikołaju M. bo ona jest krewną spadkobiercy Stanisława w 3 stopniu a Melchior w stopniu 4 i znajdującą się w jednem po-

koleniu a tu nie ma reprezentacyi, a majątek macierzysty spadkodawcy Stanisława dostanie się krewnym z linii matki Estery, których na tablicy genealogicznój nie naznaczono i użyci do redakcyi są w błędzie, jeżeli siostrę ojca lub siostrę dziada ojczystego za krewne macierzyste uważają a tak w przykładzie zamieszczonym w § 12 gdyby sukcessya przypadła na pokolenie z pradziada Jana D. byliby sukcessorowie po Michale Szymon a po praciotce jéj syn Piotr, ponieważ są obydwa w równym stopniu względem spadkodawcy Stanisława, t. j. w stopniu 5 tedy oni otrzymaliby majątek ojczysty, ale nie całą sukcessyą, bo majątek macierzysty należy do krewnych z linii matki, tak pierwsi jak i drudzy otrzymaliby jeszcze po połowie z majątku dorobkowego i transformowanego. Ten sam błąd znajuje się w przykładzie i w § 13 zamieszczonym. §§ 14 i 15 przykładami dowodzą i za ogólną regułę przyjmują, że bliższy pokoleniem wyłącza odleglejszego, czyli bliższy pokoleniem bliższy do sukcessyi. Kładąc taką zasadę nie należało zostawiać w art. XVII § 3 wyrażenia ,,pokolenia czyli stopnie."

§ 16.

„Chcąc aby długi i legata po umierających bez sukcessorów w linii prostéj na dół i w górę będących pozostałe, trudności między następcami z liunii pobocznéj nie czyniły, stanowiemy; aby w tym przypadku długi i legata najpierwéj jeszcze przed podzialem z majątku nabytego, a gdyby ten niewytarczył, lub też nie pozostał, tedy w proporcyi do majątku ojczystego i macierzyńskiego opłacone były, a gdzie transformacya zajdzie, tam bez różnicy z całego majątku, uspokojone długi być mają.“

§ ten jest nie jasny, myśl jego jest ta, że ponieważ majątek ojczysty idzie na krewnych ojczystych a macierzysty na krewnych macierzystych, a majątki te nie są równe, sprawiedliwość więc wymaga, aby długi spadek ciążące powinny być płacone w stosunku wysokości każdego z tych majątków czyli jak się wyraża § w proporcyi, a że majątek dorobkowy równo się na linie rozdziela doradza więc tenże § aby długi i legata z tego majątku który proporcyi nie wymaga naprzód przed dżiałem płacone były, a jeżeliby tran-

sformacya zaszła to także długi z tego transformowanego majątku płacone być mają, z tego to ostatniego ustępu mamy wskazówkę, że się majątck transformowany tak jak majątek dorobkowy w równych połowach ua obie linje rozdzielać powinien.

ARTYKUŁ XXI.

O sukcessyi między małżeństwem.

Podług prawa Polskiego między małżonkami żadnéj nie było sukcessyi. Małżonkowie zapewniali sobie przyszły los przez wzajemne dożywocia t. j. w jednym akcie wzajemne sporządzić się winne, jednostronnie nie było ważne.

Prócz tego żona wnosząc posag w dom męża miała sobie takowy na połowie dóbr męża ubezpieczony wraz summą posagowi wyrównywającą przez męża zapisaną co się oprawą nazywało; można zobaczyć Program.

Teń stosunek prawny to jest przypisywanie summy dotalitium, wiano, znosi Projekt. art. XXXIV § 16 części II a w zamian tego zaprowadza między małżonkami sukcessyą w sposób następny:

§ 1.

„Gdyby mąż odumarł żonę do żywocia jéj nie zapisawszy, naówczas wdowa po śmierci męża. prócz substancyi dorobnéj którą zyska jak się w artykule o dożywociu ustanowiło, czwartą część dochodów z substacyi mężowskięj, przez samo prawo zyskiwać będzie, i żeby w tym ukrzywdzona nie była, Sąd Grodzki od niéj żądany, będzie powinien jednego z pomiędzy siebie na grunt dóbr mężowskich zesłać, i taką ich część w posessyą jéj oddać, z któréjby należącą sobie intratę, to jest czwarty grosz zyskiwała. A gdyby w samych tylko kapitałach substancya była męża, prowizyą od nich przynależytą dla niéj Sąd wyznaczy. Reszta zaś dochodów na dzieci, lub innych sukcessorów męża pójdzie.“

§ 2.

„Żona odumierająca męża, jeżeli mu dożywocia nie zapisała, mąż od posagu który mu w kontrakcie ślubnym przyrzeczony był, grosz czwarty prowizyi, tak długo jak żyć będzie dla siebie zyskiwać ma. Bądź ten posag na dobrach jego ulokowany został, bądź nie.“

Dla wyrozumienia tych tu przepisów trzeba porównać z niemi artykuł XXXIV o dożywociu między małżeństwem.

Małżonkowie mogą sobie w zajemnie zapisywać dożywocia na trzeciéj części swéj substacyi, a gdyby jedno z małżonków nie miało na czem zapisać do żywocia, drugie mające majątek może zapisać dożywocie jednostronnie (tu odstąpiono od prawa). Gdyby sobie nic nie zapisali do żywocia w tym przypadku z samego prawa pozostały małżonek mieć będzie dożywocie na czwartéj części majątku po śmierci współmałżonka pozostałego t. j. pobierać będzie czwartą część dochodów z substancyi, a jeżeliby były kapitałypobierać będzie prowizyą od czwartéj części kapitału co Redaktorowie czwartym groszem nazywają. Prócz tego żona zostawszy wdową mieć będzie dożywocie na całym majątku dorobkowym dla czego jéj nie przyznano połowy własności nie ma usprawiedliwienia, zwłaszcza gdyby mąż żadnych suksessorów nie zostawił.

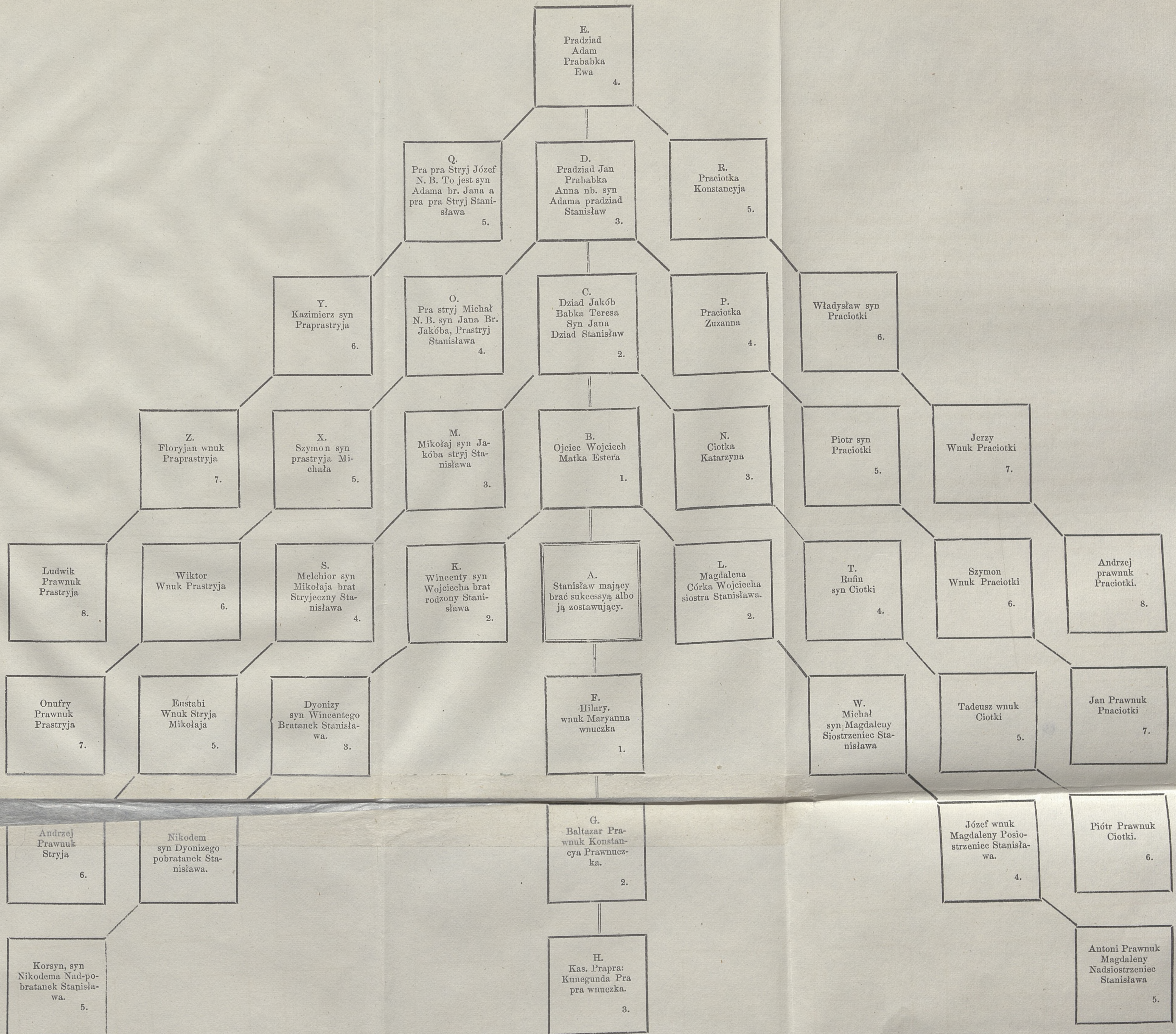
§ 3.

„Powóz i konie, któremi za życia męża żona jeździła, sygnet na zaręczynach dany i wszelkie darunki przez męża za życia żonie uczynione gdyby bez zapisu wszelkiego, żona po mężu weźmie i otrzyma. Toż mąż połowę wyprawy żoninéj mocą tego prawa zyska, gdyby mu tego nawet żona nie zapisała.“

Oprócz dożywocia z prawa na $^1/_4$ majątku żona wdową zostawszy otrzyma także z samego prawa powóz i konie któremi za życia męża jeździła, sygnet na zaręczyny dany, oraz prezenta (darunki) w ciągu pożycia jéj przez męża uczynione (czy to ostatnie potrzebne, kiedy darowizny były nie odwołalne) a mąż wrazie przeżycia żony otrzyma z samego prawa połowę wyprawy, gdyby wszakże zachodził przypadek § 5 art. XX przywidziany zaszłaby co do ubioru białogłowskiego trudna kwestya.

§ 4.

„Gdyby mąż zmarły do ósmego stopnia żadnego sukcessora nie miał, lubteż testamentem i zapisami, substancyi swéj nie rozdysponował, naówczas żo-


E. Pradziad Adam Prababka Ewa 4.
Q. Pra pra Stryj Józef N. B. To jest syn Adama br. Jana a pra pra Stryj Stanisława 5.
D. Pradziad Jan Prababka Anna nb. syn Adama pradziad Stanisław 3.
R. Praciotka Konstancyja 5.
Y. Kazimierz syn Praprastryja 6.
O. Pra stryj Michał N. B. syn Jana Br. Jakóba, Prastryj Stanisława 4.
C. Dziad Jakób Babka Teresa Syn Jana Dziad Stanisław 2.
P. Praciotka Zuzanna 4.
Władysław syn Praciotki 6.
Z. Floryjan wnuk Praprastryja 7.
X. Szymon syn prastryja Michała 5.
M. Mikołaj syn Jakóba stryj Stanisława 3.
B. Ojciec Wojciech Matka Estera 1.
N. Ciotka Katarzyna 3.
Piotr syn Praciotki 5.
Jerzy Wnuk Praciotki 7.
Ludwik Prawnuk Prastryja 8.
Wiktor Wnuk Prastryja 6.
S. Melchior syn Mikołaja brat Stryjeczny Stanisława 4.
K. Wincenty syn Wojciecha brat rodzony Stanisława 2.
A. Stanisław mający brać sukcessyą albo ją zostawujący.
L. Magdalena Córka Wojciecha siostra Stanisława. 2.
T. Rufin syn Ciotki 4.
Szymon Wnuk Praciotki 6.
Andrzej prawnuk Praciotki. 8.
Onufry Prawnuk Prastryja 7.
Eustahi Wnuk Stryja Mikołaja 5.
Dyonizy syn Wincentego Bratanek Stanisława. 3.
F. Hilary. wnuk Maryanna wnuczka 1.
W. Michał syn Magdaleny Siostrzeniec Stanisława
Tadeusz wnuk Ciotki 5.
Jan Prawnuk Pnaciotki 7.
Andrzej Prawnuk Stryja 6.
Nikodem syn Dyonizego pobratanek Stanisława.
G. Baltazar Prawnuk Konstancya Prawnuczka. 2.
Józef wnuk Magdaleny Posiostrzeniec Stanisława. 4.
Piótr Prawnuk Ciotki. 6.
Korsyn, syn Nikodema Nad-pobratanek Stanisława. 5.
H. Kas. Prapra: Kunegunda Pra pra wnuczka. 3.
Antoni Prawnuk Magdaleny Nadsiostrzeniec Stanisława 5.

na jego pozostała wdowa, wszystko w swéj possessyi otrzyma do śmierci, i Fiscus za jéj życia, żadnego prawa do téj substaucyi mieć nie będzie.

Toż się ma rozumieć o mężu, gdyby żona jego żadnego sukcessora nie miała."

Dobrami nieruchomemi nie można było przez testament rozporządzać bezwarunkowo, § 1 artykuł XVI; przez darowiznę wolno było dobra nieruchome nabyte bezpotomnym darować komu się podobało, dobra zaś nieruchome familijne czyli odziedziczone bezpotomnym wolno było darować najbliższym t. j. tym którychby prawo do sukcessyi powoływało, czyliby zaś tym którzy żadnych sukcessorów niemieli do 8-o stopnia wolno było dobrami nieruchomemi przez testament rozporządzać, czy wolno było rozporządzać na korzyść współmałżonka, nie stanowcza redakcya nieroztrzyga. Obok testamentu stawia § zapisy: tu zapisy nic innego znaczyć nie mogą, tylko darowiznę między żyjącemi, ale kiedy projekt darowizny nazywa w art XV jednostajnie donacyą, to już innego wyrazu i to jeszcze wątpliwego używać nie należało.

Przypominam tu że przez zapisy teraz rozumiemy legata, ale w prawie Prawie Polskiem przez zapisy nigdy nie rozumiano legatu i tak też projekt w poprzedzającym art. § 16 nie mówi o zapisach tylko o legatach. Użyci do redakcyi Mecenas Węgrzecki i Metrykant Rogulski nie zastanowili się widać nad tem jak prawo pisać należy. § ten po śmierci małżonka który nie miał do 8-o stopnia sukcessora pozostały majątek oddaje współmałżonkowi w dożywocie, a własność przyznaje implicite Fiskusowi. Dorobkowego przynajmniéj majątku w połowie własność nie powinnaby być żonie odbieraną.

ZABYTKI
dawnych Urządzeń Sądowych Miasta Warszawy.

CZĘŚĆ III.

Dokończenie organizacyi.

TYTUŁ XIV.

O cechach rzemieślniczych.

Kilkakrotnie już w poprzednich częściach naszéj pracy wspominaliśmy, ile Komissya Porządkowa miała utrudzeń z powodu cechów rzemieślniczych, które po różnych częściach miasta zwanych jurydykami, pod rozmaitą władzą sądową zostawały. Bowiem w każdym prawie przywileju erekcyjnym miast i miasteczek, dozwalali prawodawcy zakładania oddzielnych cechów i korporacyi. Ztąd ta niesforność i zamieszania między tą klassą mieszkańców po jurydykach a władzami Starej Warszawy. Nader wielkie i liczne możnaby tomy napisać, gdybyśmy chcieli skreślić monografie wszystkich cechów tego miasta. W miejsce téj zbytecznéj tu pracy, podamy tylko ogółowy zarys téj instytucyi, jaka w Warszawie do czasu Komissyi istniała.

Najdawniejszy dowód urządzeń cechów w tym grodzie posiadamy pod rokiem 1516. Są to nadania ówczesnego Magistratu dla czterech korporacyi w jedno połączonych a mia-

nowicie: dla malarzy, złotników, szmuklerzy i aptekarzy, które następnie król Zygmunt III na sejmie walnym roku 1589 przywilejem w poniedziałek po niedzieli Judica zatwierdził (1). Cechy więc te można uważać za najdawniejsze w tém mieście. Następnie widzimy wpływ tych korporacyi do zarządów miasta i władzy sądowéj, jak o tém już pod rokiem 1525 przekonywamy się, z wyroku Janusza ostatniego księcia Mazowsza w czasie sejmu warszawskiego zapadłego, a o czém już w części drugiéj na stronie 11 wspomnieliśmy.

Mimo tych śladów jednak, aż do roku 1527 cechy w tym grodzie jeżeli istniały, zostawały pod bezpośrednią władzą cechów krakowskich i tylko jako filie téj stolicy, bez żadnego życia i wpływu na rozwój przemysłowy miasta wegetowały.

Dopiéro po przyłączeniu Mazowsza do Korony w r. 1526, baczne oko mądrego Zygmunta I zaraz uwagę zwróciło, w pierwszym roku swoich rządów nad Mazowszem, na tak ważną dla miasta i mieszkańców korporacyą. Długoletni i wielki ucisk jaki doznawali rzemieślnicy warszawscy, zostając pod władzą cechów krakowskich spowodował, iż zaraz w r. 1527 ciż przełożyli stanom na sejmie w Krakowie zgromadzonym swoje uciążliwości i krzywdy. Słynny prawodawca Piotr Tomicki ówczesny biskup krakowski i podkanclerzy kor. poparł żądania ich, w skutek czego mieszkańcy Warszawy otrzymali nader ważny pod tym względem przywiléj we Wtorek najbliższy po Niedzieli Laetare r. 1527 w osnowie następującéj: (2).

Sigismundus Dei Gratia Rex Poloniae etc.

Significamus tenore praesentium quibus expedit universis quia habentes rationem harum notitiam habituris, quia (sic) cum declarassent nobis per nun-

Zygmunt z Bożéj łaski Król Polski i t. d.

Wiadomo czynimy wszystkim komu na tém zależy teraz i na potém mającym wiadomość niniejszego, że gdy obywatele Nasi warszawscy przez swoich po-

(1) Ogłoszony w *Starożytnościach Warszawy* tom IV, str. 354.
(2) Oryginał dotąd znajduje się w aktach dawnych Warszawy.

tios suos cives nostri Varsovienses, omnes et singulos opifices in civitate nostra Varsaviensi agentes, ex usu et consuetudine illic antiquitus observata et recepta, in fraternitates et contubernia ita esse divisos et ordinatos, ut singuli circa unam et eandem materiam versantes et artificia sua exercentes, habeant suum contubernium et fraternitatem, ab aliis contuberniis diversarum materiarum separatam, ut fabri ferrarii; serifices, gladiatores, cantrifusores, cingulatores et accuum opifices, aliique quorum artificia circa ferrum exercentur, habent unam fraternitatem et contubernium. Similiter doleatores, currifices, mensatores, rotifices qui ad exercenda artificia sua ligneam supponunt materiam, habent etiam fraternitatem propriam ab aliis distinctam; praeter hos vero, frenifices, sellatores, qui similiter fraternitate et contubernio speciali gaudent; sic pariformiter et alios opifices, qui pro diversitate materiarum circa quas operas suas exercere solent, habere illic diversa et distincta contubernia. Cumque exposuissent etiam coram nobis in querela iidem ipsi cives nostri

słów objaśnili nas o tém, iż wszyscy w ogóle i w szczególe rzemieślnicy pracujący w mieście Naszém Warszawie, wedle przyjętego i zachowywanego tamże oddawna zwyczaju i użycia, tak są roździeleni i urządzeni, że wyrabiający swój proceder z jednego lub zbliżonego materyału i rzemiosła z niego wykonywający, mają swój cech i bractwo oddzielne od innych rzemieślników fabrykujących z odmiennych materyałów jako to: kowale, ślusarze, miecznicy, mosiężnicy, passamonicy, iglarze i t. p. co z żelaza wyroby uskuteczniają; podobnież bednarze, tokarze, stolarze, kołodzieje, co drzewo obrabiają, mają także oddzielne bractwo właściwe i rózne od innych; a oprócz powyższych rymarze i siodlarze również rządzą się samoistném bractwem w cechu tak jak i inni także rzemieślnicy różniący się materyałem do wyrobienia użytym. Skoro zaś skutkiem tego, ciż sami obywatele Nasi warszawscy przedłożyli Nam jednocześnie swą skargę, że majstrowie zgromadzeń i cechów miasta Krakowa a szczególnie stolarze, przywłaszczający sobie wyższość, władzę i jakoby zarząd nad rzemieślnikami war-

Varsavienses, quod magistri contuberniorum seu artificiorum civitatis Cracoviensis, praesertim vero mensarum artifices, superioritatem ac jurisdictionem in eosdem opifices ac eorum socios seu famulos sibi vendicantes et pro directoribus eorum sese gerentes, illos pro libitu suo punirent et mulctarent, ac ipsos eorum socios et discipulos apud illos edoctos, artem ipsorum apud se in civitate Cracoviensi exercere, tanquam ejus exercendae imperitos non permitterent, sed et sociis suis, ne apud illos laborarent, sub certis poenis inhiberent et pluribus aliis modis, contumeliis et gravaminibus ipsos magistros et opifices Varsovienses eorumque famulos seu socios et discipulos temere afficerent, in magnum eorum praejudicium, gravamen ac detrimentum, et contra aliorum hominum de illis, eorumque artificio et artisperitia bonam existimationem. Supplicarunt nobis deinde humiliter, ut illis ea in re opportuno modo anctoritate nostra regia prospicere, simul ac eandem consuetudinem ipsorum in contuberniis et fraternitatibus servari solitam, approbare, ratificare et confirmare

szawskiemi, ich czeladzią i terminatorami, takowych samowolnie karzą i dręczą, a nadto nietylko ich czeladzi i terminatorom już wyuczonym, nie pozwalają w Krakowie ich professyi sprawować, pod pozorem partactwa i nieuctwa; ale nawet samym współmajstrom zabraniając pod karami i innemi wieloma dolegliwościami i obelgami, żeby u nich nie pracowali, tychże majstrów i rzemieślników warszawskich lekkomyślnie dręczą ich czeladź i terminatorów z wielką tychże szkodą, ciężarem i krzywdą, wreszcie z utratą w publiczności dobréj sławy o nich samych i o ich rzemiośle oraz wydoskonaleniu. Gdy zaś z tych powodów pokornie Nas także upraszali, ażebyśmy powagą Naszą królewską w takim przedmiocie skutecznie zabieżyć raczyli, jak niemniéj abyśmy powyższe ich zwyczaje co do zgromadzeń i cechów poświadczyli, zatwierdzili i sankcyonowali. My rozważywszy że napróżnoby zgromadzenia rzemieślnicze, nietylko w saméj Warszawie ale i w innych miastach i miasteczkach były ustanawiane, jeżeliby ich majstrowie, czeladź i terminatorowie

dignaremur. Nos itaque considerantes, frustra contubernia artificiorum in civitate ipsa Varsoviensi, ac etiam in aliis civitatibus et oppidis institui, si eorum magistri, socii et discipuli in eisdem civitatibus et oppidis in sua ipsorum arte edocti, alibi contemnerentur, ac ab usu et exercitio suae artis tanquam minus idonei et imperiti seu indigni aut insufficienter edocti prohiberentur; necnon etiam animadvertentes nos ipsi, et per officiales ac alios subditos nostros certiores facti, ipsos magistros artificiorum civitatis nostrae Varsoviensis, bene et diligenter artificia sua exercere, ipsas fraternitates et contubernia illorum omnia, consuetudinemque praedictam ratam et gratam habentes, illam approbandam, ratificandam et confirmandam duximus, approbamusque ratificamus et confirmamus per praesentes. Exemimus praeterea et liberos fecimus, tam ipsos magistros artificiorum dictae civitatis nostrae Varsoviensis, quam eorum socios et discipulos edoctos et non edoctos ab omni superioritate et jurisdictione seniorum et magistrorum civitatis nostrae Cracoviensis praedicto-

wyuczeni w tychże samych miastach, po innych prowincyach mieli być wyśmiewani przy zabronieniu nawet im wykonywania dalszego wykształcenia w swém rzemiośle, jako mniéj zdolni, niewydoskonaleni czyli partacze lub niedostatecznie wyuczeni. Gdy wreszcie sami o tém przekonaliśmy się i mieliśmy to sobie także przez panów Rad i innych znakomitszych poddanych Naszych poświadczone, że sami majstrowie rzemiosł miasta Naszego Warszawy, dokładnie i biegle swoje rzemiosła wykonywają. Z tych więc pobudek postanowiliśmy rzeczone zgromadzenia i ich wszystkie cechy niemniéj i powyższe zwyczaje poświadczyć, zatwierdzić i sankcyonować, tak, jak niniejszym dyplomem poświadczamy, zatwierdzamy i sankcyonujemy. Przytém uwalniając i oddzielając tak majstrów rzemiosł w mieście Naszém Warszawie jako i ich czeladź z terminatorami, od wszelkiéj zwierzchności i władzy rzeczonych starszych i majstrów miasta Naszego Krakowa, odtąd już nie dozwalamy ani zostawiamy im żadnego prawa i najmniejszego zwierzchnictwa co

rum, nihil juris, dominiique opificibus Cracoviensibus in illos et eorum socios ac discipulos reservandó nec permittendo. Salvo tamen nihilominus utrisque illorum jure et consuetudine artificii, secundum quam tenetur unusquisque sociorum seu discipulorum artificii cuiuscunque de excessu et delicto suo in civitate illa in qua deliquerit, se expurgare et emendare et non alibi. Damus insuper et concedimus ipsis opificibus et magistris artificiorum civitatis Nostrae Varsoviensis praesentibus et futuris, alios quoscunque idoneos ad eorum artificia assumendi et assumptis in hisdem suis artificiis instituendi, edocendi et ad magisterium promovendi, cognominaque illis imponendi, quae Cracoviae et alibi mutari non debebunt; plenariam et omnimodam facultatem ita videlicet, ut omnes et singuli socii ipsorum opificum Varsaviensium apud illos edocti et instituti, pro vere et legitime

do majstrów, czeladzi i uczniów zgromadzeń rzemieślniczych warszawskich. Zachowujemy jednak w obudwóch miastach ten jedyny uprawniony zwyczaj w cechach, wedle którego każdy czeladnik i terminator w jakiémkolwiek rzemiośle, w razie jakiego przekroczenia lub występku przez niego popełnionych, obowiązany jest odpowiadać i tłumaczyć się przed władzą tego miasta, w którém popełnił występek. Przytém nadajemy i udzielamy tymże rzemieślnikom i majstrom zgromadzeń cechowych miasta Naszego Warszawy obecnym i w przyszłości będącym, zupełną moc i prawo przyjmowania wszystkich usposobionych do swoich rzemiosł a już przyjętych do wpisywania, wyuczania, wyzwalania a nawet na majstrów wybierania, wreszcie tymże nadawania takich nazwisk, które ani w Krakowie ani nigdzie nie mają być zmieniane (1). Tym sposobem wszyscy w ogóle i w szcze-

(1) Dla małéj ludności w ówczesnéj Warszawie był dotąd zwyczaj że rzemieślników przezywano tylko po imieniu; jak to jeszcze wyczytujemy w przywileju Zygmunta Augusta z r. 1566 (patrz część drugą str. 34 Zabytków), w którym gminnemi Warszawy byli: Bartłomiéj kowal i Wojciech aptekarz.

edoctis et similiter promoti per illos in magisterium, pro veris et legitimis magistris Cracoviae et ubique locorum habeantur, ac ad usum et exercitium artis suae ubilibet in regno et dominiis nostris admittantur, sub poena triginta marcarum pro una medietate fisco nostro regio, pro alia vero medietate pro reparandis moeniis dictae civitatis nostrae Varsoviensis irremisibiliter solvenda. Ut autem dictae fraternitates et contubernia civitatis nostrae Varsoviensis, in meliori ordine ex regimine conserventur et retineantur, statuimus et decernimus ut si quispiam magistrorum ipsorumque sociorum et discipulorum cujuscunque artificii et contubernii deliquerit, et in quemcumque casum etiam enormem collapsus fuerit, debebit talis sine cujusvis condradictione et impedimento, correctioni et castigationi superiorum ejusdem artificii sui subjectus esse. Liberum tamen erit parti illi, quae se gravatam illic esse putaverit, ab eisdem superioribus ad consulatum civitatis Varsaviensis se excipere et provocare. Consulatus vero ipse Varsaviensis cum scientia contubernii

góle czaladnicy w rzemiosłach wyuczeni lub przez nich wyzwoleni w Warszawie, wreszcie sami nawet majstrowie, mają być uważani za takich jako prawdziwych i legalnych majstrów nietylko w Krakowie i gdziekolwiek indziéj, ale nawet mogą zarabiać i wykonywać swe rzemiosła w całém państwie i prowincyach polskich, a to pod karą na sprzeciwiających się temu, trzydziestu grzywien, w połowie dla skarbu Króla a w połowie na naprawę i konserwacyą obronnych murów rzeczonego miasta Naszego Warszawy nieodpuszczenie mającą się opłacać. Żeby wreszcie rzeczone zgromadzenia i cechy miasta Naszego Warszawy, utrzymywały się i zachowywały w lepszym zarządzie i porządku; stanowimy i uchwalamy, iż w razie jeżeliby który z majstrów, czeladzi lub terminatorów w czém wykroczył, w jakiémkolwiek zgromadzeniu cechowém lub rzemiośle, a nawet gdyby im się zdarzyło ciężkie jakie przewinienie popełnić, taki ma być bez żadnego oporu i sprzeczki oddany do ukarania i poprawy starszym swego rzemiosła. Dozwolone jednak ma sobie strona,

illius habebit plenariam et omnimodam potestatem illum judicandi, justitiamque illi debitam ministrandi; harum quibus sigillum nostrum est appensum testimonio litterarum. Datum Cracoviae in conventu generali feria tertia proxima post dominicam Laetare Anno D-ni 1527, regni nostri vigesimo primo.

Petrus episcopus et Vice Cancellarius subscripsit. Locus sigilli pensilis in cera expressi.

Relatio Reverendi in Christo Patris Domini Petri Thomicki episcopi Cracoviensis et Regni Poloniae Vice cancellarii.

która się być mieni w tym razie ukrzywdzoną, apelować i odwołać od dekretu tychże starszych do koła radzieckiego miasta Warszawy, które ma mieć zupełną moc i władzę, za zniesieniem się z właściwém zgromadzeniem, sądzenia obwinionego i wymierzania jemu sprawiedliwości; a to wszystko z mocy niniejszego dyplomu, do którego pieczęć Nasza została zawieszona. Dano w Krakowie w czasie sejmu walnego we Wtorek najbliższy po Niedzieli Laetare roku Pańskiego 1527 panowania Naszego dwudziestego pierwszego.

(podpisano na oryginale) Piotr biskup i podkanclerzy.

Co przedstawiał Wielebny w Chrystusie Ojciec Piotr Tomicki, biskup krakowski i podkanclerzy kor. Polski.

Wiemy z dziejów że żadna instytucya w kraju naszym nie ulegała takim zmianom jak cechy. Kiedy bowiem prawa nasze z r. 1420 i 1496 już znosiły je, Zygmunt I jak widzimy już w r. 1527 zaprowadza takowe w Warszawie, a wkrótce potém bo w r. 1538 tenże sam król i następca jego Zygmunt August w latach 1543 i 1550 ponawiali ich uchylenie (1). Mimo tylu praw zakazujących cechy w Polsce, ciągle się jednak utrzymywały jak to bliżéj w dawnych aktach Warszawy, znajdujące

(1) Volumina Legum I, f. 81, 271, 535, 568, 598.

się wiarogodne kopie i oryginały przywilei przez królów polskich nadanych przekonywają. Następujący spis chronologiczny bliżéj to nasze twierdzenie udowodnia:

1. Kuśnierze Nowéj Warszawy . , ... r. 1557
2. Szewcy . . . . r. 1574
3. Kołodzieje i stelmachy . . . . r. 1576
4. Malarze i szklarze . . . . r. 1577
5. Złotnicy, malarze, szmuklerze i aptekarze . . r. 1589
6. Chirurgowie . . . . r. 1592
7. Piekarze nowomiejscy . . . . r. 1640
8. Piwowarzy Nowéj Warszawy . . . . r. 1650
9. Krawcy Nowéj Warszawy . . . . r. 1658
10. Nowéj Warszawy puszkarze, ślusarze, szychterzy, zegarmistrze, miecznicy, nożownicy, iglarze, haftarze, stolarze, rymarze, siodlarze, miechownicy, szklarze, bednarze, czapnicy, powroźnicy . . . . r. 1658
11. Piwowarzy Staréj Warszawy . . . . . . r. 1659
12. Garncarze . . . . r. 1659
13. Mydlarze . . . . r. 1681
14. Rybacy przez Króla Michała i za Augusta III. r. 1752
15. Zegarmistrze . . . . r. 1752
16. Powroźnicy za uchwałą Magistratu . . . . r. 1773
17. Kominiarze z mocy przywileju Stanisława Augusta . . . . r. 1776.

Najznakomitsi nasi prawnicy znali tę sprzeczność w prawodawstwie Polskiém, ale żaden stanowczo jéj nie wyjaśnił. Czytelnicy więc wybaczą nam za mały ustęp, dla rozwiązania tego węzła gordyjskiego.

Wątpliwości żadnéj nie ulega, że cechy powstały w wieku XII przy utworzeniu się gmin, a to celem zabezpieczenia się przeciw uciskom panów feodalnych. W jakimby czasie w Polsce stanowczo zjawiły się, nie mamy pewnych śladów. Że w wieku XV już istniały, dowodzi nasze prawo zakazujące

je w r. 1420; śmiało więc możemy oznaczyć, iż w drugiéj połowie XIV wieku, pierwsze w Polsce cechy zjawiły się. Ten sam cel, jaki pierwotnie w Niemczech te korporacye sobie utworzyły, toż samo spotykamy i w Polsce. Żeby więc zabezpieczyć się od ucisku możnowładztwa zwłaszcza po miastach, rzemieślnicy w miarę rozwoju przemysłu w Polsce tworzyli stowarzyszenia, spisywali sobie za spólną naradą artykuły cechowe i dawali je następnie do zatwierdzania Magistratom. Żeby jednak jeszcze więcéj ustalić trwałość takich artykułów, zwykle starali się, aby królowie jako opiekunowie najwyżsi miast zatwierdzali takowe. Wiemy z dziejów jak w naszym kraju władza rycerstwa i szlachty wzmagała się. Dopóki Jagiellonów rządy zapewniały miastom w osobach Królów prawdziwych opiekunów; rzemiosła nie potrzebowały łączyć się przeciw szlachcie, aby pomoc w ucisku swym pozyskać. Lecz gdy stan rycerski coraz większą siłę miał w narodzie, a przez to więcéj mógł uciskać i uciskał mieszczan; widzimy po rozmaitych miastach, zwłaszcza królewskich i duchownych, coraz więcéj wydawanych przywilei Królów i wyższego duchowieństwa na różne cechy i rzemiosła. Obok tego zaś, stan rycerski widząc iż tego rodzaju przywileja krępują władzę jego we wsiach i miasteczkach, zwłaszcza szlachty własnością będących; chcąc temu zapobiedz, już wcześnie na sejmach uchwalał prawa znoszące też korporacye. Ztąd poszło, iż królowie nasi chcąc opiekę swą ustalić co do miast królewskich i duchownych, udzielali im różne przywileje cechowe po różnych częściach Polski wtedy, kiedy w sprzeczności z tém, prawa sejmowe aż do Stanisława Augusta ciągle je zakazywały. Walka ta była nieustającą. Z jednéj strony rycerstwo, z drugiéj królowie jako opiekunowie mieszczan występują. W skutku tego spostrzegamy, iż po wsiach i miastach szlacheckich rycerstwo po większéj części nie dozwalało ustalenia tych korporacyj; kiedy po miastach królewskich i duchownych w miarę zwiększanych atrybucyj rycerstwa i samowolności szlachty, rzemiosła stosunkowo pomnażały ilość stowarzyszeń cechowych.

Ten fakt dziejowy szczególnie także odbijał się po różnych miasteczkach, w obrębie dzisiejszéj Warszawy wówczas znajdujących się. W królewskich bowiem osadach jak Stara i Nowa Warszawa, lub w duchownych jak Praga i Skaryszew, widzimy rozwijające się też cechy. W innych zaś, gdzie stan rycerski był właścicielem jurydyki, tam bardzo mały ślad tych korporacyi; np. Bielino, które przyłączono pod tym względem do Staréj Warszawy.

Jak dalece zaś szlachta wytępiała cechy w XVI wieku, dosyć przytoczyć, iż r. 1543 na zjeździe krakowskim nakazano wojewodom pod winą stu grzywien aby cechy znosili. Taka walka trwała aż do Stanisława Augusta, za którego w r. 1766 rozciągnięto nawet na Litwę prawo znoszące też cechy, a roku 1775 skasowano w Koronie cech piwowarski i winiarski (1). Obok tego, w dawnych aktach Warszawy jest dowód autentyczny, że za tegoż samego panowania z mocy przywileju królewskiego w d. 18 Kwietnia r. 1776 nadanego, po raz pierwszy założono w Warszawie nowy zupełnie cech kominiarski.

W ogóle, o ile zdarzyło nam się wertować dawne akta tego grodu, nie napotkaliśmy śladu nawet, aby kiedykolwiek znoszono też cechy w tém mieście, ani ogółowo, ani pojedyńczo. Owszem przeciwnie, widzimy ciągły ich wzrost co do ilości i jakości, zacząwszy od r. 1516 aż do końca panowania Poniatowskiego. Z tą tylko różnicą, iż też same cechy wedle sprzyjających okoliczności, albo istniały samodzielnie, albo się przyłączały do innych. Naprzykład, cech artystów malarzy nigdy sam nie istniał, ale się przyłączał już to roku 1551 do szklarskiego, już za Zygmunta III do złotniczego. Wreszcie, tenże król przywilejem z r. 1589, wszystkich szmuklerzy, malarzy, złotników, a nawet aptekarzy, połączył w jeden cech. Podobnież zdarzało się, iż jak któremu cechowi w takiém połączeniu niedogodnie było, roździelał się od jednych, a przy-

(1) Volumina Legum. VII. 546, VIII. 144.

łączał do innych korporacyi, za potwierdzeniem jednak Magistratu, lub téż rozdzielano się na odrębne zupełnie cechy. Tak widzimy ze szklarzami i stolarzami, którzy z mocy przywileju Augusta III z d. 19 Listopada 1760 r. rozłączyli się i odrębne odtąd zaczęli stanowić korporacye.

Żeby wreszcie dać próbkę małą, jak dalece mniéj zamożne miasteczka przy Warszawie, dla pozyskania siły przeciw przemocy rycerstwa, łączyły się z sobą za pomocą cechów; dosyć przytoczyć, iż r. 1658 wedle urzędowéj lustracyi Nowéj Warszawy z r. 1660, aż szesnaście cechów jakieśmy wyżéj przytoczyli, połączyło się w jeden, aby sobie zapewnić opiekę i pomoc przeciw uciskom szlachty.

Rozważając jednak ujemną stronę cechów, a mianowicie: o ile wzmaganie się ich ilości w całém terytoryum Warszawy, przyczyniało się przez ich wpływ w zarządzie miasta, do ciągłych poswarek z Magistratem; o tém już kilkakrotnie w dwóch pierwszych częściach téj pracy przytoczyliśmy, a zwłaszcza w tytule o gminnych. Również kilkakrotnie już wyjaśniliśmy akże, ile Kommissya miała trudności w uspokojeniu zwaśnień, od kilku wieków istniejących między cechami Nowéj i Staréj Warszawy, lub między spółbraćmi jednejże korporacyi zachodzących.

Jedném więc z najtrudniejszych zadań dla téj władzy było także, ostateczne uspokojenie tych tak wielkich i tak długich sporów. Po rozpatrzeniu się w przyczynach tych niespokojności, Kommissya przekonała się, iż główném zarzewiem tego był: 1-mo roździał zupełny zarządu miasta w tylu miasteczkach tak blizko położonych; 2-re nadużycia po wszystkich cechach trwające: przy bankietach, wielolicznych ucztach połączonych z pijaństwem i innemi zbytkami; 3-cie że żadnego dotąd nadzoru szczegółowego ze strony Magistratu nad niemi nie było. Żeby więc tym zarzewiom gruntownie zaradzić, obaczmy jaką ustawę w tym tytule Kommissya wydała:

Początkowemi prawami miała Warszawa władzę bractwom i cechom artykuły nadawać i ustawy wynajdować, mocą których przykładem miast zagranicznych, każdemu zgromadzeniu z opisem artykułów porządek zawierających częścią Magistraty, częścią Książęta Mazowieckie nadali, że jednak artykuły wspomnione a bardziéj do nich przydatki przez cechowych magistrów przepisane, naprzód kary bicia w cudzych krajach nieznanego, a potém zbyteczne od przyjmujących i przystępujących zapłaty, traktamenta i pod różnemi wynalazkami opłacania się w sobie zawierające, a tém samém tak czeladzi z obcych królestw przychodzącéj, dla bojaźni kary, jako téż magistrom dla ciężkiego opłacania się do osiadania wstręt czynią. Zaczém przychylając się do dekretów przez Najjaśniejszych Antecessorów Naszych i Sąd Asesorski ferowanych, aby po wszystkich cechach z ich artykułów kara bicia wyrzucona była rozkazujemy, a innych artykułów każdego cechu według rządów przyzwoitych i potrzeb cechowych polepszenie lub podług potrzeby poprawienie, cechów mniejszych do drugich przyłączenie, nie będących jeszcze cechów a być mogących postanowienie, moc szlachet. Magistratowi Radzieckiemu zostawujemy. Przystępujący zaś do majstrowstwa po odprawionéj wędrówce, ma przez lat dwa zupełne u magistra w Warszawie za czeladnika robić, dopiéro po wyszłym tym czasie aby mieszczaństwo podług opisu wyżéj wyrażonego przyjął, potém aby się do starszych cechowych swego rzemiosła, względem wstąpienia do cechu odezwał, starsi zaś ani jawnie ani potajemnie, choćby téż od wolno ofiarującego czy to pieniędzmi czy innym podarunkiem (a to pod karą skasowania i zrzu-

cenia nietylko z starszeństwa, ale téż z księgi prawa cechowego), aby nie brali obostrzamy. Ci tedy starsi w przytomności szlachet. radcy cechowi przydanego, nić także od wstępujących nie wyciągającego, et sub rigore privationis officii nie biorącego, każdego doskonałość w swém rzemiośle wyegzaminują i roztrząsną, a gdy doskonałość jego uznana będzie, aby wstępne i całego cechu wyprawienie z zupełném zakończeniem więcéj nad złotych polskich dwieście nie kosztowało naznaczamy; a w niektórych uboższych cechach to wyprawienie od wstępującego do cechu arbitrio szlachet. Magistratu zostawujemy; czego połowę do cechu na potrzeby cechowe, a drugą połowę ad aerarium publicum miasta całego po wszystkich cechach jako prawnych, z partaczów niniejszą ordynacyą oswobodzonych, dysponujemy. Traktamenta, kolacye albo poczęsne przy wstąpieniu lubo dekretami zakazane, dotąd jednak praktykowane, na zawsze pod karą wyżéj wyrażoną znosimy. Gdy zaś podczas sessyi cechowych w zwyczaj weszły pijatyki, więc i te jako szkodliwe i nieprzyzwoite na zawsze podobnież znosimy i aby podczas schadzek cechowych, żadnych wcale trunków magistrowie schodzący się nie pijali i takowy na trùnki choćby téż najmniejszy wydatek, aby przy oddawaniu rachunków od kalkulatorów nie był przyjmowany i owszem na przestępników i sprzeciwiających się wyrokom Naszym, aby kary dostateczne włożone były, szlachet. Magistratowi et Judicio Censorio zlecamy. Żeby zaś sprawiedliwość i skromność tudzież zachowanie niniejszych ustaw i w Kommissyi zajść mających, w cechu skutkowane były, szlachet. Magistrat każdemu cechowi, lub do kilku jednego aby coro-

cznie podług zdania swego przydał radcę Starego lub Nowego Miasta, byle nie z burmistrzów i rezydentów, do utrzymania należytego rządu i téż uspokojenia zamieszania z okoliczności cechowych z władzą przepisaną, temuż Magistratowi moc dajemy. Miasta inne wielkie zawierają w sobie cech perukarski, ciesielski, mularski i kominiarski, jedna Warszawa bez nich zostaje i dla téj przyczyny niezliczone dzieją się zdzierstwa, zawody i niedoskonałości roboty. Zaczém postanowienie tych cechów, z opisem artykułów przykładem innych miast, Magistratowi Radzieckiemu zlecamy. Na dwie Niedziele przed następującemi po cechach wszystkich względem starszeństwa elekcyami przeszli starsi cechowi, przed szlachet. Prezydentem i burmistrzami rachunki oddawać powinni. Ci zaś szlachet. trzéj burmistrzowie zszedłszy się na ratusz, przy odbieraniu rachunków świeżą będą mieć pamięć, jeżeli teraźniejsze postanowienia swój odbiorą skutek; i gdyby się dowiedzieli, iż co więcéj, czy to przez traktamenta, czy to titulo poczęsnego, vel alio quocunque colore od przystępującego wyciągnęli, więc powrócić przykażą i starszych pod ten czas będących skarzą i na rok następujący już takowych depaktujących nie potwierdzą. Wydatków także na trunki i pijatyki choćby téż najmniejszych akceptować nie będą i one aby starsi de proprio do cechowéj skrzynki powrócili onym nakażą i pokądby dekretowi szlachet. burmistrzów zadosyć nie uczynili, onych z ratusza nie puszczą. A jako złączenie miast i porządków Staréj i Nowéj Warszawy nastąpiło, tak téż konfraternie i cechy dotąd rozdwojone zjednoczamy, w których jako złączonych, elekcye na starszeństwa przez zwyczaj od Prezydentów dotąd czynione

znaszamy, też elekcye po cechach na starszeństwo w każdym, po sześć osób bądź to z Starego Miasta, bądź z Nowego, obywatelów i cnotami zaszczyconych we dwie Niedziele po Wielkiéj Nocy, że zachodzić większością głosów powinny stanowimy; a dopiéro z tych sześciu osób w każdym cechu z osobna obranych, szlachet. Prezydentowi prezentowanych, tenże szlachet. Prezydent po trzech wybierać i na starszeństwa potwierdzać będzie i ci jurament zaraz po potwierdzeniu na starszeństwo wykonać mają.

Z powyższego urządzenia cechów widzimy, iż jednym z najdzielniejszych środków do zaprowadzenia w nich porządku i spokojności, było ustanowienie nadzoru w osobach delegowanych radców Magistratu do każdych korporacyj. Ci bowiem ciągle czuwając nad temi zgromadzeniami, tém samém mogli byli utrzymywać w karbach, wszelkie nadużycia przy wykonywaniu przepisów rządowych. Środek ten pokazał się w skutkach tak zbawiennym, iż lubo organizacya cała nie została, jakeśmy w pierwszéj części wyłuszczyli publikowana, Kommissya jednak ten szczegół wprowadziła, w oddzielnéj drodze w wykonanie tak dalece, że od téj epoki po dziś dzień tego rodzaju nadzór dotąd utrzymuje się. Nie dosyć jednak na tém. Kommissya widząc, że tak dzielny środek potrzebuje także wewnętrznego urządzenia, a od r. 1767 to jest od czasu zatwierdzenia organizacyi nie było, przez zabiegi właścicieli jurydyk, nadziei nawet publikowania jéj i wprowadzenia w wykonanie, chociaż potém lat 7 nawet, to jest do roku 1773 już upłynęło; przeto taż władza nakazała Magistratowi podać oddzielny projekt co do urządzenia wewnętrznego samych cechów, i takowy po zrobieniu stosownych odmian, wyrokiem swym z dnia 27 lipca z r. 1773, zatwierdziła w osnowie następującéj:

Gdy szla: Magistrat, podanie projektu dla zachowania po cechach zdatniejszego na potém rządu oświadczający, tenże

projekt za poprzedzającą sessyą rady na ratuszu zdziałany podług wyroku naszego gotowy, do poprawy i stwierdzenia onego nam podał; tedy My Kommissarze J. K. M. rzeczony projekt uchwały szla: Magistratu przeczytawszy i ten w niektórych okolicznościach odmieniwszy, on tak jak jest niżéj w akt nasz wpisany, w swéj mocy i skutkach na zawsze aby był zachowany, ordynujemy:

1. Podział czyli dyspartyment na jedenaście części cechów główniejszych z mniéj licznemi złączonych, taki się stanowi;

1. Cech złotniczy, gwoździarski i rymarski.
2. „ szewcki i miecczniczy.
3. „ rzeźniczy, bibliopolów (sic) i zegarmistrzów.
4. „ cerulicki, szmuklerski i piwowarski.
5. „ krawiecki i szklarski.
6. „ piekarski, ślusarski i rękawiczniczy.
7. „ stolarski, siodlarski i bednarski.
8. „ mydlarski, stelmachski i kołodziejski.
9. „ kuśnierski i kotlarski.
10. „ garncarski, rybacki i liniarski.
11. „ kowalski, furmański i kominiarski (1).

Z którego podziału część jedna, dla utrzymania rządu dobrego i spokojności, zapobieżenia bezprawiom, swarom i kłótniom, tudzież dla dozoru percept ekspens cechowych, każdemu radcy dostanie się, a to następującym sposobem:

2. Dnia 2 maja, w którym rachunki cechowe zwykły się odbywać i elekcye starszych cechowych zachodzić, w tym roku zejdą się i tak zawsze co rok schodzić się mają panowie radni na ratusz. Liczby od jednego aż do jedenastu napisane, na kartkach i te przez JP. pisarza lub syndyka w równe trą-

---

(1) Dla czego Kommissya nie zamieściła w tym spisie dwa najpotrzebniejsze rzemiosła, to jest: mularzy i cieśli, pozostawiamy sobie wyjaśnienie tego do czasu późniejszych poszukiwań.

eczki zwinione, w woreczek włożone będą; potém zmieszaneb przez panów radnych porządkiem ciągnione zostaną, a podług wyciągnionéj karty, jaki numer w podziele wyrażonych cechów, któremu dostanie się; nad temi cechami zwierzchność mieć będzie, a tym sposobem objęcie zwierzchności sprawione, dla wiadomości cechów, któremu radnemu i jaka część dostała się, w protokół konferencyi radzieckich zaraz zapisaną być ma.

3. Szla: zaś Prezydent na ten czas były, z powagi którą z urzędem nosi, konfraternią kupiecką obejmować będzie na zawsze, która w żądaniach swoich do tegoż szla: Prezydenta referować się ma, z téj połowę konfiskat prawem szla: Magistratowi oznaczoną, dla dalszego dyspartymentu odbierać będzie.

4. Każdego cechu p. radny zaraz po objęciu funkcyi, obwieści starszych, dzień i godzinę do złożenia sessyi wyznaczy, do zagajenia sessyi przystąpi. Na któréj najprzód artykuły cechowe kommunikować sobie każe, w tych, z wolnością onych do siebie wzięcia, przejrzy się; o zwyczajach, obyczajach informacyę poweźmie; do percept i ekspens książek gdy nie zastanie, porządną nową sporządzić nakaże, album braci cechowych czyli jest pisane lub nową książkę do tego wygotować zleci; magistrów miejskiego prawa nie mających, a mieć to mogących, podać sobie in scripto przykaże; tych do przyjęcia onegoż zobliguje; o partaczach i przeszkodnikach uwiadomi się i cokolwiek najlepszego będzie widział, przezornością swoją i podług przepisu prawa i artykułów cechowych rozporządzi.

5. Sprawy wszelkie cechowe, między bracią lub czeladzią differencye i wszystkie okoliczności dobrego rządu tyczące się, w przytomności szlachetnego cechu radcy, przez starszych cechowych i braci do tego przybranych, w każdym cechu egzaminowane, roztrząsane, uspokajane; rozrządzane i rozsądzane być mają, salva appellatione ad officium consulare, dekretem niekontentującéj się stronie.

6. Prawa czyli artykuły cechowe, na kwartalnych czyli suchedniowych sessyach, jeżeli czasu nie będzie, to blizko

w następującéj sessyi, przez p. pisarza cechowego dla wiadomości wszystkim przeczytać rozkaże lub zleci.

7. Żadne sessye nie mają być odprawiane bez wiadomości szlachetnego cechu radcy, a tenże na dzień poprzedzadzający sessyą przez starszego awizowany schodzić powinien; gdyby zaś nie przyszedł, sessye swe odprawować będą mogli.

8: Percepty osobliwie i ekspensy, nie mogą być czynione, bez wiedzy i referencyi szlachet. radcy, sub refusione de proprio kassie cechowéj onychże. Do przyprowadzenia ku egzekucyi rozporządzeń, uporu, lub nieposłuszeństwa czyjego ukrócenia, gdy będzie użyć potrzeba milicyi miejskiéj, ta ma być za oddaniem biletu porucznikowi czyli unter-oficerowi wartę trzymającemu, od szlachet. radcy nieodwłocznie pozwoloną, za referencyą jednak zawsze do szlachetnego Prezydenta, a aresztowany i obwiniony nie ma być od szla: Prezydenta prędzéj uwolniony, aż sprawa jego potocznie z tymże szlachet. Radnym na ratuszu roztrząśniona i rozsądzona nie będzie.

9. Przy ekspiracyi starszeństwa roku, mają być rachunki cechowe tak percepty jako i ekspensy zakończone, z któremi jako i kandydatami nim na ratuszu staną, szlachet. Prezydent jako i starsi cechowi, dniem wprzód o tém szlachet. radcę cechu, tak tego przy którym się rachunki poczyniły, jako i następcę obwieszczą; a w przytomności tych. to jest przeszłego i przyszłego radców, szlach. Prezydent wraz w przytomności szlachet porządków Ławy i Gminu, seniorów z JP. pisarzem radzieckim, też rachunki strutynują, przejrzą, poprawią, podpiszą i z nich zakwitują. Starszych na rok przyszły z kandydatów, którzy po wszystkich cechach wprzód obierani być mają z większą sposobność mających, tenże szlachet. Prezydent postanowi i przysięgę na starszeństwo odbierze.

10. W nagrodę prac, starunku, pieczołowitości o dobro powszechne cechowe, z kassy cechowéj wyznaczona być ma rekompensa, proweniencyi cechowéj wielkości lub szczupłości proporcyonalna, i to zaraz przy rachunkach na ratuszu.

11. Tę zaś proweniencyą gdy odbierze szlachet. cechu Radca, każdy z swych cechów determinowaną do kassy wspólnéj radzieckiéj, wyznaczonemu na to koledze odda; które od wszystkich cechów współ zebrane na części czternaście tak dla szlachet. Prezydenta, jako i wójta i 10 radców, oraz seniorów równie dzielone co rok być mają.

12. A jako już cechy wszystkie mieć będą na zawsze swych radców, tak delegacye do nich osób z porządków miejskich w różnych differencyach dotąd zwykłe i powyższemi wyrokami naszemi dysponowane odtąd znosimy.

TYTUŁ XV.

O nabywaniu posessyi w mieście.

Największą zawsze baczność Magistrat Staréj Warszawy zwracał na swoich mieszkańców mianowicie w tém, iżby każdy, jak tylko pracą i oszczędnością dorobi się majątku, kupował sobie w tém mieście posiadłość. Tak zaś dalece przepis ten obostrzono, iż w rocie nawet przysięgi przy przyjmowaniu prawa miejskiego, szczegół ten także był zamieszczony. Trzy główne powody można temu naznaczyć: *najpiérwód* wiemy, że wedle pierwotnego kształtowania się i rozwijania mieszczaństwa w Polsce, obrona miasta od mnogich napadów nieprzyjacielskich w XIII i XIV wieku, była pozostawiona samym mieszczanom. Jeżeli więc kto w czasie wojennym nie miał swéj posiadłości, łatwo mógł się wydalać z miasta, a tém samém liczba obrońców zmniejszała się. *Powtóre*, pobór podatków i składek rozmaitych miejskich, po największéj części dotykał samych właścicieli, to jest ludności stałéj i osiadłéj. Nieposesyonaci ulegali wprawdzie podatkom zwłaszcza konsumpcyjnym, ale te nigdy dawniéj wielkiego dochodu dla miasta nie czyniły. *Trzecie*, w miarę wzrostu siły i powagi stanu rycerskiego w całym kraju, władza Magistratów stawała się z każdym dniem

słabsza, a mieszkańcy coraz więcéj uciskani. Najdotykalniéj przekonywamy się o tém, z osnowy różnych praw wydanych dla Warszawy. Pięć bowiem postanowień, a mianowicie w latach: 1550, 1611, 1654, 1659 i 1764, publikowano wprawdzie, obowiązując szlachtę, aby nabywając posesye w Warszawie, ulegali zarazem władzy Magistratu i opłacali wszelkie podatki i ciężary przywiązane do nieruchomości. Ale wszystkie te prawa były martwą tylko literą, jak nader liczne szczegóły po dawnych uchwałach Magistratu Staréj Warszawy przekonywają. Jednym ze środków, jakiemi stan rycerski obchodził powyższe postanowienia, był także ten, iż akta nabycia tak zwane donacye, rezygnacye, robili nie przed aktami miejskiemi ale po innych grodach lub ziemiach. Ztąd poszło, iż uważali się za nieuległych juryzdykcyi miejskiéj, témbardziéj, że i intromisye tak zwane wwiązania robili urzędnicy ziemscy. Złe wzrastało z każdym dniem. Magistrat protestował się w swoich aktach, zanosił o to skargi, już to do rozmaitych dygnitarzy, już do króla, już do sejmu; ale trudno było dojść sprawiedliści. Kiedy więc to okazało się bezskuteczném, władza miejska:

1. Zwróciła oko baczne nie na kupujących, z którymi nie mogła sobie poradzić, ale na sprzedających. W tym celu uchwałą z d. 28 maja r. 1722 i z d. 14 maja r. 1727 postanowiła: iżby pod nieważnością aktu, nikt z mieszczan nie ważył się sprzedawać swoich nieruchomości, ani osobom duchownym, ani z stanu rycerskiego.

2. Żeby zabezpieczyć dochody i wpływy dla kassy miasta, zwłaszcza z zaległych podatków, które nadzwyczaj były wielkie, bo szlachta przy nabywaniu nieruchomości miejskich, nie chciała o nich nawet słyszeć; uchwalono d. 7 stycznia roku 1686, *że dopóki nabywca nie opłaci wszystkich zaległości do kassy miejskiéj i nie udowodni o tém świadectwem podskarbiego*, dopóty sąd radziecki nie był mocen robienia aktu nabycia nieruchomości.

3. Żeby jeszcze silniéj pod tym względem samowolność szlachty ukrócić, na publice z d. 28 sierpnia r. 1730 uchwa-

lono w tych wyrazach: „Jeżeliby trafić się miało, żeby osoby stanu duchownego albo li też stanu rycerskiego, kamienic, domów lub też gruntów należących do miasta, prawem dziedzictwa nabywać miały; tedy nie wprzód zapisy przedaży i kupna dóbr pomienionych, przyjmowane i intromisye nie wprzód dozwalane być mają, pókiby przerzeczone osoby, z summy podług przyszłéj umowy miastu nie położyły, którą summę miasto aby lokować mogło. A od takowego kapitału prowizya na płacenie kontrybucyi odkładana, i gdy tego potrzeba wyciągać będzie płacona i oddawana aby była."

Jak dalece zaś Stara Warszawa z szczególną troskliwością do r. 1768 przestrzegała, żeby tylko katolicy i to posiadający prawo miejskie, nabywali nieruchomości miasta, posiadamy następujący dowód z uchwały w poniedziałek po Ś. Marcinie r. 1701; z któréj okazuje się, że gdy szafarzem królewskim był wówczas pewien żyd ale chrzczony, który miał zamiar kupić dworek na Solcu, dla bliższego prowadzenia swego handlu drzewem; wtedy na zaszłe doniesienie że jest żydem, Magistrat rozkazał mu wprzód udowodnić czynami swego katolicyzmu i posiadania prawa miejskiego. a dopiero po sprawdzeniu tego, dozwolono mu nabyć rzeczoną nieruchomość

Ile zaś z tego powodu trudności i wielkich sporów miasto z rycerstwem ponosiło, już nawet za Zygmunta Augusta; posłuży za dowód następujące zdarzenie, wyjęte z wyroku we wtorek po niedzieli Oculi r. 1565 na sejmie w Piotrkowie wydanego (1).

Za rządów bowiem tego króla, wielki spór powstał między Magistratem Staréj Warszawy a Stanisławem Ławskim z Strzegocina wojewodą i namiestnikiem księztwa Mazowieckiego mianowicie o to, że nie chciał Magistrat przyjąć spisania od niego aktu nabycia kamienicy, w rynku staromiejskim położonéj Szu-

---

(1) Znajduje się w dawnych aktach Warszawy w księdze I przywilei na str. 44.

źlizińska zwanéj, ani nawet wysłać ławników do zrobienia intromisyi. Ławski na ten opór protestacye stosowne poczynił, a nawet wymierzył na Magistrat karę tysiąca kóp groszy. Władza zaś miasta dla tego odmawiała spełnienia życzeń tego wojewody, iż on wprzód nie chciał wykonać przysięgi na przyjęcie prawa miejskiego, jak to przywilejami królów miała sobie Warszawa zapewnione.

W przysiędze téj bowiem, zawsze wyrażane było bezwarunkowe posłuszeństwo rozporządzeniom Magistratu, a tém samém i obowiązek ponoszenia wszelkich ciężarów i opłat miejskich. Kiedy zaś to zdawało się być bardzo nieprzyzwoite panu wojewodzie, Magistat mając na czele Franciszka Liszcza, ówczesnego burmistrza i rajcę Jana Gizę, jako plenipotentów całego miasta, wytoczył skargę przed sąd królewski. Po wysłuchaniu stron obudwóch, Zygmunt August zawyrokował: iż z uwagi, że wojewoda już raz przysięgę na wierność królowi wykonał, a szczegół ten także obejmowała i przysięga w przyjmowaniu prawa miejskiego; uwolnił więc na ten raz wojewodę od składania przysięgi o którą spór wiedziano, ale Ławski musiał za to spisać urzędową submisyę przed aktami radzieckiemi, mocą któréj, przy odwołaniu się do téj przysięgi, wojewoda zobowiązał się spełniać wszelkie rozporządzenia Magistratu i podatki razem z innemi mieszczanami opłacać.

Kommissya więc Porządkowa, żeby raz ostatecznie wszystkie te spory miasta z rycerstwem ukończyć, takie rozporządzenia w tym tytule wydała:

Gdy w przysiędze mieszczaństwo przyjmującego ten téż zawiera się obowiązek, aby zostawszy mieszczaninem gdy się zdobędzie czy dorobi, kupił sobie posesyę. Wielu zaś takich znajduje się osobliwie zagranicznych, którzy wspomnionego obowiązku nie wykonywali, prowadząc znaczne kupiectwa, zarobioną fortunę do swego kraju potajemnie wywożą i wysyłają; zaczém takowi aby ad Judicium

Censorium przez instygatora pozwani do kupienia posesyi w czasie przez sąd oznaczonym, przymuszeni byli mieć chcemy, a gdy oprócz mieszczan pozwoliła konstytucya r. 1550, w miastach szlachcie domów i pałaców nabywać, z tym jednak warunkiem, aby juryzdykcyi miejskiéj dóbr tyczącéj się nie odbiegali, ciężary wszystkie ponosili i pośledniejsze konstytucye, mianowicie: r. 1611, 1654, 1659 et convocationis r. 1764 ponowiły, zaczém aby takowe prawa miały swoję egzekucyą, to jest, aby wszystkie pałace, dworki i kamienice, świeckiego i duchownego stanu, czy to na dziedzicznych i własnych, czy téż na czynszowych gruntach i placach w cyrkumferencyi dwudziestu i półpięta łanów Staremu Miastu, Nowemu zaś w okręgu swoim prawami lokacyjnemi nadanych zawierających się, a potém na różne części różnemi sposobami porozrywanych, w granicach jednak wspomnionéj rozległości zamkniętych, nadmienionemu prawu i konstytucyom żadnym pozorem nie wyłamując się podlegali. Juryzdykcyi miejskiéj w sprawach dóbr tyczących się nie odbiegali, i wszystkie ciężary tak publiczne jako i miejskie, pod wolną egzekucyą na grunt zesłaną ponosili, na zawsze ustanawiamy. Gdy zaś wyłączenia się od władzy miasta i płacenia ciężarów, dały okazye albo pochop, rezygnacye lub donacye, czyli téż przedaży w księgach grodzkich i ziemskich przez zbywających zeznawane i intromisye do nabytych przez szlachtę brane; relacye téż podanych intromisyi w księgach grodzkich czyli ziemskich zeznawano; zaczém przychylając się do dawniejszych ustaw i ordynacyi miasta temu służących, oddalając tak szkodliwe przykłady i złe używanie, stanowimy, aby odtąd wszelakiéj godności i

stanu osoby, ani w trybunalskich, ani też w ziemskich lub grodzkich księgach żadnéj tranzakcyi, przedaży i kupna czyli nabycia pałaców, dworków lub kamienic, czy też placów w miastach tych i ich przedmieściach, na jakimkolwiek bądź to własnym, bądź czynszowym gruncie, w rozległości wyżéj wspomnionéj ziemi, na lokacye tymto miastom nadanéj zawierających się i zasiadłych nie ważył się czynić i zeznawać, oprócz w miejskich lub Naszych Królewskich. A jeżeliby komu dla słusznéj przyczyny takowe tranzakcye nie w miejskich lecz w obcych księgach trafiło się zeznać i uczynić, więc takowa tranzakcya przed cudzym urzędem i księgami uczyniona, do ksiąg miasta w czasie sześciu miesięcy podana i wprowadzona pod nieważnością być ma. Intromisye jednak pod żadnym pretekstem lub zasłoną, nie przez osoby stanu szlacheckiego, lecz tylko przez samych ławników miasta za deputacyą zwierzchności podawane, ani też relacye tychże intromisyi w innych księgach, szczególnie tylko w miejskich zeznawane i zapisywane być mają, pod winą dwudziestéj części szacunku dóbr nabytych, przez Sąd i Urząd Miejski sprawie takiéj przyzwoity skazaną, stanowimy.

TYTUŁ XVI.

O Mieszczanach i przyjmowaniu Prawa Miejskiego. (1)

Za mieszczanina był uważany tylko ten, który przyjął prawo miejskie i został wpisany w księgę na to przeznaczoną, zwaną w Warszawie *Album Civile*. Przyjęcie prawa miejskie-

---

(1) Kommissya w porządku organizacyi, objęła go w tytule XVII który następnie zamieszczamy; sam jednak przedmiot nakazuje wprzód opisać prawo, a potém swobody z niego wynikające.

go, przed ustanowieniem Kommissyi Porządkowéj, dozwolone było tylko katolikom. Władza ta jednak wchodząc w ducha czasu, warunek ten zupełnie usunęła. Prócz tego, widzimy w następnéj osnowie tego tytułu organizacyi, drugie zboczenie od dawnych zwyczajów w Warszawie. Każdy bowiem mieszczanin przyjmujący prawo miejskie był pierwotnie obowiązany złożyć na obronę miasta jeden muszkiet, pewną ilość prochu lub inne narzędzia do obrony, co następnie składano do arsenału miejskiego. Wprawdzie był to łatwy sposób, zapewnienia sobie materyałów wojennych i rzeczywiście uzbrojenie miasta pod tym względem było zasobne. Ale wzięcie Warszawy przez Karola Gustawa *bez żadnego wystrzału* w r. 1655, dotykalnie okazało, iż sama broń nic nie pomoże, skoro mieszkańcy nie chcą bitwy staczać. A co większa, że zasoby wielkie jakie Karol Gustaw znalazł w Warszawie w obudwóch arsenałach miejskim i koronnym, tak dalece uradowały go, że, jak nam spółcześni dziejopisarze donoszą, płakał na ich widok z radości, iż tak silną pomoc zyskał w prowadzeniu dalszéj niszczącéj wojny w Polsce. Wprawdzie zwyczaj ten składania muszkietów, był jeszcze obostrzony za Jana Kazimierza przez reskrypt w r. 1665 i za Jana III przez Kommissyę oddzielną, do ułatwienia sporów miasta z Magistratem w r. 1684 odbywającą się; ale znów nowa wojna Szwedzka za Karola XII, pozbawiła miasta tych zasobów. Ztąd poszło, iż późniéj zwyczaj ten magistrat z większą korzyścią dla miasta, zamienił na opłatę pieniężną zwaną *muszkietowe* albo *weborkowe*. Wedle zaś uchwał z dnia 27 Lutego 1702 i 26 Sierpnia w 1738 połowa roczna tego dochodu była dawniéj przeznaczona dla rajców, jako wynagrodzenie za ich trudy w ciągłych i ustawicznych zajęciach dla miasta poniesione (1). Nakoniec, aż do Kommissyi Porządkowéj pobierali rajcy ten dochód w zupełności, jako jedyną pieniężną nagrodę. Władza ta jednak usta-

(1) Wedle uchwały z d. 12 Grudnia r. 1735 muszkietowe wynosiło talara bitego od przyjmujących prawo miejskie.

nowiwszy po raz pierwszy stałe pensye dla urzędników miasta, zniosła tém samém spomniony zwyczaj w ten sposób, iż wpływ całkowity z przyjęcia prawa miejskiego, tak jak to do dzisiaj ma miejsce, stanowi jedno ze źródeł dochodów Warszawy. Następująca osnowa tego tytułu bliżéj o tém udowodnia:

Przyjęcie mieszczaństwa nadaje swobody i wolności wyżéj opisane, do których przystępujący zachować i wykonać powinni takowe kondycye i obowiązki: *Najprzód* każdy przystępujący pokazać w magistracie powinien, na sądy zgromadzonym listy urodzajne to jest metrykę kościelną, tudzież świadectwo miasta czy miasteczka w którém się urodził, iż jest z wolnych rodziców poddaństwu niepodległych spłodzony; *powtóre* aby od jednego lub dwóch mieszczan Warszawskich nienotowanych i owszem wiarygodnych o uczciwém i cnotliwém życia zachowaniu miał zalecenie; *potrzecie*, aby na przyjęcie prawa miejskiego oddawszy podług ugody i możności do skrzynki magistratowéj kwotę umówioną, zważając proporcyę stanu i substancyi człowieka, więcéj jednak nad złp. 500 od najmożniejszego i za węborkowe złp. dwadzieścia zaś od rzemieślnika i na dorobku będącego nie więcéj nad złp. 100 nie wyciągając, nie w domach prezydentów, ani téż prywatnie, lecz na ratuszu podczas sądów radzieckich zwyczajną i przepisaną wykonał przysięgę, którą bez odwłoki pisarz radziecki w księgę na to sporządzoną wpisać i przy niéj tak listy wyżéj wytknięte, jakotéż rekomendujących zapisać, a potém autentycznie potrzebującemu z ksiąg wydać powinien. Od przystępujących zaś i przyjmujących mieszczaństwo przychód albo zapłata, od mieszczan Starego i Nowego miasta do kassy czyli skrzynki ekonomicznéj, na ręce radcy w tym urzędzie ekonomi-

cznym prezydującego wypłacone, składane w regestr wpisywane, w naturze swojéj być schowane powinny. A jeżeliby przeciw wykonanéj przysiędze, który mieszczanin przestępstwo popełnił, a osobliwie względem społeczności handlu z zagranicznemi i obcymi ludźmi tu w Warszawie prowadzonego wykroczył, takowy przestępca przekonany, od prawa miejskiego przez dekret magistratu odpadać powinien i na potém żadnego w tém mieście handlu prowadzić nie będzie wolno.

W czasie 4-o letniego sejmu, bardzo ważna zmiana nastąpiła co do prawa miejskiego, a mianowicie z tego powodu, iż w skutek nowych organizacyi pod tytułem *Miasta nasze Królewskie* i *urządzenie miast wolnych*, Warszawa wraz z innemi grodami, pozyskawszy swobodę wysyłania deputatów na sejmy oraz delegowanych do sądów appellacyjnych, za zasadę do tychże wyborów wzięła listę obywateli wpisanych w księgę prawa miejskiego tak zwaną *Album Civile*. Że zaś przez połączenie wszystkich jurydyk i miasteczek księga ta nie była wystarczającą, bo właściwe zjednoczenie całego miasta co do juryzdycyi jeszcze nie nastąpiło, dla tego magistrat Staromiejski pod d. 15 Lipca r. 1791 w odezwie drukowanéj zawiadomił w całém terrytorium miasta „ułatwiając egzekucyę tego prawa „magistrat wraz z zesłanemi urzędami od jurydyk w cyrkuły „dotąd niezamienionych, a które w uniwersale Królewskim są „wyrażone, "oświadcza: 1-o iż od d. 18 lipca r. 1791 otwarte „będą księgi miejskie tak dla osiadłych obywateli jako i nie„osiadłych do prawa miejskiego przystępujących: *a* na ratuszu „miasta Staréj Warszawy *b* na ratuszu miasta Nowéj Warszawy „*c* na ratuszu Dziekanki, z Dziekanki, Bożegodaru, Kałęczyna, „Ordynacka, Sułkowska i Aleksandryi *d* na Bielinie w miejscu „sądom zwyczajnym, z Bielina, Solca, z jurydyki Szpitalnéj, *e* „na ratuszu Grzybowa, z Grzybowa i Wielopola, *f* na ratuszu „Leszna a to od godziny 9 z rana do godziny 12 a po połu„dniu od godziny 3 do 6. To zaś wpisywanie się odbywać

„się będzie co dzień wyjąwszy Niedziele i trwać ma do d. 31 Lipca."

„II. Na dniu 1-go Sierpnia, księga miejska z powodu „elekcyi deputatów w tym dniu nastąpić mianéj zamknięta bę- „dzie, po dopełnieniu tejże elekcyi otwartą zostanie. Po po- „dzieleniu zaś całéj rozległości miasta na cyrkuły i udziałaniu „nowych podług prawa elekcyi urzędów miejskich, na mocy „deklaracyi NN. Stanów, na d. 27 Czerwca r. b. 1791 wyszłéj, „wszelkie akta jurydyk do archiwum magistratu przeniesione- „mi zostaną, przeto téż i prawo miejskie przed magistratem, „jako najwyższym w mieście urzędem przyjmowane będzie.

„III. Przyjmujący prawo miejskie, odbierze od urzędu „przed którym się wpisuje zaświadczenie z podpisem pisarza, „które okazane na przyszłéj elekcyi za dowód osiadłości służyć „będzie.

„Obwieściwszy JJOO. Jaśnie Wielmożnym, Urodzonym „i Szlachetnym miasta tego obywatelom wolę prawa, ostrzega- „my oraz, aby życzący sobie być obranymi do urzędu Deputa- „tów na elekcyę plenipotenta i sędziów appellacyjnych, wcze- „śnie przed d. 1 Sierpnia, w którym elekcya deputatów odpra- „wiać się będzie, w kancelaryach tych juryzdykcyi, w których „uniwersałem N. Pana, miejsce elekcyi deputowanych jest „przeznaczone, podawać się chcieli; kandydaci zaś na plenipo- „tenta od wydziału Warszawskiego, i sędziów appellacyjnych, „oraz ich zastępców w kancellaryi radzieckiéj miasta Warsza- „wy, w któréj ratuszu elekcya wydziałowa na d. 10 Sierpnia „r. b. nastąpi, podawać się mają."

Oprócz powyższego szczegółu w osnowie tego tytułu zawartego, co do utraty prawa miejskiego, winniśmy jeszcze dodać, iż każdy kryminalista na którego wygłoszona była kara infamii i bannicyi w sądzie grodzkim, utracał także prawo miejskie. Dowód tego znajdujemy w uchwale magistratu z d. 17 Stycznia 1687 r. w sprawie następującéj: Jakób Staniszewski passamonik i patrycyusz Warszawski, dobrawszy sobie innych spólników Larozego, Cymermana, Szymona Mroczkowicza,

i Krystyana Soldau obywateli Warszawskich, razem spełnili w czasie odbywania się sądów ziemskich w Warszawie, burdy uliczne i ubliżenia tymże sądom. O co skazani zostali za porozumieniem się z magistratem na karę infamii i banicyi, którą jak relacya woźnego ziemskiego Pawła Wysockiego dowodziła, tenże wykonał w następującym sposobie. ,,W ratuszu przed izbą sądową w przytomności wielu osób różnego stanu i powołania zgromadzonych na sądach, głośno wyraźnie i dobitnie ogłosił powyższy wyrok na Staniszewskiego i wspólników wyżéj wyrażonych i jako wygnanych z miasta Warszawy i z całéj Polski podał do pewnéj wiadomości zgromadzonym; a w skutek tego relacyę swego ogłoszenia złożył magistratowi, który ją w księdze swoich uchwał pod powyższą datą zamieścić rozkazał."

Nie możemy wreszcie pominąć tu milczeniem zacnych obywatelskich usiłowań, jakie w przyjmowaniu prawa miejskiego, były wznawiane za czteroletniego sejmu w następujących szczegółach. Ponieważ każde miasto rządowe, jak wiadomo, wysłało wówczas swoich deputatów dla spólnego popierania interessów ogólnych, a przytem udzielało każde z nich przez siebie wybranemu, stosowną plenipotencyę i piśmienną instrukcyę zwaną *desideria* objaśniającą jakie żądania tenże delegat ma popierać; wówczas z Nowéj Warszawy tak umocowani: Wacław Chałuppa prezydent, Ignacy Raczkowski starszy ławnik, Piotr Francen ławnik i Józef Piotrowski starszy gminny, wszyscy z Nowéj Warszawy, mieli sobie udzielone drukowaną instrukcyę, w któréj w ustępie zaraz 1-ym znajdujemy objawioną ofiarę przez to miasto, na założenie arsenału miejskiego, a w ustępie 2-im taki wyczytujemy szczegół co do przyjmowania prawa miejskiego ,,będzie p. plenipotent w stanach obradujących dopraszał się, aby magistrat Warszawski prawem upoważniły; by od wszystkich odtąd prawo miejskie przyjmujących ludzi (gdy już bez tego od wszystkich dotąd od przyjęcia miejskiego praktykowanych opłat są prawem nowém uwolnieni) przynajmniéj na znak wdzięczności, za dopuszczenie ich do

prerogatyw miejskich: jeden karabin i pałasz, wraz z lederwerkiem w gatunku uchwalonym (a to jeżeli być może z fabryk krajowych nabyć się mające) od każdego w szczególności w rok jeden po przyjęciu miejskiego wymagać mógł."

TYTUŁ XVII.

O Swobodach Miejskich.

Po wszystkich państwach i też w Naszém Królestwie na tym gruncie założone są miasta że sami tylko obywatele prawo miejskie czyli społeczność przyjmujący. wolność kupczenia towarami prawem niezakazanemi, handlowania wina i wszelkich trunków szynkowania, rzemiosł sprawowania i innych sposobów do zarobków, samym tylko mieszczanom miastu przysięgłym, zgromadzenie mieszczaństwa składającym mają sobie pozwolone. Innym zaś bądźto zagranicznym, bądź to krajowym, pókądby prawa miejskiego nie przyjęli, wcale są zakazane. Co nie tylko przywilejami NN. Królów, tudzież dekretami w różnych sądach stanowionemi ale też konstytucyami wielorakiemi osobliwie w roku 1562, 1565, 1659, 1678, 1764 i wielą innemi warowano jest. Gdy jednak pod różnemi wynalazkami i protekcyami, takowi przeszkodnicy mieszczanom ciężary publiczne ponoszącym, sposób do pożywienia odejmować się ważą i mieszczan do ubóstwa przywodzą, zaczém My Król wszystkie prawa i swobody miastom i mieszczanom służące i pozwolone w swojéj mocy zostawiwszy, wszystkim w ogóle osobom i każdemu z osobna w tém mieście Warszawie i przedmieściach, tudzież mniemanych juryzdykcyach, jakotéż po pałacach, dworach, dworkach i kamienicach w okolicy miasta gdzieżkolwiek będących, wszelkich handlów i rzemiosł (oprócz

czasu sejmowego) prowadzić surowo zakazujemy, a to pod konfiskacyą towarów, robót rzemieślniczych, likworów. Na urząd miejski wkładamy, aby takowych przeszkodników po wszystkich miejscach egzekwował. Dziedzice zaś pałaców, gruntów, mniemanych juryzdykcyi, dworów i kamienic, egzekucyi za żadną wiolencyę albo najście mieć nie powinni. A rzemieślnicy każdy swego kunsztu i rzemiosła, podług praw cechowych nie wdzierając się w inne patrzeć mają.

Porównywając osnowę tego tytułu, z wszystkiemi uchwałami magistratu Staréj Warszawy, nawet od r. 1669 zapadłemi musimy przyznać, że to jest najsłabszy ustęp z całego dzieła Kommissyi. Między bowiem swobodami zalicza propinacyę, handel i rzemiosło, a najważniejszą opuszcza, to jest opiekę władzy miasta nad bezpieczeństwem majątku, osób, sławy i życia mieszkańców. Ciągłe i nieustające uciski, jakich w czasie pokoju a tém bardziej w czasie wojennym, osiedli w Warszawie doznawali od stanu rycerskiego, stały się powodem, iż największym wydatkiem dla miasta bywały tak zwane *honorarya*. Już to pod nazwą *przywitanego*, kiedy np. marszałek w. kor. wojewoda Mazowiecki, pieczętarz w. kor. lub jaki inny urzędnik, potrzebny miastu do popierania spraw jego, przybył do stolicy. Już to pod postacią podarunków z ryb na Boże Narodzenie. Już to pod nazwą Kołaczów na Wielkanoc dla pierwszych dygnitarzy a nawet dla Króla, jak znajdujemy w uchwale z d. 17 Grudnia r. 1714 1). Już wreszcie pod nazwą *sejmowego*, gdy na każde zbliżające się obrady, miasto pozbawione swéj reprezentacyi, musiało dla ubóstwa składki na te ofiary egzekwować, aby panów rad potrzebniejszych ująć i skarbić sobie, dla przeprowadzenia najsłuszniejszych spraw. Nie zalicza-

---

(1) Oto są słowa uchwały „dla wielu ważnych spraw miasta, senatorom, ministrom, marszałkowi nadwornemu, etiam dla króla potrzeba obmyśleć porcyę ryb na Boże Narodzenie."

my tu *weselnego*, *poczesnego*, *konsolacyjnego*, *odjezdnego* i t. p. wyderków; bo tomy in folio możnaby wydać, spisując z rachunków szczegóły wydatków z opisem krzywd, jakich z tego powodu miasto doznawało. Bolesną i ujemną tę stronę, tyle pochłaniającą grosza publicznego, kommissya w tym tytule puściła per non sunt. Wprawdzie, w tytule XXV niby to zniosła te honorarya, dla urzędników miejskich i obcych czynione; ale nigdzie nie wskazała drogi, na której ukrzywdzeni mieszkańcy, lub same władze miasta, przez stan rycerski, mogli byli inaczéj dochodzić swoich zażaleń: u kogo? w jakiéj drodze? jakiemi środkami?

Jedną tylko naszą uwagą zakończymy ten blady ustęp kommissyi: iż ta doznając tytanicznego oporu ze strony właścicieli jurydyk (jak to w części I-éj na str. 5 wyjaśniliśmy) przytém doświadczywszy już od r. 1767 aż do r. 1775 przez lat ośm, skutków tego oporu; chcąc dzieło swe, tak zresztą pracowicie obrobione, jak najprędzéj przywieść do skutku, milczeniem pokryła tę bardzo ważną swobodę miasta, którą dopiero sejm czteroletni stale zapewnił. Po odczytaniu wyroków kommissyi okazuje się, że miała sobie do przejrzenia udzielone: wszystkie rachunki miasta, uchwały i wyroki sądowe.

Nic jéj zatém pod tym względem nie usprawiedliwia, aby tak widocznym i tak długim krzywdom nie zapobiegać. Prawdopodobnie więc powyższe nasze spostrzeżenie może ją wytłumaczyć: iż pomijając milczeniem ten tyle ważny przedmiot w saméj organizacyi, może chciała w oddzielnéj drodze do skutku przywieść, po wprowadzeniu swego dzieła w wykonanie.

TYTUŁ XVIII.

De lege Sumptuaria
O prawie przeciw Zbytkom.

Wątpliwości nie ulega, że istniały w Polsce zagęszczone zbytki, zwłaszcza między stanem rycerskim i że rozkiełznana

swawola i rozrzutność magnatów, nie tylko grób wykopała wielu rodźinom, ale i całemu krajowi. Straszna ta klęska nurtując jak ukryty jad po całém ciele Polski, rozlała się także w samém sercu kraju to jest w Warszawie. Lubo zaś rozmaitemi uchwałami starano się to złe wykorzenić; lubo nie było roku żadnego aby nowo obrany prezydent, nie napominał o to publicznie mieszkańców; fakta pokazują w księgach, że do końca prawie XVIII wieku, choroba ta przeciągnęła się.

Z drugiéj strony, zważając że w naszém prawodawstwie tyle mamy wydanych postanowien przeciw zbytkom, iż możnaby z tego przypuszczać, że potrafiono tym sposobem ukrócić to złe; brak jednak siły wykonawczéj praw, brak ogólnego ich poszanowania stały się powodem, iż były tylko prostą literą bez żadnego znaczenia. Zgłębiając powody tak przeciwnych skutków tych postanowień, wedle dzisiejszych pojęć, dochodzimy do pewnika, że wadą wielu instytucyi dawniéjszych a nawet niektórych dzisiejszych jest, że przepisy były i są wydawane na skutki złego, ale nie na usunięcie przyczyn tych klęsk. Gdyby w miejsce praw obostrzających zbytki, ogłaszano i zaprowadzano instytucye rozwijające prace i oszczędność w narodzie; bezzawodnie owoce z tego pokonałyby dawno zbytki i marnotrawstwo. Skutki pokazały a szczególnie panowanie Stanisława Augusta, jak lekceważono sobie z wszelkich praw tylokrotnie przeciw zbytkom ogłaszanym. Pod tym względem Kommissya Porządkowa uległa panującéj wadzie, jak to następująca osnowa tego tytułu przekonywa:

Zbytek w strojach i w życiu nie małą obywatelom są ruiną, te zaś najczęściéj dzieją się przez zawistne naśladowania czyli przesadzania się; dla czego szlachet. magistratowi zlecamy, aby podług konstytucyi koron. r. 1613 1655 tudzież podług przepisu w miastach wielkich Pruskich uczynionego i zachowywanego, dla wszelkiéj kondycyi i professyi mieszczan, prawidło strojów i życia (wszel-

kie zbyteczności oddalając) tudzież dla służącéj czeladzi obojéj płci, tak zapłaty roczne jakotéż suknie do noszenia czyli stroje ustanowił i do wykonania bez wszelkiéj appellacyi, niezważając na serwitoraty lub reskrypta przymusił, rozkazujemy; i przeciw wykraczającym forum Judicii Censorii praecisa appellatione et prosecutione wyznaczamy.

Na zakończenie tego tytułu podajemy następnie, niektóre tylko wyjątki z mnogich uchwał przeciw zbytkom, jakie w osnowie ksiąg Staréj Warszawy każdorocznie spostrzegamy. Wybieramy tylko z nich jaskrawsze, zaczynając od czasu kampanii Wiedeńskiéj, kiedy w marsowém usposobieniu cały naród zostawał.

1. Z uchwał z d. 27 Lipca i 6 Września r. 1683 „ażeby pp: rzemieślnicy według prawa de lege sumptuaria postępowali i sukien jedwabnych sobie nie sprawowali, onych nie zażywali i nie chodzili."

2. Z uchwały z d. 2 Września r. 1692 „szynkownie i muzyki w nich tylko do godziny 9 wieczór, mają być otwarte pod karą 28 grzywien i siedzeniem w wieży, a kto wesele ma mieć, żeby się opowiedział."

3. Z uchwały z d. 12 Września r. 1701 „luxum w sukniach aby przestrzegali i nad stan bławatów i innych drogich materyi nie zażywali."

4. Z uchwały z d. 26 Lutego r. 1704 w czasie przechodów wojennych przy drugiéj kampanii Szwedzkiéj „muzyki żeby ludzie nie sprawiali, w maszkaradach nie jeździli i nie chodzili, jak równie ze szpadami, szablami, obuchami, pistoletami i t, p."

5. Z uchwały z d. 26 Lutego r. 1707 „aby mieszczanie, czeladź i służebne, strojów, czubów poprzestali i nad swoją kondycyę w jedwabie, bławaty, bogate suknie i futra nie stroili się i okazyi pod teraźniejszy czas do większéj i cięższéj kon-
i

trybucyi nie dawali; po bruku żeby nie krzesali i nie strzelali, a to pod grzywnami i stratą sukien bogatych."

6. Z uchwały z d. 2 Marca r. 1711 „szpady zakazane rzemieślnikom, także szable; aby ż niemi tak rzemieślniczkowie jako i kupczykowie nie chodzili, ani mieszczanie pod utraceniem szabli albo szpady, a w razie następnego tego przewinienia pod karaniem wieżą; wyjąwszy uprzywilejowanych serwitorów Jego K. Mości i zegarmistrza Zamkowego."

Nie możemy wreszcie pominąć tu milczeniem, charakterystycznego szkicu zbytków, jakie Jarzemski budowniczy Królewski podał nam w opisie swoim Warszawy w r. 1643 przez niego skreślonym (Pamiętniki Niemcewicza Tom III str. 411) w tych słowach „Gdym wyszedł z ratusza postrzegłem najprzód pannę białą rumianą, z brwią czarniuchną, od złota, pereł i kamieni sklniącą się. Pani matka szła za nią niosąc książki z złotemi klamrami. Już ta zapewne uwarzyć ani pomyśli; ni do ogrodu, ni do drobiu, jeno myć się mydłem pachnącém. Ileż to innych pań młodych przesunęło mi się pod oczy. Jedna jak łąteczka wysznurowana z bucikami bramowanemi: ta w pludereczkach, pończoszki u niéj złotem wyszywane; mantel z cudzoziemska, szumna spódnica, w rękawiczkach a wszędy perły. Owa ma zapięte włosy, a frezę koło szyi, czypiec złoty na głowie. Cóż powiedzieć o zatyczkach, łańcuchach złotych, pierścieniach? Nie jedna nosi bindę z szmelcem i rubinami, kapelusz z faworami i opasanie z drogich pereł. Ta podnosi rękami spódnicę żebyś widział bieluchny trzewiczek; komużby się nie chciało służyć. Jeno co nowego ujrzą, wraz się napierają u mężów. Nie kupisz, znajdzie ona sposoby na cię i dokaże, bo gdy ci się jak wąż białemi rączkami obwije koło szyi dasz i stroje i co zechce."

„Aleć takie teraz zbytki, że już i służebnica nie chce się smolić w kuchni, ni stołów, ni stołków pomyć, ni wody przynieść, ni uprzątnąć, tylko na przechadzkę jechać do ogrodu, za-

bawić się trochę w karty, w tańce, w śmiechy, w trawkę, igrać i żartować z paniczami. Rzemieślnika już nie chce, tylko za szlachcica; a panny jeno grać na szpinetach, śpiewać, obiady na dwoje noszenia; pani matka strojna a pan ojciec woła, pijcie."

TYTUŁ XIX.

O Serwitoratach i Protekcyach.

Gdy w prowadzenie handlów i sprawowanie rzemiosł, według dawnych praw i teraźniejszéj ordynacyi Naszéj, samym tylko jako wyżéj jest opisano mieszczanom przynależy, bez przyjęcia zaś mieszczaństwa, żaden obcy pod jakimkolwiek wynalazkiem i protekcyą handlu, czy kupiectwa, także rzemiosła prowadzić nie powinien. Zaczém serwitoraty choćby od Nas samych nadane, jako mocy handlowania i rzemiosła robienia nikomu udzielać nie mogą, tak, aby się temiż serwitoratami i listami protekcyonalnemi żaden człowiek nie zasłaniał, wolności mieszczańskich sobie nie przywłaszczał, mieć chcemy. A zatém władzę sekwestrowania towarów na handel sprowadzonych i sądzenia takowych przeszkodników urzędowi miejskiemu dajemy.

Lubo dosyć wyraźnie i stanowczo uchyla tu Kommissya serwitoraty, które głównie mnożyły się przed r. 1768 z tego powodu, iż akatolikom nie wolno było w Warszawie przyjmować prawa miejskiego a tém samém trudnić się zarobkowaniem w mieście; nic jednakże nie wyrzekła co do wątpliwości, jaką prawo z r. 1775 utworzyło dozwalając szlachcie możności trudnienia się handlem i rzemiosłami, a zabraniając tejże przyjmowania prawa miejskiego. Było to więc jeszcze obfitsze źródło do istnienia ciągłego serwitoratów i wyłamywania się, tylko pod

inną pokrywką od jurysdykcyi miejskiéj, a zarazem nowy zaród nieustannych poswarek z stanem rycerskim. Badając ówczesne położenie władzy Kommissyi, która tytaniczną zaporę miała w dygnitarzach właścicielach jurydyk i miasteczek; możemy zasadnie wnioskować iż zanim swojéj organizacyi w zupełności do wykonania nie wprowadziła, nie chciała wprost występować w téj wątpliwości przeciw szlachcie.

TYTUŁ XX.

O Bankrutach i Listach Maratoryalnych.

Zamieściliśmy w Części I-éj na str. 39.

TYTUŁ XXI.

O Spadkach Bezdziedzicznych.

Zamieściliśmy w Części I-éj na str. 28 i 29.

TYTUŁ XXII.

O Społeczności albo Kompaniach.

Patrz Część I-szą na str. 50.

TYTUŁ XXIII.

Utwierdzenie Juryzdykcyi Miejskiéj.

Gdy podług przywilejów lokacyjnych NN. Antecessorów Naszych, co do juryzdykcyi miastu Warszawie nadanéj, jako to: Jana Starszego Księcia Mazowieckiego z r. 1413, Zygmunta z r. 1544, Zygmunta Augusta z r. 1558, konstytucyami stwierdzonych i pośledniejszych dekretów Sądów Naszych relacyjnych Assesorskich, tęż juryzdykcyą pierwiastkową miejską, różnemi juryzdykcyami po przed-

mieściach uzurpowanemi zmniejszoną, teraz do pierwszego przyprowadzamy stanu, tak, że nietylko w mieście ale i po wszystkich przedmieściach w okolicy miasta rozciągać się ma; a w takiéj rozległości, dwie juryzdykcye wójtowskie Starego i Nowego miasta wraz złączonych, jako pierwszéj instancyi, w sądzeniu spraw wystarczające być się nie zdają; i niewygoda odległym od miasta przedmieszczanom w dochodzeniu sprawiedliwości widoczna pokazuje się, przeto chcąc wygodzie każdego zadosyćuczynić i sprawiedliwość nieodwłoczną wszędzie zachować, szlachetnemu magistratowi, w odległych przedmieściach, *tam gdzie tylko jaka potrzeba zachodzić będzie*, jednego z obywateli mieszczańskich miejsca tegoż, cnotami i umiejętnością pisma zaszczyconego, za wójta w tydzień po ś. Macieju obierać, temuż okrąg juryzdykcyi wójtowskiéj wyznaczyć, jakie i o co sprawy w tym okręgu salva appellatione do magistratu swego sądzić ma, tymże wójtom przepisać pozwalamy.

Wzrost miasta co do ludności i obrębu jego za Augusta II i III wymagał, iżby władze dla wymiaru sprawiedliwości, stosunkowo także się pomnażały. Kiedy jednakże liczba urzędników sądowych, w częściach miasta najludniejszych jakiemi były Stara i Nowa Warszawa, pozostała jak w wieku XVI; wszystkie więc sprawy cywilne i kryminalne nadzwyczajnego opóźnienia doznawały. Ztąd poswarki i sarkania z każdym dniem zwiększające się, pomnażały nadzwyczaj główne zadanie Kommissyi, aby raz ostatecznie wymiar sprawiedliwości gruntownie utrwalić. Skoro zaś wszystkie jurydyki i miasteczka miały być połączone, to zespolenie władz sądowych, nakazywały tém samém dla dogodności mieszkańców, zwiększenie po różnych częściach miasta władz sądowych, wedle kierunku centralnego i jednobrzmiącego z magistratu Koronnéj Warszawy. Potrzeba ta tém więcéj była naglącą, iż, przed zaprowa-

dzeniem Kommissyi, w niektórych miasteczkach jak w Pradze, Aleksandryi i Skaryszewie, stosownie do nadanych przywilei, obowiązywało nie prawo Chełmińskie jak w Staréj i w Nowéj Warszawie, ale prawo Magdeburgskie. Nowy zamęt więcéj zwłaszcza w stosunkach majątkowych i w prawie spadkowém, między mieszkańcami tak blizko od siebie oddalonymi. Żeby takiemu choasowi zapobiedz, Kommissya bardzo loicznie wyrzekła, iż po skasowaniu jurydyk, magistrat miał ustanowić większą liczbę wójtów z stosowną pomocą i oznaczeniem spraw oraz rozciągłości miasta, wedle potrzeby mieszkańców, z wolną appellacyą do magistratu. Tym bowiem sposobem podług jednego tylko prawa to jest Chełmińskiego w nowych sprawach miano roztrzygać. Prawo uchwalone 24 Czerwca r. 1791 pod tytułem *Urządzenie wewnętrzne miast*, rozwijając dokładniéj tę myśl Kommissyi, jeszcze ściśléj oznaczyło ilość właścicieli nieruchomości mających stanowić oddzielną juryzdykcyę pod nazwą cyrkułu, gdzie prezydującymi byli wójci. Tam roztrzygano sprawy potoczne, administracyjne i policyjne. Prócz tego, do wymiaru saméj sprawiedliwości, ustanowiono, także po cyrkułach oddzielne sądy z burmistrza, 4-ch sędziów z potrzebną im pomocą, które w ostatecznéj instancyi roztrzygały sprawy cywilne nie przenoszące 300 złotych, a w kryminalnych gdzie kara do dni trzech więzienia wymierzaną była. Wreszcie, tenże sąd w I-éj instancyi roztrzygał także sprawy cywilne wartości do złp. 3000 i kary trzy tygodnie więzienia nieprzechodzące.

TYTUŁ XXIV.

Przywrócenie i pozwolenie prowentów miastu.

Z rewizyi przywilejów i różnych dokumentów miastom Staréj i Nowéj Warszawy służących, przez Urodzonych kommisarzów nastąpionéj i w akt kommisarski podług daty co do treści wpisanych, gdy dokładnie ukazuje

się, że przerzeczone miasto mienność szlufierni, foluszu, łaźni i browaru do robienia piwa z ekskluzyą wszystkich obywateli nawet i samych istnych mieszczan, także młynów czterech dla potrzeby miejskiéj, przywilejami tak książąt Mazowieckich jako i Najjaśniejszych Predecesorów Naszych dziedzicznych, konstytucyami aprobowanemi ma sobie przyznaną i intraty z nich do kassy publicznéj na potrzeby całego miasta wiecznemi czasy inkorporowane a teraz takowe funduszowe nadania jako to: szlufiernia, młyny, łaźnia, folusz przez zaniedbanie, browar zaś i prokpinacyę przez postanowienie cechu piwowarskiego i kommunikacyę temuż cechowi prawa do robienia piwa, jego szynkowania, samemu in communi miastu służącego został zaniechany a przeto intraty funduszowe wcale upadły; cechy téż piwowarskie przedtém z samych mieszczan od magistratu formowane, dla różnych przyczyn w liczbie osób i użytkach browarów zmalały, że dziś ich kilka osób tylko liczyć się może i rzeczone osoby cechów piwowarskich miast obydwóch, prawa i ustawy swe przed Urodzonymi kommissarzami dla niesposobności onych daléj użycia złożyły i od obowiązków onych uwolnienia doprašały się. Zaczém My zapatrzywszy się na chwalebne czyny przodków Naszych miasto to przerzeczonemi nadaniami opatrujące, jako od dziedziców zaszłe trwać powinne, mając oraz wzgląd, że miasto z intrat ogołocone oficyalistów miejskich dla dozoru rządu i utrzymania całości jego mieć nie może, wyżéj wspomnione nadania przywilejami i konstytucyami dotąd zachodzącemi warowane, miastu Warszawie przywracając, toż miasto przy prawach wyżéj wspomnionych zachowując, a prawa cechu piwowar-

skiego, jako niemogące być skutkowane i już złożone uchylając, mocą pierwiastkowych praw miastu całemu służących, wystawienie browaru publicznego miejskiego zlecamy, także wystawienie czterech młynów, garbarni, łaźni, oraz szlachtuzu publicznego nad Wisłą, w którym aby wszyscy rzeźnicy w tym szlachtuzie szczególnie a nie w samych domach, wszelkiego bydła zdrowego rzeź bili przykazujemy i oraz pilność tak w rewizyi bydła do zabicia przyprowadzonego, jako też baczność od ognia Urzędowi ekonomicznemu zalecamy i aby Porządki miasta, od każdego bydła proporcyonalnie bez ekstorsyi jednak i uciemiężenia rzeźników, taksę ustanowiły onym moc dajemy, oraz do wybierania tragarskiego prowentu kwartyczne zwanego, prawa dawne temu miastu służące stwierdzamy i swobody dla radców Warszawskich samych z przywileju Najjaśniejszego Zygmunta Augusta anni 1548 wypływające reasumujemy i ponawiamy.

TYTUŁ XXV.

Abrogacya dawnych ekspens.

A gdy każdy pracujący według proporcyi intrat teraźniejszych. miejskich ma sobie nagrodę wyznaczoną; zaczém dawniejsze ekspensa wszelakie na ryby, rogale, honorarya, pieniądze tak dla oficyalistów miejskich jako też obcych czynione abrogujemy

TYTUŁ XXVI.

Deklaracya honoraryów od mieszczan.

Honorarya od mieszczan prawo miejskie przyjmujących, dawniejszemi ordynacyami przez połowę na radców

a druga połowa do prowentów miejskich jest aplikowana. Ta druga połowa do skarbu miejskiego należąca, mocą reskryptu Predecessora Naszego roku 1739 eksportowanego, jako i pierwsza między radnych dotąd dzielona bywała. Ten więc prowent od nowych mieszczan pochodzący, ile niżéj pensye dla każdego są determinowane, uchyliwszy reskrypt wspomniony, że całkiem do prowentów miejskich należeć ma, deklarujemy. (1)

TYTUŁ XXVII.

O podatkach i składkach.

Obwarowano jest dostatecznie prawami, aby wszyscy jakiegokolwiek stanu i kondycyi ludzie posessye w Warszawie i jéj okręgu albo granicach mający, z tychże posessyi, a oprócz nich kupcy z swych handlów, szynków i inni z rzemiosł i wszelakich sposobów mieszczaństwa i cechom samym do używania przyzwoitych, podatki i ciężary tak publiczne jako i miejskie ponosili; zaczém aby podług taryffy, którą ułożyć pomienionym kommissarzom Naszym na początku wytkniętym zleciliśmy, do płacenia podatków, lub tych któreby w czasie według potrzeby przypaść mogły, bez wyłamywania się i uwolnienia, wszyscy wypłacali pod zwykłą egzekucyą przykazujemy.

---

(1) Oprócz opłaty *muszkietowego* następnie zamienionego na *węborkowe*, o czem w tytule XVI wyjaśniliśmy, był zwyczaj uświęcony dekretem sądów assesorskich z r. 1723, iż każdy rzeźnik mający swoją jatkę na Dunaju, dawał także rajcom corocznie: kamień łoju i 4 funty a pieniędzmi po groszy 22½. Honoraryum to trwało aż do czasu Kommissyi Porządkowéj, która z uwagi iż urzędnicy miasta mieli być stale płatni z kassy miejskiéj, zwyczaj ten wyrokiem z r. 1766 w zupełności uchyliła.

Sam przedmiot nakazuje, abyśmy pobieżny rozwój podatków miejskich, w różnych czasach istniejących, tutaj przytoczyli. Żeby to dotykalniéj wyświecić, przedstawimy tę rzecz w trzech epokach: I) za czasów Batorego, II) za Kommissyi Porządkowéj, III) za czteroletniego sejmu.

Co do I. Wedle najdawniejszych rachunków miasta z roku 1580, następujące stałe źródła dochodów były w tym roku:

1. Cło lądowe czyniło rocznie ówczesnych	Złp. 195 gr.	—
2. Cło wodne	24	—
3. Z wyszynku trunków w ratuszu na mocy przywileju Zygmunta Augusta z r. 1558 w Piotrkowie wydanego	664 gr.	2
4. Z wynajmu sklepów pod ratuszem .	22	—
5. Z wagi	18 gr.	—
6. Z miejscowego czyli placowego . .	35 gr.	4
7. Z czynszów gruntowych	40 gr.	20
Razem ówczesnych	Złp. 998 gr.	26

Ponieważ wartość ówczesna złotego, równała się dzisiejszym Złp. 12 czyli Rsr. 1 kop. 80, zatém ogół dochodów w roku 1580 wynosił około Rsr. 1,800.

Co do II. Jednym z największych mozołów i trudów Komissyi, było także uporządkowanie dochodów i wydatków miasta. Żadnych dotąd stałych etatów, żadnego inwentarza nieruchomości, żadnego pomiaru gruntów miejskich, mnóstwo zaległości w podatkach, mnóstwo defektów z przeniewierzenia się, żadnéj nakoniec władzy szczegółowéj nie było, któraby ściśle nad tak ważną częścią majątku miasta czuwała. Oto istne chaos rachunkowe! Żeby temu podołać, Komissya wezwała kilku gorliwych obywateli i przy ich pomocy, nietylko pomiar wszystkich gruntów miejskich poczyniła, nietylko po raz pierwszy stały etat dochodów i wydatków uskuteczniła, ale zawdzięcza jéj miasto sporządzenie po raz pierwszy, szczegółowego inwentarza nieruchomości wszystkich do miasta należących.

Żeby ocenić cały ciężar pracy, jaką pod tym względem poniosła, dosyć przytoczyć, iż dopiero w lat 100 potém to jest w roku 1866, drugi taki inwentarz został przez władzę miasta sporządzony. Podług spisu Komissyi z epoki r. 1766 następujące były źródła dochodów miasta:

1.	Z wynajmu sklepów w ratuszu staromiejskim	Złp. 7,630 gr.	—
2.	Z wynajmu mieszkań i bud w bramie krakowskiéj i przyległych gruntów	725	—
3.	Podobnież przy bramach Nowomiejskich	2,697	—
4.	Czynsze z placów przy Krzywém Kole	455 gr.	7 ½
5.	Czynsze z placów i domostw przy Kamiennych schodkach . . .	532	—
6.	Czynsze z placów i domóstw na Dunaju	150	—
7.	Czynsze z placów i domostw przy ulicy Rycerskiéj	246	—
8.	Czynsze z placów i domostw między murami od Podwala	327	—
9.	Czynsze z placów i domostw przy Podwalu łącznie z dochodem z jatek rzeźniczych na Dunaju i z jatek szewckich na Podwalu . . .	1,522 gr.	15
10.	Czynsze z placów przy kościele Dominikańskim z ulicy zabranéj powstałe	160 gr.	15
11.	Dochód z kamienic własnością miasta będących	4,600	—
12.	Czynsze z gruntów i domostw przy ulicy Długiéj	140	—
13.	Czynsze z gruntów i domostw na Solcu	4,939	-
14.	Czynsze z gruntów i		

Solczyku (1) po rozgraniczeniu z Ujazdowem	Złp. 3,474	gr. —
15. Dochód z łąk przy Bełku i drodze Czerniakowskiéj	1,900	—
16. Czynsze z włóki wójtowskiéj przy Nowym Świecie	3,870	—
17. Czynsze z pola miejskiego Wygon zwanego (2)	368	—
18. Z Kępy na Wiśle naprzeciw Zamku i Rybaków (3)	400	—
19. Za wystąpienie na ulicę murów pałacu ks. Lubomirskiego Marszałka W. Koronnego	54	—
20. Czynsze po skasowanéj ulicy Baryczkowskiéj	101	—
21. Czynsze z placów nad Wisłą za Bernardynami	234	—
22. Czynsze z gruntów nad Zdrojami przy ulicy Zakroczymskiéj . . .	36	—
23. Dochód z cegielni miejskiéj . . .	2,000	—
24. Czynsze z gruntów Strzelnica zwanych przed dawniejszym Arsenałem	50	—
25. Dochód ze sprzedaży prochu . .	4,000	—
26. Dochód z Gnojowéj Góry przed Zamkiem (4)	3,500	—
27. Z Czopowego i Szelężnego wedle układu z Ziemią Warszawską z d. 23 Października roku 1760 . .	6,000	—

(1) Był to folwark z dawniejszéj wsi Solca

(2) Zaczynał się od ulicy Długiéj tyłem Leszna do granicy Wolskiéj dziś przy Nowolipiu. Drugi Wygon w Nowéj Warszawie był w tém miejscu gdzie ulica od tego nazwana niegdyś istniała.

(3) Opis téj Kępy ogłosiliśmy w Starożytnościach Warszawy T. III.

(4) D. 27 Lutego r. 1766 miasto zawarło kontrakt z Michałem Ogińskim Wojewodą Wileńskim, celem wydobywania z téj góry saletry.

28. Miejscowe . . . . Złp. 800 gr. —
29. Z wynajmu jatek rybackich . . . 400 —
30. Z prawa miejskiego . . . . . 3,600 —
31. Z miar i wag . . . . 3,000 —
32. *Muszkietowe* od nowych mieszczan oprócz opłaty pieniężnéj za prawo miejskie, dawano tynfów 10 na uposażenie arsenału, późniéj wąborek do gaszenia ognia, wreszcie obracano ten dochód na sprawienie sikawek . . . . 500 —
33. Dochód Stragarski czyli Kwartyczny (1) . . . . 680 —
34. Pogłowne i pacholcze (2) od wszystkich possessyonatów i niepossessessyonatów, a to na utrzymanie milicyi miejskiéj, stróżów, trębacza woźnych, kata i porządek ogniowy wedle rozpisów.
35. Dochód z Łaźni.
36. Dochód z wyszynku piwa.
Te dwa ostatnie Komissya przywróciła na mocy przywilejów z XIV i XVI wieku.
37. Dochód z loteryi, kawiarni, bilardów i widowisk publicznych wedle rozpisu.

Nowa Warszawa oprócz czynszów gruntowych i dochodu komornianego z kamienic jéj własnością będących, pobierała do czasu Komissyi *Prowizyonalne*, a to z mocy reskryptu Augusta III z dnia 2 Listopada r. 1740. Była to opłata dla za-

---

(1) Warszawa posiadała prawo składu od win i likworów i te w piwnicy pod ratuszem zamieszczano. Miasto więc utrzymywało ludzi do ułatwienia spuszczania beczek, za co kupcy lub osoby nabywające wina opłacały ten podatek.

(2) Pogłówne poczęści obracano na utrzymanie gwardyi pieszéj kor. wedle uchwały z d. 25 Lutego r. 1719 było ustanowione r 1717.

spokojenia procentów od zaciągniętych pożyczek, pobierana jeszcze r. 1767, lubo kapitału nic nie upłacono. Komissya więc zniosła ten wyderkaf, rozkazawszy w tytule XXXV spłacenie jak najprędsze samego długu.

Co do III. Z epoki czteroletniego sejmu Warszawa miała dochodu:

1. Z opłat miejskich	Złp. 118,000
2. Do skarbu zaś koronnego mieszkańcy wnosili rocznie:	
a. Czopowego od trunków krajowych .	670,000
b. Czopowego od trun. zagranicznych	300,000
c. Dochód z tabaki	600,000
d. Z cła lądowego i wodnego . . .	700,000
e. Podymnego	172,000
f. Z loteryi, stempla i mostowego pod Warszawą	500,000
Ogół dochodów z Warszawy dla skarbu i miasta	3,060,000

Oprócz powyższych podatków i opłat stałych, ustanowiono na publikach w razach nadzwyczajnych niestałe, które dla różnicy przezywano *składkami* lub *kontrybucyami*. Najczęściéj uchwalano je w czasie obchodów różnych uroczystości monarszych, jako to: koronacyi Leszczyńskiego i Stanisława Augusta; zawartych ślubów n. p. Jakóba Sobieskiego lub jego siostry elektorowy bawarskiéj i t. p.

Liczne także bywały tego rodzaju składki, gdy sejmy zbliżały się. Warszawa bowiem nie mając swoich deputowanych w zgromadzeniach prawodawczych, musiała tylko szukać protekcyi różnych dygnitarzy i posłów, skoro potrzeby nagłe miasta lub mieszkańców, wymagały sankcyi jakiéj uchwały. Składkę tę ostatnią przezywano *sejmowém*. Liczne pojawy morowego powietrza, zmuszały także magistrat do ustanawiania takich ofiar, lecz zawsze na Publikach za zezwoleniem trzech Porządków. Pierwsze wjazdy nowcobranych królów

jak Augusta III, miasto uświetniało przez wystawianie bramy tryumfalnéj. Na co odzielną także składkę zbierano.

Najpospolitszą i najdawniejszą ze wszystkich tego rodzaju opłat, była miesięczna kontrybucya, od tego nazwana, iż ją w ratach miesięcznych przez ustanowionych dziesiętników pobierano (1). Z tego źródła dochodu utrzymywano pachołków miejskich, a nawet czasem milicyę do obrony i wewnętrznéj spokojności miasta.

TYTUŁ XXVIII.

O Zaległościach w Podatkach.

Ponieważ przez niepunktualne wypłacanie podatków, regestra egzaktorskie regularności, a tém samém kalkulacye porządności zachowywać nie mogą, zaczém jeżeliby kto przez lat dwa należytości podatkowania, według przepisu wyżéj wyrażonego, za poprzedzającą rekwizycyą i obesłaniem, oddać nie chciał, takowego opierającego się, na instancyę egzaktorów lub ekonomów miasta, ad Judicium Censorium bez żadnego respektu pozwać rozkazujemy i aby egzekucya nastąpiła jako w wyższym artykule postanowiliśmy i w niniejszym toż samo postanawiamy.

Dopóki Warszawa nietkniętą była mieczem wojennym Szwedów za Karola Gustawa (1656—1657), bardzo rzadko napotykamy w księgach, na ślady egzekwowania zaległości w podatkach. Stan błogi mieszkańców, mniejsze potrzeby miasta, dozwalały władzy tego grodu, iż nie była zmuszoną uciekać się do tego gwałtownego środka. Inną postać zupełnie przybrało miasto, od chwili kilkakrotnych szturmów w ciągu téj wojny dokonanych. Zubożenie zupełne mieszkańców, zniszczenie

---

(1) Wedle uchwały z dnia 5 Grudnia 1683 r. od właścicieli domów opłacano po Złp. 2, zaś od niepossessyonatów po Złp. 1 miesięcznie

i spalenie większéj części nieruchomości w czasie téj wojny, zatamowanie przezto wszelkich dochodów miasta, gdy potrzeby jego olbrzymie stosunkowo wzrastały; zmuszały magistraty, do wynajdywania coraz nowych środków egzekwowania, różnych źródeł dochodu, aby, ile stan mieszkańców dozwalał, potrzebom gwałtownym z każdym dniem mnożącym się sprostać i zadosyć uczynić.

Zaledwie zaś do końca panowania Jana Sobieskiego, choć cóśkolwiek mieszkańcy pokryli swoję chudobę i w siłę dobrobytu zaczęli wzrastać; aliści nastała sroższa i bezporównania dłuższa druga wojna Szwedzka, nietylko zniszczyła trzydziestoletnie owoce pokoju, ale obarczyła miasto nader wielkiemi długami, u różnyeh obywateli zaciągnionemi, tak dalece, iż niektóre z nich nawet przeszły niezaspokojone, do czasów ustanowienia Komissyi Porządkowéj.

W tym stuletnim okresie, miasto obciążone mnożącemi się potrzebami, ustawicznie musiało się uciekać po zaspokojenie ich do mieszkańców. Ztąd nowe i ustawiczne składki, coraz nowe ciężary, nowe wymagania, a zubożona ludność nie była w możności jednakowo i zaraz je zaspakajać. W téj więc epoce widzimy już rozmaite sposoby egzekwowania poborów, które wedle zapisków w księgach uchwał wyczytanych, podzielić należy na dwie części. 1-sze dotyczą właścicieli nieruchomości. 2-gie wysyłane były do niepossessyonatów.

Co do 1-go, wcześnie bardzo znajdujemy ślady, iż zajmowano całkowite dochody z domów, w sposobie dzisiejszéj sekwestracyi. Oprócz tego, zabraniano ławnikom czynienia intromissyi do nabytéj nieruchomości, dopóki zaległych podatków nowonabywca nie zapłacił. Przepis ten rozciągnięto nawet i do zstępnych, w drodze spadkowéj nabywających domy lub grunta. W obudwóch tych razach, świadectwo podskarbiego lub całego magistratu, że podatki w zupełności były zaspokojone, upoważniało dopiéro ławników do odbycia intromissyi. W ogóle przepis ten tak był ściśle wykonywany, że gdy roku 1700 prezydent ówczesny miasta Jakób Sztyc, nabył

nieruchomość na któréj ciążyły zaległe podatki, nastąpiła uchwała na publice z d. 29 Marca t. r., aby zabroniono ławnikom czynienia intromissyi, aż do czasu zaspokojenia przez tego urzędnika zaległości. Późniéj tak zaostrzono jeszcze ten przepis, iż w razie wyboru jakiego rajcy lub ławnika, który z swojéj posiadłości nie opłacił podatków; dopóty elekcyę jego zawieszano, dopóki tego przepisu nie dopełnił.

Co do 2-go. Jeżeli to byli handlujący, wtedy sklepy im pieczętowano do czasu zapłacenia. Toż samo wykonywano co do bud, których wielkie mnóstwo było wówczas stawianych dla niemożności mieszkańców. Innym przemysłowcom lub rzemieślnikom, zabierano fanty na rzecz zaległych podatków, a w razie jak nie było odpowiednich wartości, aresztowano debenta i w więzieniu na ratuszu tak długo zostawał, dopóki nie uiścił się.

Najsurowiéj egzekwowano składkę miesięczną, gdyż ta głównie była ustanowiona dla utrzymywania milicyi do bezpieczeństwa miasta. Będąc zaś od każdego mieszkańca 12 razy do roku pobieraną, była przez to powodem do mozolnego poboru i licznych zaległości.

Względem skarbowych podatków, Magistrat był jeszcze w przykrzejszém położeniu. Cała bowiem odpowiedzialność za zaległości w Warszawie, nie ciążyła na pojedyńczych mieszkańcach, ale na Magistracie; a z tego powodu komornicy grodzcy i burgrabiowie ziemi warszawskiéj, nielitościwie dawali się weznaki urzędnikom miasta. Przyszło do tego, iż Magistrat był zmuszony każdego retentora podatków skarbowych, pozywać do grodu warszawskiego i pozyskiwać kondemnatę. W skutek czego, jako uległego karze bannicyi, wydalano go z miasta.

Pomimo takiéj surowości, są ślady w wilkirzach miejskich iż w razie zaległości w podatkach skarbowych, dla nieszczęśliwych zdarzeń: ognia, moru lub wylewu rzeki i t. p. wypadków, to urzędnicy miasta litością powodowani, z własnych pie-

nędzy zakładali, a późniéj miasto im z ogólnych funduszów zwracało.

Najopłakańsze położenie mieszkańców Warszawy, było za czasów drugiéj wojny Szwedzkiéj lat ośm trwającéj. Stolicę wydzierały sobie nawzajem strony walczące, bo liczono na większe zapasy majątkowe i żywności w większém mieście. Nie było miesiąca, tygodnia, a czasem i dnia, żeby nowy jaki oddział wojsk stron wojujących nie przybywał do Warszawy. Każdy dowódzca wyciągał rekwizycyami: żywność, amunicyę, ubior i t. p. potrzeby dla swego oddziału; a gdy magistrat przedstawiał w obronie ubóstwo mieszkańców, pan dowódzca zaraz groził rabunkiem miasta. Między tysiącznemi rekwizycyami i sposobami ich wyciągania wówczas, za pomocą egzekucyi wojskowéj, przytoczymy na próbkę jedno zdarzenie, zapisane w wilkirzach miasta.

Około d. 18 Września r. 1704 król August II po zajęciu szturmem Warszawy, nadesłał rozkaz aby miasto wypłaciło talarów 150,000 pod tytułem *na wygodzenie potrzeb królewskich*. Rozkaz ten miał wyegzekwować pułkownik Saski Goltz. Magistrat na publice z d. 18 Września t. r. uchwalił, aby udać się w opiekę protekcyjną do podkanclerzego kor., i żądać jego wstawiennictwa. W skutek czego, za jego radą miasto wyznaczyło deputacyę do króla Augusta II, bawiącego wówczas w Wyszogrodzie, z prośbą aby je monarcha łaskawie uwolnił od tak wielkiéj jak naówczas kontrybucyi. Magistrat co do wysyłania deputacyi niezręcznie rzecz tę poprowadził, bo pułkownik Goltz dowiedział się o tém. Chcąc więc zapobiedz temu, stanął z kilkuset żołnierzami przy ratuszu w rynku Starego Miasta i nietylko nie pozwolił wysyłać deputacyi, ale wszystkich jéj członków z prezydentem, wójtem i rajcami, ławnikami i 20 mężami, oraz bogatszych obywateli przywołanych, wszystkich w areszcie na ratuszu osadził i bramy tak tego gmachu jako i przy murach miasta zamknąć rozkazał.

Nie wiadomo jak długo byłby ich trzymał w tym areszcie, gdyby nie przezorność jednego z rajców Mokoliniego. Ten

bowiem widząc na co się zanosi, wcześniéj umknął z miasta wraz z prośbą do króla podaną i tyle staraniami wymógł, iż August II wydał do Goltza rozkaz, uwolnienia tylu obywatel i z aresztu i ułożenia się z miastem wedle możności mieszkańców. Kiedy zaś Goltz koniecznie wymagał, wprawdzie mniéj ale jeszcze 100,000 talarów, a miasto zubożałe i tego nie mogło wypłacić; znów więc chciano wysłać drugą deputacyę; czego unikając Goltz, po wielu targach przez dni 12 nareszcie przystał na talarów 10,000 ale dopiero wtedy, gdy mu udzielono honoraryum a osobno na utrzymanie ludzi jego, miasto wypłaciło 36 talarów bitych.

Były wreszcie zdarzenia w egzekwowaniu zaległości, zwłaszcza w czasie drugiéj wojny Szwedzkiéj, iż miasto nie mogąc nic wydębić od zubożałych mieszkańców, dla przekonania o tém dowódzców Szwedzkich, listę imienną formowało i takową odsyłało komendantom nieprzyjacielskim do wyegzekwowania.

Chcąc nakoniec Magistrat zapewnić się o sprężystém działaniu egzekutorów, zwłaszcza co do podatków skarbowych, uchwalił na publice z d. 18 Lipca r. 1689 iż egzaktor dopuszczający się zaległości dla lenistwa, sam będzie musiał wszelkie niedobory z własnych funduszów zapłacić.

TYTUŁ XXIX.

O Kontraktach Emfiteutycznych.

Mając dostateczną od Urodzonych Komissarzy Naszych wyżéj wspomnionych wiadomość, że miasto Warszawa dawniejszych lat, niektóre grunta swe dziedziczne lokacyjne, osobliwie Soleckie, z czynszu ziemnego bez wyrażenia lat i bez zachowania proporcyi w tychże czynszach, za kontraktami wypuściło. W późniejszym zaś czasie na publice swéj, resztę gruntów na lata i z zachowaniem proporcyi dla każdego czynszującego rozrządziło;

a dawniejszych czynszowników z późniejszymi nie zrównało. Zaczém My wszystkie kontrakty emfiteutyczne dawniejsze, choćby téż i przez Antecessorów Naszych stwierdzone zawieszamy, a zawarcie nowych kontraktów na lata, z proporcyonalnym podług obszerności placów czynszem, z temiż dawniejszymi czynszownikami jako bliższość mającymi dysponujemy. W czém rozrządzenie czynszów proporcyonalnych, ułożenie i perceptacyę wszystkich ogólnie intrat, jako téż inwentarza dóbr miejskich, dla regularniejszéj onych przez Urząd Ekonomiczny egzakcyi konserwacyi, opisanie Urodzonych kommissarzów Naszych uż zaszłe stwierdzamy.

Liczne nadużycia jakich się dopuszczono w łonie nawet samego Magistratu, co do wypuszczania gruntów miejskich w emfiteutyczne posiadanie; stały się powodem, iż Kommissya nie tylko w tym tu osobnym tytule, to znakomite źródło dochodów miasta, zwiększenie jego zapewniła, ale jeszcze szczegółową procedurę przepisała w następnym tytule, dla wypuszczania tego rodzaju placów lub nieruchomości. Lubo wreszcie organizacya cała Kommissyi nie została w zupełności wykonana, niektóre jéj jednak tytuły, a szczególnie ten, wraz z zaprowadzeniem oddzielnego Urzędu Ekonomicznego, utrzymały się do końca XVIII wieku w zupełności.

TYTUŁ XXX.

Rozporządzenie Urzędu Ekonomicznego.

Gdy jawnie w Sądach Komisarskich dowiedziono jest, że w dochodach i wydatkach miejskich zachodziły ubliżenia, tudzież przez wybierających i rządzących skarbem miejskim, jako téż i skrzynią żelazną w rachunkach dzia-

ły się nieregularności; egzakcye téż pacholczego i pogłównego dokładnie sprawowane nie były, różne bowiem osoby składkami bez proporcyi uciążane bywały, i dla tego przerzeczone egzakcye żadnéj regularności nie miały, retenta dla zaniedbania wybierane nie były. Rachunków ekonomowie czasem we dwa i we trzy lata nie oddawali, przy kalkulacyach ściste wejrzenie i roztrząśnienia nie zachodziły i inne bezprawia praktykowały się, ztąd kassa publiczna znaczny uszczerbek ponosiła. Grunta także miejskie przez niektórych Prezydentów dawniejszych w rząd Ekonomiczny wtrącających się, mimo wiedzy ekonomów za bezcenek różnym rozdawane bywały, jako obszerniéj dekreta tegoż Sądu Naszego Komisarskiego w sobie obmawiają. Tym więc nierządom i nieprzyzwoitościom dotąd działanym, inkwizycyami i kalkulacyami przeświadczonym na potém zapobiegając, oraz dawniejsze ustawy jako czasowi teraźniejszemu mniéj przynależyte i do wspomnionych urzędów poprawy zdatności nie mające uchylając, Urząd Ekonomiczny tychże miast Warszawskich jeden ustanawiamy, i wszystkie dobra z prowentami obojga miast do jednéj kassy złączamy. Któren urząd osoby, to jest radca Staréj Warszawy jeden przez dwa roki continuative, a ławnicy dwaj, jeden z Starego Miasta, drugi z Nowego, gminni z Staréj Warszawy czterech, z Nowéj zaś Warszawy dwóch przez rok tylko jeden sprawować mają i pieczęć osobną z miejskim herbem z napisem takowym: „Pieczęć Urzędu Ekonomicznego“, do samych tylko czynów ekonomicznych używaną mieć będą. Do tego tedy Urzędu osoby na ten tylko raz wyznaczemy, na potém zaś ani My, ani Najjaśniejsi Następcy Na-

si, przez reskrypta lub deklaracye wyznaczać nie będziemy, ani będą. Którzy to teraz przez Nas mający być wybrani, trzeciego dnia po święcie Świętego Macieja Apostoła, w r. 1768 Urząd Ekonomiczny obejmą i przysięgę w tę rotę każdy z nich wykona. „Ja N. N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętéj Jedynemu, jako na tym Urzędzie Ekonomicznym wszelkiéj pilności i starania około dóbr i prowentów miejskich ile możności przykładać nie zaniedbam, dochody wybierać i wydatki wiernie zapisywać i aby zapisywane były doglądać będę, przy wymierzeniu gruntów miejskich żadnego faworu nikomu czynić, ani od nikogo o gruntu arendę starającego się i płacącego, darów przyjmować nie będę, i owszem wszystkie z czegokolwiek wynikające prowenta miejskie do kassy komportować i wszystkie obowiązki przez świeżą ordynacyę ustanowione, wiernie zachowywać będę, tak mi Panie Boże pomóż.“ Po wykonanéj przysiędze sposobem wyżéj opisanym, Urząd ten Ekonomiczny przez rok cały sprawować będą, po wyjściu zaś roku, radca jako wyżéj na drugi rok zostanie się, ławnicy zaś i gminni corocznie trzeciego dnia po święcie Świętego Macieja, takowym sposobem być mają na ratuszu Staréj Warszawy obierani. Najprzód szlachet. Magistrat obojga miast jednego z między radców Starego Miasta po wyjściu lat dwóch, a każdy Porządek z między siebie ławnicy ławników, a gminni gminnych, zachowując liczbę wyżéj wyrażoną, większością głosów obierać co rok będą, obierający zaś zważać powinni sposobność osób, to jest, najprzód, aby byli ludzie posesye własne nie zmyślone mający, albowiem, gdyby który na ten urząd obrany jaką

szkodę uczynił, za takowego Porządek od którego wybrany, odpowiadać i szkodę nagradzać będzie, potém, aby byli ludzie sposobnością pisma i umiejętnością rachunków zaszczyceni i w niczém nie notowani. Jeżeliby zaś przeszli ekonomowie lub która z nich osoba w Urzędzie Ekonomicznym, zdatnemi i pilnemi być się pokazali, wolno Porządkom będzie onych, lub niektórych z pomiędzy nich na drugi rok przez elekcyę zostawić i potwierdzić. Po obraniu tedy w początkach objęcia urzędu, w przytomności wszystkich Porządków obojga miast na ratuszu, aby przysięgę rotą wyżéj przepisaną, zawsze tylko obierani wykonywali. Ten tedy Urząd Ekonomiczny obojga miast ma sobie w ratuszu Starego Miasta, na schowanie ksiąg ekonomicznych, tudzież pieniędzy miejsce obrać jak najbezpieczniejsze, sumptem miasta opatrzyć i dopilnowania wartę garnizonu miejskiego ustanowić, klucz od Izby Ekonomicznéj także pieczęć przy radcy, jako w tym Urzędzie prezydującym zostawać mają. Tenże sam Urząd protokułów czyli ksiąg cztery da sporządzić, jedna bowiem księga na zapisywanie rozrządzenia ekonomicznego, druga na perceptę dochodów i wydatków miasta wszelakiego rodzaju jaka być może, trzecia na podatek pacholczego, czwarta na podatek publiczny w przerzeczonym Urzędzie zostawać mają. Pomienione tedy osoby tegoż samego dnia, którego na ten Urząd Ekonomiczny obrane będą, same przez się w Izbie swéj Ekonomicznéj zamknąwszy się, większością głosów elekcyę odprawią, to jest, jednego dnia z między siebie za ekzaktora pacholczego drugiego, za egzaktora podatków publicznych, czy to ławnika czy téż gminnego, jednak do Staréj Warszawy z osób tegoż miasta, podobnież z osób nowomiej-

skich do Nowéj Warszawy, trzeciego do obierania wszelkich prowentów obojga miast, czwartego do zapisywania ustaw ekonomicznych za pisarza obiorą, i takową elekcyę w protokóle pierwszym rozrządzenia ekonomicznego zapiszą. Po zapisaniu egzaktorów, forma kwitów podług rodzaju płacy ma być ułożona. Takich tedy kwitów Urząd Ekonomiczny podostatek wydrukować każe, i gdy egzakcyi któréj czas następować będzie, egzaktorom wyznaczonym pod liczbą odda; egzaktorowie zaś każdy rodzaj swój podatkowania podług perceptarzów i taryf, na kommissyi postanowionych, wybierać, w regestr zapisywać, pieniądze zaś pobrane, bez odwłoki do kassy Urzędu Ekonomicznego komportować będą. Przytém każdy egzaktor co kwartał regestr pobranych pieniędzy Urzędowi zgromadzonemu pokaże, i najprzód do roztrząśnienia czyli egzaminowania a potém do podpisu poda. Na sesye z powinności co tydzień raz, a gdy potrzeba wyciągać będzie, więc częściéj za obwieszczeniem prezydującego radcy schadzać się będą, na których to sesyach wszystkie przypadki wybieranych egzakcyi lub do wybierania przychodzących, tudzież o gruntach i dobrach miejskich albo prowentach, także o reparacyi i utrzymaniu dóbr miejskich, wielością głosów rezolwować i w protokóle pierwszym zapisywać będą, a jeżeliby zatarga z emfiteutami lub składek retentorami potrzebowała sądowéj rezolucyi, albo egzekucyi, więc o tém Urząd Ekonomiczny Judicio Censorio donosić i pro resolutione odsyłać będzie. Który to Sąd wraz z szlachetnym Prezydentem i burmistrzami, takową zatargę rozsądzi i do egzekucyi przyprowadzi. Kontrakty emfiteutyczne na grunta i inne w księgę rozrządzenia, wraz z submisyami wpisane i przez

ekstrakt pod pieczęcią bez depaktacyi potrzebującym wydawane będą, dawniejsze zaś kontrakty zbiorą i osobno oprawić każą. Jeżeliby Urząd Ekonomiczny prowent jakowy miastu przyzwoity wynalazł i uprojektował, ma w tym razie do szlachet. Magistratu obojga miast, takowy projekt dla rezolucyi podać, a gdy w Magistracie aprobacyę znajdzie, dopiero do egzekucyi przywodzić będzie. Dobra zaś miejskie i szpitala Ś. Ducha, wszystkie kamienice, dworki, sklepy, place i grunta czynszowe odtąd gdy zawakują, nie inaczéj przez Urząd Ekonomiczny in emphiteusim lub w arendy być mogą wypuszczone; jak plus offerentibus, to jest, jak prędko co z dóbr pomienionych lub tenuta jaka prowentu miejskiego zawakuje, Urząd Ekonomiczny takowe dobra lub tenutę na tablicy wyraziwszy i napisawszy, tablicę na bramie ratusznéj dla wiadomości zawiesić każe, każdy więc konkurujący co podaje arendy czyli czynszu z dóbr eksponowanych, w kancelaryi radzieckiéj swą ręką na arkuszu przez pisarza radzieckiego sporządzonym, ma zapisać bez wszelkiego datku i te zapisywanie offerencyi trwać ma przez dni dziewięć. Gdy zaś czas ten offerencyi zakończy się, Urząd Ekonomiczny dobra wspomnione miejskie lub szpitalne, temu za kontraktem wypuści, kto najwięcéj dawać będzie, bądź to z oficyalistów miejskich, bądź z mieszczan lub obcych osób, ordynujemy. Skład pieniężny z wszystkich prowentów, tudzież z egzakcyi pochodzący, w Izbie Ekonomicznéj ma zostawać, klucze zaś do kassy dwa, jeden u pierwszego ławnika Staréj Warszawy, drugi także u ławnika pierwszego Nowej Warszawy, a od Izby jako wyżéj wyrażono u radcy prezydującego zostawać mają. Z tego zaś skar-

bu ekstraordynaryjne ekspensa bez rezolucyi na publice zachodzącéj czynione być nie mają, a względem ekstraordynaryjnych wydatków, rozporządzenie Urzędowi Ekonomicznemu wraz z szlachet. Magistratem, tudzież z starszymi ławnikami i gminnemi obojga miast wolne zostawujemy. Odprawowanie kalkulacyi takowym sposobem i porządkiem odtąd ma następować: Przed wyjściem roku, to jest na Niedziel dwie przed świętem Świętego Macieja, rachunki percept i ekspens Urząd Ekonomiczny porządnie wygotuje, retenta wszystkie jakie i od kogo przynależą, wyraźnie z osobna opisze i onych summę wyciągnie. Do wysłuchania rachunków, szlachet. Magistrat radców dwóch z Starego Miasta, jednego z Nowego także Miasta, większością głosów wyznaczy. Ci tedy wyznaczeni wraz z starszym ławnikiem i gminnym, regestra, raptularze percept i ekspens ogólnie wszystkich, dostatecznie bez traktamentów i napojów roztrząsną, z taryfami i perceptarzem skonfrontują, błędy gdyby jakie zobaczyli albo omyłki wykonotują, i te z osobna na piśmie wyrażą, a jeżeliby jakie wątpliwości lub sprzeczki zachodziły szlachet. Magistratowi et Judicio Censorio do rezolucyi przed świętem Ś. Macieja podadzą, jeżeliby zaś za rzetelne i niewątpliwe uznali, podpiszą, summy zaś resztujące i na wydatki zostające także wypiszą i w skarbie ekonomicznym zostawią. Dopiéro gdy po święcie Ś. Macieja nowy Urząd Ekonomiczny ustanowiony zostanie, szlachet. Magistrat rachunki przeszłoroczne zakończone, ad archivum oeconomicum odda i summę taką, jakiéj ekspensa ordynaryjna wyciągać będzie, remanentem przy Urzędzie zostawi, resztę zaś zbywającą do skrzynki żelaznéj (od któréj klucze trzy, jeden przy szlachet. Prezydencie, drugi

przy starszym ławniku, trzeci przy starszym gminnym zostawać mają) złoży, a summy téj na nic wydawać nie będzie, chyba w koniecznéj i nieuchronnéj potrzebie, a retenta, które przeszły Urząd Ekonomiczny na piśmie wyciągnione podał, nowemu Urzędowi windykacyę nieodwłoczną sposobem niżéj opisanym zaleci. A ponieważ przerzeczony Urząd Ekonomiczny tudzież egzaktorowie, jako też Judicium Pupillare et Censorium, podobnież Urząd Magistratowy i Sąd Wójtowski czy Ławniczy, bez sług, także woźnych obejść się nie będą mogli, więc porządkiem miast tychże sług co do liczby, powinności, zapłaty, postanowią i rozrządzenie uczynią. Aby więc należycie Urząd przerzeczony Ekonomicznybył sprawowany, zaczém te osoby, które na innych urzędach zostają, do Ekonomicznego brane i obierane być nie powinny.

Po raz pierwszy spotykamy w łonie Magistratu Warszawy, oddzielną gałęź jego, dla dobra miasta przez Komissyę Porządkową utworzoną. Władza ta, pomimo iż całe jéj dzieło nie weszło w zupełności w wykonanie, nowo utworzony jednak przez siebie Urząd Ekonomiczny nie tylko w życiu utrzymała, ale także dla oznaczenia jego stosunków z trzema Porządkami miasta, wzorowo w r. 1771 rozwinęła, przez ogłoszenie dodatkowéj dla niego ustawy (1). Sumienne odtąd spełnianie tych postanowień, przez osoby zasiadające w Urzędzie Ekonomicznym, utrzymało ciągły porządek aż do rządów Pruskich, w najważniejszéj gałęzi miasta, bo dotyczącéj szafunku grosza publicznego. Dotykalnym probierzem tego postępowania, są decyzye protokólarne tegoż Urzędu, jakie od dnia 1 marca roku 1771, aż do dnia 1 grudnia roku 1795, dochowały się dotąd

(1) Już w r. 1848 ogłosiliśmy to dodatkowe rozporządzenie w tomie II. *Starożytności Warszawy* od str. 68.

w dwóch oddzielnych księgach.—Jeżeli *Libri Consultationum* jakieśmy wspomnieli w tytule XII, stanowią bardzo ważny materyał do dziejów Warszawy, nie można także protokółów Urzędu Ekonomicznego w tym przedmiocie pogardzać, zwłaszcza co do wielu szczegółów, dotyczących administracyi samego miasta.

TYTUŁ XXXI.

Nagroda Urzędnikom.

Już w tytule XVI mówiąc o prawie miejskiém i w tytule XXV, przytoczyliśmy honorarya, jakiemi miasto wynagradzało swoich urzędników. Oprócz tego, położenie władzy miejskiej, dla wadliwości organizacyi Państwowéj, było nieraz w stosunkach z rycerstwem tak rozpaczliwe, iż ustawicznie taż musiała szukać różnych sposobów, skarbienia sobie łask osób najdostojniejszych, nie wyłączając nawet samego Króla. Następujące zdarzenie zaszłe pod Warszawą, po jéj odebraniu z rąk szwedzkich dnia 9 lipca r. 1656, wyjęte z pamiętnika urzędowego spółczesnego, malowniczo to przedstawia między innemi wieloma przykładami.

Jan Kazimierz stał obozem pod Warszawą, gdy do niego urzędnicy miasta mając na czele burmistrza Aleksandra Gizę przybyli, dla przejednania łaski Króla, przy zawieraniu traktatów ze Szwedami. „Pojechali do dworu JP. Leszczyńskiego i tam Króla Jmci z pokoju wychodzącego i na podjazd ku Zakroczymiu z wojskiem kwapiącego się, witali i przytém dla okazania wdzięczności, sto czerwonych złotych w jedwabnym woreczku ofiarowali. Król przywitanie łaskawą twarzą przyjął, a na oblatę rzekł: „nie potrzeba tego niebożęta, nawydawaliście teraz dosyć, ale kiedyście tak ochotni, dajcie, nie mam ci też teraz nic przy sobie w kieszeni, dziękuję wam" i wsiadłszy na koń pojechał pod Zakroczym."

Jeżeli Magistrat ówczesny musiał być hojnym dla dobra mieszkańców, w wynagradzaniu różnych urzędników grodzkich, ziemskich lub koronnych, zwłaszcza w takich kataklizmach, jakie miasto przechodziło w czasie dwóch wojen Szwedzkich; niemniéj był czułym na wynagradzanie swoich własnych urzędników, którzy bezpłatnie do czasu ustanowienia Kommissyi pracując dla dobra publicznego, zasługiwali ze wszech miar na okazanie im rozgłośnéj nagrody. Zwykle w czasie publik przez wszystkie trzy Porządki bywała postanowiona. Między wieloma innemi, przytoczymy niektóre, dla wykazania sposobu i rodzaju tych nagród.

Na posiedzeniu d. 16 października r. 1741, Czeczewiczowi pisarzowi radzieckiemu, miasto ofiarowało dożywotnie całkowite dochody z posessyi, przy kancellaryi radzieckiéj położonéj.

W czasie pobytu w Warszawie Cesarza Piotra W. roku 1707 na wieloliczne potrzeby w godném przyjęciu Monarchy, miasto dla braku pieniędzy zmuszone było nową składkę pod nazwą kontrybucyi uchwalić. Tych więc urzędników, którzy zwiększone mieli prace w przyjmowaniu i ugaszczaniu rzeczonego Monarchy, miasto na posiedzeniu d. 17 października roku 1707 uwolniło od opłacania téj składki.

Za zasługi w czasie ratowania ginących podczas morowego powietrza, na publice z d. 26 czerwca r. 1708, darowano Jezierskiemu gminnemu Staréj Warszawy, wszystkie zaległe podatki z dwóch kamienic jakie posiadał.

Tak samo względem wielu innych urzędników w różnych epokach postąpiono.

Na publice d. 15 czerwca r. 1693, za zasługi męża uwolniono wdowę po Barankiewiczu gminnym, od miesięcznéj kontrybucyi na lat sześć.

Rajcom, którzy bez porównania mieli więcéj prac i zajęć od innych urzędników miejskich, w rozmaitym też sposobie prace ich stale wynagradzano. Już to z dochodu *Muszkietowego*, już to z danin w naturze, jak np. w łoju od rzeźników na

Dunaju, już corocznie z kołaczy na Wielkanoc, lub z podarunków w rybach na Boże Narodzenie, już wreszcie tym sposobem, iż niektóre dochody wypuszczano im za mniejsze pretium w dzierżawę, jako to z wagi lub z kamienic miejskich.

Póki ludność w Warszawie nie wzrastała a przez to urzędnicy byli mniéj zajęci, powyższe sposoby wynagradzania pracy ich były dosyć wystarczające. Ale za wzrostem ilości mieszkańców i domów, nadzwyczaj pomnożone czynności Magistratu, musiały wywoływać i wywoływały stagnacyę w całéj organizacyi Magistratu. Spostrzegła to baczném okiem Kommissya i dla tego po raz pierwszy w następnéj treści tego tytuu, oznaczyła stałe już pensye roczne dla urzędników miasta. Lubo zaś przez niepublikowanie swéj ustawy organizacyjnéj, została skrępowaną co do urzędników Nowéj Warszawy. Stanowczo jednak utrzymała płace w Staréj Warszawie i odtąd już sposób ten wynagradzania, ciągle do dziś dnia w tém mieście się utrzymuje.

Gdy niniejszą ordynacyą osoby na urzędach zostające nietylko prace podejmować, ale też opóźnienia domowe ponosić będą, zaczém staranie ich około dobra publicznego ponoszone nagradzając, każdemu proporcyonalnie podług wystarczających dochodów, zapłaty roczne naznaczamy, to jest:

Szlachet. Prezydentowi złp. cztery tysiące.

Vice-prezydentowi złp. dwa tysiące.

Burmistrzowi trzeciemu także złp. dwa tysiące.

Rezydentom radcom wyżéj wytkniętym, każdemu po złp. tysiąc.

Radcy, który sprawy potoczne na Nowém Mieście sądzić będzie, oprócz grzywien ex judicatis złp. czterysta.

W Sądzie Sierocym zasiadającym, oprócz burmistrza, który już ma wyznaczone salarium, każdemu zarówno po złp. pięćset.

Także zasiadającym in Judicio Censorio, do których z osobna grzywny w podział należeć będą, nażdemu zarówno po złp. czterysta.

W Urzędzie Ekonomicznym zostającym, zarówno każdemu po złp. pięćset.

Pisarzowi Radzieckiemu, który zawsze na sądach bywać tranzakcye dla miasta, gdy jakiéj potrzeba będzie bez płacy wydać powinien, złp. tysiąc.

Wójtowskiemu pisarzowi, pod temiż samemi obowiązkami złp. ośmset.

Pisarsowi Ławniczemu Nowego Miasta z równemi obowiązkami złp. czterysta.

Pisarzowi Judici Censorri złp. dwieście:

Syndykowi. wraz pióro in Jucicio Pupillari trzymającemu, który w żadnych innych sądach prócz miejskich patronizować nie ma, dla tego aby pilnować w interesach miejskich zachował złp. tysiąc.

Iustygatorowi złp. sześtset.

Z publicznego skarbu co kwartał do wypłacenia należące wyznaczamy. Gdyby zaś w czasie, dochody miejskie pomnożone były, więc téż nagrody dla pracujących wyżéj wyrażonych, podwyższać moc sobie i Najjaśniejszym następcom Naszym zostawujemy.

TYTUŁ XXXII.

O archiwiście miejskim.

Wieloliczne sprawy jakie Kommissya prowadziła, bądź ty z Magistratem, bądź z cechami, lub osobami prywatnemi, dało

jéj uczuć, iż brak wszelki dowodów jéj potrzebnych i na które musiała długo oczekiwać, pochodził ztąd, że dotychczas żadnego stałego archiwisty miasto nie miało. Żeby tak ważną gałęź służby publicznéj raz do porządku doprowadzić, ustanowiła oddzielnego na to urzędnika i to jednego z najwyższych, bo rajcę i onemu dla ważności takiego urzędu, przysięgę przepisała w osnowie tego tytułu następującéj:

Archiwum miejskie zawierające w sobie przywileja i różne dokumenta miastu całemu służące, oraz akta tranzakcyi partykularnych osób i obywatelów wszystkich dotykające, że dotąd bez należytego dozoru zostaje, a na tém nie tylko miasta całość, ale téż obywatelów posesye polegają; przeto zlecamy szlachet. magistratowi obojga miast, aby zaraz po ułatwieniu i ustanowieniu urzędów miejskich sądów, jednego radcę z pomiędzy siebie przez elekcyę większością głosów do trzymania w skarbcu ratusznym porządku i bezpieczeństwa całego archiwum, dożywotniego lub czasowego wybrał, po obraniu zaś tego, pisarzów obudwóch i syndyka do spisania summaryuszów wyznaczył. Ci więc wyznaczeni wszystkie przywileja, tranzakcye i dokumenta tak Staremu jako i Nowemu Miastu służące cum expresione essentialium et actibus dostatecznie seryarzem spiszą i do jednego archiwum złożone być mające, porządnie, tak na ratuszu będące jako i do spraw oddapune z osobna, także akta oprawne, protokóły sądowe i publik zachodzących, przez summaryusze wiernie w przytomności szlachet. prezydenta spiszą, jeden summaryusz obranemu rądcy dla dozoru oddadzą, a drugi do żelaznéj skrzyni rękami prezydenta i delegowanych podpisane złożą. Dopiéro, tym sposobem spisane, radca archiwista wykonaw

szy przysięgę w tę rotę: „Ja N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, jako oddane mnie summaryuszem archiwum w całości nic w niém nie przydając ani odmieniając utrzymywać będę; bez wiadomości magistratu w potrzebie jakiéj, żadnego dokumentu nikomu nie wydam, ani ich do domu mego brać nie będę i wszystkiego starania w konserwacyi i całości tegoż archiwum dokładać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż w Trójcy Świętéj Jedyny.

TYTUŁ XXXIII

O milicyi miejskiéj.

Dawniejsze znaczenie Warszawy jako miasta fortecznego i opasanego już w r. 1379 murami, wywoływało konieczną potrzebę urządzenia straży, do pilnowania bram i murów miejskich, jakoteż utrzymywania ścisłéj wewnętrznéj spokojnośc miasta. Istnienie więc milicyi miejskiéj, którą zwano dawniéj *militia praetoriana*, sięga początków opasania miasta murami. W czasie powstania pierwszéj wojny Szwedzkiéj za Karola Gustawa (1655—1657) inne zupełnie przeznaczenie przybyło téj garstce wojskowéj, bo do obrony zewnętrznéj w czasie szturmów. Nadzwyczaj jednak mała ilość żołnierzy utrzymywanych przez miasto, nie odpowiadała zupełnie temu ostatniemu obowiązkowi. Dla tego Królowie nasi w takich razach, nadsyłali na załogę większą ilość wojska, jakiemi rozporządzać mogli. W czasie kampanii Wiedeńskiéj, jak dalece milicya ta okazała się być potrzebną w wewnątrz miasta, dowodzi następująca uchwała z d. 20 Grudnia r. 1683 wydana w tych słowach ,,uważając czasu teraźniejszego pod niebytność Jego Król. Mości Pana Naszego Miłościwego, wielkie excessy i wiolencye oraz i zabójstwa, przez ludzi luźnych, swawolnych pod juryz-

dykcyą miejską popelniane, którzy gdy na uczynku i gwałcie bywają przez straż i piechotę miejską łapani i więzieni, zwykli się bronić i piechotę miejską napastować; tedy uchwalono ażeby ta piechota i straż miejska, zawsze się w tém koniecznie opponowała i luboby do rozlania krwi przyszło, każdego wzięła i złapanego na świeżéj zbrodni lub występku, pod wartą zatrzymała do deklaracyi całego magistratu." Za nastaniem pokoju i ustąpieniem załogi, milicya miejska znów wracała do dawnych obowiązków. W ogóle ilość jéj ustawicznie się zmieniała. Składała się bowiem już to z 24 zołnierzy, już to z 60, już z 40 już z 30 a nawet tylko z 10, bo to zależało od prawdopodobnéj spokojności i bezpieczeństwa miasta. Taka niejednostajna ilość nie mogla być korzystną dla miasta, zwłaszcza przy powiększaniu się znacznem jego obrębu i ludności, a tém samém i ilości złych i występnych ludzi. Zrozumiała Kommisyas tę wadliwośc i dla tego stałą już oznaczyła ilość téj milicyi, któréj przewodniczył wachmistrz a w pomoc dodanego miał trębacza i dobosza, odznaczając się ubiorem wojskowym *barwą* wówczas zwanym. W bliższych nam czasach w miejsce wachmistrza, przewodniczył jéj setnik straży policyjnéj.

Milicya ta istniaław Warszawie aż do roku 1863, kiedy po spaleniu ratusza w miesiącu Październiku t. r. pozbawioną została swych koszar a Magistrat przeniesiony został czasowo do pałacu Namiestnikowskiego naKrakowskiém Przedmieściu.

Dawniejszemi ordynacyami Antecesorów Naszych i dekretami sądów Naszych assesorskich, wszyscy bez excepcyi posessye w mieście i po przedmieściach mający, także obywatele i mieszczanie nieposessyonaci do płacenia składki na milicyę, a miasto Warszawa z téj składki żołnierzy dobrze musztrowanych w liczbie osób sześćdziesiąt mieć są obowiązani; zaczém jakośmy wyżéj ułożenie taryfy względem téj składki UU. kommissarzom Naszym zlecili, tak liczbę téjże milicyi miejskiéj w dwudziestu osobach mianą, do osób sześćdziesiąt powiększamy.

TYTUŁ XXXIV.

O wdowach radzieckich.

Gdy się często trafia, iż zasłużonych radców żony owdowiałe, bez sposobu do życia zostają, dzieciom też przystojnéj edukacyi dać nie mogą, dla czego tak Urzędowi Ekonomicznemu jakotéż szlachet. Magistratowi pilno zlecamy, takowe sieroty wspomagać, pensyą według możności z publicznego skarbu wyznaczyć moc dajemy.

Jednéni z najzaszczytniejszych rozporządzeń Kommissyi w całéj organizacyi, była chęć ujawniona polepszenia losu wdów i dzieci po zmarłych rajcach. W wilkirzach poprzedzających epokę istnienia Kommissyi, już napotykamy ślady takiéj opieki miasta. Między innemi, wedle uchwały z d. 23 Sierpnia r. 1735 za wielkie zasługi rajcy Minasowicza, magistrat udzielił dzieciom jego sierotom, do użytku bezpłatnego na lat trzy, dzierżawę sklepu murowanego w ratuszu Nr. 20 oznaczonego. Jako miłą także pamiątkę rozporządzenia powyższego Kommissyi, niech nam wolno będzie tu przytoczyć dosłownie akt cały urzędowy, mocą którego miasto zobowiązało się, za zasługi ojca wychowywać syna słynnego prezydenta Warszawy Dekierta, w czasie 4-o letniego sejmu zmarłego:

Deklaracya Deputatów Wydziału Warszawskiego.

Gdy deputaci miasta Warszawy, mają sobie w instrukcyi polecone, wdowę i sukcessorów po szlachetnym niegdy Janie Dekiercie prezydencie Warszawy pozostałych; przeto do sprawiedliwego wniosku, przez pamięć na zasługi rzeczonego niegdy szlachetnego Jana Dekierta deklarujemy i Urodzonym plenipotentom zlecamy, iż skoro z innych miast wydziałowych, plenipotenci do miasta Warszawy przybędą, aby z niemi o opatrzeniu funduszu tak dla wdowy jako i sukcessorów, wsparcia i edukacyi potrzebujących naradziwszy się, pewne quantum z ogólnéj miast ofiary, po udeterminowaniu expensy na arma-

ty i wystawienie kolossu obmyślili. Dan w Warszawie na sessyi wydziałowéj d. 13 Sierpnia roku Pańskiego 1791.

Niniejsza deklaracya na sessyi wydziałowéj dnia 13 Sierpnia r. 1791 jednomyślnie uchwalona.

(podpisano) A. W. Mianowski I. K. M. sekretarz jako dyrektor.

Andrzéj Tadeusz Szokalski miasta Osiecka deputat, zgromadzenia wydziału Warszawskiego pierwszy assesor m. p.

Franciszek Barss plenipotent miasta Gniezna assesor drugi.

Antoni Rafał Leśkiewicz miasta Wyszogroda deputat, zgromadzenia wydziału Warszawskiego trzeci assessor m. p.

Michał Świniarski sekretarz I. K. M. miasta Stołecznego Warszawy, pierwszego cyrkułu deputat i assessor m. p.

TYTUŁ XXXV.

O długach Nowego miasta.

Każdego z czytających zastanawiać może, dla czego Kommissya aż szczegółowy tytuł poświęciła w załatwieniu tego cię-żaru Nowéj Warszawy. Za obowiązek więc poczytujemy wyjaśnić to osobliwe postanowienie.

Na wybudowanie ratusza Nowomiejskiego, w miejsce mocno nadrujnowanego i na inne gwałtowne potrzeby, Nowa Warszawa zaciągnęła u swoich obywateli dług w ilości złpol. 12,100 czyli Rs. 1815. Wedle kontraktu umowy, zatwierdzonéj reskryptem Królewskim z d. 2 Listopada r. 1740, wierzyciele mieli poprzestawać na pobieraniu 7% prowizyi, be oznaczenia terminu spłaty kapitału, który był zabezpieczony na wszystkich nieruchomościach tego miasta. Żeby zaś była pewność i wypłaty procentów, dozwolił August III powyższym reskryptem, na nową każdoroczną składkę wyrównywającą wy-

sokości téj prowizyi. Składka ta nazwaną od tego była *prowizyonalne* i zamieniła się na pewien rodzaj podatku. Przez lat 27 prowizya ta istniała, a dług wcale się nie zmniejszał Wierzyciele bowiem pobierając sowite i regularne procenta przy zabezpieczeniu kapitału, nie kwapili się bynajmniéj z wymówieniem jego, bo było im z tém dobrze. Kommissya jednak zważając, iż przy takich szczupłych dochodach tego miasta, znacznie mniejszego od Staréj Warszawy, składka prowizyonalna nader uciążliwą była dla mieszkańców, takie wydała rozporządzenie:

Ponieważ z aktu Kommissyi i indagacyi Urodzonych kommissarzów Naszych pokazuje się, że miasto Nowa Warszawa winna jest różnym osobom, summę wraz złączoną dwanaście tysięcy sto złotych i od tego kapitału dotąd obywatele Nowego miasta składając się, prowizye opłacali a na zniesienie tego kapitału sposobu nie ma; teraz zaś niniejszą ordynacyą naszą z Starém miastem zostało złączone; zaczém Urzędowi Ekonomicznemu i szlachetnemu magistratowi obojga tych miast złączonych, względem deportacyi summy téj sposoby wynaleść zlecamy.

TYTUŁ XXXVI.

Przepis przysiąg na urzędy.

Lubo Kommissya w poniższych tytułach oznaczyła ściśle formy ich; nic jednak niespomina o palestrze sądowéj, czyli ta miała także téj formalności dopełniać. Z wilkirzy atoli miejskich przekonywamy się, iż nie tylko patronowie i obrońcy przy sądach wójtowsko-ławniczych, musieli być przysięgli (jurati) jak to uchwały Magistratu na publikach z d. 5 Października r. 1693 i z d. 29 Kwietnia r. 1697 mieć chcą, ale nawet z innych sądów n. p. assesorskich i marszałkowskich stawający patronowie, musieli téj formalności dopełniać. Tém bardziéj, iż uchwała z r. 1693

była wyraźnie oparta na rozkazie Królewskim, lecz daty w niéj nie przytoczono.

Jak dalece przepis przysiąg dla wszystkich urzędników miasta, był ściśle przestrzegany, dowód na to mamy z publiki pod d. 27 Kwietnia r. 1715 kiedy nowo obrany wójt miasta, po swojéj elekcyi będąc ciężką chorobą złożony, nie mógł przybyć do ratusza dla dopełnienia téj formalności. Wówczas postanowiono delegować prezydenta, 2-ch rajców, starszego ławnika, trzech ławników, starszego gminnego i 3-ch gminnych razem aż jedenaście osób, aby w obecności tychże nowo obrany wójt mógł był w swojem mieszkaniu przysięgę w formie przepisanéj złożyć. Ścisłość tę stanowi także krótka osnowa tego tytułu:

Aby każdy na urzędzie zostający wiedział, co do niego należéć powinno i do czego jest na sumieniu obowiązany, przeto na wszystko niżéj opisane urzędy i funkcye roty drzysiąg przepisujemy.

TYTUŁ XXXVII.

Przysięga prezydenta i burmistrzów.

Ja N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu Najjaśniejszemu Królowi Imci Polskiemu i Rzptéj tudzież całemu miastn, jako praw i wolności miejskich bronić, ordynacyą świeżą miastu nadaną utrzymywać, sprawiedliwość równą wszyrłkim bogatym i ubogim, przyjaciołom i nieprzyjaeiołom, obywatelom ł obcym czynić, sierot i wdów bronić, zdania moje czyli wota w sądzeniu, tudzież na publikach i konferencyach do prawa i sprawiedliwości stosować będę, do urzędów i funkcyi wszelakich w pomienionéj ordynacyi opisanych, bezdatków i podarónków osób, które mi się najzgodniejsze zdawać będą obierać, albo do obierania prezentować będę, nic od nich ani przed ełekcyą czy też przezentacyą, lub potém pod ja-

kimkolwiek pretekstem nie wyciągając, nie biorąc, ani też ofiarowanych darów przyjmując, jako też i ja będąc na teraźniejszy urząd obrany, żadnemu z obierających nic nie dałem, nie dam i nie obiecałem. pilność i baczność w schadzaniu się punktualném na ratusz i sądy ile możności zachowywać będę. Propozycye na publiki i konferencye wraz z innemi szlachet. burmistrzami, bez odkładania i przewłoki podług zachodzącéj materyi układać, a na publikach i konferencyach nikogo z wotujących ku memu zdaniu przeciągać, lub obligować albo namawiać nie będę. Tajemnic izby sądowéj i rady nikomu nie wydam, w dzień oczyszczenia co na kogo, przeciw urzędowi swemu i życiu uczciwemu wykraczającego, doskonale wiedzieć będę, nikogo nie ochraniając, ani też przez zemstę lub nienawiść nikogo nie krzywdząc, ku poprawie jego sprawiedliwie opowiem i przełożę, i ktoby co na kogo podobnie przełożył i opowiedział, nietylko oskarżonemu ale też żadnemu człowiekowi tego nie wyjawię i wieczny sekret zachowam. Jeżelibym też ja sam był w czém oskarżony, o delatorą badać się i zemsty szukać nie będę, a jednanie dnia przerzeczonego ordynacyą przepisane nie dla ceremonii i zwyczaju wykonam, lecz po chrześciańsku każdemu winę szczerze odpuszczę. Cokolwiekby też od przerzeczonéj świeżéj ordynacyi odbiegało lub przestąpione było, na publikach i konferencyach wnosić i przypominać będę, mając zaś wiadomość o przeszkodnikach, na konferencyach opowiadać i prezydującemu w sądzie popisowym a raczéj judicii censorii donosić będę. Tak mi Panie Boże dopomóż. w Trójcy Swiętéj Jedyny."

TYTUŁ XXXVIII

Przysięga wójta, landwójta i radców.

Taż sama być ma co też dla burmistrzów excluso puncto: *Propozycye na publiki i konferencye wraz z innemi szlachet. burmistrzami, bez odkładania i przewłoki, podług zachodzącéj materyi układać.*

TYTUŁ XXXIX.

Przysięga dla ławników.

„Ja N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu Najjaśniejszemu Królowi Imci Polskiemu, Rzpltéj i całemu miastu, jako praw i wolności miejskich bronić, ordynacyę świeżo miastu nadaną utrzymywać, sprawiedliwość równą wszystkim czynić, zdania moje czyli wota w sądzeniu, lub też na publikach i konferencyach do prawa i sprawiedliwości stosować będę, a urząd wakujący w ławie iednego z prezentowanych od szlachet. magistratu, tudzież do sierocego i popisowego albo censoryjnego sądu, jako też na inne funkcye, który mi się na ten urząd najzgodniejszy zdawać będzie, bez datku i podarunku obierać, ani ofiarowanych darów nieprzyjmować, pilność i baczność w schadzaniu się punktualném na ratusz i sądy, ile możności zachowywać będę; na publikach i konferencyach nikogo z wotujących ku memu zdaniu przeciągać, lub obligować albo namawiać, nad przepis postanowionéj taksy więcéj wyciągać nie będę. Tajemnic izby sądowéj, tudzież publik i konferencyi nikomu nie wydam, w dzień oczyszczenia co na kogo przeciw urzędowi etc. vide sub titulo przysięga dla prezydenta i burmistrzów.

TYTUŁ XL.

Przysięga dla gminnych.

„Ja N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, Najjaśniejszemu Królowi Jmci Polskiemu i całéj Rzpltéj jako praw i wolności miejskich bronić, ordynacyę świeżo miastu nadaną utrzymywać, zdania moje na publikach do sprawiedliwości i słuszności stosować będę, na miejsce wakujące w gminie jednego z prezentowanych od szlachet. magistratu, tudzież do sądów sierocego i popisowego albo cenzoryjnego, jako téż i na inne funkcye, który mi się na ten urząd najzgodniejszy zdawać będzie, bez datku i podarunku obierać, pilność i baczność w schadzaniu się punktualném na ratusz ile możności zachowywać będę, na publikach albo konferencyach nikogo z wotujących ku memu zdaniu przeciągać albo namawiać nie będę. Tajemnic rady nikomu nie wydam, w dzień oczyszczenia etc. vide ut supra: A gdyby cech lub kto z pospólstwa w swém uciemiężeniu do mnie się udał, więc takową krzywdę pierwszemu gminnemu doniosę i aby na publice czyli konferencyi pomieszczona była starać się będę. Tak mi Panie Boże dopomóż.“

TYTUŁ XLI.

Przysięga dla zasiadających w sądzie sierocym.

Patrz Część I-szą na str. 17.

TYTUŁ XLII.

Przysięga dla sądu popisowego albo judicii censorii.

Patrz Część I-szą na str. 38.

TYTUŁ XLIII

Ponowienie przysiąg.

Urzędy Sierocy i Cenzoryalny że corocznie w innych zamykają się osobach, więc też za każdém obraniem przysięgi wykonywane być mają. Inne zaś jako to: burmistrzowskie, radzieckie, wójtowskie, ławnicze i gmińskie ponawiane corocznie być nie mają, ale tylko dla przypomnienia każdemu, kto i do czego jest obowiązany, aby na dwa dni przed świętem S. Macieja, to jest die expiationis et reconciliationis na początku zaraz stantibus ordinibus, przez starego prezydenta głośno czytane były, z napomnieniem zachowania przysiąg in ante wykonanych, postanawiamy.

TYTUŁ XLIV.

Dzień oczyszczenia i jednania.

Patrz Część I-szą na str. 54.

Ukończywszy w 100 lat po utworzeniu, wydawnictwo dzieła najważniejszego Kommissyi Porządkowéj dla Warszawy, które już w właściwéj sobie epoce zjednało najprzychylniejszą ocenę, jednego z pierwszych prawodawców naszych; niech nam wolno będzie złożyć publiczną podziękę, naprzód Szanownéj Redakcyi Przeglądu Sądowego, że tak ważny pomnik prawodawstwa miejskiego dawnego ułatwiła nam ogłosić, a następnie tym znakomitym prawnikom, którzy radą swą, doświadczeniem i zachętą w téj publikacyi nam dopomagali.

Pisałem dnia 11 Listopada 1870 r.

O STOSUNKU PRAWNYM

wyłączności majątkowéj między małżonkami według Kodeksu Cywilnego Polskiego (art. 191—206).

przez

Juliusza Walewskiego.

Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie.

Stosunki majątkowe między małżonkami jako gałęź praw familijnych, są miarą zdolności prawnéj kobiety-żony i będą nią jeszcze długo jeżeli nie zawsze.

Prądu nowożytnéj cywilizacyi charakterystyczną cechą jest emancypacya kobiet w poważnem jéj zrozumieniu.

Kobieta zajmując ławy warstatów, dzieląc prace buchhalterów, będąc np. w Ameryce, duszą wychowania publicznego, ubiegając się narówni z mężczyznami o stopnie i katedry naukowe, wreszcie jak w Anglii domagając się stanowczo prawa głosowania i wyboru, może wprawdzie z czasem wywalczyć sobie równouprawnienie praw cywilnych, obywatelskich a nawet i politycznych, zawsze jednak domowe ognisko pozostanie głównem jéj ogniskiem, a temsamém prawa familijne, jéj prawami.

Stosunki majątkowe między małżonkami tak blizko obchodzące każde społeczeństwo, były przedmiotem badań nietylko nowożytnych ale i starożytnych prawodawstw.

Nie można więc traktując o przepisach prawa, urządzających obecne ich stosunki majątkowe, pominąć milczeniem nietylko przepisy niedalekiéj, ale nawet i te, które sięgają odległéj przeszłości.

Dla tego pracę obecną poprzedzić musimy treściwym zarysem historycznego ich rozwoju.

Rozliczne odcienia stosunków małżeńsko-majątkowych, jakie napotykamy w ich rozwoju, dzielą jedni na cztery systemata: posag, wspólność majątkowa małżonków, rozdział majątkowy i bezwarunkowe pochłonięcie przez męża praw własności żony; drudzy przyjmują tylko dwa pierwsze.

Zdaniem mojem systemat posagu i wspólności majątkowéj, najwięcéj przemawia za sobą, a to dla tego, że rozdział majątkowy i zupełne pochłonięcie praw żony i jéj osobowości przez męża, nie są właściwie stosunkiem majątkowym między małżonkami.

Holewiński, autor rozprawy o stosunkach majątkowych między małżonkami, rozprawy jedynéj w ruskim i polskim języku w téj materyi, a w każdym razie najlepszéj, tak się wyraża o tem podziale (1).

,,Dawne i spółczesne prawodawstwa nader rozmaicie urządzają stosunki majątkowe między małżonkami: różnorodność ta jednak jest więcéj pozorna jak rzeczywista. Wszystkie niemal rodzaje i odcienia małżeńsko-majątkowego stosunku, jakie się wykształciły w prawodawstwach starożytnych lub nowych ludów i mimo upływu wieków zachowały dotychczas swą moc obowiązującą, dadzą się sprowadzić do dwóch głównych systematów.

Mówimy tu o posagu i o wspólności majątkowéj małżonków.

Zazwyczaj doliczają tu jeszcze dwa inne systemata, mianowicie: rozdział majątkowy i to nienormalne położenie małżonków, gdzie mąż jest wyłącznym właścicielem majątku żony i pochłania całkowicie jéj osobowość, położenie znane w Rzymie jako następstwo *manus* i do dziś dnia po części istniejące w Anglii.

Podobny stan rzeczy nie może być uważany za właściwy

---

(1) O stosunkach majątkowych między małżonkami w razie niezawarcia umowy przedślubnéj podług Kodeksu Cywilnego Polskiego, Petersburg, 1861 r.

stosunek majątkowy między małżonkami, gdyż ten przypuszcza, koniecznie pewną wzajemność praw i obowiązków obojga małżonków; tam więc gdzie wszystkie prawa są na jednéj stronie, na stronie męża, o stosunku majątkowym w pojęciu prawném, mowy być nie może; samowola mężowska zupełnie go wyłącza.

Co do rozdziału majątkowego, nie jest on również, właściwie mówiąc, stosunkiem; owszem prawodawstwa, stanowiące rozdział majątkowy małżonków, rozumieją widocznie, że małżeństwo nie ustanawia żadnego stosunku pod względem majątkowym.

Tak więc zdaniem naszem, mówi autor, tylko posag i wspólność, stanowią dwa odrębne typy małżeńsko-majątkowego stosunku, koło których gruppują się rozmaite ich odcienia."

System posagowy wyrobił się pod wpływem prawa rzymskiego; wspólność majątkowa jest udziałem nowożytnéj cywilizacyi.

Zawdzięczamy ją prawodawstwu zwyczajowemu francuzkiemu.

I.

Posag Rzymski.

1. Zdolność prawna obywatela rzymskiego była skoncentrowaną jedynie w osobie tego, kto był *pater-familias* t. j. *civis* i *sui juris*.

Wszyscy inni obywatele i obywatelki rzymskie byli *alieni juris subjecti* t. j. stali pod *potestas*, *manus*, albo *mancipium* drugiego Rzymianina-obywatela, owego *pater-familias* (2).

To też w prawie familijnem rzymskiem, głównem ogniskiem, zasadniczym pierwiastkiem, nie był związek małżeński, lecz *patria potestas*.

(2) Gaj. I, § 48—55. Ulp. fragm. T. IV. T. T. J. i D.de his qui sui vel alieni juris sunt (1, 8 i 16)

Małżeństwo uważane było tylko za środek utworzenia familii w właściwem znaczeniu tego wyrazu.

Rzymski *pater-familias*, to pan nieograniczony; w obec jego władzy, wszyscy podlegli: żona, synowie, córki, wnuki etc byli między sobą równi bez róż icy płci i wieku (3).

Kobieta zmieniała tylko charakter zwierzchnictwa; z pod *patria potestas*, idąc za mąż, przechodziła pod*manus*mężowską. Z śmiercią ostatniego, nie nabywała praw samodzielnych, powracała pod *potestas* ojca, a nawet syna lub agnatów.

Zwracam uwagę, że mówię tu jedynie o zdolności prawnéj; religia bowiem i obyczaje otoczyły żonę wysoką powagą i szacunkiem, mieniąc ją zawsze: *materfamilias*, *matrona*.

2. Takie było pierwotnie położenie kobiety-żony w zakresie *jus proprium civium romanorum*.

Konieczność zmuszająca Rzym wejść w stosunki ściślejsze z innemi narodami, sprawiła z czasem utworzenie się osobnego systematu praw: *jus gentium* zwanego, obok wszechwładnego *jus civile*

To *jus gentium* jako połączenie koniecznych następstw *naturalis ratio*, już w trzecim peryodzie, nie było bez ważnego bardzo wpływu na złagodzenie owego *jus civile* (4). W czwartym zaś peryodzie rozwoju praw Rzymu, t. j. od Konstantyna Cesarza, *jus gentium* prawie zupełnie wyparło *jus civile*, *jus proprium civium romanorum*, a to od chwili, gdy prawo rzymskie, przestając być prawem narodu, przyjęło charakter prawa uniwersalnego.

---

(3) L. 195 § 2, 3. D. V. S. (50, 16).

(4) W historyi prawa rzymskiego rozróżniają 4 peryody. Pierwszy kończy się na prawie Dwunastu Tablic. Drugi peryod rachują od prawa Dwunastu Tablic, do czasów Cycerona. Trzeci peryód zamyka wstąpienie na tron Cesarza Konstantyna, od którego rozpoczyna się peryód czwarty i ostatni.

To samo *jus gentium*, w połączeniu z walkami plebejuszów z patrycyuszami sprawiło, że kobieta-rzymianka, idąc za jego pochodnią i pod jego szerokie chroniąc się skrzydła, z bezwładnéj, w obec *jus civile* i pod nieograniczoną władzą męża zostającéj żony, przeszła do tych wolnych związków, które pod względem prawnym nieustanawiały żadnych stosunków majątkowych między małżonkami.

3. *Manus* nad żoną zyskiwał *civis romanus* przez *confarreatio*, rodzaj obrzędu religijnego, *coëmptio*, rodzaj *mancipacii*, wreszcie przez *usus*, t. j. zamieszkanie żony w jego domu przez rok jeden (5).

W skutek *conventio in manum mariti*, żona wstępowała w familią męża *loco filiae*, a jej cały majątek, *per universitatem*, nabywał na własność mąż, jak niemniéj wszystko, co późniéj jéj przybyło, jemu przybywało (6).

Widocznie więc, że w małżeństwach *cum in manu conventione*, o posagu mowy być nie mogło, gdyż posag, w właściwém znaczeniu tego wyrazu, przypuszcza już pewną zdolność prawną kobiety, a téj właśnie ona tutaj nie miała.

Właściwy posag nie prędzéj się zjawił w Rzymie jak w epoce upowszechnienia małżeństw wolnych.

4. Małżeństwa *stricti juris civilis*, tak zwane: *justae nuptiae*, mogły mieć tylko miejsce między osobami posiadającemi wzajemnie *jus connubium*, a które do *Lex Canuleja* (309) nie przysługiwało nawet między plebejuszami a patrycyuszami rzymskimi.

Obok jednak *justae nuptiae* i pod ich bokiem, upowszechniły się z czasem małżeństwa, tak zwane *juris gentium* między *cives*, *Latini* i *peregrini*. Już bowiem prawo dwunastu Tablic, podając żonie środek uniknienia *manus* mężowskiéj, gdy

---

(5) Gaj. I, § 110, 115*b* Ulp. fragm. T. IX.

(6) Gaj. I, §§ 108, 115*b* III, § 82—84, IV §§ 38 i 80.

małżeństwo było przezen zawarte *mero consensu sine confarreatione vel coëmtione* (przebycie po za domem mężowskim w ciągu roku najmniéj dni trzy), przyznało temsamem prawne istnienie małżeństw *sine in manu conventione*.

5. Różnica małżeństw *juris civilis* i małżeństw *juris gentium* polegała na tem, że w pierwszych, jak wyżéj wspomniałem, żona przechodziła pod *manus* mężowską, dzieci z tego małżeństwa spłodzone, pod *potestas oica*, a jéj majątek stawał się *ipso jure* i *per universitatem* własnością wszechwładnego małżonka; tymczasem małżeństwo *juris gentium*, małżeństwo wolne, pozostawiało nienaruszonem, własność majątku obojga małżonków, a jeżeli mąż co z własności żony otrzymał,— to z mocy umowy i pod tytułem szczególnym i żona nie przechodziła pod *manus*, pozostając w pierwotnej rodzinie.

W długich i zaciętych walkach plebejuszów z patrycyuszami stosunek ten z *juris gentium* bardzo przypadł po myśli stronom obojgu.

Oddawano córki patrycyuszów w małżeństwo plebejuszom, ale zatrzymywano władzę nad niemi przy sobie.

Duma rodowa w części przynajmniéj była ocaloną, gdyż kobieta nie traciła dotychczasowego swego stanowiska w towarzystwie i nie podlegała władzy męża, niższego od niéj pochodzeniem; mienie jéj pozostawało w jéj familii.

Nic dziwnego, że plebejusze odpłacali się wzajemnością, i woleli zatrzymywać przy sobie fortuny swych kobiet, niżeli zapomagać niemi swych przeciwników.

Powyższe przyczyny przetrwały długo jeszcze po za *lex Canuleja;* później po zapadnięciu *legis Hortensiae* (468) zastąpiły je inne równie ważne: jak walki o *civitas* między resztą mieszkańcami półwyspu Italskiego a Rzymem, a wreszcie coraz przemagające *jus gentium*—wszystkie te czynniki razem wziąwszy, sprzyjały w ciągłym rozwoju praw rzymskich, małżeństwom *sine in manu conventione*.

Same zresztą kobiety Rzymu, w pierwszéj chwili, istotną swą korzyścią i wrodzonem uczuciem godności przez *manus* zadraśniętem, a późniéj coraz bardziéj wyrabiającym się duchem niezależności i samowoli, powodowane, przyczyniły się do upowszechnienia tego stosunku, gdzie małżeństwa kojarzyły się tylko *liberorum quaerendorum causa*, a majątki ich pozostawały niezależnemi.

One to ostatecznie stosunek ten *juris gentium* podniosły z wyjątkowego w Rzymie na powszechny.

Do tych to więc czasów wolnych małżeństw i téj pewnéj, a nie wyjątkowéj zdolności prawnéj kobiety w Rzymie, odnieść należy powstanie posagu, o którym poniżéj.

6. Celem posagu, dos, było ulżenie mężowi w ponoszeniu ciężarów małżeństwa. *Ibi dos esse debet, ubi onera matrimonii sunt* (7).

Posag mógł być albo ustanowiony przez ojca narzeczonéj, jéj opiekuna i taki zwał się: *dos profectitia*, albo też z majątku saméj narzeczonéj lub przez trzecią osobę, a wówczas był *dos adventitia*.

Ustanowienie *dos profectitia*, początkowo było darem dobrowolnym, co sama nazwa pierwotna: *sponsio* wskazuje; dopiero od czasów konstytucyi Cesarzów *Severa* i *Antonina*, przyjęło cechę *paternum officium*, t. j. obowiązkową (8).

Czynność powyższa zwała się w prawie rzymskiem *constitutio dotis* i była zależną od dojścia do skutku związku zamierzonego, a następowała albo przez proste wydanie: *datio dotis*, albo przez stypulacyą takowego (*dare spondes*? *dare spondeo*) zwanéj *promissio dotis*, lub też wreszcie przez jednostronne przyrzeczenie: *dictio dotis*.

W prawie Justyniańskiem, ostatnie dwa odcienia zlały się w jedno: *pollicitatio dotis*.

---

(7) L. 7, pr. D. de jure dot (23, 3).
(8) L. 19 D de R. N. (23, 2).

7. W małżeństwach *stricti juris*, mąż stawał się właścicielem posagu *ipso jure*, bez różnicy, czy był stypulowanym jemu czy żonie jego, albowiem: *quum mulier viro in manum convenit*, mówi *Cicero*, *omnia quae mulieris fuerunt, viri fiunt dotis nomine;* w małżeństwach zaś *juris gentium*, *dos* przechodziła na własność tego, komu była stypulowaną. Jeżeli mężowi—to w takim razie mąż stawał się wprawdzie właścicielem posagu, ale takowy nie ginął w jego majątku, bo prawo powiada: *quamvis in bonis mariti dos sit, mulieris tamen est.*

Przy wydaniu posagu, jeżeli był ruchomy, wartość jego mogła być otaksowaną, już to celem przeniesienia własności danych przedmiotów na męża, w którym to wypadku stawał się ich dłużnikiem, już to celem ustanowienia dowodu na wartość takowych. (9).

Użytkowanie z posagu przysługiwało mężowi (10). W każdym razie w małżeństwach *cum in manu conventione*, rozporządzał mąż dowolnie majątkiem żony.

Pod wpływem upowszechniających się małżeństw *juris gentium* i polityki państwowéj, nastąpiły ważne ograniczenia do wszelkich małżeństw się odnoszące.

I tak początkowo *lex Julia de fundo dotali* zabroniła mężowi zbywania nieruchomości posagowych italskich bez zezwolenia żony (11).

Justynian przyjął za zasadę bezwarunkową niezbywalność posagu i rozciągnął ten zakaz i do nieitalskich nieruchomości.

Żona w czasie trwania małżeństwa, zachowywała tylko *nuda proprietas* swego posagu, a jeżeli był ruchomym i otaksowanym, tytuł wierzycielki.

8. Z ustaniem małżeństwa przez śmierć męża lub rozwód, żona zyskiwała prawo żądania zwrotu majątku posagowego.

---

(9) L. 5, C. de J. D. (5, 12).

(10) Dotis fructus ad maritum pertinere debere aequitas suggerrit L. 7. pr. D. de jure dot (23. 3.).

(11) Gaj. II 63.

Akcyą jaka jéj przysługiwała, zwano *rei uxoriae vel dotis actio* (12) którą wykonywała sama, jeżeli była *sui juris*, za pośrednictwem zaś, a jéj zezwoleniem: *paterfamilias*, jeżeli była *alieni juris subjecta*.

Na jéj spadkobierców przechodziła skarga, gdy mąż był *in mora* postawionym. (13).

Jeżeli testamentem żona miała co przez męża sobie zapisane to służył jéj wolny wybór: albo żądać posagu albo zapisu: *edictum de alterutro*.

Z ustaniem małżeństwa przez śmierć żony, *dos profectitia* wracała do ojca po strąceniu piątéj części na każde dziecko; *dos adventitia* pozostawała przy mężu, jeżeli ustanawiający nie zastrzegł sobie powrotu: (*dos receptilia*) (14).

Mąż był obowiązany zwrócić te same przedmioty, jakie otrzymał pod tytułem posagu; w razie, gdy posag był oszacowany, zwracał tylko jego cenę. Prawo pozwalało jednak mężowi w danych razach zatrzymać przy sobie pewną część posagu *retentiones* zwane, jako to: *propter liberos*, *propter mores*, *propter res amotas*, *propter res donatas*, *propter impensas*.

Akcya ta jednak *de dote* szła przeciw mężowi tylko *in quantum facere potest*.

Cesarz Justynian obostrzył te przepisy na korzyść żony i jéj spadkobierców. Nakazał wyraźnie stypulować zwrot posagu; *actio de dote* przelał bezwarunkowo na spadkobierców żony i umocnił ją przez *pignus legale* całym majątku męża, a względem *res dotales extantes*, udzielił żonie *utilis rei vindicatio*.

Wreszcie uchylił *edictum de alterutro* i zniósł *retentiones* z wyjątkiem jednego: *propter impensas necessarias*.

Przepisy te, odnoszące się do posagu, mogły być zmieniane przez *pacta dotalitia*. Nic jednak nie znaczyły, jeżeli

---

(12) L. 2. D. de J. D, (23. 3.).
(13) Ulp. fragm. §§ 6. 7.
(14) Ulp. fragm. §§ 4. 5.

się sprzeciwiały istocie systemu posagowego lub były na nie korzyść żony. (15).

9. *Donationes inter virum et uxorem*, w małżeństwach zresztą *cum in manu conventione* niemożebne, były prawem z wyczajowém wykluczone, jako przeciwne moralnéj istocie małżeństwa, (16) chyba, że były uczynione w przewidzeniu blizkiej śmierci lub bezpośrednio nastąpić mającego rozłączenia. (17)

Przeciwnie darowizny, przed zawarciem związków małżeńskich czynione, były ważne.

Szczególnie upowszechniły się one w czwartym peryodzie jako reforma posagu (αντιφερνα), a to w celu jakoby zabezpieczenia utrzymywania żony, na wypadek rozwiązania małżenskiego związku, do którego to czasu użytkowanie z przedmiotów darowanych, przysługiwało mężowi: *donationes ante nuptias*.

Justynian dozwolił czynienia takich darowizn i w czasie trwania małżeństwa i nazwał je *propter nuptias donationes*.

10. Tak się rzecz miała z majątkiem posagowym żony. Wszystek majątek inny jaki żona posiadała (*parapherna*) był jéj wyłączną własnością, o ile była *sui juris*. W każdym razie, mąż nie miał prawa żadnego do tego majątku żony.

11. Oto krótki w zasadzie rys stosunków majątkowych między małżonkami według prawa rzymskiego.

Początek nie obiecywał wcale takich rezultatów.

I rzeczywiście przejście zadziwiające. Tam zupełna zależność i bezwładność prawna żony—tu małżeństwa wolne, a kobieta-żona zewnątrz familii męża i jego interesów.

Stosunek ten tak wadliwy, bo krańcowy, nie byłby może wykształcił się w owym Rzymie, który pod każdym względem celował trzeźwością poglądu, gdyby nie to, że wiele bardzo silnych czynników, złożyło się na niego.

---

(15) L. 14. D. de pactis dot. (23. 4.).

(16) L. 1. 2. D. h. t. (24. 1.).

(71) L. 9. in f. 10. D. cod. L 11 in f. 12 D cod

Walki społeczne, względy państwowe, dały pierwszy impuls; reakcya kobiet rzymskich, wywołana anormalnym stanem, w jakim upokarzająca *manus* pierwotna ich stawiała, wreszczie skażenie obyczajów—dokonały reszty.

Kobieta wyszła w prawdzie z tych zapasów wolna, lecz pozostawia za sobą familię w ruinie.

Actio de rerum amotarum była hańbą dla stron obojga

Tylko nowa wielka idea, mogła familię i jéj prawa wydźwignąć z tego upadku.

Ideą tą był chrystianizm.

II.

Wspólność zwyczajowa. (18)

12. Zanim o saméj wspólności zwyczajowéj mówić będziemy, wprzód należy nam się zastanowić nad źródłem téjże wspólności majątkowéj.

Niedawnemi jeszcze czasy, przypisywano wspólności, początek celtycki, opierając się na świadectwie Cezara; byli i tacy, którzy wywieść ją chcieli z Justynianowych Digestów; kilku nakoniec pisarzy niemieckich oświadczyło się za germańskiem pochodzeniem wspólności, uważając ją za naturalny wypływ iloiczne następstwo *mundium*.

To ostatnie zdanie ma do dziś dnia wielu zwolenników.

Germańskie jednak *mundium* nie mieściło w sobie zarodków małżeńskiéj wspólności majątkowéj; owszem, jego to nieprzychylnemu wpływowi przypisać należy rażącą nierówność małżonków—wspólników, nieograniczone niemal prawa męża i o mało co nie zupełne rozbrojenie żony.

Stosunek majątkowy między małżonkami, jaki spotykamy w dawnych pomnikach prawodawczych germańskich, jest bezwątpienia odpowiedniejszy istocie małżeństwa, niż jakikolwiek

---

(18) *Eichhorn.* Deütsche Staats-und Rechts Geschichte.
Ginoulhiac. Histoire du régime dotal et de la communauté en France

znany u Rzymian, bo przyjaźniejszy dla żony w porównaniu z *manus* i więcéj zbliżający małżonków, niż rząd posagowy.

Lecz ten stosunek był dziełem nie *mundium* w całéj jego pierwotnéj germańskiéj czystości, lecz *mundium* złagodzonego wpływem pojęć chrześciańskich.

One to bowiem podnosząc małżeństwo do godności sakramentu, sparaliżowały zasadę *mundium*, wedle któréj familia kobiety, poślubionéj bez *pretium nuptiale*, mogła dopominać się u męża zwrotu jéj jako swéj własności, żądać od niego okupu i naznaczyć spłodzone zeń potomstwo piętnem bękarctwa. W obliczu zaś religii zezwolenie dziewicy czyniło małżeństwo doskonałem, a prawa ojca musiały ustępować przed faktem dokonanym.

Skoro zapłata ceny *mundium* przestała być koniecznością bo małżeństwa utrzymywały się w swéj mocy pod osłoną kościoła, skoro pierwotne znaczenie rodzicielskiego *mundium* osłabło, wtedy *pretium nuptiale*, uświęcone zwyczajem, stało się własnością żony.

Morgengabe również uszlachetnione wpływem chrystyanizmu, zlało się w jedno z *pretium nuptiale*, lub też zachowując swe miano, zastępowało jego miejsce.

Mienie kobiety germańskiéj zamężnéj mogło się składać najprzód z posagu ustanowionego przez jéj ojca lub krewnych *faderfium;* następnie z *doarium* czyli przedślubnéj darowizny męża, która pod wpływem rzymskich pojęć, stała się charakterystyczną cechą prawnych związków; nakoniec z *morgengabe*, daru porannego, jaki niekiedy niezależnie od *doarium* daje się spotykać.

W czasie trwania małżeństwa, mąż, jako mający *mundium* nad żoną, samowolnie rozporządzał całém jéj mieniem i był niejako jego właścicielem; względnie do osób trzecich, żona nie mogła zbywać ani przedsiębrać jakichkolwiek czynności prawnych, jéj majątku tyczących, bez zezwolenia męża.

Z ustaniem małżeństwa przez śmierć męża, żona otrzymywała z majątku po nim pozostałego tak *faderfium* jak i *doarium*

lub *morgengabe;* te dwa ostatnie częściéj na dożywocie niż na własność.

Nadto prawa germańskie zapewniały jéj pewną część dorobku zyskanego przez wspólną staranność małżonków; część ta rozmaicie była ustanawiana i od części dziecka, dochodziła do połowy całego nabytego mienia.

W tem wszystkiem trudno się dopatrzeć wspólności majątkowéj małżonków, gdyż prawa te były prawami spadkowemi, zależnemi od tego, czy żona przeżyła męża lub nie.

Bezwątpienia od prawa wdowy do części dorobku, wspólność nie była odległą, pozostawał do zrobienia krok jeden tylko naprzód, by ją osiągnąć; mimo tak małą jednak przestrzeń, germanizm nie przebiegł jéj, a nie przebiegł właśnie dla tego, że stało mu na przeszkodzie owe *mundium*, które uświęcając wyższość płci, było nieprzyjaznèm równości małżonków.

Trzeba było zbiegu innych, ubocznych okoliczności, by osłabić *mundium* mężowskie, podnieść znaczenie żony i ufundować wspólność majątkową małżonków, która przecież z pod wpływu *mundium*, nigdy nie zdołała zupełnie się wyswobodzić.

13. Na przestrzeni średnich wieków uwydatnia się dość długa epoka przechodowa, między zdobyciem a ustaleniem nowego porządku rzeczy, wśród któréj odrętwiałe władze społeczne i zamilkłe prawodawstwa zostawiły szerokie pole dla pojedyńczéj działalności i zwyczajowego prawa.

Dwa fakta moralno-społeczne charakteryzują tę epokę: najprzód prawa każdego indywiduum, ustanowić wedle swéj woli porządek spadkowy dla swéj familii i następnie ogólny duch stowarzyszenia.

Każdy posiadacz mógł stanowić prawo dla swych następców i dla swéj własności; dowolność ta w ogóle była korzystną dla kobiet, bo rodzinne uczucie i religia silniéj wpływając na te domowe akta prawodawcze, niż widoki polityczne, zapewniały im słuszniejszy udział w prawach familijno-majątkowych.

Wielkie wszakże rody, bardziéj związane z przeszłością i germańskiemi podaniami, nie były szczodre dla swych kobiet. Wdowa po szlachcicu brała częstokroć trzecią część tylko; tymczasem wdowa nieszlachecka miała zawsze połowę zwyczajową.

Duch stowarzyszenia, który tak wszechwładnie ogarnął średnie wieki i począwszy od politycznych związków udzielnych baronów lub religijnych kongregacyj, przenikał aż do chaty rolnika, był niezawodnie najbliższą przyczyną przyjęcia wspólności za stosunek majątkowy między małżonkami.

Pod strzechą wieśniaczą najprzód on się też rozwinął.

Familie rolnicze, zwłaszcza poddańcze, żyły w zupełnéj wspólności: mężczyźni i kobiety miały tam równy udział w szczupłéj chudobie. O wyższości płci mowy być nie mogło, bo *mundium* było wyłącznym przywilejem człowieka wolnego. Ogólna niewola i poddaństwo sprowadzały wszystkich członków rodziny do jednego poziomu; wspólna praca pociągała za sobą wspólność zysków, jeżeli jakie były.

Familie wolne mieszczańskie, przedstawiały również najczęściéj majątkowe stowarzyszenie swych członków.

W miastach zwyczaj ten tak dalece był upowszechniony, że dwaj bracia mieszkający razem i prowadzący jaki przemysł, rzemiosło lub handel przez rok i dzień, uważani byli za wspólników.

W obec tak ogólnego dążenia do wspólności, węzeł małżeński musiał koniecznie być jedną z przyczyn, ustanawiających takową.

Ta też wspólność była jedynym rządem małżeńsko-majątkowym, jaki znały w owe czasy niższe klassy w społeczeństwie na zachodzie.

Między szlachtą, doarium ciągle się utrzymywało, jakkolwiek już w XIV wieku zaczęła się gdzieniegdzie obok niego zjawiać i w téj klassie wspólność majątkowa małżonków, lecz stała się ona ogólném prawem dla mieszkańców Francyi północnéj nie wcześniéj jak z końcem XV wieku i w skutek ogólnéj

rewizyi praw zwyczajowych, przy któréj element demokratyczny stanowczo zwyciężył.

Doarium przecież pozostało we Francyi aż do najnowszych czasów, przywilejęm wdowy szlacheckiéj.

Wspólność ta jednak nie weszła do wyższego towarzystwa w całéj swéj pierwotnéj prostocie; musiała ona obliczyć się z *mundium* i wiele ustąpić na rzecz jego.

W Niemczech również na schyłku średnich wieków, zaszły znaczne zmiany w stosunkach majątkowych między małżonkami. Wspólność zwyczajowa, pod wpływem rzymskiego prawa, przybrała nader liczne formy: od wspólności rzeczy ruchomych i nabytków aż do wspólności zupełnéj. Była ona jednak w użyciu tylko w miastach, gdzie w XVI wieku wzrost przemysłu i handlu nadał jéj stanowcze pierwszeństwo przed każdą inną kombinacyą.

Klassy wyższe chwyciły się rzymskiego posagu.

Tak więc tylko wspólność zwyczajowa francuzka miała i ma do dziś dnia ogólniejsze znaczenie.

Wspólność zwyczajowa francuzka. (19).

14. Wspólność majątkowa małżonków jest rodzajem współki *sui generis*, którą mężczyzna i kobieta żeniąc się, wyraźnie lub milcząco zawierają—rodzajem współki *sui generis* dla tego, że w zwykłych kontraktach spółkowych, każden wspólnik mniéj więcéj ma prawa równe; tymczasem w wspólności majątkowéj małżonków, rzecz ma się o wiele inaczéj.

Władza, jaką ma mąż nad majątkiem i osobą żony, czyni że mąż w czasie wspólności jest uważany za jedynego pana i nieograniczonego władcę majątku pod wspólność podpadającego; prawa zaś żony obok téj udzielności—to światełko nadziei, że dopiero z chwilą ustania wspólności, do równego przyjdzie działu.

---

(19) Ouevres completes de Pothier. Traité de la communauté 2 vol. p. 555—695. Paris 1835.

To też *Dumoulin* powiada, że ta wspólność jest raczéj *in habitu quam in actu* i że kobieta podczas małżeństwa *non est proprie socia sed speratur fore.*

Wspólność zaczyna się z chwilą, kiedy małżeństwo jest *initum*. Wiele bardzo prawodawstw zwyczajowych dawniejszych wymagało, aby było i *consummatum*.

15. Artykuł 220 *de la Coutume de Paris* naucza nas co wchodzi w skład wspólności majątkowéj małżonków.

Artykuł ten mówi:

„Homme et femme conjoints ensemble par mariage, „sont communs en biens, meubles et conquetes im- „meubles faits durant et constant ledit mariage."

Prawo to nie wspomina nic o użytkach, zalicza je bowiem już to do ruchomości już to do nabytku.

W skład zatem wspólności zwyczajowéj wchodzi: 1) wszelki majątek ruchomy 2) nieruchomości nabyte w czasie trwania małżeństwa i 3) użytki z własnych nieruchomych majątków małżonków, w trakcie wspólności pobrane.

Ad primum. Pod ruchomościami należy rozumieć wszelkie ruchomości każdego współmałżonków, jakiekolwiek one były, nie tylko fizyczne, *quae tangi posunt*, ale zarówno i prawa.

La *Coutume d'Orleans* w art. 166, nie pozostawia pod tym względem wątpliwości mówiąc: *sont uns et communs en biens, meubles, dettes actives.*

Od tego prawidła są jednak wyjątki i tak: wszystkie rzeczy, chociaż ruchome, jeżeli pochodzą w czasie małżeństwa z majątku współmałżonka, przez spadek nabytego lub innych własnych nieruchomości, a nie dadzą się zaliczyć do użytków z tychże, nie wchodzą w skład wspólności np: marmur wydobyty z łomów w własnéj nieruchomości jednego z współmałżonków, w czasie trwania małżeństwa otworzonych. *Marmor non est mariti et impensa est ei praestanda.*

Tu zaliczyć należy również cenę pobraną lub należną jednemu z małżonków za sprzedaną przezeń w czasie wspólności nieruchomość własną.

Wreszcie summy pieniężne i inne rzeczy ruchome, jednemu z współmałżonków czyto przed czy w czasie małżeństwa dane lub legowane, nie podchodzą pod wspólność, jeżeli są dane, legowane, z zastrzeżeniem, że mają stanowić własny majątek obdarowanego lub zapisobiercy.

Ad secundum. Nieruchomości o tyle są uważane za nabytek wspólności o ile nabycie ich przez jednego z współmałżonków, nastąpiło w czasie jéj trwania, bądź przez kupno, bądź przez darowiznę lub zapis testamentowy. Nieruchomość jednak darowana lub zapisana jednemu z małżonków przez jego wstępnego, nie jest nabytkiem wspólności, tytuły te bowiem, uważane są za równoważne ze spadkiem; prócz tego każdy testator lub darujący może zastrzedz wyłączną własność przedmiotu darowizny lub zapisu na rzecz obdarowanego małżonka tylko więc darowizna i zapis prosty, nie przez wstępnego i bez powyższego zastrzeżenia uczyniony, należy do wspólności.

Nieruchomość nie będzie należeć do wspólności, jeżeli przyczyna nabycia powstała przed zawarciem małżeństwa, jakkolwiek nabycie to ostatecznie dokonanem zostało dopiero w czasie trwania wspólności. Tak więc nieruchomości darowane jednemu z małżonków w umowie przedślubnéj w widoku małżeństwa, jakkolwiek nie przechodzą na jego własność jak tylko pod warunkiem, i z chwilą zawarcia związku małżeńskiego, są pomimo to wyłączną jego własnością; również przedawnienie zaczęte przed małżeństwem a skończone w czasie trwania takowego, nie idzie na korzyść wspólności.

Ad tertium. Użytki z majątku spadkowego lub innego własnego każdego ze współmałżonków, już to pobrane, już to powstałe w czasie wspólności, są trzecim rodzajem rzeczy wchodzących w skład wspólności majątkowéj.

Wszystkie ciężary małżeństwa, spadają na wspólność, słuszna więc, aby te użytki były jéj pomocą w ułatwieniu zadania.

Zdawałoby się, na pierwszy rzut oka, bezużytecznem czynienie tego rozdziału na użytki, skoro one w charakterze ruchomości i tak wejdą w wspólny majątek.

Tak jednak nie jest, ponieważ w wielu bardzo razach użytki uważane tylko ze stanowiska ruchomości, nie weszłyby do wspólności, gdyby nie ta ich pierwotna cecha.

I tak cena wzięta za wyrąbaną część lasu, należącego do nieruchomości własnych współmałżonka, nie dałaby się, według powyżéj wspomnianego wyjątku *ad primum*, zaliczyć do majątku wspólnego, gdyby nie to, że część wyciętego lasu jest w danym wypadku niczem innem, jak ową w urządzonym lesie roczną porębą, stanowiącą właśnie użytek z lasu.

16. Wspólność odpowiada za wszelkie długi ruchome, osobiste, które byli winni małżonkowie w chwili zawarcia związków małżeńskich.

I nie może być inaczéj.

Każden z współmałżonków żeniąc się przelewa do wspólności całość swego ruchomego majątku, a tem samem i ciężary na całości z mocy prawa ciążące.

Długi te czy to męża czy żony wejdą do składu wspólności, choćby nawet miały ją wyczerpać i majątek współmałżonka dłużnika.

Kobieta, jeżeli chce uniknąć téj katastrofy zrzeka się praw do wspólności, lecz mąż nie ma żadnego środka ochrony bo *qui épouse la femme, épouse les dettes.*

Ciążą nadto na wspólności wszelkie długi, zaciągnięte przez męża w czasie jéj trwania, bez różnicy czy ona z tego skorzystała lub nie; lub czy w interesie spółki były zaciągniętemi.

Wspólność odpowiada nawet za kary pieniężne, kontrybucye osobiste, nałożone na męża.

Wszystko to jest następstwem owéj wszechwładności i przewagi męża w wspólności, w czasie jéj trwania.

Zasada powyższa doznała wyjątku względem długów mężowskich, zaciągniętych w jego własnym li interesie i na własną li korzyść obróconych; daléj na korzyść dziecka z poprzedniego małżeństwa lub domniemanych spadkobierców męża; wre-

szcie co do długu, a raczéj ewikcyi, jaką zaciąga mąż względem nabywcy, któremu sprzedaje własny majątek żony bez jéj zezwolenia.

Długi zaciągnięte przez żonę podczas trwania wspólności, dla interesu tejże, są ciężarem wspólności o ile żona była upoważnioną przez męża, do ich zaciągnienia.

Nakoniec wspólność musi ponosić ciężary małżeńskie, łożyć na edukacyą dzieci wspólnych, na utrzymanie w dobrem stanie własnych nieruchomych majątków małżonków, jako mająca z nich użytkowanie z wyjątkiem napraw znaczniejszych *grosses reparations*, bo te są raczéj rekonstrukcyą niż naprawą.

Do ciężarów wspólności zaliczyć nadto należy: koszta inwentarza, któren winien być uczyniony po rozwiązaniu wspólności majątkowéj; koszta likwidacyi ostatecznéj; wreszcie koszta podziału dóbr wspólnych.

Taki jest skład czynny i bierny wspólności zwyczajowéj; po wszystkie jednak czasy, wolno było przyszłym małżonkom modyfikować go w przedślubnéj umowie przez co w jurysprudencyi wykształciło się mnóstwo odcieni, które w znacznéj części weszły do Kodeksu Napoleona.

Jakkolwiek jednak rozszerzony lub ścieśniony będzie zakres przedstawionéj tu wspólności, prawa do niéj: męża lub żony, w czasie jéj trwania zawsze w gruncie rzeczy są też same.

17. Tak więc prawa męża do majątku wspólnego dadzą się streścić w dwóch wyrazach:

Mąż, jako naczelnik wspólności, jest jedynym właścicielem majątku, pod wspólność podpadającego w czasie jéj trwania i może nią rozporządzać według swego upodobania, bez zezwolenia żony.

Lecz te rozporządzenia są ważne o tyle, o ile nie okazują się być uczynione na obejście udziału; do jakiego żona i jéj spadkobiercy mają prawo w chwili ustania wspólności, a tem więcéj, jeżeli dążą do zbogacenia ze szkodą wspólności: męża lub jego spadkobierców.

18. Prawa zaś żony w czasie trwania wspólności redukują się do prostéj nadziei, że z chwilą rozwiązania spółki podzieli się jéj majątkiem, które to prawa z ową chwilą w całéj

pełni występują i dopiero w tenczas stają się rzeczywistemi prawami własności do połowy wszystkich majątków, w skład wspólności wchodzących.

19. Wspólność majątkowa między małżonkami ustaje sama przez się, jak wszystkie inne spółki; przez śmierć naturalną jednéj lub drugiéj strony. *Morte socii solvitur societas.*

Ustaje również z chwilą śmierci cywilnéj współmałżonka bo stosunek wspólności nosi na sobie charakter czysto cywilny.

Wreszcie wspólność rozwiązuje się w skutek sądowego wyrzeczenia rozdziału majątkowego, oraz na skutek skargi męża, uznającej żonę winną cudzołozstwa; w tym jednak ostatnim razie żona pozbawiona jest prawa udziału.

Tymczasowo uważa się wspólność za rozwiązaną, gdy jeden z małżonków uznany jest za znikłego.

W obec wyroku uznającego małżeństwo za niebyłe, wspólność nie może być uważaną za rozwiązaną, lecz raczéj jako ustalenie faktu, że wspólność majątkowa wcale w danym razie nieistniała bo ustanowienie wspólności zależy od tegoż nuptiae servantur.

Z chwilą ustania wspólności lub rozwiązania w wypadkach powyżéj określonych, prawa męża, który dotychczas był uważany za pana całego majątku wspólnego, należą do połowy; druga część majątku wspólnego należy do żony lub jéj spadkobierców.

Tak chce mieć art. 229 de la Coutume de Paris, który mówi:

„Après le trepas de l'un des dits conjoints, les biens se divisent en telle maniére, que la moitié en appartient au survivant, et l'autre moitié aux heritiérs du trépassé."

Dobrodziejstwo jednak wyboru: czy przyjąć czy zrzec się wspólności, zwyczaj udzielił tylko żonie lub jéj spadkobiercom.

Jak widzimy więc, z chwilą ustania wspólności, role bardzo sie zmieniły.

Nie tylko prawa żony, dotąd nieokreślone i w cieniu ukryte, całym blaskiem zajaśniały, ale jeszcze prawa te są

faworyzowane: dowolnością wyboru i swobodą w działaniu. Zasada ta z konieczności uledz musiała niektorym rzadkiem ograniczeniom a mianowicie.

a) gdy inaczéj postanowionem zostało w umowie przedślubnéj,

b) gdy żona na skutek skargi męża pokonaną została w zarzucie cudzołoztwa, bo wtedy utraca prawa do wspólności co ma miejsce również, gdy wyrokiem sądowym pozbawioną; została tego prawa z przyczyny, że pomimo wielokrotnych urzędowych wezwań przez męża uczynionych do powrotu do jego mieszkania, temu wezwaniu zadosyć nie uczyniła,—i

c) gdy żona lub jéj spadkobiercy już raz objawili formalnie i wyraźnie wolę swą co do zrzeczenia się prawa do wspólności majątkowéj, ponieważ mąż przez to zrzeczenie, stał się nieodwołalnym właścicielem majątku wspólnego: *per universitatem*.

W razie jednak jeżeli nie zachodzą te nadzwyczajne wypadki, żona lub jéj spadkobiercy, jak długo nie są przez osoby interesowane znagleni, objawić swój wybór, zawsze mają do tego czas sposobny; mąż zaś przeżywający, nie może bronić się, chyba excepcyą trzydziestoletniego przedawnienia, a która mu nie służy, jak tylko przeciw pełnoletnim.

Wspólność przyjmuje się wyraźnie lub milcząco, *aut verbis aut actu*.

Akceptacya ma ten skutek, że działa wstecz i to do czasu rozwiązania wspólności. Kobieta lub jéj spadkobiercy są uważani jakoby byli już od chwili ustania wspólności właścicielami połowy wszystkich dóbr, w skład wspólności wchodzących. Wszystkie użytki, które zostały pobrane od tego momentu, lub ich wartość, należą również im po połowie.

Przez akceptacyą wspólności, żona lub jéj spadkobiercy stają się *ipso jure* dłużnikami w stosunku swéj części długów, massę wspólną obciążających, lecz o tyle tylko o ile takowe nie przewyższają części majątku wspólnego, żonie na rzeczywisty udział przypadłego.

Pod zrzeczeniem się wspólności rozumieją akt, którym

żona lub jéj spadkobiercy zrzekają się praw swych do wspólnéj massy.

Dobrodziejstwo to miało wziąść swój początek w wojnach krzyżowych i było udzielone wdowom szlachty, którzy zaciągali wówczas ogromne długi w celu przedsiębrania swych wojennych wypraw zamorskich.

Znajdujemy tego ślady w dawném prawie Zwyczaju Paryzkiego w Art. 115.

Dekret z d. 15 kwietnia 1567 r. rozciągnął już ten przywiléj i do żon nieszlachty.

Żona lub jéj następcy zawsze mają czas zrzec się wspólności, prawo zwyczajowe nie ustanawia żadnego prekluzyjnego terminu do zrzeczenia się.

Lecz skoro jaki wierzyciel wspólności zapozwie wdowę, wtedy służą jéj tylko zwyczajne termina, mianowicie: trzechmiesięczny, licząc od daty śmierci męża, na sporządzenie inwentarza i następnie czterdziestodniowy do zdecydowania się na przyjęcie lub zrzeczenie.

Jeżeli w tych terminach wdowa nie oświadczy zrzeczenia się, będzie skazaną na rzecz powoda, jak gdyby była przyjęła wspólność; dopóki jednak wyrok skazujący ją, nie nabędzie mocy rzeczy osądzonéj, może ona uniknąć jego skutków przez zrzeczenie się. W każdym razie wyrok zapadły przeciwko wdowie, dla braku jéj oświadczenia, obowiązuje ją wprawdzie do zaspokojenia wierzyciela, na rzecz którego wydanym został, lecz nie czyni on ją odpowiedzialną za wspólność względem innych jéj wierzycieli przeciwko którym żona ma jeszcze czas zrzec się wspólności. *Res inter aliosjudicatae neque emolumentum afferre his, qui judicio non interfuerunt, neque praejudicium solentirrogare.*

Zrzeczenie wspólności miało ten skutek, że żona lub jéj spadkobiercy są wykluczeni od prawa do połowy wspólnego majątku, mąż zaś lub jego spadkobiercy stają się właścicielami całości *jure non decrescendi.* W zamian zrzekający się są zwolnieni od ponoszenia długów wspólność obowiązujących.

20. A teraz jeszcze słówko o działach majątku wspólnego.

Rozwiązanie lub ustanie wspólności majątkowéj między małżonkami, pociąga za sobą, jak to wyżéj wspomniałem, działy tego majątku wspólnego. Jest to konieczne następstwo każdéj współki, przestającéj istnieć.

Stosownie więc do téj zasady, po rozwiązaniu wspólności majątkowéj małżonków, która jest także współką *sui generis*, nietylko przeżywający współmałżonek, nietylko spadkobiercy zmarłego małżonka, lecz nawet jeden z nich, choćby ich było kilku, może żądać dopełnienia działów, bo *nemo invitus in communione manere potest.*

Zwykle najprzód przystępują do podziału ruchomego, a potem nieruchomego majątku.

Przy działach nieruchomego majątku, przedewszystkiem ustanawia się wspólna massa, w któréj każda nieruchomość jest wyrażaną przez wartość pieniężną.

Gdy massa w ten sposób już jest ustanowioną i likwidacya długów i wierzytelności ukończona, wtenczas żona lub jéj spadkobiercy najprzód odbierają i to w najlepszych przedmiotach massy według swego wyboru, summę wyrównywającą wysokości, likwidacyą ustanowionych zwrotów i innych wierzytelności żony do majątku wspólnego, po strąceniu wszelako, jeżeli to nie nastąpiło już przy podziale majątku ruchomego, tego wszystkiego, co żona dłużna była wspólności.

Poczém dopiéro podobne prawo przysługiwało mężowi lub jego spadkobiercom.

Wreszcie po dokonanych w ten sposób odbiorach, pozostały nabytek wspólności, rozdziela się na dwie równe części, jedna dla przeżywającego małżonka, a druga dla spadkobierców zmarłego a los stanowi o własności.

Tak się odbywają działy w głównych zarysach; szczegóły takowych i sama likwidacya, są nader skomplikowanemi czynnościami.

Ponieważ jednak w zamiarze naszym leżało, dać tylko ogólny zarys wspólności majątkowéj między małżonkami według zwyczajów francuzkich, przeto szczegóły te pomijamy.

21. Takie jest wzajemne położenie majątkowe małżonków, żyjących w wspólności zwyczajowéj. Wspólność ta jest jedynym stosunkiem małżeńsko-majątkowym wzrosłym i rozkwitłym wśród ludów chrześciańskich, który wykształceniem swych oryginalnych zupełnie form i ogólnością swego znaczenia, mógłby stanąć na równi z utworem starożytnéj jurisprudencyi, z rzymskim posagiem. Czy przedstawia ona zadawalniające rozwiązanie zadania, jakie świat starożytny przekazał nowemu, czy odpowiada istocie małżeństwa i przyznaje kobiecie-żonie należne jéj prawa? Oto pytanie na które nie można odpowiedzieć jednym wyrazem.

Każdy przyzna bezwątpienia, że wspólność jest najprawdziwszym stosunkiem majątkowym małżonków, których osoby połączone są zbyt blizkim węzłem, ażeby zewnętrzne ich interesa mogły pozostać bez wzajemnego na siebie wpływu i pewnego zjednoczenia. Wspólność zwłaszcza taka, jak zwyczajowa, która ogranicza się jedynie na zmięszaniu ruchomości i równym udziale małżonków w zyskach, nabytych podczas ich z sobą pożycia, zdaje się szczególniéj być odpowiednią związkom małżeńskim. Opierając się bowiem na idei równości męża i żony, na równéj wartości prac i zabiegów, jakie każdy z małżonków podejmuje celem niesienia sobie wzajemnéj pomocy, zapewnia ona każdemu z nich równe korzyści z dorobku, poddaje równéj odpowiedzialności za długi, nie dopuszczając wszakże zbogacenia się jednego, kosztem drugiego, coby mogło nastąpić nieraz przy całkowitém połączeniu wszelkiego ich majątku.

Bezwątpienia, pierwotna wspólność zwyczajowa była wielce różna od téj, jaka do nas przetrwała.

Dopiero od czasu, gdy wspólność z czynu i życia, przeszła na papier, gby stała się prawem wyższych klass, gdy przeszła pod pióro prawników szesnastego wieku wtedy straciła swą rodzimą prostotę i przekształciła się w nader złożoną instytucyę, któréj uderzające anomalie może jedynie wytłómaczyć staro-germańskie *mundium*.

W rzeczy samėj, zkąd pochodzi, że mąż, w czasie trwania wspólności; jest uważany za wyłącznego właściciela wszystkiego, co wchodzi w skład massy wspólnéj? Fikcya ta prawna widocznie nie zapożyczyła swego pochodzenia u owych stowarzyszeń wiejskich; nie mogło tam być mowy o niczém podobném.

Nie prawo też rzymskie dostarczyło jej tych form oryginalnych; owszem, wszędzie gdzie wspólność małżeńska rozwinęła się pod wpływem rzymskich pojęć, przedstawia ona najzwyczajniejszą współkę cywilną.—

Mundium więc tylko tłómaczy tę anomalią; ona to stanowiąc wyższość płci, nie mogła dopuścić, żeby mąż miał wczemkolwiek być ograniczony prawami żony.

Toż samo *mundium* spowodowywa naodwrót zupełną niezdolność prawną kobiety zamężnej, która będąc wspólniczką, zobowiązaniem swem nie zobowiązuje wspólności, a co większa, nie może nawet zobowiązywać się osobiście bez upoważnienia męża.

Wspólność zwyczajowa wykoszlawiona przez wpływ *mundium*, przestała być, właściwie mówiąc, wspólnością w ciągu jéj istnienia; dopiero z chwilą rozwiązania odzyskuje ona swój pierwotny charakter.

Starano się zrównoważyć zbyteczne prawa męża do współki trwającej przez nadanie pierwszeństwa prawom żony w czasie ich zlikwidowania; ztąd cały systemat odbiorów i wynagrodzeń, *reprises et récompenses*, który przecież jest niewystarczającym środkiem do zaradzenia złym skutkom, jakie przewaga mężowska może stanowczo i niepowrotnie wywrzeć na majątkowe położenie żony.

Cokolwiekbądź, wspólność zwyczajowa ma tę znakomitą zasługę, że zapewnia nietylko współmałżonkom, ale i ich spadkobiercom równy udział we wszystkiem, czego się oni dorobili podczas wspólnego pożycia i że ze śmiercią jednego z nich, drugi obok majątkowych korzyści ma i tę ulgę w smutku, że

nie potrzebuje rozstać się z przyzwyczajeniami całego życia i z drogiemi, jego osieroconemu sercu, pamiątkami. ([20])

22. Wspólność zresztą majątkowa małżonków, w zastósowaniu praktycznem, zawsze zwycięzko wychodziła w porównaniu z systemem posagowym. Po jej stronie dawały się zawsze uczuwać błogie skutki polepszenia stosunków ekonomicznych kraju, który nią się rządził.

Najłatwiej da się to wykazać na Francyi, kraju, rządzonym jedném prawem i administracyą, zamieszkałym przez naród jednolity, na przestrzeni geograficznej i w klimacie prawie równym wszędzie, a którego część północna jest ojczyzną wspólności zwyczajowéj i nieprzerwanie się jej trzyma; gdy tymczasem południowe departamenta i dawna *Normandya* w urządzeniu swych stosunków majątkowych między małżonkami daje pierwszeństwo systemowi posagowemu. ([21])

Powierzchnia północnéj części wynosi 26,6 miljonów hektarów z ludnością 19,7 miljonów; powierzchnia południowéj części 26,3 miljonów z ludnością 16 miljonów.

Pierwsza liczy 6,3 miljonów drobnych własności ziemskich druga 4,5 miljonów.

W pierwszej na każde 1,000 mieszkańców przypada 39 konsensów na handle i przedsiębierstwa; w drugiéj tylko 19.

Dochód z opłat konsensowych wynosi w pierwszéj 20,2 miljonów; w drugiej części tylko 12,4 miljonów franków.

Cóż z tego wypływa, oto, że przy jednakowej prawie przestrzeni i przy zaludnieniu mniejszem tylko o $^1/_5$ własność ziemska w południowej Francyi jest prawie o połowę mniéj rozdrobniona, jak w północnéj części.

---

(20) Holewiński. O stosunkach majątkowych między małżonkami. etc.

(21) De l'influence du régime matrimonial sur la prosperité du pays. Des procés aux quels donnent lieu le régime dotal et le régime de la communauté par M. J. Simonnet. Revue critique de législ. et de jurispr. T. X. 1857 p. 344—363.—

W północnej części Francyi więc, ojczyznie wspólności majątkowej,—jest większe uruchomienie ziemskiéj własności!—

Statystyczny dalej wykaz udzielonych konsensów dowodzi, że w południowéj Francyi mniéj osób trudni się handlem i przemysłem.

We wszystkiem tém, rząd posagowy gra niezaprzeczenie główną rolę. Różnica bowiem ilości udzielanych konsensów pochodzi ztąd, że na północy Francyi liczba drobnych handlowych przedsiębierstw jest o wiele większa niż na południu, a w téj liczbie kobiety trudniące się kupiectwem, nie są rzadkością; żony rzemieślników po większéj części niem się zajmują. Wspólność jest dla żony bodźcem do pracy i zabiegów; posag przeciwnie czyni ją obojętną na powiększenie dorobku, bo z jego powiększenia, żona nie ma nadziei skorzystać.

Oto jeszcze niektóre dane statystyczne.

Średnia liczba zajęć nieruchomości dokonanych w ciągu lat pięciu (od r. 1849 — 1853) w północnéj Francyi wynosiła 4,924; w południowéj Francyi 5,432.

Zajęcie więc nieruchomości w pierwszéj części do zajęć w drugiéj są w stosunku 49 do 54.

Jeżeli weźmiemy jednak na uwagę różnicę liczby majątków ziemskich w każdéj z dwóch części, to się pokaże ten stosunek jeszcze większy. Ilość bowiem własności ziemskiéj w północnéj Francji, ma się tak do ilości własności ziemskiéj w południowéj Francji jak 63 do 45.

Właściciele więc ziemscy tam się częściéj rujnują, gdzie jest rząd posagowy w użyciu. Skrępowani bowiem nierozporządzalnością posagu żony, w chwili krytycznéj, właściciele ziemscy mniéj są w stanie przyjść w pomoc zagrożonemu ogółowi majątku.

Z tychże samych lat, statystyka wykazuje, że średnia liczba sporów załatwionych przez trybunały francuzkie, wywołanych rządem posagowym, w południowéj Francyi przewyższa o 400 prawie, liczbę sporów w północnéj stronie Francyi, z wspólności majątkowej małżonków wynikłych. Dodać tu je-

szcze trzeba, że te ostatnie dotyczą głównie sporów po rozwiązaniu tejże wspólności wyradzających się, co jest bardzo naturalnem, jeżeli zważymy zawiłość likwidacyi przy działach majątku wspólnego, téj najsłabszéj strony wspólności.

Wreszcie podane przez p. *Simonnet* cyfry przekonywają, że trybunały południowéj Francyi wyrzekają 3220 rozdziałów majątkowych między małżonkami, tymczasem północne w tym samym przeciągu czasu, tylko 1516. Zatém dwa razy tyle.

Gdzież szukać przyczyny jak nie w rządzie posagowym.

P. *Simonnet* tak to tłomaczy:

„W okolicach gdzie posag jest w użyciu, kobiety nieprzyzwyczajone do łączenia swych interesów majątkowych z interesami swych mężów, patrzą obojętnym okiem na ich położenie finansowe i mniéj są gotowe do poświęceń. Przekonane raz na zawsze, że posag ich przedewszystkiem powinien być zachowany w całości, wnoszą one żądania rozdziału majątkowego, jak tylko najmniejszy cień niebezpieczeństwa zagraża ich fortunie.

„Na północy przeciwnie, żony dzielą z mężami złe i dobre koleje, zyskują i tracą wspólnie, mając czynny udział w interesach mężów, nabywają one pewnego doświadczenia, same prowadzą częstokroć księgi handlowe i utrzymują kassę, mniéj się też trwożą niepomyślnemi obrotami i gotowe są dopomódz mężom do przebycia finansowego przesilenia.

Wreszcie wobec prawodawstwa, przyznającego kobietom równe prawa do spadków otwierających się w ich familii, musi często się zdarzać, że żony posiadają majątki równe, jeżeli nie większe od majątków ich mężów.

Jeżeli więc majątek żony ruchomy, to nieruchomości męża rzadko kiedy będą wystarczające do przedstawienia należytego bezpieczeństwa rzeczowego, a tym sposobem posag żony będzie mniéj więcej wystawionym na utratę.

Zdarza się też nieraz, że mąż widząc zły stan swych interesów i w obawie, żeby kapitały posagowe nie zostały zajęte, pierwszy skłania żonę do żądania rozdziału majątkowego, jako jedynego środka zbawienia jéj posagu."

III.

Stosunki majątkowe między małżonkami w dawnéj Polsce aż do wprowadzenia kodexu Napoleona. [22])

23. W prawodawstwie dawnéj Polski inne były prawa dla szlachty: ziemskiemi zwane, a inne dla miast. Inne więc były stosunki majątkowe między małżonkami w stanie rycerskim, a inne w stanie mieszczańskim.

O regulowaniu stosunków majątkowych między małżonkami w stanie wiejskim, prawa polskie cywilne milczą.

Prawa ziemskie zawarte są w *Voluminach legum* zbiorze statutów i konstytucyj sejmowych i Statucie Litewskim, Praw zaś miejskich źródłem były prawa: *Magdeburskie* i *Chełmińskie*. To ostatnie jest prawem niemiecko-saskiem, z niektóremi zmianami od miasta Chełmna *jus culmense* nazwane, obowiązywało ono w miastach Pruss, Mazowsza, województw: Rawskiego Płockiego i ziemi Dobrzyńskiej, tudzież w niektórych miastach litewskich, w powiecie Pińskim i niektórych Podlaskich. Elbląg, Braunsberg, Memel, Frauenburg rządziły się prawem miasta Lubeki.

W braku przepisów prawa Chełmińskiego lub Lubeckiego zważano na plebiscyta, ustawy królewskie, a w braku tych na prawo rzymskie.

24. A zatem najprzód o stanie rycerskim:

Statut Kazimierza Wielkiego każe się dorozumiewać, że przedtem córki równy udział miewały z braćmi i synami w spu-

---

(22) Vol 77 I. f. 38, 48, 72, 227, 307, 308, 409, 417 Vol. II. f. 1210.— *Czacki*: Tom II. f. 5 o prawach Litewskich i Polskich. *Ostrowski:* Prawo Cywilne f. 205. *Bandkie.* Prawo prywatne Polskie str. 176, 180, 350, 353. *Zawadzki.* Processus judiciarius, w tytule: de reformatione f. 55. *Dutkiewicz:* Prawo hypoteczne str. 292, 295.

ściźnie ojczystéj. Za Kazimierza nie mogły kobiety posiadać ziemi; bracia ich rodzeni a nawet dalsi krewni po mieczu, mogli je skupując wyposażać. Mogły one jednak żądać oszacowania ziemi, a od braci równego udziału w pieniądzach.

Statut Litewski kazał poprzestać córkom i siostrom na czwarciznach, w czém Korona naśladowała chętnie Litwę.

Te udziały, kobieta idąca za mąż, wnosiła mężowi *ad sustinenda onera matrimonii* pod nazwą: posagu, *dos* i wyprawy *parapherna*.

Mąż biorący posag zabezpieczał takowy, roborował na połowie dóbr swoich, a zarazem zapisywał pod podobném bezpieczeństwem summę zazwyczaj wyrównywającą wziętemu posagowi.

Zapis ten nosił nazwę oprawy, reformy posagu, summy reformowanéj.

Naturą dóbr reformowanych było, że nie mogły ani ginąć, ani być alienowanemi, ani więc długami obciążanemi ani na wieczność odkazywanemi: *recessuatae et abjuratae*.

Przeniesienie podobnych summ, wymagało nawet zezwolenia żony i zdania jéj krewnych.

Ubezpieczenie to posagu tak dalece było konieczném, że według prawa Polskiego: *dos non reformata sen non inscripta, nulla.* Posag niereformowany, mógł ginąć w substancyi męża a żona lub jéj dzieci, mogli powtórnie upominać się u rodziców lub braci i sióstr o posag zaginiony.

Posag nie mógł również ginąć, jeżeliby go bracia nie wydali, a wierzyciele obdłużone przez nich dobra zajęli, w tym bowiem wypadku wierzyciele musieli wydać posagi siostrom dłużników.

Nadmienić wypada że układy o posag i jego zabezpieczenie, robiły się familijnie nie urzędownie, spisywano je prywatnie w tak zwanych intercyzach, następnie dopiero mąż był obowiązany sądownie przyznać posag i takowy wraz z sumą przypisaną, ubezpieczyć czyli oprawić.

Za życia męża oprawa żadnego nie miała skutku, mąż dobrami reformowanemi zarządzał i dochody pobierał.

Po śmierci dopiero męża, żona zostawała w posiadaniu i użytkowaniu dóbr reformą obciążonych, summa posagowa była jéj zupełną własnością, summa zaś przywiankowa, oprawna, służyła na dożywocie.

Taka żona posiadając majątek oprawny, nazywała się panią wienną, *domina dotalitialis*.

Jeżeli wdowa wchodziła w powtórne związki, krewni męża mogli ją skupić z majątku oprawnego, płacąc jéj obie summy tak posagową jak i przywiankową, ale na tę drugą musiała dać rękojmię, że po skończeniu użytkowania summa ta do spadkobierców męża powróci.

Jeżeli pani wienna zmarła bezpotomnie, wtedy przywianek umorzony został, a posag sukcessorowie męża wydać byli obowiązani sukcessorom żony, inaczej ci ostatni dopóki im posag nie był wypłaconym, dobra reformowane w posiadaniu swem zatrzymać byli mocni.

Jeżeli zaś były dzieci, to cały majątek macierzysty równo pomiędzy siebie dzieliły.

Jeżeli kobieta idąc panną za mąż, nie miała oprawy, po śmierci męża prawo dla niéj wyznaczało za wieniec *pro crinili* kapitał 30 grzywien lub tytułem procentu 3 grzywny na rok. Wdowy nadto miały prawo do cugów i powozów za życia męża przez siebie używanych, tudzież do remanentów wszelkich pieniężnych i zbożowych oraz do dobytku.

Suknie męża, klejnoty, srebra, konie, zbroje dzielone bywały pierwotnie na połowę z dziećmi, poźniej samym dostawały się synom.

W Statucie Litewskim takie same zasady przyjęto co do posagu i wiana.

To co mąż otrzymywał w pieniądzach, kosztownościach, liczył podwójnie, a wyprawę pojedynczo, czyli rzeczywistą wartość; tak wyliczoną summę ubezpieczał na ⅓ dóbr swoich i to się nazywało oprawą.

Co do wieńca, *crinile*, w Statucie Litewskim ta była różnica, że wyznaczano dla wdowy 30 kóp groszy, jeżeli za mąż poszła; gdy iść za mąż po raz wtóry nie chciała, miała na dożywocie równą część z dziećmi w majątku, a gdy 30 kóp groszy majątek męża nie wynosił, wdowa miała $^1/_4$ na dożywocie.

Podług korrektury pruskiej, takie same były zasady, jak w Koronie co do posagu i przywianku, który się tu *contrados* nazywał.

Co do wieńca dla żony, która nie miała posagu oprawionego, korrektura $^1/_4$ część majątku mężowskiego, na dożywocie dla żony wyznaczyła.

Takie prawo jakie Korona, miało i Księstwo Mazowieckie, bo excepta mazowieckie nie zawierają w tym względzie nic odmiennego.

Pokazuje się zatem, że co do majątku międy małżonkami jeden był głównie stosunek posagowy, prawa zaś spadkowego nie było między niemi.

25. Stosunki te majątkowe dawnéj Polski przetrwały nieco jéj upadek.

W prowincyach bowiem do Pruss wcielonych, były zachowane, a w przypadłych do Austryi przestały obowiązywać dopiero z dniem 1-go Stycznia 1798 r. t. j. od wprowadzenia tak zwanego Kodeksu Cywilnego dla wschodniej Galicyi.

Według tego kodeksu zasadą prawną był rozdział co do majątku między małżonkami.

Posag był ustanowiony z majątku narzeczonéj lub dla niéj przez trzecią osobę, a to celem ulżenia ciężarów małżeństwa.

Mąż nie miał prawa dopominać się posagu, jeżeli takowego sobie nie stypulował przed zawarciem związków małżeńskich.

Co dla powiększenia posagu, przez przyszłego męża narzeczonéj przypisane zostało, nazywało się *contrados* (*Wiederlage*). Z takiéj *contrados* mąż ciągnął użytkowanie i dopiero po

śmierci jego, przechodziła na zupełną własność przeżywającéj małżonki.

Kodeks rzeczony zna również przyrzeczenie ze strony męża: podarunku, *Morgengabe*.

Tylko że ustanowienie tak *Widerlagi* jak i *Morgengabe* nie było obowiązkową rzeczą.

Użytkowanie z ustanowionego posagu żony przysługiwało mężowi. Gdy posag nie był ustanowionym, prawo domniemywa, że rząd i użytkowanie z majątku żony, przysługuje tak długo mężowi, jak długo żona nie objawi wyraźnie zdania przeciwnego.

Wspólność majątkowa między małżonkami, wypływała tylko z umowy przedślubnéj i stanowiła spółkę czysto cywilną: wspólność ta rozumiała się na przypadek śmierci.

Wreszcie małżonkowi po współmałżonku należała się taka część z majątku spadkowego, jaka każdemu z dzieci, na dożywocie; w braku dzieci — część spadku na własność.

Jeżeli małżonek zmarły nie pozostawił krewnych nawet w 6-éj linii, to w takim razie, pozostały współmałżonek brał cały spadek na własność.

Prawo więc tyle razy wspomniane, nie ustanowiło właściwie, żadnego stosunku majątkowego między małżonkami, przyjmując za zasadę rozdział majątków z wyłącznym zarządem i użytkowaniem i pozostawiając urządzenie stosunku: dobréj woli stron interesowanych.

Natomiast przyjęto między małżonkami wzajemną sukcessyę.

26. A teraz po krótce o stanie miejskim.

W miastach rządzących się prawem Chełmińskiem, zwyczajnym stosunkiem między małżonkami w braku umów, była wspólność ogólna majątku, tak przez obydwóch małżonków w czasie zawarcia małżeństwa wniesionego, jako też później przez spadek, darowiznę, los, przez pracę i przemysł któremukolwiek z nich przybyłego.

W razie rozwiązania małżeństwa przez śmierć bezpotomną, małżonek przy życiu pozostały, wydać był winien krewnym zmarłego połowę całkowitego majątku, a w razie potomstwa pozostałego, takową połowę temuż potomstwu.

W innych miastach Polski, posiłkujących się prawem magdeburskiem, nie było wspólności, natomiast upowszechniła się sukcessyja między małżonkami.

Żona brała niekiedy $^1/_3$ lub $^1/_4$ część spadku mężowskiego.

I tak Lipski świadczy że we Lwowie, podług miejscowego plebiscytu, żona po mężu $^1/_3$ spadku otrzymywała.

Musiał to być powszechny taki zwyczaj, kiedy Czacki w swém dziele: o Litewskich i Polskich prawach tak mówi:

,,Przypuszczenie do połowy majątku żony lub męża w miastach gdzie używano Chełmińskiego prawa była rzeczą powszechną. W miastach zaś prawem magdeburgskiem rządzonych, małżonkowie zyskiwali nawzajem majątku trzecią część''.

Mówiąc o prawie Magdeburgskiem w Polsce, nie trzeba mniemać, aby pod tém nazwiskiem, znana była jaka księga praw przez władzę prawodawczą nadanych.

Były to poprostu zwyczaje niemiecko-saskie, które w szczególnych znakomitszych miastach, różnie się kształcić i w lokalne prawa zamieniać mogły, co się plebiscytami lub wilkirzami nazywało.

Sama nawet *lex culmensis* nie jest niczem innén jak prawem magdeburgskiém municypalnem, późniejszemi plebiscytami i wilkierzami w lokalne prawo zamienionem, a którego główną różnicą od prawa magdeburgskiego municypalnego (*Weichbild*) i innych praw lokalnych, na prawie magdeburgskim urobionych, była ta, jak to już wyżéj nadmieniłem, że dopuszczało za stosunek prawny między małżonkami wspólność ogólną, która też od tego prawa: współką Chełmińską w prawach Polskich była mianowaną.

Wspomnieć tu należy że na wzór zwyczajów magdeburgskich w Statucie Litewskim Rozdz. V. Art. 31 miał miejsce rodzaj majątkowej sukcessyi między małżonkami, gdy przy za-

warciu związków nic nie mieli i w ciągu małżeństwa dopiero dorobili się.

Zostawali oni w dorobkowéj wspólności, ale dział po śmierci nie następował równy: gdy mąż pierwej zmarł, żonie należała $^1/_3$ część majątku wspólnego, $^2/_3$ brały dzieci: gdy dzieci nie było, żona przy całkowitym zostawała majątku; po jéj śmierci połowę otrzymywali sukcessorowie męża, drugą połowę sukcessorowie żony.

Gdy pierwsza umarła żona, mąż pozostawał przy $^2/_3$ majątku dorobkowego, a $^1/_3$ dostawała się dzieciom, a gdy dzieci nie było, cały majątek stawał się męża własnością, a po jego śmierci, gdy majątkiem nie rozporządził, w połowie przechodził na krewnych męża, w drugiéj połowie na krewnych żony.

27. Takie były stosunki majątkowe między małżonkami w Polsce po miastach i dworach szlacheckich.

Z jednéj strony rząd posagowy, z drugiej wspólność ogólna lub tylko wzajemna sukcessyja.

Stosunki te jednak o wiele ustępują pod względem teoretycznego rozwinięcia i artystycznego wykończenia: rzymskiemu posagowi lub wspólności zwyczajowej francuzkiéj.

Jedno tu podnieść należy: oto że wspólność Chełmińska jest więcéj zbliżona do pierwotnego wzoru wspólności, przez giermańskie *mundium* nie spaczonego, bo jest za życia i ogólna.

Liczba zwolenników wspólności ogólnéj, jest wielka: są którzy z p. Zachariae twierdzą stanowczo, że istocie małżeństwa odpowiada tylko ogólna wspólność majątku.

Jeżeli tak jest, to wspólności Chełmińskiéj brakowało tylko artystycznego wykończenia, jakie miała wspólność zwyczajowa francuzka, aby być wzorem najlepszéj wspólności. Wprawdzie brak to bardzo wielki i nie dający się niczem zastąpić.

W każdym jednak razie miło zaznaczyć, że żywiołowi sławiańskiemu nawet przy przerobieniu obcych zdobyczy cywi-

lizacyi, zawsze towarzyszył trzeźwy pogląd i sąd zdrowy w wyborze.

Być zresztą może, że wiele do tego przyczyniła się również ta okoliczność, że naszemu prawu familijnemu obcem było starogermańskie mundium.

Jak tylko więc prawa sasko-niemieckie w miastach polskich osiedlać się zaczęły, mogły tem samem zdala od wpływu potężnego mundium, swobodniej się wyrabiać w kierunku o którym mowa i bardziej ciążyć ku swemu pierwotnemu źródłu.

IV.

Kodeks Napoleona.

28. Artykułem 69 Ustawy Konstytucyjnéj wprowadzony został Kodex Napoleona do departamentów po-pruskich z mocą obowiązującą od dnia 1 Maja 1808 r.; w departamentach zaś po-austryjackich dopiéro od dnia 15 Sierpnia 1810 roku.

Z wprowadzeniem tego kodexu, stosunki majątkowe między małżonkami, wszystkich bez różnicy stanu, mieszkańców kraju, poczęły się regulować według Księgi III Tytułu V tegoż kodexu o umowie przedślubnéj t. j. według przepisów w artykułach od 1387 do 1581 włącznie, zawartych.

Kodeks przyjmuje napozór cztery systemata czyli rządy małżeńsko-majątkowe to jest: 1) wspólność 2) wykluczenie co do majątku 3) rozłączenie co do majątku i 4) rząd posagowy.

Często zdarzało się redaktorom, że przy traktowaniu różnych materyi kodeksu, przyjmowali klassyfikacyą błędną bez żadnéj innéj usprawiedliwiającéj przyczyny nad wadliwą metodę.

Podział jednak powyższy, ma swe słuszne powody i jak na pierwszy rzut oka a priori sądząc, zdaje się być dziwaczny, tak przeciwnie ukazuje się nam on zupełnie naturalnym i uza-

sadnionym, jeżeli się na niego zapatrywać będziemy ze stanowiska historycznego.

Wiadomo że starożytne prowincje francuzkie dzieliły się na kraje prawa zwyczajowego i kraje prawa pisanego i że te, które przechowały system rzymski, to jest ostatnie, hołdowały rządowi posagowemu, gdy tymczasem pierwsze idąc za pojęciami czysto miejscowemi i narodowemi, stale wspólności majątkowéj się trzymały.

Owoż skoro tylko pod prawem zwyczajowém mogła zachodzić potrzeba umów, wykluczających wspólność, nie zaś w krajach prawa pisanego, bo w tych ostatnich wspólność nie była w powszechnym zwyczaju, przeto i przy układaniu projektu do kodeksu dwa tylko systematy wzięto na uwagę, z jednéj strony wspólność z jéj całym koniecznym taborem prawideł pomocniczych, ju to modyfikującym rząd prawny, celem ustanowienia wspólności umownej, już to odrzucających zupełnie rząd ten i przyjmujących albo proste wyłączenie wspólności lub rozdział majątkowy; z drugiéj strony system rządu posagowego.

Gdy jednak po długich debatach i walkach między zwolennikami obydwóch systemów, zwycięztwo w końcu przeważyło się na korzyść rządu wspólności, zdawało się prawodawcom zz r. 1804, że dosyć go tylko sformułować tak jak istniał w kraju zwyczajów z jego koniecznnmi akcessorjami; co się zaś tyczy rządu posagowego, uznali za właściwe przemilczyć o nim jako upadłym w dyskussyi.

Tymczasem zwolennicy rządu posagowego, sądząc z tego milczenia projektu, że zamiarem jest prawodawców zupełnie usunąć takowy z przepisów prawa, podnieśli liczne i potężne głosy, co spowodowało, że dla uspokojenia życzeń kraju prawa pisanego, musiano zachować na końcu osobny rozdział dla rządu posagowego.

Skazówki te, z historyi tworzenia sie projektu do kodexu Napoleona zaczerpnięte, są dla nas tém szacowniejsze, bo dają świadectwo, że kodeks Napoleona w gruncie rzeczy, wszelkie odc ienia stosunków małżeńsko-majątkowych również uznał za

właściwe podporządkować tylko pod dwa systemata t. j. wspólności i rządu posagowego; wykluczenie bowiem wspólności i rozłączenie co do majątku uważał, jak to poprzednio wspomniałem, za rozmaite tylko odcienia, grupujące się około dwóch pierwszych.

29. Kodex cywilny francuzki przyjął zatem wspólność za normę w urządzaniu stosunków majątkowych między małżonkami i rozróżnił ją na wspólność umowną i prawną. Umowy szczególne mają tu pierwszeństwo przed rozporządzeniami prawa, skoro nie ubliżają przepisom zakazującym, art. 1387.

Pod temi ograniczeniami dozwolona jest wszelka wspólność umowna, art. 1527.

Wspólność prawna ma miejsce w dwóch przypadkach, to jest w braku umowy przedślubnéj lub gdy zawarta jest umowa obejmująca-li oświadczenie: że osoby pobierające się zastrzegają sobie wspólność i nic więcej, czyli innemi słowy, że wspólność jest postanowiona. Art. 1400, 1791, 1393.

Wspólność kodeksowa nadzwyczaj mało się różni od zwyczajowej dla tego w jéj rozbiór powtórnie wdawać się nie potrzebuję.

Zaznaczę tutaj tylko tę ważną okoliczność, że wspólność ta złagodzoną została na korzyść zdolności prawnéj żony, wieloma przepisami rozrzuconemi po całym kodexie, że tu przytoczę ogólniejsze np. z artykułów 225, 220, które mówią:

„Nieważność oparta na braku upoważnienia, może być tylko zarzuconą przez żonę, męża lub ich następców i żona jeżeli się trudni kupiectwem publiczném, może bez upoważnienia męża, zaciągać zobowiązania dotyczące jéj handlu, i w tym przypadku zobowiązanie to ciąży także jéj męża, jeżeli jest wspólność majątku pomiędzy niemi.”

30. O umowach wyłączających wspólność, kodeks traktuje w 6-iu artykułach od 1530 do 1835 i stanowi, że w razie

de la clause portant que les époux se marient saus comunautè, mąż zachowuje cały majątek swój dla siebie, pod obowiązkami z natury małżeństwa wypływającemi, zaś majątku do żony należącego, ruchomego i nieruchomego, teraźniejszego i przyszłego, posagiem przeznaczonego, staje się użytkownikiem.

Ma prawo przyswojenia sobie wszystkich rzeczy ruchomych; może wspólnie z żoną przedawać jéj własne nieruchomości, jest odpowiedzialnym li jako użytkujący.

Przepisy dotyczące rozłączenia co do majątku, obejmują artykuły od 1536 do 1539 Kod. Cyw. Może być ono zupełne albo częściowe. Częściowe ma miejsce tak przy wspólności jak i przy rządzie posagowym odnośnie do majątków własnych współmałżonków, względnie majątku *parapheralnego*.

31. Zupełne rozłączenie co do majątku, wymaga koniecznie zawarcia kontraktu przedślubnego z wyraźnem zastrzeżeniem, iż małżonkowie pozostawać będą rozłączeni co do majątków.

Zastrzeżenie to pociąga za sobą ten skutek, że żona wyłącznie zarządza swoim majątkiem; wnosi $^1/_3$ część dochodów na ulżenie ciężarów małżeństwa.

Nie może jednak żona przedawać nieruchomości bez zezwolenia męża, lub bez upoważnienia sądowego; nadto gdy żona *mutuo consensu* pozostawia mężowi użytkowanie swego majątku, mąż obowiązany jest bądź na żądanie samej żony bądź przy rozwiązaniu małżeństwa, powrócić jedynie istniejące dochody.

Wreszcie rząd posagowy zatrudnia artykuły od 1540 do 1573 Kod. Cyw.

Rozbiór jednak tego stosunku, odkładam do następnego rozdziału, albowiem będę w możności takowy przedstawić łącznie z zmianami, które prawo sejmowe z roku 1818 dokonało.

V.

Prawo sejmowe z roku 1825.

32. Prawo z r. 1818 o hypotekach, w Dziale V, trzydziestu jeden artykułami wkroczyło w dziedzinę Księgi III Tytułu V Kodeksu Cywilnego Francuzkiego, to jest w dziedzinę stosunków małżeńsko-majątkowych.

O ich doniosłości na zmianę stosunków poprzednich tak się wyraża Dutkiewicz:

,,Dotąd, to jest do prawa hypotecznego czyli podług kodeksu, gdy małżonkowie nie zawarli umowy przedślubnéj, albo w niéj ogólnie stanowili, że żyć będą pod rządem wspólności, miała miejsce wspólność prawna czyli stosowane były przepisy od art. 1400 do 1497.

Przy zaprowadzeniu nowéj hypoteki, zmieniono stosunki majątkowe i za stosunek prawny w braku umów, przyjęto nie już wyłączenie wspólności, ale *rząd posagowy* bez ograniczenia i przywołano assystencyą krewnych z dawnego prawa. Rząd posagowy, stosunek prawny najniedogodniejszy, stał się obowiązującym i dla tych osób, które go nie znały, nie pojmowały; był on też w księdze praw, ale w życie wejść nie mógł; co większa, był często wyłączany nawet przez te osoby, dla których mógł mieć zastosowanie (23)."

Zdanie to, że prawo z r. 1818 wprowadziło rząd posagowy za stosunek prawny w braku umów, zyskało na nieomylności wiele od czasu, gdy redaktorowie do kodeksu z roku 1825 w swych motywach najwyraźniéj się za tém rozumieniem prawa z r. 1818 oświadczyli (24).

---

(23) Prawo hypoteczne str. 297.

(24) Dyaryusz sejmowy z r. 1818 str. 87. „Prawo hypoteczne posag jako stosunek prawny majątkowy między małżonkami, w braku umów zaprowadzające... Te powody i głos ledwie nie powszechny, przeciw artykułom od 75 do 92 włącznie prawa sejmowego z roku 1818 są dostateczne do prze-

Przekonanie to podzielił i Senat Rządzący w swych wyrokach, jako zgodne z myślą prawa i powszechném jéj rozumieniem—są słowa owych wyroków (25).

Odzywały się jednak zdania przeciwne, wykazujące, że prawo z r. 1818 pozostawiło stosunek prawny kodeksowy i że tylko zmieniło stosunki umowne w razie, gdyby były zawarte umowy w art. 1529 Kod. Cyw. przewidziane, w których to przypadkach stosunek rządu posagowego a nie wyłączenia wspólności lub rozdziału majątkowego, miał skutkować.

Najlepiéj o tych przeciwnych głosach poucza: wywód zasad stosunków majątkowych między małżonkami, podług prawa sejmowego z dnia 26 Kwietnia 1818 r. w związku z kontraktem małżeńskim Kodeksu Cywilnego Francuzkiego, w Temis Polskiéj umieszczony (26).

Zamiast jednak *jurare in verba magistri*, lepiéj dla nauki zrobimy, jeżeli udamy się wprost do źródła, to jest do samych przepisów prawa i ich *ratio legis* i tam zaczerpniemy światła.

33. Żadnemu przepisowi prawa w jego zastosowaniu, nie należy innego nadawać znaczenia, jak to, które płynie z właściwego brzmienia słów przepisu w ich połączeniu, oraz z jasnego zamiaru prawodawcy.

Jakież więc jest znaczenie zawiązkowe słów przepisu z r. 1818 naprowadzających na mniemanie, że rząd posagowy zastąpił dawny stosunek prawny wspólności majątkowéj?

Przepisy prawa zawarte w Ustawie Hypotecznéj z r. 1818, a dotyczące naszego przedmiotu i głównie stanowcze są następujące.

---

konania, iż posag i rząd posagowy, jako ogólny stosunek prawny majątków między małżonkami w braku umów, w projekcie przyjęty być nie mógł.

(25) Jurisprudencya Senatu wydanie Piotra Kapuścińskiego strona 429 i 637 Sławińska pko Sławińskiemu W. T. z r. 1856 i Dejnert pko Waltenberg C. S. z r. 1860.

(26) Tom II. Str. 120—147 i Tom IV. Str. 205—245.

Art. 74. „Przepisy Kodeksu Cywilnego względem stosunków majątkowych między małżonkami, będą nadal obowiązywały z następującém ograniczeniem."

Art. 75. „Jeżeli przez umowy małżeńskie jest postanowioném, iż małżonkowie zostawać będą w wspólności majątku stosunki ich majątkowe uważanemi będą podług przepisów Działu III. Tytułu V. Księgi III Kodeksu o rządzie posagowym (Kod. Nap. 1540—1581), w czémby te przez obecne prawo zmienionemi nie były lub w czémby dotąd trwające i teraz postanowione przepisy, przez umowy małżeńskie, nie doznały zmian."

Art. 87. „Jeżeli w umowach małżeńskich postanowioném jest, że będzie między małżonkami wspólność majątku, a małżonkowie nie umówili między sobą szczególnych warunków wspólności, prawa dotąd trwające (Kod. Nap. 1497—1539), będą służyły za zasadę z następującemi odmianami."

Z tych artykuł 75-ty jest właśnie owém źródłem nieporozumienia od lat wielu na polu naukowém, rozgrywanego.

Układ wyrazów: „*jeżeli przez umowy małżeńskie nie jest postanowione, iż małżonkowie pozostawać będą w wspólności*"— według grammatycznego ich znaczenia, każe koniecznie domyślać się istnienia umowy przedślubnéj, a tymczasem ma on być przeciwnie, według zdania powszechnego, przepisem regulującym stosunki małżeńsko-majątkowe, na przypadek niezawarcia umowy przedślubnéj.

Sam Dutkiewicz, będący zdania odmiennego, acz pośrednio ten wykład znaczenia wyrazów przepisu powyższego, również przyznaje, mówiąc o art. 75. „Przypuszczano tu, powiada, że zawsze małżonkowie będą zawierać umowy małżeńskie, lecz jak w nich wyraźnie nie postanowią, iż zostawać będą w wspólności majątku, wtenczas z domniemania prawa poddają się rządowi posagowemu przez prawo hypoteczne zmienionemu, o ileby przez samą umowę przedślubną zmiany nie doznał" (27).

---

(27) Prawo hypoteczne str. 310.

Z czego wypływa, że skoro w całém prawie sejmowém z r. 1818 nie ma ogólniejszego i główniejszego przepisu, dotyczącego stosunku rządu posagowego, nad ten z art. 75, a prawo to w art. 74 wyraźnie powiedziało, że przepisy Kodeksu Cywilnego Francuzkiego względem stosunków majątkowych między małżonkami, będą nadal obowiązywały o ile takowe prawem sejmowém nie zostały ograniczone, przeto i art. 1400 K. C. w swéj mocy pozostał, czyli innemi słowy, że w braku umowy przedślubnéj i nadal stosunkiem prawnym pozostała wspólność majątku małżonków ze zmianami naturalnie przez art. 87 i następne prawa sejmowego, wywołanemi.

Zdanie to w zakresie również grammatycznego tłomaczenia ustaw, popiera sama redakcya art. 74 prawa sejmowego. Bo gdyby prawo sejmowe miało na myśli postanowić stosunek rządu posagowego w miejsce wspólności w razie niezawarcia umowy przedślubnéj, a skutkiem tego zupełnie odmienny przyjąć stosunek prawny jak kodeksowy, byłoby się niezawodnie wyraziło w tym artykule co najmniéj „*z następującemi zmianami*“ a nie „*z następującemi ograniczeniami.*“ Przemienienie bowiem jednego stosunku na drugi, nie jest ograniczeniem, ale zamianą i to bardzo wielką.

Obecnie wypadałoby rozstrzygnąć pytanie: na jakie więc wypadki, prawo sejmowe rozciągnęło rząd posagowy nad zakres ściśle artykułem 1392 Kodeksu Cywilnego Francuzkiego określony.

Odpowiedź jednak zostawię napóźniéj; wprzód bowiem zbadać musimy jeszcze ducha prawa, *rationem legis* prawodawców z r. 1818.

34. Wiadomo, że projekt o ustaleniu własności dóbr ziemskich, o przywilejach i hypotekach, zanim był poddany dyskussyi w obydwóch Izbach sejmowych i przyjęty bez żadnéj zmiany, poprzedziły w Radzie Stanu respective Kommissyi do wypracowania projektu z grona tejże Rady Stanu mia-

nowanéj, roztrząśnienia nad materyami dóbr nieruchomych i hypotek dotyczącemi.

Zadanie te spełniła Deputacya z grona Kommissyi wydelegowana, wypracowawszy zarazem i sam projekt.

Projekt ten uległ jednak niektórym zmianom w saméj Kommissyi, zanim przez Radę Stanu zatwierdzony i z nadchodzącą kadencyą sejmową Izbom zebranym, do dyskussyi przedstawiony został.

Tak więc nietylko obrona projektu Delegata Rady Stanu przed Izbami oraz dyskussye nad pomienionym projektem w Izbach sejmowych, zawarte w Dyaryuszu sejmowym z roku 1818, ale i owe roztrząśnienia Deputacyi wzmiankowanéj wraz z pierwotnym projektem, i te ostatnie najwięcéj, mogą rzucić światła na kwestyę obecnie traktowaną.

Deputacya po ustaleniu zdania, że pruski system hypoteczny uważa za najwłaściwszy, ułożyła najprzód zasady, na podstawie których projekt mógłby być ułożonym.

Przytoczę z nich te, które stały się punktem wyjścia do utworzenia przyszłego Działu V Oddziału I prawa z r. 1818, to jest rozdziału o hypotekach prawnych.

„Hypoteka—mówi Deputacya—będzie publiczna i specyalna. Tajne hypoteki nie mają miejsca.

Władza opiekunów i mężów co do zarządzania majątkiem żon, nieletnich i bezwłasnowolnych będzie ścieśnioną.“

Motywowała zaś Deputacya powyższą zasadę przy roztrząśnieniu materyi: o istotném nabyciu praw hypotecznych, temi słowy:

„Podług prawa rzymskiego nabywa się hypoteka przez umowę lub dyspozycyą prawa, zaś podług praw pruskich, każda hypoteka czy prawna, czy umowna, czy sądowa, nabywa się dopiero przez wpisanie do księgi hypotecznéj.

To samo stanowi prawo francuzkie co do hypotek umownych, sądowéj i hypoteki prawnéj fiscusa; lecz względem prawnych hypotek na majątku męża i opiekuna, przepisuje, iż ci obowiązani są wprawdzie je zapisywać i podlegają karze *stel-*

lionatu, na przypadek ich zatajenia przed osobami trzeciemi, z któremi zawierają czynności, ale niewpisane, służą jednak żonom, nieletnim i bezwłasnowolnym z szkodą trzeciego.

„Jeżeli prawo pruskie, skutek hypotek prawnych czyni zawisłym od wpisania do ksiąg publicznych, nie idzie zatem, że jest mniéj troskliwém o los osób pod opieką, pod władzą męża będących.

Wszakże trafia do tego celu innemi środkami.

Prawo rzymskie i francuzkie dlatego musiało zabezpieczyć tak rozciągłą i skuteczną hypotekę na majątku opiekuna mężów, iż opiekunom i mężom większa służy władza, mianowicie co do podnoszenia i lokowania kapitałów, iż prawo nie obmyśliło innego skutecznego systematu hypoteki.

Prawo zaś pruskie, ścieśniające władzę opiekunów i mężów, a nadewszystko zaprowadziwszy dozór sądowy nad opiekunami i skuteczny system hypotek, zmniejszyło przypadki odpowiedzialności.

Ponieważ według prawa pruskiego, summa hypotekowana jest nieruchomością i takiem samem obwarowana jest bezpieczeństwem jak dobra nieruchome; ponieważ u narodów rolniczych, mienie osób prywatnych, więcéj się składa z nieruchomości jak z ruchomości, przeto i z téj przyczyny odpowiedzialność względem rzeczy ruchomych, powszechnie biorąc, nie może obejmować wielkiego przedmiotu.

Prawo rzymskie i francuzkie wymierzając opiekę nieletnim i żonom, oparło się na uszczerbku praw trzeciego. Prawo zaś pruskie stosując się do swojéj miejscowości, uznało, że w rachubie ogólnéj, krępowanie kredytu rzeczowego, większą przynosi szkodę dla społeczeństwa, niż zdarzyć się mogący wypadek pokrzywdzenia żony i osób pod opieką będących...."

W kieruuku tych to roztrząśnień deputacya w dalszym ciągu swych prac, zredagowała sam projekt do prawa.

W pierwotnym projekcie istniał artykuł, rodzaj motywowanego prawa, objaśniający, dla czego należy prawu sejmowe-

mu acz tylko prawu hypotecznemu, wkroczyć w dziedzinę prawa cywilnego i tamże poczynić pewne ograniczenia.

Artykuł ten łącznie z drugim następnym, ściągnięte zostały ostatecznie, na posiedzeniu pełném Rady Stanu, w jeden dzisiejszy artykuł 74 prawa sejmowego.

Oto brzmienie pierwotnego projektu:

„Art........ względem prawnych hypotek na majątku męża i opiekunów, stanowią się dwie zasady, odbiegające od prawa dotąd obowiązującego:

a) aby ścieśnić władzę mężów i opiekunów, a przez to zmniejszyć przypadki odpowiedzialności.

b) aby w przypadkach gdzie hypoteka prawna okaże się być potrzebną, uczynić ją jawną i nie opierać bezpieczeństwa z nadwerężeniem publicznéj wiary hypotek.

Art........ prawo dotąd trwające poddane jest zatem ograniczeniom w poniższych artykułach objętym."

Co się tyczy artykułów 75 i 87 prawa sejmowego, to te przetrwały dyskussyę w niezmiennéj pierwotnéj swéj formie.

Inne artykuły oddziału pierwszego, Działu V, uległy w Radzie Stanu znakomitym zmianom, lecz tylko pod względem redakcyi.

Z tego wszystkiego oczewistem jest, że prawodawca zniósłszy tajemne hypoteki, widział konieczną potrzebę ścieśnienia władzy mężów już to przez upowszechnienie (faworyzowanie) większe stosunku, który uważał za bezpieczniejszy w swém przekonaniu dla żon, już to przez ścieśnienie praw męża w zakresie samego nawet stosunku.

Pierwszego zamiaru dopiął tém, że rozszerzył szczupły zakres kodexowy co do możności powstania stosunku posagowego, usunąwszy rozporządzeniem art. 75, między innemi przepis art. 1392. Kod. Cyw. Francuzkiego a tak nienawistny rządowi posagowemu; drugiego zadania dokonał, ścieśniając władzę męża w zakresie samego stosunku, już to rządu posagowego (od art. 76—87) już to wspólności

majątkowéj (od art. 89—104) już to wprowadzając rząd posagowy obok istniejącéj wspólności majątkowéj małżonków (art. (88).

Ratio więc *legis* prawodawcy było ograniczyć władzę mężów i opiekunów i tylko w zakresie tego celu wkraczać w dziedzinę prawa cywilnego, nie zaś dokonywać radykalnych zmian w prawie ogólném przez zastąpienie małżeńsko-majątkowego stosunku prawnego, nowym i to wręcz przeciwnym dawnemu.

Gdyby ten był ostatni rzeczywisty zamiar prawodawcy, to przecież czy to w opinii motywowanéj Deputacyi, czy to w dyskusyach Izb Sejmowych, znaleźlibyśmy choć jedno wyraźne słowo o potrzebie postawienia innego nowego stosunku małżeńsko-majątkowego, a tém samém krytykę stosunku prawnego kodeksowego w obec wymagań nowych przepisów odnośnie do hypotek prawnych. Nic podobnego jednak nie znajdujemy; owszém na każdym kroku widzimy potwierdzenie naszego zapatrywania się.

Radca Stanu Wyczechowski przy przedstawieniu Izbom projektu do zatwierdzenia, co do rozdziału o hypotekach prawnych, nader krótkie dał objaśnienie, mówiąc że „kiedy hypo-
„teka prawna nie może być tajemną, boby się sprzeciwiała „obecnemu systematowi, potrzeba ścieśnić władzę mężów „i opiekunów, aby wypadki odpowiedzialności były rzad- „szemi i mniéj ważnemi“ (28).

Dopiero w drugim swym głosie przed Izbą Poselską jaśniéj się wytłómaczył z zamiaru prawodawcy.

„Uchwaliliście światli reprezentanci, powiada R. S. Wyczechowski, że władza żony zarządzania swym majątkiem posagowym, jest ograniczoną. Prawodawstwa różne w tym względzie stanowią zasady, jak i wasze zdania się różnią. Wniesiony projekt do prawa dogadza wszystkim opiniom.“

---

(28) Dyaryusz Sejmowy z r. 1818 Tom II. str. 79.

„Ci którym się zdaje, iż ograniczenie to jest szkodliwém, mogą przy zawarciu małżeństwa umówić się podług upodobania i żonie wspólnie z mężem zostawić nieograniczoną wolność rozporządzenia majątkiem posagowym żony.

„Ci zaś, którym się zdaje, że właśnie na tém polega szczęśliwość familii, zapewnienie sposobu do życia dla żony, dla dzieci, dla samego nawet męża, na przypadek stracenia własnego majątku, mogą przestać przy opisach prawa. Dopiéro na ten wypadek, kiedy własne przekonanie osób, zawierających związek małżeński, natchnęło im tę myśl, aby żona nie mogła stracić majątku posagowego, dopiéro na ten wypadek, prawo zatrudnia się obmyśleniami środków, aby skutecznie zapewnić wykonanie własnéj woli małżonków" (29).

Cóż te słowa znaczą? Oto, że prawo z r. 1818 powiedziało do nas: zostawiam wam najzupełniejszą wolność wybrania sobie jużto umownie jużto milcząco stosunków, jakiemi Kodeks Cywilny się zatrudnia; dopiéro wtenczas, gdy objawicie swoją wolę, że nie tylko nie chcecie żyć pod opisami prawa to jest pod stosunkiem prawnym kodeksowym, ale nawet, że obawiacie się żyć pod którymkolwiek z tych stosunków, tak jak je kodeks pojmuje i określa — na ten dopiéro wypadek ja przychodzę wam w pomoc z wybranym stosunkiem i środkami, aby skutecznie zapewnić wam wykonanie własnéj waszéj woli.

35. Tak więc stosunkiem prawnym na wypadek i w razie nie zawarcia umowy przedślubnéj, pozostała aż do roku 1825 wspólność majątkowa.

Udzielono tylko rządowi posagowemu, faworyzowanemu przez prawodawcę, więcéj sposobności wchodzenia w czyn.

Jak wiadomo, że art, 1,392 Kodeksu Cywilnego mówi; że z prostego oświadczenia, że małżonkowie łączą się bez wspól-

(29) Dyaryusz Sejmowy z r. 1818 Tom III. 21.

ności lub że będą co do majątku rozłączeni, nie wypływa jeszcze poddanie się rządowi posagowemu.

Daléj art, 1,529 tegoż prawa powiada: że jeżeli małżonkowie nie poddając się rządowi posagowemu oświadczą, że zawierają związek małżeński bez wspólności, lub iż rozłączeni będą co do majątków, to skutki z tego zastrzeżenia urządzają artykuły: 1,350 do 1,539 Kodeksu Cywilnego Francuzkiego.

Z czego wypływa, że tylko nader wyraźne oświadczenie, skutkowało według kodeksu, rząd posagowy między małżonkami; powtóre, że w razie wykluczenia w umowie stosunku wspólności, małżonkowie zostawali albo w wykluczeniu wspólności albo w rozdziale majątkowym.

Tymczasem według prawa sejmowego z r. 1818 przychylniejszego rządowi posagowemu a nadewszystko bojącego się rozdziału majątkowego jako stosunku dla małżonków — proste oświadczenie w umowie przedślubnéj, że nie będą żyć w wspólności (art. 75), pociągało za sobą nie wykluczenie wspólności lub rozdział majątkowy albo wspólność prawną, jak to kodeks mieć chce, lecz w każdym z tych razów, rząd posagowy i to taki, jak go prawo sejmowe obwarowało.

Tak należy mojem zdaniem rozumieć dyspozycyą art. 75 prawa sejmowego, a nie jakoby tenże ustanowił stosunek rządu za prawny, w razie nie zawarcia umowy przedślubnéj.

Wprawdzie, jak to wyżéj wspomniałem, motywa prawodawcze z r. 1825 i jurisprudencya Seanatu, przemawiają za zdaniem przeciwném, lecz na to odpowiadam, że tłómaczenie prawa z r. 1818 przez prawo z r. 1825 nie jest tłómaczeniem autentyczném, a co się tyczy jurisprudencyi, to znany jest axiomat, że *judicium non est lex.*

Zresztą za ściślejszém tłómaczeniem ustawy z roku 1818 przemawia i to, że prawo to jest specyalne, a kodeks jest prawem powszechném; że więc prawo hypoteczne atakując kodeks i chcąc przepisy jego zmieniać, musiałoby uczynić to w sposób jasny i nie wątpliwy, a nadto musiałby być krok ów, rezultatem jedynie konieczności prawnej, co w danym wypadku

wcale miejsca nie miało; taka jest bowiem powaga przepisów ogólnych nad ordynacyami szczególnemi.

36. A teraz po szczególe o ograniczeniach prawém sejmowém z r. 1818 w kodeksie poczynionych.

Co do wspólności majątkowéj, prawo sejmowe tę tylko zmianę zaprowadziło, że do wspólności, oprócz dóbr nieruchomych nie wchodziły, i kapitały hypotekowane, daléj, że obok téj wspólności dobra i kapitały hypotekowane, rządzone być miały stosownie do art. 87 i 88 prawa sejmowego, przepisami o rządzie posagowym.

Co do rządu posagowego, zaszły inne zmiany, a które połączę z przedstawieniem samego rządu posagowego według kodeksu.

37. Stosunek ten w duchu prawa rzymskiego sformułowany, wymagał, według art. 1,392 Kodeksu Cywilnego Francuzkiego umowy przedślubnéj z wyraźném oświadczeniem, że małżonkowie poddają się rządowi posagowemu i to tak dalece że proste zastrzeżénie, że kobieta ustanawia sobie lub, że dla niéj ustanowiony jest majątek na posag, nie jest dostateczném do poddania tegoż majątku rządowi posagowemu. Również z oświadczenia, że małżonkowie łączą się bez wspólności, nie wypływa jeszcze poddanie się rządowi posagowemu. Skutek to, że rządowi temu niechętni redaktorowie kodeksu, starali się wszędzie zatamować drogę ograniczając go do tych wypadków gdzie o wyraźnéj woli stron umawiających się żadną już miarą powątpiewać nie można było.

Inszém okiem patrzało prawo sejmowe z r. 1818, stosunkowi posagowemu wielce przychylne.

Nie tylko bowiem samo ustanowienie posagu pociągało za sobą rząd posagowy, ale nawet proste oświadczenie się w umowie przeciw wspólności majątkowéj skutkowało domniemanie, że małżonkowie chcą żyć pod rządem posagowym; co więcéj obok saméj wspólności i w trakcie tejże, dobra własne żony rzą-

dzić winny się były przepisami o rządzie posagowym (art. 75, 87 i 88).

Brakowało tylko, aby w razie niezawarcia w ogóle umowy przedślubnéj, rząd posagowy był postanowionym, a wówczas rząd ten byłby już stosunkiem prawnym.

Zdanie to ostatnie, jak wyżéj wspomniałem, jest zdaniem wysokich powag naukowych a nawet wywodzą je z interpretacyi autentycznéj.

Przedmiotem posagu pod rząd posagowy podpadającego według kodeksu, może być ruchomy i nieruchomy, teraźniejszy i przyszły majątek żony albo nawet część majątku teraźniejszego i przyszłego, majątek żony albo cały jéj teraźniejszy albo nawet część majątku teraźniejszego i przyszłego albo nawet jaki szczegół tylko (artykuł I,542 Kodeksu Cywilnego).

To co nie było na posag ustanowione, zostało majątkiem *paraphernalnym* czyli pod rządem i użytkowaniem żony.

Według prawa sejmowego potrzeba było przeciwnie wyraźnego wyłączenia w umowie przedślubnéj części iléj majątku do rozporządzenia wyłącznego żony przeznaczyć się mającego; w przeciwnym razie cały majątek bądź ruchomy bądź nieruchomy, posiadany w czasie zawarcia małżeństwa, *ipso jure* był uważany za posagowy (art. 76) a nawet wszystko co w czasie małżeństwa przybyło żonie przez spadek, darowiznę lub los (art. 67).

Uchylono więc zasadę, że w czasie małżeństwa posag ani postanowiony ani powiększony być nie może.

Zmieniono daléj zasadę, że majątek na posag nieustanowiony jest *paraphernalnym*, osobistym; potrzeba bowiem w umowie oznaczyć, co się do rozporządzenia wyłącznego żony pozostawia (30).

---

(30) Prawo hypoteczne Dutkiewicza str. 311.

Posag w nieruchomościach według kodeksu był przez czas trwania małżeństwa unieruchomiony.

Prawo wzbroniło żonie czynienia darowizn z swego majątku posagowego chyba:

że to dozwolone zostało przez umowę przedślubną art. 1,557 lub w wypadkach 5-iu art. 1,558 określonych; w tym ostatnim jednak razie ważnie tylko za upoważnieniem Sądu i drogą licytacyi; albo też gdy żona za upoważnieniem męża lub w razie odmowy, za upoważnieniem Sądu darowuje swoje majątki posagowe na postanowienie dzieci z poprzedniego małżeństwa (art. 1555) lub dzieci wspólnych (art. 1556).

Prawo nasze w art. 79 i 80 utrzymawszy rozporządzenia te kodexu, z wyjątkiem przepisu z art. 1557 Kod. Cyw. postawiło je jednak na drugim planie i uczyniło takowe możliwemi dopiero wtenczas, gdy brakło żonie assystencyi krewnych.

Prawo bowiem nasze w szczególny kodeksowi nieznany sposób, określiło zdolność i działanie żony co do majątku posagowego w ciągu małżeństwa. Co do darowizn bowiem między żyjącemi, które tranzakcyami między żyjącemi nazwano żonie pozostawiono zupełną wolność rozporządzania swym majątkiem, uczyniwszy takową jedynie zawisłą od zgodzenia się czyli zezwolenia nietylko męża, ale i ojca, a w braku ojca lub niemożności dania jego zezwolenia, jednego z następnych krewnych: dziada, stryja, wuja lub brata rodzonego.

Bez takiéj assystencyi, żadnéj darowizny żona czynić nie mogła na korzyść obcych z wyjątkiem dzieci.

Taka była rozrządzalność na korzyść wszystkich osób z wyłączeniem męża.

Jeżeli żona chciała na korzyść męża czynić darowiznę, to takowa zawisłą była od woli ojca, a gdyby ojca nie było lub gdyby ten nie był przytomnym, trzeba było przyzwolenia dwóch krewnych i to w porządku jak wyżej wyrażeni byli, to jest: dziada, stryja, wuja lub brata.

W niemożności otrzymania tego zezwolenia, żona ani na korzyść krewnych lub obcych, ani na korzyść męża, żadnej nie mogła czynić darowizny między żyjącemi, chyba, że zachodziły wypadki z art. 1585 i 1556 Kod. Cyw o których powyżéj wspomniałem (31).

Co tu powiedziano o dobrach, rozumié się i o kapitałach hypotekowanych, na równi z nieruchomościami postawionych.

Co do majątku ruchomego, *ex argumento a majori od minus* wnioskując, żonie rozporządzenie nie może być odmówione (32).

W myśl jednak dyspozyci art. 74 prawa sejmowego, nie ulega wątpliwości, że przepis kodexu w art. 1551 utrzymany został w swéj mocy, który mówi, że jeżeli posag ruchomy oszacowany był w umowie, bez oświadczenia, że oszacowanie nie skutkuje przedaży, to mąż staje się właścicielem i jest dłużnikiem jedynie ceny oznaczonéj dla tych ruchomości.

Pytanie więc czy i takim posagiem żona dysponować mogła?

Odpowiedź zdaje się być twierdząca, tylko że nie mogłaby dysponować nim w charakterze właścicielki, lecz w charakterze wierzycielki.

Kodeks jak i prawo hypoteczne, zabroniło zbycia pod tytułem niedarmym dóbr nieruchomych posagowych lub ich obciążenia, jak tylko w wypadkach pewnych, po poprzedniem urzędownem oszacowaniu a to pod powagą Sądu według Kodeksu. Art. 1558 Kod. Cyw. 81 Pr. hypotecz.

Wypadki te według prawa hypotecznego są:

a) dla wydobycia z aresztu męża lub żony.
b) dla zapłacenia długów żony, gdy te mają datę poprzedzającą kontrakt małżeński albo dla zapłacenia długów tych osób, z których majątku był ustano-

---

(31) Dutkiewicz: Prawo hypoteczne str. 312.
(32) Ibidem str. 313.

wiony posag, gdy te długi mają datę poprzedzającą ustanowienie posagu.

c) Dla zapłacenia długów, które są przywiązane do sukcessyi na żonę spadłéj.

d) Dla zrobienia wielkich napraw koniecznie potrzebnych, aby ocalić dobra nieruchome posagowe;

e) Gdy nieruchomość znajduje się w niepodzielności z trzeciemi, a nie może być w naturze podzieloną.

We wszystkich tych wypadkach przewyżka wartości z przedaży nad uznane potrzeby, zostanie posagową i jako taka obróconą będzie na korzyść żony.

Kodeks obejmował jeden więcéj wypadek, a mianowicie dla udzielenia familii alimentów.

Zgodnie daléj z kodeksem przyjęło prawo sejmowe, że nieruchomość posagowa może być zamienianą na inne, ale tylko za zezwoleniem żony i to na nieruchomość wyrównywającą przynajmniéj $^{4}/_{5}$ wartości poprzedniéj, a nadto z zachowaniem formalności w art. 1559 k. Cyw. przepisanych. (art. 82 Prawa Hypotecznego).

Przewyżka od szacunku zamienionéj nieruchomości pozostała, będzie również posagową i użytą zostanie jako taka na korzyść żony.

Dutkiewicz w swem dziele o hypotekach mniema, że z dyspozycyi art. 83. prawa sejmowego przypuszczać należy, że żona mogła cały swój majątek darować, sprzedać lub obciążyć, jeżeli uzyska zezwolenie męża, ojca i dwóch krewnych (33).

Kapitały hypotekowane posagowe poddane były prawem sejmowém w art. 84 takim samym ograniczeniom jak i dobra nieruchome. Były nietykalnemi, chociażby nie było zastrzeżenia, że są posagowemi; ulegały warunkowi niealienowania, chociażby były zapisane tylko na imię spadkodawcy żony.

---

(33) Dutkiewicz: Prawo Hypoteczne str. 314.
(34) Ibidem str. 315.

Kapitały za posagowe uważane, nie mogły być ściągane, przelewane, alienowane, obciążane jak tylko w wypadku, gdy żona zechciała udział zrobić dzieciom i na potrzeby w art. 81 wymienione.

Prócz tych wypadków, żona wspólnie z mężem mogła zapozwoleniem Sądu i wykazaniem innego hypotecznego bezpieczeństwa, ściągać kapitały:

1. gdy jest niebezpieczeństwo straty;
2. gdy dłużnik kapitał wypowiedział;
3. gdy mąż na majątku swoim równe bezpieczeństwo pokazuje (art. 84).

Według kodeksu, nieruchomość nabyta za pieniądze posagowe nie jest posagową, jeżeli warunek użycia w ten sposób pieniędzy nie był zastrzeżony w umowach przedślubnych.

To samo stosuje się do nieruchomości danych na uiszczenie posagu ustanowionego w pieniądzach (Art. 1553 Kod. Cyw.).

Tę zasadę przyjęło prawo sejmowe z r. 1818 w art. 85 w sposób, że dobra nieruchome, któreby mąż kupił lub kapitały, któreby ulokował z majątku posagowego żony, nie staną się jéj własnością, jeżeli nie były na jéj imię zapisanemi, ale żona staje się wierzycielką męża.

Co się tyczy wreszcie zarządu i użytkowania majątkiem posagowym żony, to takowe zawsze według kodeksu przysługiwało mężowi (1549 Kod. Cyw.) tak dalece, że jeżeli żona z art. 1555 czyniła darowizny z majątku posagowego, lecz jedynie z upoważnienia sądowego, powinna była zachować użytkowanie swojemu mężowi z dóbr w ten sposób rozrządzonych.

Prawo z r. 1818 przepis kodeksu zachowało (86), użyło tylko wyrazu ogólnego: „własność majątku posagowego“ który to wyraz mieści w sobie znaczenie ruchomego i nieruchomego majątku. Ztąd przepis niepewny. (35).

---

(35) Dutkiewicz: Prawo Hypoteczne str. 316.

Podług art. 1550 kodeksu, mąż nie stawia kaucyi na przyjęcie majątku posagowego, jeżeli kontraktem przedślubnym nie jest obowiązany; przepis ten przeniesiono do art. 92 Prawa Hypotecznego.

Zabezpieczenie majątku żony pozostawiono ojcu; gdy ten nie żył, a przyszła żona była pełnoletnia, sama sobie ma radzić; już jéj assystencya krewnych nie jest potrzebną. Gdyby była nieletnią, wydanie posagu w gotowiźnie, nie może nastąpić bez hypotecznego zabezpieczenia, chybaby Rada Familijna, za potwierdzeniem Sądu, inaczéj postanowiła.

Aby przepis o zwrocie posagu można zastosować, ruchomości powinnyby być opisane. Opisanie to podług zasad kodeksu jest łatwe, bo tu się posag raz ustanawia; nie tak łatwo tego dopełnić w zastosowaniu do prawa hypotecznego z r. 1818.

Takie to zawikłane stosunki majątkowe między małżonkami mieliśmy od 20 Lipca 1818 r. do 31 Grudnia 1825 r. trudne do skombinowania, niełatwe do wykonania. Od niezliczonych trudności uwolniła nas władza prawodawcza w r. 1825.

38 Wreszcie jeszcze kilka słów o mocy obowiązującéj prawa sejmowego. z r. 1818.

Prawo sejmowe poczęło obowiązywać z d. 20 Lipca 1818 r. a przestało mieć moc swoją obowiązującą z d. 1 Stycznia 1826 r. to jest z wprowadzeniem Księgi I Kodeksu Polskiego i prawa hypotecznego z r. 1825 na jednéj kadencyi sejmowéj zatwierdzonego.

Wielu bardzo przedtem było zdania innego, utrzymując, że prawidła przepisów prawa sejmowego z r. 1818 zaczęły obowiązywać podług 7miu odmiennych terminów, tak, że służyły za prawa powszechne:

dla Województwa Mazowieckiego lat 6 ½,
dla Województwa Kaliskiego lat 5 ½,
dla Województwa Płockiego lat 5,
dla Województwa Augustowskiego lat 5,

dla Województwa Podlaskiego lat 4,
dla Województwa Lubelskiego lat 3,
dla Województwa Sandomierskiego lat 2,
dla Województwa Krakowskiego rok 1. (36).

Do tego zdania brano pochop ztąd, że ustęp 3 art. 163 Prawa Hypotecznego postanowił, że przepisy artykułów 123, 140, 141, 142, 143 i 144 będą wykonywane w całym kraju od daty ogłoszenia niniejszego prawa, inne zatem ex argumento a contrario będą wykonywane podług brzmienia tegoż artykułu ustępu 1 i 2 t. j. od chwili, gdy prawo z r. 1818 przyjdzie do wykonania w kolei przepisanéj art. 145. (37).

Myśl ta jednak, jakoby stosunki prawne wchodziły do kraju w miarę jak w którém Województwie były zaprowadzone księgi hypoteczne podług manipulacyi hypoteki z r. 1818, nigdy w zamiarze prawodawcy nie powstała i dla tego w prawie hypoteczném z r. 1825 art. 20 prawodawca mówiąc, że przepisy względem stosunków majątkowych między małżonkami, prawem z d. 26 Kwietnia 1818 r. objęte, stosować się będą nadal do tych tylko małżeństw, które pod powagą tegoż prawa zawarte zostały, nie dodał przecież: podług 7-iu odmiennych terminów. (38).

Długo niemniéj zachodził spór czyli stosunki majątkowe z r. 1818 postanowione były dla wszystkich, czy też dla pewnéj tylko liczby mieszkańców kraju.

Obecnie ustalone jest mniemanie, poparte jurisprudencyą Senatu, że po miastach powiatowych i dla mieszkańców niemających nieruchomości ziemskich lub miejskich, tam gdzie zasiadały Sądy Ziemskie, stosunki majątkowe między małżonkami nie zostały w roku 1818 zmienione lecz, że przepisy prawa sejmowego w r. 1818 stosowały się jedynie do mających

(36) Temis Polska z r. 1828 str. 120.
(37) Dutkiewicz. Prawo hypoteczne str. 34.
(38) Dutkiewicz. Prawo hypoteczne str. 299.

nieruchomości hypoteczne ziemskie i do mieszkańców miast, w których zasiadał Sąd Ziemski. (39).

Oto jak Senat w całym swym składzie na tę kwestyę się zapatrywał, a mianowicie: że przepis art. 162 Ustawy Hypotecznéj wyraźnie i bezwarunkowo stanowi, że przepisy w téj ustawie objęte nie miały zastosowania do wszystkich bez różnicy mieszkańców kraju, a do tych jedynie, którzy posiadali nieruchomości, uległe nowemu urządzeniu hypotek; że prawo w powyższym artykule, żadnéj pomiędzy przepisami, w nim objętemi, nie czyni różnicy, a ztąd wszystkie bezwarunkowo, tak te które hypotek ściśle dotyczą, jak te, które urządzają stosunki majątkowe, tylko do tych mieszkańców odnosić się mogą, którzy w chwili zawarcia małżeństwa posiadali nieruchomości urządzeniu hypotek uległe (40).

Myśl tę prawa poświadczają najwyraźniéj motywa do prawa z r. 1825 (41).

Za taką daléj ścieśniającą interpretacyą przepisów przemawia różność w przeszłości kraju naszego stosunków majątkowych między szlachtą a między mieszczanami.

Wreszcie za ścieśniającém tłomaczeniem prawa jeszcze i to przytoczyć należy, że nie wypada przypisywać prawodawcom nad zakres całéj ustawy i przeciwko jawnie objawionéj w art. 126 ich myśli, iżby chcieli rzemieślnikom, handlującym, rolnikom żadnéj większéj własności urządzeniu hypotecznemu uległéj, nieposiadającym, narzucić stosunek, jakim się nigdy w przeszłości nie rządzili i jaki ich wyobrażeniom i potrzebom byłby przeciwny; owszem, myślą ich było zabezpieczyć jedynie majątki córek właścicieli majątków ziemskich.

(39) Dutkiewicz. Prawo hypoteczne str. 302.
(40) Jurisprudencya Senatu z roku 1860 prez Piotra Kapuścińskiego zebrana str. 637.
(41) Dyaryusz Sejmowy z r 1825 T. III. str 80

VI.

Prawo Sejmowe

z r. 1825.

39. Związek małżeński ustanawia między małżonkami dwa stosunki: stosunek osobowy i stosunek majątkowy, prawa bowiem i obowiązki między małżonkami tak jak między wszystkimi ludźmi albo się tyczą ich osób albo majątków (42).

40. W obliczu ołtarza, w obliczu prawa, zaręczają sobie małżonkowie wiarę, wsparcie i wzajemną pomoc, łączą się w jednym i tym samym celu szczęścia domowego, na którym się gruntuje porządek i pomyślność towarzystwa.

Lecz niejednakowo ukształciło ich przyrodzenie; dając w podziale mężowi siłę, aby opiekował się małżonką, bronił ją i zasłaniał od niebezpieczeństw moralnych i fizycznych, a tém samém, aby się stał głową familii, kobiécie zaś udzielając słodycz, skromność, czułość, która staje się rękojmią przyszłego szczęścia małżonka, jeżeli będzie umiał niemi kierować i utrzymywać w przyzwoitych obrębach.

Nie w przemocy więc mężczyzn znajduje się przyczyna przewagi, jaką im powszechnie prawo przyznaje, lecz w samém od natury pochodzącém ukształceniu płci obojéj.

Zakreśliło przyrodzenie dla niewiast pewien rodzaj podległości, a mężczyznom powierzyło obronę i pieczę nad niemi, bez czego nie mógłby się utrzymać związek małżeński i związek towarzyski.

Małżonka przypuszczona do nazwiska i domu mężowskiego, powinna iść za nim, towarzyszyć mu wszędzie, słodzić przykrą życia koléj; on zaś nawzajem opatrywać jéj potrzeby, czuwać nad bezpieczeństwem, całością i szczęściem. (43).

---

(42) Dyaryusz Sejmewy z r. 1825 T. II, str. 76.
(43) Dyaryusz Sejmowy z r. 1825, T. II, str. 77.

Stosunek ten osobowy dwojga ludzi wstępujących w związek małżeński, da się streścić w pięciu następujących punktach: 1. wspólność domu i mieszkania 2. obowiązek wzajemnéj pomocy 3. obowiązek męża dostarczyć utrzymanie żonie i dzieciom 4. obowiązek męża bronić żonę i 5. obowiązek żony być posłuszną woli męża w domowém pożyciu.

W tym duchu i na tych gruntując się powodach, prawo sejmowe z r. 1825 zajęło się ułożeniem przepisów o prawach i obowiązkach między małżonkami ze względu na ich osoby, objąwszy je w artykułach od 173 do 190 włącznie.

Cecha wyróżniającą osobowo-prawne stosunki z małżeństwa wynikające, polega na tém, że one nie mogą być gwałconemi, bez zniszczenia jednocześnie saméj istoty małżeństwa; żadne też prawodawstwo nie pozwala im ubliżać przez umowy.

41. Rzecz się ma inaczéj, gdy idzie o stosunki majątkowe między małżonkami, te bowiem nie są w tak ścisłym związku z moralną podstawą i boskim początkiem małżeństwa (44).

Stosunki więc te majątkowe między małżonkami albo urządzić może prawo, kiedy umów nie ma, albo umowa; nakoniec stosunki te nie tylko za życia, ale i po śmierci małżonków czy to w braku zupełnym umów, czyli w braku umów na przypadek śmierci, urządzić należy (45).

Nas zatrudniać będą przepisy o prawach i obowiązkach między małżonkami ze względu na ich stosunki majątkowe w braku umowy przedślubnéj, a zawarte w art. od 191 do 206 Kod. Cyw. Pol.

Głównie też w tym kierunku będę badał literę i ducha prawa.

Nie wątpię jednak, że czytelnik uważał za konieczne pogląd historyczny stosunków majątkowych między małżonkami, którym poprzedziłem pracę obecną; pogląd ten był potrzebny

(44) Holewiński, str. 66.
(45) Dyaryusz Sejmowy z r. 1825, T. II, str. 76.

nie tylko dla zrozumienia w ogóle stosunków majątkowych między małżonkami ale i do zrozumienia w szczególe stosunku obowiązującego.

Nie ma bowiem kraju, któryby w ciągu lat niewielu doznał tyle zmian w prawodawstwie co królestwo kongresowe, a osobliwie w zakresie tychże stosunków majątkowych między małżonkami.

Za panowania dawnych praw polskich, mieliśmy rząd posagowy u szlachty, wspólność ogólna w stanie mieszczańskim lub też sukcessya; prawo austryackie obeznało nas z rozdziałem majątkowym; Kodeks Napoleona przeciwnie wspólność francuzką wprowadził za stosunek prawny. Prawo z r. 1818 znowu przychyliło się do rządu posagowego, a wreszcie prawo z r. 1825 nowy ustanawia stosunek prawny, całkiem odmienny od poprzednich.

Mieliśmy więc w użyciu wszytkie rządy majątkowe z ich odcieniami, jakie zwyczaj lub prawa pisane stworzyły.

Kto ma tak różnorodną przeszłość nie może poprzestać na jednostronném badaniu teraźniejszości!

I.

O stosunku prawnym w ogóle.

42. Prawo Sejmowe z r. 1818 obok jawności hypotek obmyśliło, jak to dawniéj już nadmieniłem, dwa środki dla zabezpieczenia żony w zastępstwie zniesienia hypoteki tajnéj:

a) udzielając jéj na przypadek niewniesienia hypoteki prawnéj lub gdyby wniesiona, nie była dostateczną, pierwszeństwo przed wierzycielami osobistemi na majątku ruchomym męża,

b) ograniczając władzę mężów w zarządzaniu majątkiem żony.

Ostatni środek miał na celu zabezpieczenie majątku żon właścicieli dóbr nieruchomych ziemskich i miejskich większych.

Prawo z r. 1818 nie chcąc tworzyć nowéj teoryi zabezpieczenia, uznało, że rozszerzenie zakresu działalności rządu posagowego, najskuteczniéj zastąpić może zmniejszone przez uchylenie tajnych hypotek, bezpieczeństwo majątków żon.

W rozbiorze jednak materyi o stosunkach majątkowych między małżonkami z innego widoku wychodziło prawo sejmowe z r. 1818, a z innego widoku uważało takowo prawo sejmowe z r. 1825. Pierwszy widok był widokiem szczególnym, mającym na względzie tylko właścicieli ziemskich i miejskich po miastach wojewódzkich.

Drugi widok był widokiem ogólnym, mającym na względzie cały ogół mieszkańców kraju.

Daléj spisywanie umów małżeńskich, jako połączone z wydatkami i wymagające pewnéj znajomości prawa, okazało się być uciążliwe dla najliczniejszéj klassy ludzi, a co więcéj nie odpowiedzie usposobieniu i wykształcenie takowéj.

Zresztą często przed małżeństwem przedmiot majątkowy jest zbyt mało znaczącym, by skłonić mógł małżonków do zawarcia umowy. Tymczasem, w czasie małżeństwa, małżonkowie mogą nabyć majątek przez sukcessyę, darowiznę, los, przemysł etc. i wówczas chcieliby zapewnić sobie wzajemną korzyść, a tu już umowy zawierać prawnie nie mogą.

Te to powody wskazały naszemu prawodawcy potrzebę przepisów w braku umów za powszechne prawidło co do stosunków majątkowych małżonków, w czasie małżeństwa, służyć mogących.

Zasada jednak prawa, zastępująca brak umów małżeńskich, podług zdania tychże prawodawców, winna być była taka, jakąby ci, których umowy prawo domniemywa, sami za sprawiedliwą i najdogodniejszą dla siebie byli uznali, gdyby mogli lub chcieli byli spisywać umowę.

Prawodawca zatem przyjmując stosunek prawny między małżonkami w braku umów określony w Art. od 191—206 Kod. Cyw. Pol. mniemał, że przyjął zasadę zgodną z teoryą

ogólnego prawa, a zarazem nieprzeciwną praktyce upowszechnionéj w kraju, dla którego miał być obowiązującym (46).

Dla czego jednak prawo sejmowe ten a nie inny stosunek prawny przyjęło; czemu nie powróciło do któregokolwiek z stosunków u nas przedtém już praktykowanych np. wspólności ogólnéj, chełmińskiéj lub wreszcie wspólności francuzkiéj?

Na to pytanie motywa do prawa z r. 1825 obfitą dać mogą odpowiedź.

43. Nie mógł znaleźć prawodawca żadnego przekonywającego powodu do wprowadzenia wspólności ogólnéj, chełmińskiéj za stosunek prawny w kraju, gdzie ludzie do niéj powszechnie nie przywykli. Wspólność bowiem chełmińska nigdy nie obowiązywała stanu rycerskiego i wiejskiego; miejski zaś pod wpływem praw austryackich dawno już odwykł od takowéj. Jeżeli zaś pozostało gdzie jakie przywyknienie do współki chełmińskiéj, to je wspólność francuzka do reszty osłabiła, chociaż sama nie potrafiła zamienić się w zwyczaj krajowy.

Zresztą jest zdanie prawodawcy z r. 1825, że wspólność ogólna niczem więcéj nie jest jak darem i faworem dla jednéj strony z uszczerbkiem drugiéj, bo nie ma prawie przykładu, aby majątek obojga małżonków był sobie zupełnie równy.

Wreszcie małżeństwo nie powinno się liczyć między sposoby nabycia majątku; owszem prawo uznając słabość płci żeńskiéj i opiekując się potomstwem, powinno iść żonie i dzieciom w pomoc, aby z jednéj strony w mężu miały obronę swych osób i majątków, a z drugiéj strony, aby przewaga jego nie ruinowała ich, jeżeli nie jest rządnym. Wspólność zaś ogólna od tego niebezpieczeństwa nie ochrania i owszem, żonę na stratę majątku swego, a dzieci na stratę majątku ojczystego lub macierzystego po zgonie jednego z rodziców naraża, albowiem nietylko połowę majątku jednego z rodziców oddaje dru-

(46) Dyaryusz Sejmowy, T. II, str. 80 i 81.

giemu, ale nadto mąż, jako rządca wspólności, może żonę z całego majątku ruchomego, a dzieci ze spadku po niéj ogołocić, bo jako zarządca, może ruchomy majątek cały, to jest swoją ze współki połowę i drugą połową żony, stracić.

Nadto wdowiec lub wdowa, gdy pod współką ogólną w powtórne wchodzi związki małżeńskie, zbogaca zawsze dzieci z powtórnego łoża z krzywdą piérwszych dzieci (47).

44. Wspólność francuzka również u prawodawcy z r. 1825 znalazła niepobłażliwego przeciwnika.

Rzuca on jéj w oczy poniekąd bardzo słuszne zarzuty.

Jeżeli, powiada, majątek obustronny małżonków składa się z samych tylko ruchomości, wtedy współka francuzka niczem inném nie jest jak współką ogólną, chełmińską, do któréj powrócić prawo z r. 1825 wedle nie miało chęci.

Współka francuzka wprawdzie przecina spory o rozłączenie majątku mianego i dorobkowego, między najliczniejszą klassą ludu, których majątek z ruchomości się składa i którzy inwentarz wniesionych przez siebie ruchomości rzadko spisują, łatwo wydarzyć się mogące; lecz czyż nie pociąga ona za sobą jeszcze większego złego bo niesprawiedliwy często podział przy jéj rozwiązaniu ?

Oto pytanie na które przykładem odpowiemy.

A. Posiadający oprócz odzieży i domowych sprzętów, gromadę owiec, złożoną ze 100 sztuk zawiera małżeństwo z B. nie mającym prócz odzieży, żadnego majątku, ale nadto jeszcze rs. 30 długu.— Po zawartém małżeństwie, wierzyciel małżonka *B.* zajmuje część owiec jako przedmiot wspólnéj małżonków własności na satysfakcyą swéj summy, a inną część małżonek *B.* przez rozrzutność i pijaństwo powoli marnuje. Umiera małżonek *A.* pozostało tylko 20 owiec; z tych bierze małżonek *B.* połowę to jest 10 sztuk, a drugie 10 sztuk owiec dostaje się z tego małżeństwa spłodzonym dzieciom.— Albo też umie-

(47) Dyaryusz Sejmowy, z r. 1825, T. II, str. 81 i 82.

ra małżonek *B.*; wówczas z 20 pozostałych owiec biorą jego następcy 10, a małżonek *A.*, który wniósł 100 owiec, pozostaje tylko z dziesięcioma.

Współka francuzka w przypadkach, gdy majątek małżonków składa się z ruchomości i nieruchomości jeszcze bardziéj uderzający przedstawia widok niesprawiedliwości; albowiem w ogólnéj wspólności czynią sobie małżonkowie udział stosownie do swego ogólnego majątku, w współce zaś cząstkowéj, udział ten zależy od okoliczności przypadkowych, to jest: od rodzaju majątku czy jest ruchomym lub nieruchomym i od rodzaju długów czy są hypoteczne lub osobiste. Najwięcéj walczy jednak przeciw współce francuzkiéj zawiłość w rozdzieleniu i zarządzaniu. Przekonywa o tem dostatecznie kodex francuzki.

Jeżeli oboje małżonkowie posiadają majątek ruchomy i nieruchomy, tedy istnieją trzy oddzielne massy pod administracyą męża zostające: majątek oddzielny męża, majątek oddzielny żony i majątek wspólny.

Najsamprzód potrzeba te massy jedną od drugiéj ściśle odróżnić. Ruchomości, intraty z nieruchomości i dorobek należą do współki. Nieruchomości miane w czasie zawarcia małżeństwa i przybyłe przez spadek lub darowiznę, są każdego z małżonków wyłączną własnością.

Rozróżnienie dosyć jasne, przecież w wykonaniu ważne bardzo zachodzą wątpliwości.

Do majątku daléj są przywiązane długi; jedne ciążą spółkę, drugie majątek oddzielny męża lub żony.

Inny stosunek być może między massami, gdy się wzajemnie obliczać będą, inny względem wierzycieli, którzy nie są obowiązani uważać na podział mass.

Wynikają wynadgrodzenia, zaliczenie jednéj massy do drugiéj. Ztąd różne, massy do massy pretensye.

Z massami czynią się obroty. Mąż zarządza majątkiem wspólności tak jak własnym bez ograniczenia, może nawet z majątku wspólnego darowizny czynić; ale zarządza

zarazem i wyłącznym majątkiem żony lubo pod pewnemi ograniczeniami. Czynności zawierają się z trzeciemi osobami i z samemi massami między sobą.

Jakże tu obfite źródło do najzawilszych likwidacyi i sporów.

Nadto zataić nie można, iż mąż administrując trzema massami, różne ma sposobności jedną massę z uszczerbkiem drugiéj, zbogacać. (48)

Współka zatem francuzka, prawodawcom z r. 1825. również nie zdawała się być dogodnym stosunkiem prawnym dla mieszkańców królestwa, tem bardziéj, że obcą jest ona prawodawstwom, które Polską rządziły przed zaprowadzeniem kodexu francuzkiego, albowiem nieznana jest ani prawom dawnym polskim ani austryackim ani też pruskim.

Wreszcie przemawia i to przeciw niéj, że lubo wprowadzona i obowiązująca przez lat 17 w kraju, nie upowszechniła się wcale (49).

45. Wspólność dorobku znana w prawach niemieckich, także nie zadowolniła prawodawcę z r. 1825. lubo o niéj nieco przychylniéj się wyraża.

Na pierwszy rzut oka wspólność dorobku zdaje się być najsprawiedliwszą nadgrodą, za dzielenie trudów małżeńskich. Tymczasem w gruncie rzeczy nie jest ona bez ważnych bardzo usterek.

Niema za sobą ścisłej słuszności, bo przykładanie się małżonków do niéj, nie jest równe, fundusze za pomocą których dorobek się zyskuje nie są często równe i ryzyko jest nierówne. Częstokroć jedno z małżonków dorabia się ciągle a drugie ciągle traci, fundusz jednego małżonka, bez którego nie byłoby żadnego dorobku, możu być bardzo wiel-

---

(48) Dyaryusz Sejmowy z r. 1825 T. II, str. 83 i 84.
(49) Ibidem. str. 85

ki, a drugi małżonek może nie mieć żadnego funduszu albo fundusz ten będzie w porównaniu z tamtym, zbyt szczupłym.

Ryzyko zawsze jest ze strony męża.

Nie każde dalej małżeństwo dorabia się. Daleko więcéj jest takich, co się nie dorabiają majątku. Stanowiąc wspólność dorobku jako wynadgrodzenie za poniesione wspólnie prace i trudy małżeńskie, zapomina się o również wielkiéj liczbie małżeństw, które poświęcając dla siebie przez całe życie trudy i staranności, ledwie zdołały ocalić miany majątek, a nawet część jego utraciły.

Czyliż małżonek ma być wyłączonym od udziału majątkowego, może nawet znacznego swego współmałżonka dla tego, że ten nie jest dorobkowym? Tymczasem zachowanie majątku wymaga częstokroć większych trudów i zabiegów jak dorobienie się jego,, które zbyt często przypisać należy tylko sprzyjającym okolicznościom. Odstręczając zatem od zachowania majątku, nie można nikogo zachęcać do dorobku.

Wspólność wreście dorobkowa ma wiele trudności w wykonaniu.

Chcąc wiedzieć ile majątku małżonkowie się dorobili, potrzeba przedewszystkiem wiedzieć, ile go mieli w czasie zawarcia małżeństwa i ile takowego w dalszym ciągu przybyło z innego źródła, a nie dorobku. Prawodawstwo francuzkie, austryackie i pruskie na wypadek zawarcia współki dorobkowéj, każą spisać przedewszystkiem inwentarz.

Brak inwentarza pociąga za sobą domniemanie, iż wszystko jest dorobkowem, co nie jest inwentarzem objęte, a tak w takim razie współka dorobkowa zamienia się na współkę ogólną. Według prawa austryackiego brak inwentarza pociąga za sobą uchylenie *ipso jure* stosunku umownego: wspólności dorobkowéj.

Z resztą prawodawstwa nowożytne niemieckie nie przyjęły współki téj za stosunek prawny co do majątków między małżonkami w braku umów, pomimo że wspólność ta

jest utworem przeważnie niemieckiego prawodawstwa zwyczajowego. Jeżeli więc wspólność dorobkową swoi u siebie za normę nie przyjęli, to musieli dobrze rozważyć jéj przymioty i przekonać się, że w skutkach swych jest przechwaloną (50).

46. Co do rządu posagowego, prawodawca z r. 1825. stanowczo się wyraził za wytrąceniem temuż berła pierwszeństwa, jakie prawo sejmowe z r. 1818 tak niefortunnie w jego ręce złożyło.

Krótkie też i smutnéj pamięci było jego panowanie; ci nawet dla których był wprowadzony, uciekali z pod jego nieruchoméj ręki opiekuńczéj, zasłaniając się kontraktami przedślubnemi.

Prawodawca z r. 1825 walcząc przeciw systemowi rządu posagowego, wyszedł z właściwego sobie punktu zapatrywania.

Posag nie jest w ogóle postanowiony z powodu opieki nad żoną, jako płcią słabą, ani z powodu opieki nad dziećmi, aby się im niezawodnie dostał; albowiem żona może stracić posag, gdy owdowieje, a tym sposobem siebie i dzieci majątku pozbawić; zdaje się więc, że jest jedynie nakorzyść męża, nad którym jednak ani z powodu niedojrzałości wieku, opieka prawna nie jest potrzebną; owszem tamuje jego przemysł, tamuje przyszłe szczęście obojga małżonków i dzieci przez to, iż nie pozwalając ruszać posagu, nie pozwala korzystać z nastręczających się w życiu ludzkim do powiększenia się majątku sposobności.

Posag nadto w kapitale hypotekowanym oznaczony, paraliżuje wszelką pomyślną operacyą nieruchomości, na któréj jest hypotekowany, bo z trudnością podniesionym i wykreślonym być może na co od zaprowadzenia prawa sejmowego z r. 1818 przy regulacyi hypotek, częste narzekania słyszeć się dawały.

(50) Dyaryusz Sejmowy T. II. str. 85 i 86.

Posag wreszcie jako majątek nietykalny czyli jako fundusz żelazny, jest majątkiem martwym z obrotu powszechnego wyjętym, a zatem nader szkodliwym dla ogólnego bogactwa krajowego, które nie na martwéj massie złota lub srebra, lecz na łatwości obrotu, a ztąd i na większéj lub mniejszéj produkcyi polega. Produkcya zaś wszelka tak pierwiastkowa jakoteż przemysłowa i handlowa, tamowane są przez unieruchomienie posagowe majątków, bo to odbiera produkującym, żywy czyli obrotny kapitał do osiągnienia i ożywienia siły twórczéj to jest produkcyjnéj, koniecznie potrzebny.

Naostatek, jeżeli posag dla tego jako fundusz żelazny jest postanowiony, aby zachował żonę od przewagi męża, posag stracić, lub żonę do stracenia nakłonić mogącego, to prawo nie powinno domysłu prawnego budować na podstawie domysłu uwłaczającego dobréj sławie mężów to jest na domyśle, że więcéj jest złych iak dobrych mężów.

Wreszcie czyż dla zabezpieczenia żony od przewagi męża, mają być i żona i mąż pozbawieni własnéj woli w zbywaniu lub obciążaniu posagu i pozbawieni środków powiększenia majątków przez obrot posagu lub przynajmniéj powiększenie z niego dochodów na potrzeby i wygody życia? (51).

47. Wyłączność dalej własności majątków każdego z małżonków z wyłącznym oraz zarządem i użytkowaniem każdego z nich w braku umowy małżeńskiéj, któréj prawo austryackie hołduje, była w sprzeczności z prawidłem powszechnem przez prawo z r. 1825 uznanem, męża za głowę familii uświęcającem.

Nie da się także pogodzić z prawami męża i obowiązkami żony co do posłuszeństwa, bo żona będąca mocną bez wpływu męża i bez jego zezwolenia, zobowiązywać się ma-

(51) Dyaryusz Sejmowy z r. 1825 T. II str. 86 i 87.

jątek swój zbywać lub obciążać, dochodami zarządzać, mogłaby tem samém inny sposób życia od męża prowadzić, w inném miejscu jak mąż chce, mieszkać; albo często przebywać, inaczéj dzieci wychowywać, zgoła wszelkie układy i zamiary męża nieustannie krzyżować. Byłyby w jednym domu dwie kassy, dwa osobne rodzaje wydatków, dwa osobne rządy, a ztąd zamiast zgody małżeńskiéj i porządku, ciągle nieporozumienie i sprzeczność interessów,

Pozostawienie samego zarządu przy mężu z zachowaniem użytkowania dla żony nie da się również pogodzić z prawami męża, mąż bowiem naówczas byłby sługą i pełnomocnikiem, obowiązanym rachować się żonie i odpowiedzialnym za każdy grosz jej przychodów, a nie głową familii i jéj naczelnikiem. (52).

48. Wyłączność dopiero majątków małżeńskich podług prawa pruskiego, to jest wyłączność majątków każdego z małżonków przy zarządzie i użytkowaniu mężowi na opędzenie ciężarów małżeństwa służącem, zdawało się być prawodawcy z r. 1825 najsprawiedliwszą jako w teoryi dającą się najgruntowniéj uzasadnić, a w praktyce w najgodniejszym dążeniu do celu małżeńskiego wykonać (53).

49. Oto jak usprawiedliwia prawodawca wybór tego tak zwanego stosunku prawnego.

Teoretycznie rzeczy biorąc, połączenie osób przez związek małżeński pociąga za sobą połączenie ich majątków. Ale tak jak połączenie osób małżonków nie znosi ich indywidualności, łączy tylko takowych dla dopięcia celu związkiem małżeńskim zamierzonego, tak też połączenie ich majątków nie powinno znosić własności osobistéj, lecz połączyć tylko takową w celu osiągnienia środków posłużyć mogących do ponoszenia ciężarów do związku osób przywiązanych.

---

(52) Dyaryusz Sejmowy z r. 1825. T. II. str. 87.
(53) Ibidem str. 87.

Środkiem takowym jest użytkowanie z obustronnego majątku. Ażeby się zaś skutecznem stało, potrzeba aby przez jedno z małżonków pobierane i na wspólny użytek obracane było. Żona jest w niemożności kierowania ogółem interessów majątkowych; mąż jako głowa familii najwłaściwiéj ten obowiązek przyjąć powinien.

Przyjmuje go co do majątku żony w dwojakim charakterze.

a) dla ponoszenia wspólnych ciężarów małżeństwa, ma użytkowanie z majątku swéj żony i w tym celu ma prawo i obowiązki użytkowania.

b) dla wyręczenia żony co do zarządu jéj własności i w tym względzie ma prawo i obowiązki pełnomocnika.

Zasada ta ogólna godzi interes osobisty każdego z małżonków przez nienaruszenie wyłącznéj własności z interessem wspólnym, ze związku małżeńskiego wypływającym, przez skoncentrowanie władzy zarządzającéj w osobie męża jako głowie familii.

Zasada ta zresztą najłatwiéj bo z małą tylko odmianą, do wszelkich innych w kraju używanych stosunków majątkowych między małżonkami, zastosowaną być może. Do rządu posagowego: albowiem w rządzie posagowym, mąż jest panem dochodów i administratorem majątku żony, a dodanie lub ujęcie warunku niezbywalności nieruchomości lub kapitałów hipotekowanych ten sam stan rzeczy co do zarządu i użytkowania z majątku żony, pozostawia. Ta tylko na korzyść małżonków i ich potomstwa zajdzie zmiana, że posagiem równie jak i innym nieposagowym majątkiem żony, mąż może lepszego dorabiać się bytu.

Żyjącym pod prawem wspólności chełmińskiéj, pod którym własność majątku żony przy niéj pozostaje a mąż zarządza takowym majątkiem i dochody pobiera, i dopiero w razie przeżycia, podział wspólności następuje, łatwo również zastosować przepisy prawa ogólne, jeżeli usuną

tylko warunek podziału wspólności na przypadek przeżycia. (54).

50. Stosunkiem więc prawnym podług Kodexu Cywilnego Polskiego jest wyłączność majątków; każdy z małżonków zachowuje własność swego mienia z tą różnicą, że mąż jest właścicielem *pleno jure*, żona zaś ma tylko *nudum jus* to jest własność bez zarządu i użytkowania, które przechodzi do męża, Prawo nazywa ten stosunek wyłącznością z prawa pruskiego. System ten właściwie można nazwać systematem wyłączenia wspólności czyli systematem posagowym bez rządu posagowego, który jest rozwinięty w kodexie od art. 1530 do 1535. (55).

Kto porówna przepisy prawa pruskiego w Części II. Tytule I. Rozdziale V. z przepisami Kodexu Cywilnego w artykułach wyżéj powołanych, ten się przekona że stosunki prawne naszego prawa cywilnego więcéj przystają do przepisów Kodexu Cywilnego Francuzkiego jak do prawa pruskiego.

Przepisy naszego prawa podobniejsze są co do odjęcia zarządu, do prawa pruskiego; w samym zaś układzie do francuzkiego posagu, bez rządu posagowego. (59).

51. W rozdziale obecnym o stosunku prawnym w o góle pozostaje jeszcze jedna kwestya do rozstrzygnięcia a mianowicie o mocy obowiązującéj stosunku prawnego ze względu na jéj źródła.

Nie oddzisiaj roztrząsana jest kwestya—mówi Holewiński— czy stosunek prawny zobowiązuje *per modum legis* lub też *in vim pacti*. To jest czy stosunek prawny ma znaczenie prawa będącego wyrażeniem woli ogólnéj lub też

---

(54) Dyaryusz Sądowy z r. 1825 T. II. str. 88.
(55) Dutkiewicz str. 317.
(56) Dutkiewicz str. 318.

domyślnéj woli stron w związek małżeński wstępujących, które nie korzystając z pozostawionéj sobie wolności urządzenia przez umowę wyraźną, swych stosunków majątkowych, są uważane za *tacite* umawiające się, że żyć będą pod normą ustanowioną przez prawodawcę.

Dawna jurisprudencya francuzka nie była zupełnie jednostajną w tym względzie. Wszakże teorya *Dumoulin'a*, wsparta ciągłą praktyką parlamentu paryskiego, cieszyła się powszechném niemal powodzeniem.

Wedle téj teoryi stosunek prawny czerpie swą moc obowiązującą nie w przepisie prawa ale w umowie stron, małżeństwo zawierających, która to umowa nie jest tu wprawdzie wyraźną, formalną, lecz domyślną, w umyśle stron istniejącą. Nie prawo jest najbliższą przyczyną, *causa proxima*, stosunku prawnego, lecz domyślna wola małżonków.

Prawo Sejmowe z r. 1825 pozostawia stronom związek małżeński zawierającym zupełną wolność urządzenia stosunków swych majątkowych, czyni więc możebném i upoważnienia do zastosowania powyższej zasady i w naszém prawodawstwie, a mianowicie, że strony nie modyfikujące przez umowę stosuneku prawnego, muszą być uważane za umawiające się *tacite* żyć pod tym a nie innym stosunkiém.

Poddani zatem Królestwa Polskiego zawierający za granicą małżeństwo bez umowy przedślubnéj, są uważani za chcących żyć pod stosunkiem prawnym Kodexu Cywilnego Polskiego, jako będącego prawem ich zamieszkania. Gdyby zaś było dowiedzioném, że zamiarem ich było obrać sobie zamieszkanie za granicą; wtedy ma się rozumieć, nie polskie, ale właściwe kraju prawo, byłoby dla nich obowiązującem.

Toż samo stosuje się do małżeństwa poddanego Królestwa z cudzoziemką; mąż udziela żonie stan i zamieszkanie, prawo zatem jego zamieszkania jest i jéj prawem.

Teorya domyślnéj umowy będzie jeszcze miała swe zastosowanie do przypadku, gdy małżeństwo wprawdzie zawartém zostało w Królestwie Polskiem, lecz żona ma majątki po za granicą kraju położone. I tutaj bowiem majątek jéj będzie podlegał stosunkowi prawnemu naszego kodexu, jakkolwiek ten stosunek może być nieznanym w miejscu, gdzie leżą dobra, byle wyraźném postanowieniém tamecznego prawodawstwa, nie był zabroniony. (57)

Teorya ta zresztą uznaną została i przez nasz Senat przy wypadku, gdzie mieszkaniec *b.* Księstwa Warszáwskiego ożenił się był w Prusiech z poddaną Pruską i skutkiem tego utrzymano, że prawa pruskie powinny być zastosowane do majątku przez żonę mężowi wniesionego. (58).

Zdanie to nie przestawał Senat podzielać przy innych wyrokach, a obecnie należy ona do ustalonéj jurisprodukcyi (59).

II.

O charakterze praw męża zarządcy — użytkownika i prawidłach, którym ulegają.

52. Z chwilą zawarcia małżeństwa, własność żony, to jest prawo rozporządzenia nią ulega pewnym ograniczeniom na rzecz męża.

Taka jest zasada ogólna prawa naszego; kto chce inaczéj się urządzić, musi swą wolę objawić wyraźnie i to w umowie przedślubnéj.

---

(57) O stosunkach majątkowych między Małżonkami Holewiński 81.
(58) Jurisprudencya Senatu z r. 1865 Laskowska p-ko S-om Laskowskiego W. T.
(59) Jurisprudencya Senatu str. 803 T. I.

Zakres i kierunek tego ograniczenia własności łatwiéj pojmujemy, jeżeli wprzódy zdamy sobie sprawę z składowych części saméj własności.

Własność jest to stosunek rzeczy do osoby, skutkiém którego pierwsza poddana jest wyłącznéj i przeważnie nieograniczonéj władzy tejże osoby. *proprietas plena*. Władza ta jeżeli jest *libera* podlega na prawie rozporządzania istotą rzeczy oraz użytkowaniu z takowéj i pobieraniu dochodów jakie przynosi.

Ograniczenie własności przez przelanie całkowitych praw użytkowniczych na rzecz trzeciéj osoby czyni, że własność redukuje się tylko do prawa rozporządzania samą istotą rzeczy t. j. sprzedania, odstąpienia etc. *proprietas nuda*.

53. Otoż pod stosunkiem prawnym, żona zachowuje *proprietas nuda*, bo według Art. 195 Kodexu Cywilnego Polskiego, prawa męża nie rozciągaią się tak daleko, aby mu wolno było bez zezwolenia żony własności jéj jakimkolwiekbądź sposobem zbywać lub obciążać; prawo zaś użytkowania i zarządzania majątkiem żony, przechodzi na mocy art. 192 Kodexu Cywilnego Polskiego do męża.

54. Jakkolwiek Art. 192. i 193 Kodexu Cywilnego Polskiego wyraźnie zdają się rozróżniać dwa tytuły męża do majątku żony, mianowicie tytuł zarządcy i tytuł użytkownika, trudno jest jednak sformułować oddzielnie prawa z jednego lub drugiego tytułu wynikające; tak ściśle są z sobą w wykonaniu połączone.

To tylko pewna, że mąż jako zarządca—wyręczyciel nie powinien ulegać prawidłom dla użytkowania oznaczonym, lecz raczéj przepisom o pełnomocnictwie, zwłaszcza, że żona jest codziennym świadkiem zarządu męża; mocna więc jest,

gdy nadużycie spostrzeże, przedsięwziąść każdego czasu środki zaradcze. (60).

Tymczasem mąż jako użytkownik, ulega w ogóle, obowiązkom takim, jakie prawo na każdego innego użytkownika włożyło.

55. Od reguły powyższéj jednakże prawo poczyniło w Art. 192 Kod. Cyw. Pol. niektóre wyjątki a mianowicie:

a) Chociaż mąż nie postarał się o spisanie inwentarza ruchomości i opisania stanu nieruchomości, nie będzie ograniczony w użytkowaniu, czegoby w ślad art. 600. Kod. Cyw. nie mógł jako zwyczajny użytkownik dostąpić. Najliczniejsza klassa ludzi u nas, z powodu kosztów nie jest w stanie postarać się o sporządzenie inwentarza, ruchomości i stanu nieruchomości. Warunek ten zatrzymany sprawiłby, że dogodność i ulga przez postanowienie stosunku prawnego zamierzona, w istocie bezskuteczną by została (62).

Dla tego prawo z r. 1825 uczyniło wyjątek od ogólnych prawideł o użytkowaniu.

Dla zasłonięcia jednak majątku żony od strat z tego powodu nastąpić mogących, uchwalone zostało rozporządzenie w art. 194 na wzór art. 1415 Kod. Cyw., że wrazie tym wolno będzie stronom interesowanym prowadzić dowód w tym względzie przez środki prawem ogólném dozwolone a po skończeniu użytkowania nawet przez pisma domowe, świadków i domniemania, bez różnicy przedmiotu, w potrzebie zaś i przez wieść publiczną.

Środek ten zabezpiecza zobopólny interes. Interes męża, ażeby nie ponosił wydatków z spisywaniem inwentarza po-

(60) Dyaryusz Sejmowy z r. 1825 T. II. str. 90.
(61) Ibidem str. 89.
(62) Dyaryusz Sejmowy z r. 1825 T. II. str 90.

łączonych, któreby mogły pochłonąć w całości lub w znacznéj części, pożytki prawem mu nadane; zabezpiecza oraz całość praw żony lub tych, którzy prawa jéj reprezentują, ażeby brak inwentarza nie sprawił utratę rzeczy użytkowaniu męża poddanych. (63).

Prawo Sejmowe rozróżniło pod względem sposobu dowodzenia, epokę trwającego od epoki skończonego użytkowania męża, dla tego że w pierwszéj epoce niebezpiecznie byłoby dozwolić żonie prowadzić inne nad ogólne prawem wskazane dowody, gdyż łatwo między żoną a mężem na szkodę wierzycieli męża, zmowa nastąpić by mogła.

Tymczasem w epoce, gdy użytkowanie męża ustało, nie grozi toż samo niebezpieczeństwo wierzycielom,, którzy na każden wypadek mają prawo dowodu. Przeciwnie całość praw żony wymaga, ażeby po skończoném użytkowaniu, gdy z powodu znacznie upłynionego czasu, zwyczajny sposób prowadzenia dowodu staje się niepodobnym lub niedostatecznym, żona lub prawa jéj reprezentujący mieli prawo prowadzenia dowodu przez środki nadzwyczajne.

Środki te słusznie przez prawodawcę nazwane nadzwyczajnemi, ponieważ jak wiadomo, według Art. 1341 Kod. Cyw. dowód z świadków służy tylko co do przedmiotów, które nie przechodzą summy franków 150 czyli rsr 36.

Naostatek, gdy między śrrdkami nadzwyczajnemi prawo pomieściło i przyznanie strony, przeto art, 194 Kod. Cyw. Pol. sprawiedliwie zastrzegł, że samo przyznanie męża nie moze stanowić dowodu dla żony przeciw jego wierzycielom, bo przyznanie takowe mogłoby pochodzić z umowy na szkodę wierzycieli. (64).

b). Mąż został daléj uwolniony od stawienia poręki, tymczasem zwykły użytkownik podług artykułu 601 Kod. Cyw. Fr: winien dać rękojmią, że używać będzie jako dobry gospodarz.

---

(63). Dyarysz Sejm. z r. 1825 T. II str. 90.
(64). Dyaryusz Sejmowy z r. 1825 T. II str.: 90 i 91.

W związku jednak małżeńskim tak ściśle jest połączone wzajemne dobro małżonków, że nie można wątpić, iż mąż uzytkować będzie jako dobry gospodarz.

Następnie, składanie rękojmi staje się często nader uciążliwém lub niepodobném do wykonania.

Wreszcie za zniesieniem rękojmi przemawiało i to, że każdy inny użytkownik, mając sobie nadane dobrodziejstwo osobiste, winien uledz i ciężarom do takowego dobrodziejstwa przywiązanym; tymczasem użytkowanie męża nie jest tego rodzaju dobrodziejstwem; ma ono na celu wspólne żony i męża dobro. (65).

c). Wreszcie art. 192 Kod. Cyw. Pol. wzbronił mężowi przedania lub darowania swego prawa użytkownika osobie trzeciéj.

I słusznie; kazden inny uzytkownik stosownie do art. 595 Kod. Cyw. może sprzedać albo ustąpić swe prawa nawet prostym darem, poniewaz prawa jego są osobiste. Użytkowanie zaś męża, mające na celu wspólne dobro społeczności małżeńskiéj, ograniczoném w tym względzie być powinno. (66)

Wydzierzawiać wszakże dobra żony lub w najem puścić nieruchomość miejską, nie jest wzbronione mężowi użytkownikowi. W jaki sposób i na jak długo, o tem powiemy, gdy mówić będę o ograniczeniach praw męża jako zarządcy-użytkownika.

Lecz czy wierzyciele męża mogą na wydzierżawienie zająć dobra żony niebędącéj dłużniczką?

Nie mogą, bo chociaż wolno ex argumento art. 199 Kod. Cyw. Pol. zajmować dochody, przeciez tu się zajmują dobra, które nie należą do męża tylko do żony. (67).

Oprócz tych wyjątków, przepisy o użytkowaniu zresztą obowiązują męża użytkownika.

---

(65). Dyaryusz Sejmowy z r. 1825 T. II str 89 i 90.
(66). Dyaryusz Sejmowy z r. 1825 T. II str. 90.
(67). Dutkiewicz Prawo Hypoteczne str. 318.

III.

O rozciągłości praw męża zarządcy—użytkownika.

56. Użytkowanie mężowi prawem nadane, nie jest dobrodziejstwem osobistem, bo obok praw użytkowania, pomieszczony jest obowiązek męża ponoszenia wspólnych ciężarów małżeństwa.

Wszystko zatem co żona posiada w czasie zawarcia małżeństwa, wszystko co jéj przybyć może w czasie trwania małżeństwa przez spadek, darowiznę lub los, pozostaje wprawdzie jéj własnością, lecz do męża należy użytek z własności takowéj.

Wspólne ciężary małżeństwa trwają jednak dopóty, dopóki trwa sama społeczność małżeńska. Z jakiéjkolwiek więc przyczyny, małżeństwo rozwiązaném zostanie, z ustaniem przyczyny, dla któréj mężowi prawo nadało zarząd i użytkowanie majątku żony, ustać powinien i skutek to jest zarząd i użytkowanie. (68).

Mężowi służy użytkowanie majątku żony w najobszerniejszém jego znaczeniu, a więc użytkowanie właściwe *nsusfructus*, używanie *usus* i użytkowanie niewłaściwe czyli jako użytkowanie, *quasi ususfructus*.

Prawo więc użytkowania względem wszystkich rzeczy których bez zużycia nie można używać, przenosi własność takowych, na męża i obowiązuje go tylko do oddania tych rzeczy po skończeniu użytkowania, takich samych, takiéj jakości i ilości.

O tych rzeczach mówi art. 587. Kod. Cyw. i stanowi, że użytkownik może także oddać zamiast rzeczy, wartość w oszacowaniu ustanowioną. Mąż chcąc z tego prawa korzystać, winien sporządzić inwentarz z oszacowaniem.

---

(68) Dyaryusz Sejmowy z r. 1825. T. II. str. 89.

Co do rzeczy ruchomych, które się przez używanie powoli pogorszają jak *np.* bielizna meble etc. mąż użytkownik po skończoném użytkowaniu, oddaje w takim stanie, w jakim się znajdują, bez względu na pogorszenie, jeżeli to nie nastąpiło z winy jego.

Do tego rozumowania upoważnia art. 192 Kod. Cyw. Pol., który wyraźnie do przepisów kodeksowych o użytkowaniu, się odwołuje. (69.).

57. Lecz jeżeli wedle ogólnéj zasady, własność ograniczona jest prawami męża jako użytkownika, wyjątkowo przecież w art. 204 Kod. Cyw. Pol. prawo pozostawia żonie zupełną własność zysków, jakie ona z dozwoleniem męża mieć może z oddzielnego handlu, professyi, przemysłu, kunsztu lub talentu, w którym to wypadku do rzeczonych zysków żony stosują się przepisy w art. 213, 214, 215, 216, i 217. Kod. Cyw. Pol. co do przychodów z majątku żony, postanowione.

A fortiori więc wnioskując, należy do żony również wyłącznie, nieograniczona własność literacka i artystyczna (70)

Prawo sejmowe dozwoliło tego wyjątku na rzecz żony nie bez ważnéj przyczyny.

Żona winna będąc mężowi posłuszeństwo, winna będąc z nim mieszkać i znim iść gdzie mu się spodoba, nie może bez jego zezwolenia osobnych zarobków szukać, tembardziéj, że on ma ciężar i obowiązek utrzymywania żony; jeżeli jednak obowiązkowi temu chce zadosyć uczynić przez dozwolenie żonie wolnego handlu, przemysłu, kunsztu, professyi lub użycia na swój zysk talentu, nie wątpliwą jest rzeczą, iż korzyści wszelkie do niéj tak należeć winny, jak gdyby przez umowę przedślubną użytkowanie jéj majątku dla niéj

(69) Dutkiewicz Prawo hypoteczne str. 313 i 314

(70) Holewiński str. 88.

zastrzeżonem było; inaczéj dozwolenie męża byłoby dla niéj bezskuteczném, a dla osób trzecich, na mocy takowego dozwolenia w zobowiązania z żoną wchodzących, byłoby szkodliwém, dobrą ich wiarę zwodzącem. (71).

Prawo jednak w art. 204 Kod. Cyw. Pol. nie wymaga wyraźnego upoważnienia, dla tego też dozwolenie to męża może być z czynow jego nawet wywodzone. (72).

Przy rozbiorze rozciągłości praw męża co do użytkowania z majątku żony, nie można pominąć nasuwającego się pomimo woli pytania, czy przychody, pochodzące z dóbr nieruchomych żony, położonych w Królestwie Polskiém, winny być, lub nie, uważane za należące do męża w razie, jeżeli małżeństwo zawarte zostało pod powagą praw, które nie nadają mężowi użytkowania z majątku żony np. pod powagą praw austryackich lub rossyjskich?

Za odpowiedzią twierdzącą walczyć się zdaję przepis art: 3 Kod. Cyw. Pol. który mówi, że wszelkie nieruchomości, choćby przez cudzoziemców posiadane podlegają prawu Królestwa.

Tak jednak nie jest. Zarząd majątkiem żony, nie może być podciągniętym pod przepis powyższy, ponieważ prawo zarządu i użytkowania jest prawem więcéj osobistém, polegającém na przymiocie męża i chociaż jest również prawém majątkowém, wynika jednak ze stanu małżonka, należy do ogółu praw, które stanowią *statut personnel*.

Ogół zaś praw *statut personnel* wyższym jest nad wszelkie prawa rzeczone i niemi kierować się nie może. (73).

---

(71) Dyaryusz Sejmowy z r. 1825. T. II. str. 93.

(72) Juris prudencya Senatu str. 284.

(73) Juris prudencya Senatu z r. 1856 S. Chołynska p-ko Krosnowskiéj.

IV.

O wykonywaniu praw męża zarządcy-użytkownika.

58. Mąż użytkownik ma prawo użytkować z własności żony w sposób jak sam właściciel, pod obowiązkiem wszakże zachowania istoty rzeczy, wyjąwszy przedmiotów tak zwanych *fungibiles*, co do tych bowiem staje się właścicielem i zwraca tylko tę samą jakość i wartość lub płaci szacunek.

Skarb wynaleziony, jako nie będący owocem, przychodem, wcale do męża nie należy.

Wejdźmy nieco w szczegóły tych praw.

Mąż użytkownik wykonywa swe prawa użytkownicze podobnie zwykłemu użytkownikowi kodeksowemu.

Ma więc prawo pobierać wszelkiego rodzaju przychody bądź naturalne, bądź przemysłowe, bądź cywilne, jakie może wydać przedmiot, którego ma użytkowanie.

Użytkowanie z renty dożywotniéj, nadaje mężowi w czasie trwania jego użytkowania, prawo do pobierania rat ubiegłych bez obowiązku zwrotu.

Jeżeli użytkowanie służy w lasach niskopiennych, mąż użytkownik obowiązany jest stosować się do porządku i ilości porębów, podług planu gospodarskiego lub stałego w tym względzie przyjętego zwyczaju.

Drzewka jakie ze szkółki drzewnéj bez pogorszenia jéj stanu wybrać można, należą do męża, lecz pod obowiązkiem zapełnienia ubytku nowemi sadzonkami, stosując się w tém do zwyczajów miejscowych.

Mąż użytkownik korzysta także z drzew w lasach wysokopiennych, które planem gospodarczym wskazane są do cięć rocznych, bez względu czy takowe cięcia wykonywają się peryodycznie na oznaczonéj powierzchni, czy téż tylko co do pewnéj ilości drzew w całych lasach bez szczegółowego wskazania.

We wszystkich innych wypadkach, prawo zabrania użytkownikowi w ogóle tknąć się drzew wysokopiennych, pozostawiając mu jedynie możność użycia drzew przypadkowo wywróconych lub złamanych do napraw obowiązkowych, na któren to cel może nawet ściąć drzewa, jeżeli zachodzi konieczna potrzeba, lecz pod obowiązkiem sprawdzenia téj potrzeby wspólnie z swą małżonką.

Drzewa owocowe uschłe a nawet przypadkowo wywrócone lub złamane, należą również do męża użytkownika z obowiązkiem zastąpienia ich innemi.

Ciągnie on daléj wszelkie korzyści z służebności, z prawa przechodu, polowania, rybołówstwa etc. Niemniéj ciągnie korzyści z kopalni, kamieniołomów, których wydobywanie ma już miejsce w chwili zawarcia małżeństwa. Nie ma jednak użytkownik, żadnego prawa według kodeksu do kopalń i kamieniołomów jeszcze nie otwartych ani do torfiarni, w których kopanie jeszcze się nie rozpoczęło.

Co się tyczy jednak tego ostatniego przepisu o lasach wysokopiennych niezagospodarowanych, to zdaje się, że mąż w charakterze zarządcy majątkiem żony, powinienby mieć prawo do zaprowadzenia gospodarstwa leśnego bez szczególnego nawet zezwolenia żony, byle wyraźnie się temu nie opierała; podobnież do otworzenia kopalni.

W przeciwnym razie ekonomiczny rozwój znakomitéj części dóbr prywatnych, doznawałby szkodliwych dla bogactwa krajowego zawad i samo nawet zaspokojenie potrzeb familijnych byłoby nieraz utrudnioném dla obciążonego niemi męża (74).

59. Co do naturalnych i przemysłowych przychodów ziemi przy otwarciu użytkowania, mąż użytkownik staje się właścicielem wszelkich płodów, nieodłączonych od ziemi, na pniu

---

(74) Holewiński str. 98.

i drzewie będących *fructus pendentes;* wszelkie zaś owoce od ziemi odłączone *fructus separati* są własnością żony.

Taki sam stosunek i taka sama zasada służą na odwrót przy skończeniu użytkowania; nie należy wszakże zapominać, że z owoców naturalnych, przypłodku, tyle za nieruchomość się poczytuje, ile na odsiew, na żywność ludzi, inwentarza, na pokrycie ciężarów publicznych potrącić potrzeba.

Tak trzeba wnioskować z postanowienia Księcia Namiestnika z dnia 8 lipca 1823 r. dotyczącego wydzierżawienia przymusowego nieruchomości, a które zabrania komornikom zajmowania na wydzierżawienia wszelkich zapasów zboża, siana i innych ziemiopłodów, potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa, utrzymania czeladzi i wyżywienia inwentarza, a nadto nakazuje pozostawić z zapasów gruntowych stosowny fundusz na opłacenie ciężarów publicznych i kosztów utrzymania gospodarstwa.

Co do przychodów cywilnych to te uważają się za nabyte każdodziennie i należą do męża użytkownika w stosunku trwania jego użytkowania. Prawidło to stosuje się tak do ceny dzierżawnéj majątku wiejskiego, jako i do ceny najmu dzierżawy domów oraz do innych przychodów cywilnych.

Pytanie czy w obec przepisu art. 599 Kod. Cyw. Fran. odmawiającego wynagrodzenia użytkownikowi za melioracye, mąż użytkownik będzie miał prawo żądać po skończeniu użytkowania wynagrodzenia za takowe?

Mąż użytkownik ma prawo do żądania wynagrodzenia, bo wyraz melioracye w art. 599 Kod. Cyw. Fran. należy w jak najścislejszém rozumieć znaczeniu np. założenie ogrodów, stawów, ogrodzeń, przerobienie wygodniejsze mieszkania, przystrojenie domu etc. w ogóle wszelkie upiększenia.

Prawo to do wynagrodzenia dotyczeć jednak powinno tych tylko melioracyi, które w prawie rzymskiem zwano *impensae necesariae vel utiles* np. wystawienie przez męża budowli użytecznych w miejsce tych, które dawnością czasu lub przypadkiem upadły, daléj wszelkie naprawy, wszelkie korzys-

tne ulepszenia, niwelacye, irrygacye łąk, drenowanie pól, wartość gruntu podnoszące (75).

60. Dotąd mówiłem o wykonywaniu praw męża użytkownika odnośnie do przedmiotów nieruchomych lub z niemi w łączności pozostających; teraz parę słów powiedzieć wypada o użytkowaniu z ruchomości.

Te ostatnie, nie zawsze zdolne są, jak to już kilka razy wspomniałem, być przedmiotem właściwego użytkowania.

I tak są między niemi: rzeczy spożywalne *res quae usu consumuntur* i rzeczy zastępowalne *res fungibiles*, *res quae pondere*, *numero*, *mensura constant*. Właściwe użytkowanie takich rzeczy jest niemożebném, bo to koniecznie wymaga zachowania istoty rzeczy użytkowaniu podległéj.

W prawie rzymskiem a następnie i w prawach nowożytnych, istnieje na ten wypadek oddzielne pojęcie prawne, tak zwane jako użytkowanie, *quasi ususfructus*. Polega ono na tém w naszym wypadku, ze mąż użytkownik z chwilą zawarcia związku małżeńskiego biorąc w posiadanie wszystkie ruchomości żony, staje się właścicielem wszelkich przedmiotów zużywalnych i zastępowalnych w majątku żony się juz znajdujących lub w przyszłości znajdować się mogących i jest jedynie obowiązany przy skończeniu się użytkowania, zwrócić równą ich ilość i jakość lub cenę przedstawiającą ich wartość.

Kapitały żony niehypoteczne, przechodzą na własność męża użytkownika dopiero z chwilą rzeczywistego ich pobrania; jak długo zaś takowe znajdują się w rękach osób trzecich służy mu jedynie prawo do pobierania procentów, jezeli takowe były umówione.

61. Mąż jest także właścicielem pożytków ze staranności i pracy żony pochodzących (art. 204 Kod. Cyw. Pol.); rozumie tu prawo te zajęcia żony, jakie są jéj właściwe z tytułu go-

---

(75) Marcadé Tom II str. 421.

spodyni domu lub zarządzającéj częścią kobiecą gospodarstwa lub fachu mężowego.

Komu przynależą zyski z oddzielnego zatrudnienia żony, o tém wspomniałem juz wyzéj (Nr. 57).

V.

Granice praw męża, zarządcy-użytkownika.

62. Mąż użytkuje z majątku żony, dla ponoszenia wspólnych ciężarów małżeństwa lecz zarazem administruje go w zastępstwie żony, którą związek małżeński stawia w niemożności czuwania nad administracyą takowego.

W art. 195, 196, 197 i 198 Kod. Cyw. Pol. objęte są prawidła dla męża jako administratora majątku żony,

Administracya nie mogłaby iść skutecznie, gdyby do każdéj czynności mąż musiał zasięgnąć zezwolenia żony, dla tego też mąż czyny prostego zarządu dotyczące, sam bez zezwolenia jéj załatwić jest mocen.

Lecz gdy idzie rzecz o sprzedaż dóbr żony, podnoszenie kapitałów, zawieranie układów pojednawczych względem jéj własności, czyny podobne, aby się stały użytecznemi, potrzebują namysłu i zezwolenia; nie ma więc przyczyny żonie odejmować prawo współdziałania.

Zły skutek administracyi jest przemijający i mniéj znaczący, któremu gdyby niebezpieczeństwo zagrażało, żona przez odjęcie sądowe zarządu mężowi w myśl art. 199 Kod. Cyw. Pol., w każdym razie zapobiedz jest mocną. Przeciwnie skutki działań powyższych są stałe, wazniejsze, którym zapobiedz żona często nie byłaby w stanie, gdyby mąż bez zezwolenia jéj, mógł prawnie czyny podobne uskuteczniać (76).

---

(76) Dyaryusz Sejmowy z r. 1825 T. II str. 90.

Dla tego prawo w art. 195 Kod. Cyw. Pol. ogranicza czynności męża i stanowi, że zarząd męża nie rozciąga się tak dalece, aby mu wolno było bez zezwolenia żony własność jej jakimkolwiek sposobem zbywać lub obciążać, kapitały podnosić, układy pojednawcze względem własności żony zawierać.

Z tego artykułu jednak nie wypływa bynajmniéj, iżby mąż wszelkiemi ruchomościami również bez zezwolenia żony rozrządzić nie był mocen.

Motywa do prawa z r. 1825 wyraźnie powiadają, że podług prawideł o użytkowaniu, rzeczy których używać nie można bez strawienia ich, należą do nieograniczonego rozrządzenia użytkownika z obowiązkiem oddania ich w równéj ilości, jakości i cenie lub ich wartości przy końcu użytkowania (77).

Tak więc rozporządzenie artykułu 195 prócz nieruchomości, ściąga się do tych tylko ruchomości, których własność podług ogólnych przepisów o użytkowaniu, przy żonie pozostaje.

Prawo pruskie będące wzorem dla prawa z r. 1825 w § 247 części II tyt. I stanowi, że mąż co do ruchomości posagowych, ma prawo rozrządzania (78).

Gdyby jednak mąż czynił darowiznę z majątku ruchomego żony, darowizna ta jako na szkodę z domniemania prawa zdziałana, w myśl artykułu 1167 Kod. Cyw. Fran. nie uwalniałaby obdarowanego od odpowiedzialności, na wypadek gdyby odpowiedzialność z majątku męża zyskaną być nie mogła (79).

Z brzmienia daléj słów samego przepisu art 195 Kod. Cyw. Pol. zdawałoby się, że mężowi służy wolne ściąganie kapitałów niehypotekowanych żony.

Słusznie jednak sądzą ci co utrzymują, że przy ogólném wyrażeniu prawa bez uczynienia rozróżnienia o jakich kapita-

---

(77) Dyaryusz Sejmowy T. II str. 91.
(78) Dutkiewicz. Prawo hypoteczne str. 323.
(79) Ibidem str. 333.

łach art. 195 Kod. Cyw. Pol. chcę mówić, dłużnik mocen byłby zapłaty odmówić (80).

63. Co do spraw tyczących się praw żony, to prawo sejmowe w art. 196 Kod Cyw. Pol. postanowiło, że sprawa tycząca się praw żony, nie może być przez męża, bez jéj zezwolenia lub przypozwania wytaczana, oraz, że sprawa takowa przez trzeciego nie może być rozpoczętą, jak przez zapozwanie obojga małżonków.

Dutkiewicz w dziele o prawie hypoteczném czyni bardzo ważne pytanie: co robić, gdyby żona stawiła się w sądzie i oświadczyła, że na prowadzenie sprawy nie zezwala; czy może to uczynić nie mając upoważnienia męża?

Pytanie to rozwiązuje uczony autor przecząco.

Trudność, mówi, polega na tem, że kiedy mąż do sprawy, żonę zapozywa, to ją do stawania *implicite* upoważnia, ale jéj nie upoważnia do zrzeczenia się, lub przynajmniéj zaniechania skargi.

Przypozwanie to, nie można inaczéj uważać jak za doniesienie, uwiadomienie żony o stanie interesu, leczto opowiedzenie się, nie może upoważniać ją do wystąpienia z żądaniem zaniechania sprawy. Zresztą żadne tu niebezpieczeństwo żonie nie zagraża, bo poszukując, mąż nic utracić nie chce (81).

Zupełnie odmiennego zdania jest Holewiński, wychodząc z punktu widzenia, że wyraźną jest wolą prawodawcy, ażeby żona nietylko wiedziała o wszelkich sądowych krokach, jakieby mąż w jéj interesie przedsiębrał, ale nadto, żeby takowe nie były czynione bez jéj zezwolenia lub przypozwania.

Z dwóch rzeczy, argumentuje Holewiński, upoważnienie i wezwanie do stawienia się w Sądzie, ostatnie jest silniejszém od pierwszego; z upoważnienia można skorzystać lub nie, na wezwanie zaś nie można się nie stawić, bez pewnego nieposłuszeństwa, które żona winna przecież mężowi.

---

(80) Dutkiewicz. Prawo Hypot. str. 334.
(81) Ibidem Strona 325.

Przypozwanie więc mężowskie, upoważnia żonę do stawienia się w sądzie, upoważnia ją tém samém i tu dopiéro *implicite* do oświadczenia, czy chce lub nie, popierać skargę przez jéj męża w jéj interesie wniesioną.

W przeciwnym razie prawa żony, jakie jéj art. 196 zapewnia, byłoby widocznie nie mającém w praktyce zastosowania, mąż zaś chcący obejść art. 185 i zamknąć żonie drogę sądowego upoważnienia do komparycyi, nie odmawiałby jéj swego zezwolenia, lecz robiłby je płonném, nie upoważniając jéj w niem do żadnéj czynności, do żadnego sądowego oświadczenia.

Przegrana nadto, a za nią przepadłe koszta poszukiwania daléj koszta, szkody i stracone korzyści, jakie mogą być zasądzone stronie niesłusznie pozywanéj, łatwo mogą narazić na, uszczerbek mienie żony.

Wreszcie mąż poszukując praw żony, może zranić najdroższe uczucia jéj serca, uczucia córki, siostry, matki.

Przypuścić więc raczéj wypada, że najczęściéj żona nie odmówi mężowi zezwolenia do sądowego dochodzenia jéj praw; gdyby go zaś odmówiła dla jakiegoś błahego powodu lub kaprysu, wtedy przypozwanie jéj do sprawy, znaczące tyle co publiczne i uroczyste wezwanie, do stanowczego oświadczenia, się za lub przeciw woli męża, postawi kobietę w tém położeniu, gdzie ona się już nie kieruje chwilowém widzimisię lub bezzasadnym uporem, ale dojrzałem zastanowieniem i życzeniem serca.

Jeżeli wtedy żona nie stawi się, lub zrzecze się skargi, znać ma do tego ważne przyczyny i mężowi nie może być wolno w tym razie iść przeciwko jéj bądź, domyślnéj bądź wyraźnéj woli. (82).

Zdanie ostatnie, więcéj pociąga za sobą gorącą obronę praw kobiety, któréj uczucia jak słusznie powiada Holewiński, mocno zadraśnięte być mogą; czy jednak godzi się ono z myślą prawodawcy, wątpić należy.

---

(82) Strona 88. O stosunkach majątkowych między małżonkami.

Prawo z roku 1825 motywując potrzebę art. 196 tak się wyraża: co do spraw tyczących się praw żony, uważając, że z jednéj strony całość praw takowych ubezpieczyć należy, ażeby mąż to co wprost pod tytułem alienacyi i t. p. nie mógł uczynić, ubocznie, przez złą obronę, do skutków nie doprowadził; lecz z drugiéj strony wzgląd mieć potrzeba na przypadki nagłe, w których niemożność działania bez poprzedniego zezwolenia żony często odjęła by mężowi sposobność czuwania skutecznie nad dobrem jéj; dosyć więc gdy prawo oznaczy, iż żona o sprawie praw jéj dotyczącéj się z aktoratu męża lub trzeciego wpływającéj, przez przypozwanie uwiadomioną być winna (83).

Zdaje się więc, że prawodawca chciał dać możność żonie interweniowania skutecznie w tych tylko wypadkach, w których skutki skargi męża byłyby tego ważnego rodzaju, iżby zagrażały niebezpieczeństwem utraty dóbr, kapitałów, w ogóle mogły pociągnąć za sobą utratę całości lub znacznéj części mienia żoninego.

Tam jednak, gdzie idzie o windykacyą urojonych lub niepewnych praw żony, dosyć, jeżeli żona jest o processie powiadomiona.

Jeżeli skarga podobna zarazem dotyka pośrednio jéj uczuć moralnych i familijnych tradycyi, to żona w każdym razie może temu przeszkodzić udając się pod opiekę art. 185 Kod. Cywil. Polskiego celem objawienia swéj woli.

Jeżeli zaś chodzi o zasądzone koszta w razie przegranéj, to jest o materyalne straty, to te nigdy tak wielkie nie będą, aby nie mogły być pokryte z dochodów własnych męża lub dochodów majątku żony, a których jest przecie panem i użytkownikiem.

Jeżeli wreszcie z tego tytułu żona miałaby słuszny powód obawiać się regesu trzeciego, tutaj pozwanego, o szkody i stra-

(83) Dyaryusz Sejmowy T. II. str. 91.

cone korzyści lub takowe ze swego majątku rzeczywiście poniosła, to jéj przecie w myśl art. 205 Kod. Cyw. Pol. służy hypoteka prawna na majątku męża nieruchomym, nawet w ciągu trwania małżeństwa oraz pierwszeństwo przed długami osobistemi na całym ruchomym majątku swego małżonka.

64. Gdy idzie rzecz o dochody, mąż sprawę sam prowadzić może. Z tego powodu słuszném jest mniemanie prawników, że mąż w charakterze zarządcy użytkownika, sprawę possesoryjną, dotyczącą majątku żony, mocen jest popierać bez wpływu żony.

Mniemanie to zdają się wyraźnie popierać motywa do prawa, które mówią: że mąż czyny prostego zarządu dotyczące, sam bez zezwolenia żony załatwiać jest mocen (84).

Wreszcie, gdy mąż jest małoletni, żona w ślad art. 224 Kod. Cyw. Fran. sądownie upoważnioną być potrzebuje do działania.

65. Już poprzednio (N. 55 c.) powiedziałem, że mąż mocen jest nieruchomości żony w dzierżawę lub w najem wypuścić.

Prawodawca jednak z r. 1825 ujął prawa męża co do wydzierżawiania i puszczania w najem majątków żony, w odmienne i nieznane kodeksowi w art. 1429 i 1430, ograniczenia.

Oto brzmienie tych artykułów. Art. 197: kontrakt dzierżawny lub najmu przez męża samego jako rządcę majątku żony zawarty, przedłużony lub odnowiony, nie obowiązuje żony lub jéj następców, na czas po ustaniu użytkowania męża, jeżeli zawarcie, przedłużenie lub odnowienie nastąpiło wcześniej jak rokiem przed terminem, od którego wykonanie ma się zaczynać, chybaby toż wykonanie za trwającego jeszcze użytkowania męża było zaczęte.

---

(84) Dyaryusz Sejmowy T. II. str. 91.

Art. 198. Przecież i w tym razie, gdy kontrakt jest obowiązującym, nie obowiązuje żony lub jéj następców, na czas dłuższy jak na lat trzy, które jeżeli dzierżawa lub najem już rozpoczęte zostały, liczone będą od zaczęcia bądź pierwszego przeciągu trzech-letniego, gdy ten jeszcze nie upłynął, bądź drugiego i tak następnie w tym sposobie, ażeby dzierżawcy lub najmującemu pozostało tylko prawo ukończenia przeciągu trzech-letniego bieżącego.

Możność wydzierżawienia lub w najem puszczenia majątków żony, nadana w artykułach powyższych mężowi, nie stoi wcale w kollizyi z przepisem art. 192 i 195 Kod. Cyw. Pol. czynność ta bowiem nie jest alienacyą; nie leży też w zakresie praw męża jako użytkownika, lecz w zakresie jego prawa jako zarządcy—administratora majątku żony.

Mąż jako zarządca— administrator powinien mieć prawo wydzierżawienia dóbr żony lub puszczania w najem jéj ruchomości bez zezwolenia tejże.

Lecz ażeby zakresu administracyi nie przestąpił, prawo ograniczyło go co do czasu.

W kraju tutejszym, dobra nieruchome wydzierżawiane bywają zwykle na lat trzy.

To więc co zwyczaj upowszechnia, prawo mężowi także przyznało.

Na czas dłuższy jednak, ażeby kontrakt dla żony mógł być obowiązującym, potrzeba na to jéj zezwolenia. Tym sposobem i bieg administracyi męża nie jest tamowany, i żona przeciwko nadużyciom możliwym męża, który pośrednio mógłby ją pozbawić sposobu użytkowania z dóbr takowych podług upodobania przez czas nieograniczony, dostatecznie jest zasłonioną.

Jednakże dla zapobieżenia obejścia prawa, oznaczającego termin trzech-letniéj dzierżawy, prawo dodało warunek, że jeżeli zawarcie, przedłużenie lub odnowienie kontraktu dzier-

żawnego lub najemnego, nastąpiło wcześniéj jak rokiem przed terminem od którego wykonanie ma się zacząć— to po ustaniu użytkowania i zarządu męża, nie będzie obowiązywać żonę lub jéj następców; chybaby jeszcze za trwającego męża użytkowania wykonanie było zaczęte. Tym sposobem prawo nie położyło tamy zwyczajom przyjętym, podług których strony zwykle na rok przed expiracyą dzierżawy, starają się zapewnić względem dalszych stosunków dzierżawnych; tamuje tylko nadużycia z odnowienia, przedłużenia lub zawierania zawczesnego kontraktu, nastąpić mogące. W czem prawo nie narusza praw trzeciego, gdyż kontrakt dzierżawny na jakikolwiek czas jest zawarty, dopóki męża trwa użytkowanie, zawsze jest dla stron kontraktujących obowiązującym. Kontrakt taki obowiązuje dzierżawcę względem żony, lub jéj następców nawet po skończoném użytkowaniu męża, jeżeli ci dotrzymać go mają ochotę a to z powodu, że dzierżawca nie ze względu na osobę wydzierżawiającą, lecz na przedmiot dzierżawy, zawierał umowę.

Dotrzymanie więc kontraktu, praw jego nie narusza. W razie zaś, gdy żona lub jéj następcy od kontraktu odstępują, dzierżawca sam sobie przypisać winien, że będąc prawem ostrzeżony, o zezwolenie żony nie postarał się (85).

VI.

O odpowiedzialności męża zarządcy-użytkownika.

66. Prawo daje mężowi zarząd i użytkowanie majątku żoninego, jako przedstawiającemu najwięcéj moralnéj rękojmi, że dołoży w tym względzie wszelkiej troskliwości i nie oszczędzi zabiegów. Na wypadek jednak, gdyby ta rękojmia zawiodła, to samo prawo otacza mienie żony przywilejami ubezpieczającemi ją od wszelkich strat.

---

(85) Dyaryusz Sejmowy T. II. str. 91 i 92.

Art. 205 Kod. Cywil. Pol. upoważnia żonę lub jéj następców do wejścia na hypotekę męża tak w ciągu trwającego małżeństwa jak i po rozwiązaniu jego, a to ilekroć mąż stał się odpowiedzialny żonie skutkiem złego zarządu, lub gdy przy nim należność jakowa dla żony pozostaje.

W wypadkach tych wszakże, żona przewidująca uszczerbek a może i zupełną dla siebie zgubę, nie mogłaby ratować się zabezpieczenien swych należności na majątku męża i poszukiwaniem osobistém, gdyby nie była w stanie tego kroku inaczéj uczynić jak za zezwoleniem męża lub upoważnieniem Sądu.

Mąż chcący krzywdzić żonę, odmówiłby pierwszego, przeszkadzałby drugiemu lub korzystając ze zwłoki usunąłby fundusz swój z pod odpowiedzialności (86).

Dla tego też prawo w art. 206 Kod. Cyw. Pol. wyraźnie powiedziało, że żona żądająca wpisania hypoteki prawnéj, nie potrzebuje assystencyi męża i zezwolenia, a nawet będąc nieletnią, nie potrzebuje assystencyi kuratora.

Ubezpieczenie to rzeczowe jednak, nie zyskuje żona w skutek swojego małżeństwa, ale zależném jest od wpisu.

Jakkolwiek bowiem prawo, zapobiegając nadużyciom mężów, przez wzgląd na opiekę dla płci słabéj, postanowiło przepisy art. 205 i 206 to znowu z drugiej strony nie chciało w niczém ubliżyć zasadzie jawności i specyjalności, uświęconéj w nowém prawie hypoteczném.

Tak więc prawo z r. 1825 pogodziło interes żony z ochroną wiary publicznéj (87).

Żona zapisująca hypotekę prawną na majątku nieruchomym męża, nie potrzebuje składać innych dowodów na usprawiedliwienie swego żądania nad legitymacyą, że jest żoną tego, na którego majątku zapisać chce hypotekę prawną.

---

(86) Dyaryusz Sejmowy z r. 1825 T. II. str. 93.
(87) Ibidem.

Złożenie zatem aktu małżeństwa jest dostatecznėm. Jeżeliby zaś zasada do hypoteki była w umowie przedślubnéj, to takowa także produkowaną być winna (88).

Z rozporządzenia jednak samego prawa widocznėm jest, że w ciągu małżeństwa i za życia żony, nikt inny zapisania hypoteki żądać nie może jak tylko sama żona. Artykuł bowiem 205 wyrażając się: że żona *lub* jéj następcy mogą zapisać hypotekę prawną, odmawia tem samem tego prawa komu innemu, póki żona przy życiu pozostaje.

67. Obok uprzywilejowania żony pod względem hypotecznym, art. 205 przyznaje nadto tejże pierwszeństwo przed długami osobistemi męża na całym jego ruchomym i nieruchomym majątku, bez względu na czas powstania tych wierzytelności.

Pytanie: czy w obec art. 551 Kod. Handl. przywilej ten służy również i żonie handlującego?.

Tak jest; art. 551 Kod. Handl. o przywileju tym nie mógł wspominać, bo przywilej ów w czasie stanowienia prawa handlowego nie istniał, albowiem kodeks francuzki nie dawał żonie żadnego przywileju na ruchomościach męża.

Ponieważ jednak zaszła w kodeksie zmiana, tak co do przywilejów (art. 9 prawa Sejmowego z r. 1825) jak i co do stosunków majątkowych między małżonkami przez zastąpienie księgi I kodeksu, nowemi przepisami, przeto zmiana ta stosować się winna i do handlujących, bo prawo handlowe jest tylko prawem szczegółowém, wyjątkowém, a prawo powyższe jest prawém ogólném (89).

Przypuścić wszakże należy, że przywiléj ten i do żon handlujących rozciągnięty, doznaje ograniczenia z art. 446 Kod. Handl. w tém, że wierzytelność żony handlującego, powstała późniéj jak na 11 dni przed epoką uznania upadłości męża, nie

---

(88) Dutkiewicz, str. 393.

(89) Jurisprudencya Senatu z r. 1847.—Wyrok z dnia 7 (19) Stycznia Duży pko Zieliński.

używa przywileju pierwszeństwa z mocy art. 205 Kod. Cyw. Pol. nadanego (90).

VII.

O ustaniu użytkowania i zarządu męża.

68. Prawo męża jako zarządcy użytkownika majątku żony ustaje: 1) przez śmierć; 2) przez unieważnienie małżeństwa; 3) przez skazanie na karę pociągającą za sobą utratę praw familijnych i majątkowych; 4) przez uznannie męża za znikłego; 5) przez pozbawienie męża własnéj woli; i 6) przez odjęcie mężowi zarządu i użytkowania.

My się zajmiemy tylko ostatnim wypadkiem to jest odjęciem mężowi zarządu i użytkowania z majątku żony, jako najściślej z obraném przez nas zadaniem związanego, co sam zresztą układ prawa sejmowego przy opisie stosunków majątkowych między małżonkami na wypadek nie zawarcia umowy przedślubnéj pokazuje.

69. Jeżeli rozporządzenia prawa powyżej wskazanego (N. 66 i 67) okażą się być niedostatecznemi do zabezpieczenia całości majątku żony; jeżeli zły zarząd męża wystawia tenże majątek na niebezpieczeństwo utraty; jeżeli cel prawa nadający użytkowanie mężowi osiągniętym być nie może z powodu, że wierzyciele męża zajmują dochody z majątku żony lub z jéj staranności i pracy pochodzące, przez co stawiają tegoż w niemożności przyzwoitego opatrywania żony i dzieci w potrzeby życia; wtedy sama żona na mocy prawnego upoważnienia, może szukać rzeczywistego zabezpieczenia praw swoich, a to przez odjęcie mężowi tych praw, jakie z mocy art. 192 i 193 mu przysługują (91).

---

(90) Dutkiewicz, str. 398.
(91) Dyaryusz Sejmowy T. II. str. 92.

Uregulowaniem tego wyjątkowego położenia, zajmuje się art. 199 Kod. Cyw. Pol. (92).

Prawo z r. 1825 dopuściło odjęcia zarządu mężowi tylko jako złe konieczne, przepis więc ten należy tłómaczyć jak najściśléj; mało bowiem wypadków, gdzieby odjęcie sądowe zarządu mężowi, nie pociągnęło za sobą między małżeństwem w następstwie, dążenia do zupełnego rozłączenia się; w każdym zaś razie rujnuje ono harmonią w pożyciu na zawsze.

Tylko więc w tych dwóch wypadkach, gdy niebezpieczeństwo utraty majątku spowodowane jest niczém innem jak tylko niezdolnością do zarządu i złem administrowaniam męża lub gdy żonie i dzieciom zbywa na zaspokojeniu potrzeb życia, dla tego jedynie, że przychody z majątku żony są zajęte przez wierzycieli męża i ten nie ma żadnych innych środków utrzymania żony i dzieci—żona może uciec się do art. 199, bo widać, że mąż taki jest niezdolny korzystać z praw art. 192 i 193 zapewnionych i sam zresztą cel prawa w obec takiego indywiduum, byłby chybionym.

Jak więc w pierwszym wypadku do odjęcia mężowi zarządu i użytkowania, potrzeba, żeby żonie groziło niebezpieczeństwo utraty majątku i zarazem, żeby to niebezpiczeństwo było spowodowane winą męża; tak w drugim wypadku, nie dosyć, by mąż nie dostarczał przyzwoitego utrzymania żonie i dzieciom, ale trzeba, żeby nie był w możności dostarczenia takowego.

70. Lecz jak z jednéj strony sprawiedliwość wymagała, ażeby żona ten ostateczny zaradczy środek przedsięwziąść mogła, tak

---

(92) Art. 199. Jeżeli mąż źle się rządzi i przez to wystawia majątek żony na niebezpieczeństwo utraty, albo jeżeli przychody z majątku żony pochodzące, przez wierzycieli męża są tak dalece zajęte, iż mąż zostaje wniemożności przyzwoitego opatrywania żony i dzieci w potrzeby życia, żona może żądać u Sądu, aby mężowi przez wyrok odjęte były prawa z mocy art. 192 i 193 jemu słnżące; dobrowolna zaś w téj mierze między małżonkami umowa jest nieważna.

z drugiéj strony słuszność także przepisuje, ażeby tylko w tym celu, nie zaś dla pokrzywdzenia praw trzeciego, działać mocną była (93).

Dla tego prawo sejmowe za pierwszy warunek położyło: jawność w postępowaniu i pośrednictwo Sądu, a za drugi warunek, że dobrowolna umowa w tym względzie małżonków, będzie nieważną.

Ostatnie zastrzeżenie ma swą przyczynę jeszcze i w tém, że według art. 209 Kod. Cyw. Pol. po nastąpioném małżeństwie, umowy przedślubne nie mogą być zawierane, tymczasem dobrowolne umówienia się co do odjęcia zarządu i użytkowania, nie byłoby czém inném jak właśnie zmianą w czasie małżeństwą *per vim pacti taciti* przyjętego stosunku prawnego.

Rozdział zatem majątkowy małżonków pod stosunkiem prawnym, nie może inaczej nastąpić jak w skutek wyroku właściwego Sądu z zachowaniem wszystkich form proceduralnych, Kodeksu Postępowania Sądowego Cywilnego w art. 865, 874 przepisanych.

Wyrok ten winien być wywieszony w Trybunale Cywilnym jak i Handlowym i skutki jego cofają się wedle ogólnej zasady do dnia wyniesienia skargi to jest do dnia wręczenia mężowi pozwu wydanego przez żonę (94).

Wszystkie więc czynności dotyczące wolnego zarządu majątkiem żony jakieby mąż po zaniesieniu skargi zawarł z trzecią osobą, będą nieważne.

W czasie jednak processu i aż do jego ukończenia i wprowadzenia żonę w posiadanie przez komornika, czyny prostego zarządu spełnione będą przez męża, ponieważ prawo nikomu innemu nie powierza tymczasowego zarządu w czasie processu.

---

(93) Dyaryusz Sejmowy z 1825 r. T. II. str. 92.

(94) Dutkiewicz, str. 328 i następne.—Holewiński. str. 131. Szymanowski. Wykład prawa Handlowego str. 105.

Wreszcie dodać tu należy, że akcyę o odjęcie zarządu nikt inny nie może wynieść tylko żona; nawet jéj wierzyciele nie mogą wykonywać jéj praw.

Prawo bowiem odjęcia zarządu jest wprawdzie pieniężno-moralném, ale jako będące w styczności blizkiéj z interesami wyższego porządku — jest więcéj moralnem, osobistem i jako takie w ślad art. 1166 K. C. Fr. nie ulega subrogacyi. (95).

Wierzyciele męża przeciwnie mają prawo przyjść do sprawy, toczącéj się o rozdział majątkowy z interwencyą, a po zapadnięciu a nawet wykonaniu wyroku z oppozycyą trzeciego jeżeli wyrok szkodzi ich prawom.

71. Żona uzyskawszy wyrok prawomocny, stanowiący odjęcie praw z mocy art. 192 i 193 mężowi służących, mocna jest zarządzać swym majątkiem, lecz potrzebuje assystencyi lub zezwolenia męża, a gdyby odmówił upoważnienia Sądu, do tych wszystkich czynności, do których przed wyrokiem, stosownie do przepisów art. 195 i 196, mąż zezwolenia jéj potrzebował. (Art. 200 Kod. Cyw. Pol.).

Do niéj jako właścicielki wraca się użytkowanie jéj majątku z obowiązkiem przykładania się do wspólnych ciężarów małżeństwa w stosunku swojéj i męża możności, a nawet ponoszenia ich całkowicie, gdyby mąż majątku ani sposobu zarobku nie miał. (Art. 201 Kod. Cyw. Pol.).

72. Skutki rozdziału majątkowego sądowego, jak widzimy, są zupełnie te same co i rozdziału umównego z tą różnicą wszakże, że rozdział umowny z zsady art. 209 Kod. Cyw. Pol. jest nieodwołalny, tymczasem sądowy może ustać za obustronném zezwoleniem małżonków.

Każde rozłączenie między małżonkami rzuca cień na związek małżeński, osłabia wzajemne ich uczucie, jeżeli więc ci

(95) Holewiński, str. 132.

chcą przywrócić rzeczy do pierwotnego stanu, to prawo nasze nie chce również tamować w tym względzie woli godzących się małżonków; kładzie tylko za warunek: jawność, a to dla bezpieczeństwa osób trzecich (96).

Jawność tę osiągnął przepis art. 202 Kod. Cyw. Pol., który powiada, że żona nie może zrzec się skutków wyroku odejmującego mężowi prawo zarządu i użytkowania—jak tylko przez akt zeznany przed urzędem aktowym to jest przez akt przed rejentem, inaczéj zrzeczenie się jéj będzie nieważnem.

73. Mówiłem wyżéj w których dwóch wypadkach jedynie może żona żądać w ślad art. 199, odjęcia mężowi zarządu i użytkowania.

Lecz może zajść jeszcze taki wypadek, że żona ma majątek, że mąż dobrze nim zarządza, a pomimo to zabierając na swą korzyść wszelkie przychody z majątku żony, nie dostarcza jéj i dzieciom przyzwoitego utrzymania czyli że jest w możności, ale nie ma chęci zadosyć uczynienia swym obowiązkom utrzymania żony i dzieci (97).

Co wtedy żonie przedsięwziąść wypada, czy może uciec się pod opiekę art: 199?

Nie; prawo pozwala tylko żonie w art. 203 Kod. Cyw. Pol. (98) upomnieć się sądownie o utrzymanie siebie i dzieci, bo w tym wypadku własność jéj na niebezpieczeństwo utraty wystawioną nie jest (99).

Przepis jednak powyższy nie określa, jakie to ma być utrzymanie; rzecz to wyrokującego sędziego, którego rozsąd-

---

(96) Dyaryusz Sejmowy z r. 1825. T. II. str. 92.

(97) Dyaryusz Sejmowy T. II. str. 90.

(98) Art. 203 Gdyby mąż nie dostarczał przyzwoitego utrzymania dla żony i dzieci, żona nie będzie mocną z tego powodu żądać odjęcia mężowi praw z mocy art. 192, 193 służących, lecz będzie mogła upomnieć się sądownie o przyzwoite siebie i dzieci utrzymanie.

(99) Dyaryusz Sejmowy T. II. str. 93.

kowi się zostawia ocenienie na czém przyzwoite utrzymanie żony i dzieci, w miarę majątku żony, zależy.

Pytanie, czy i wtedy żona ma prawo domagać się od męża sądownie utrzymania dla siebie i dzieci, gdy nie ma własnego majątku, a mąż takowego dać niechce, chociaż sam ma majątek lub przyzwoite utrzymanie?

Odpowiedź zdaję się być twierdzącą, a to z zasady art: 210. prawa z r. 1836., które mówi: że mąż jest obowiązany opatrywać żonę w wszelkie potrzeby życia; tylko ze w tym razie, sędzia wyrokujący, wysokość zasądzić się mającego utrzymania, będzie oceniał według środków majątkowych męża, bo prawo w powołanym artykule 210 dodało, że obowiązek męża opatrywania żony, mierzy się jego możnością.

VIII.

O zawisłości w jakiéj Art. 184 Kod. Cyw. Pol. żonę na przeciw męża postawił.

74. Art. 200 Kod. Cyw. Pol. ograniczając żonę przy powrocie do pełnego wykonywania praw jéj własności, powtarza tylko przepisy w Art.184 i 185 Kod. Cyw. Pol. wyrażone. Prawo więc stanowiące ograniczenia w rzeczonym artykule, poszło za ogólną zasadą zawisłości w jakiéj Kodex Cywilny Polski żonę na przeciw męża postawił.

Na czém polega ta zawisłość; jak dalece czynności i zobowiązania żony bez asystencyi męża lub zezwolenia jego na piśmie, zaciągnięte, w myśl art. 184 i 188 Kod. Cyw. Pol. ulegają unieważnieniu? — oto konieczne uzupełnienie obrazu stosunku prawnego.

Pytania te za nadto są ważne abym je miał przemilczeć, pomimo że wkraczają one w zakres stosunku osobowego między małżonkami, a który nie jest zadaniem pracy

obecnéj. Dla tego też trzymać się będę w granicach ściśle odnoszących się do naszego przedmiotu.

75. Prawo sejmowe z r. 1825, wprowadzając odmienny od kodexowego stosunek prawny, wychodziło, jak widzieliśmy, nie z zasady słabości płci kobiecéj, bo jako panna, wdowa, jeżeli jest pełnoletnia, kobieta rozporządza podobnie mężczyznie prawami swemi nieograniczenie, ale z zasady szczególnego stosunku, jakim jest związek małżeński, z zasady wspólności interessów.

Dlategoteż kodex polski czyniąc męża głową familii i wkładając na niego obowiązek utrzymania żony i dzieci, powierzył w jego ręce materjalne środki, do spełnienia tego obowiązku posłużyć mające; zarazem jednak, aby żona czynami swemi nie mogła samowolnie pozbawić go tych środków, lub w ogóle majątek swój na niepotrzebne niebezpieczeństwo narażać, postarał się tenże prawodawca równocześnie, aby czynnościom tym towarzyszyła dojrzała rozwaga i pogodzenie wspólnych interessów obojga małżonków.

W tym ostatnim jednak punkcie, rozporządzenie art. 217 Kod. Cyw. Fran, nie odpowiadało życzeniom naszego prawodawcy zwłaszcza, że uprzedzało naprzód rozróżnienie stosunków majątkowych między małzonkami; tymczasem prawodawca z r. 1825 chciał przepisu ogólnego i do każdego rządu majątkowego mogącego mieć zastosowanie.

Art. 217. Kod. Fran. zawierał według mniemania prawodawcy naszego z jednéj strony zawiele, gdyż żadnéj różnicy nie czynił między nieruchomościami a ruchomościami, nie dozwalając żonie w jakichbądź stosunkach majątkowych z mężem żyjącéj, darować, alienować, bez wspólnależenia męża do takowych czynności lub zezwolenia jego na piśmie; z drugiéj strony zawierał za mało, albowiem wyszczególniając czynności, do których ma być potrzebne upoważnienie mężowskie, opuszczał inne rodzaje zobowiązań,

w które żona bez upoważnienia mężowskiego, także wchodzić nie powinna.

Nasz prawodawca chciał, aby artykuł kodexu polskiego wyczerpał raczéj w ogóle wszelkie czynności obowiązujące majątek żony, niż mówił o pojedyńczych czynnościach z opuszczeniem wielu innych.

Prawo więc z r. 1825 w art. 184 odpowiadającym art. 217. Kod. Cyw. Fr. rozróżniło jedynie w ogóle majątek pod administracyą męża zostający i majątek który z pod zarządu mężowskiego jest wyjęty.

Zarazem jednak wychodząc z ogólnéj przez siebie przyjętéj zasady, nawet co do majątku pod własną administracyą żony zostającego, uważał za własciwe wykluczyć z pod wolnego rozporządzenia żony:

1. udzielanie i przyjmowanie darowizny między żyjącemi

2. Sprzedaż nieruchomości i obciążanie takowych.

jako zbyt ważne czynności, aby takowe żona bez opieki mężowskiéj przedsiębrać mogła (100.)

Rozporządzenie też art. 184. Kod. Cyw. Pol. odpowiada tym dążeniom prawodawcy, bo powiada:

Że żona bez asystencyi męża lub zezwolenia jego na piśmie, nie może:

1. czynić darowizn lub nabywać tytułem darmym.

2. alienować lub zaciągać z obowiązań co do majątku, który podług praw lub umów między małżonkami zawartych, pod administracyą męża zostaje.

3. alienować lub obciążać hypoteką nieruchomości swoich, nawet pod jej własną administracyą zostających.

Żona zatem na skutek art. 199, Kod. Cyw. Pol. przywrócona do wolnego administrowania swym majątkiem, potrzebuje assystencyi męża, lub upoważnienia, do czynności wszelkich, które wprost lub ubocznie dążą do zbycia lub obciążania jej majątku; nie może czynić darowizn lub nabywać tytułem

(100) Dyaryusz Sejmowy T. II. str. 78 i 79.

darmym, przyjmowanie bowiem lub czynienie darów może być krzywdzącem dla męża (101).

O ile jednak zbywanie ruchomości czyto wprost czy ubocznie jest wypływe a, koniecznością samego zarządu, nie potrzebuje assystencyi lub upoważnienia męża, tylko takowe winny być zawsze pod tytułem obciążającym, nigdy zaś pod tytułem darmym.

Zaciąganie długów niehipotecznych, ściąganie wierzytelności przedstawiających przychody lub cenę przychodów majątku żony, mocna jest również żona uskuteczniać bez żadnego odwołania się do woli i upoważnienia męża.

Dochodzić jednak sądownie pretensyi nabytych w skutek zarządzania swym majątkiem, nie może żona inaczéj jak za upoważnieniém męża lub Sądu art. 172 jest w tym względzie wyraźny (102.)

76. Upoważnienie męża nie może być ogólne, lecz przeciwnie specyalne, do każdego wypadku odnoszące się. (103).

Mąż bowiem nie powinien, nie może na wypadki nie przewidziane krępować swéj woli; zresztą upoważnienie ogólne chybiałoby celowi prawa, bo tym sposobem mąż zagradzałby sobie raz na zawsze drogę do obrony praw wspólnych, tymczasem żonie w każdym razie przysługuje prawo odwołać się do uznania Sądu, w razie jeżeli tenże mąż nadużywa ustawą nadanéj mu przewagi (104).

---

(101) Dyaryusz Sejmowy T. II. str. 79.

(102) Holewiński str. 134.

(103) Art. 187. Wszelkie ogólne upoważnienia żony przez męża, chociażby nawet przez umowę małżeńską zawarowane zostało, nie jest ważnem, chyba tylko co do zarządzania jéj majątkiém.

(104) Art. 185 Jeżeli mąż odmawia żonie upoważnienia do stawania w Sądzie, lub do zawarcia jakowego aktu, żona może zapozwać męża przed Sąd w którego okręgu jest wspólne małżonków zamieszkanie. Sąd wysłuchawszy męża lub zaocznie, jeżeli ten przyzwoicie zapozwany niestawa, może udzielić lub odmówić upoważnienia.

Wyjątek od téj reguły znajdujemy w Art. 186. Nietylko bowiem ogólne, ale nawet z czynów męża domniemywać się mogące upoważnienie żony do prowadzenia handlu, nadaje tejże prawo bez specyalnych upoważnień męża, zaciągać wszelkie zobowiązania dotyczące jéj handlu.

77. Potrzeba upoważnienia ze strony męża, postanowiona jest przez prawo jedynie w interesie dla bezpieczeństwa wzajemnych praw małżonków; słusznem więc jest postanowienie prawa, że nieważność czynności żony z powodu braku upoważnienia męża, nikt inny zarzucać nie może jak tylko sami małżonkowie lub następcy po nich i to w tenczas tylko, gdy mąż mając wiadomość o działaniu żony ani wyraźnie ani milczeniem takowego działania nie zatwierdził (Art 188).

Prawo więc nasze nie chciało pozbawić powyższem rozporządzeniem swéj opieki osoby trzecie; dla tegoteż zastrzegło ostatni warunek.

Bez tego dodatku, mogliby małżonkowie z krzywdą osób trzecich porozumieć się i to co się za ich wspólną ugodą stało pod pozorem prawa, unieważniać, skoroby w tém korzyść jaką dla siebie upatrzyli. (105.

78. W wypadkach, gdy mąż jest w niemożności udzielenia swego upoważnienia to jest gdy jest nieobecny, bezwłasnowolny lub nieletni, prawo obmyśliło środki, które zupełnie brakowi temu zaradzają.

Co do nieobecnych Kodex Francuzki żadnych nie dawał przepisów co do zarządzania majątkiem żony i tylko w art: 222 udzielił Sądowi moc upoważnienia żony do stawania w Sądzie i zawierania umów, jeżeli mąż jest nieobecny. Kodex użył więc ogólnego wyrazu bez rozróżnienia. czy pod tym wyrazem rozumie zaginionego czy znikłego, czy też nieobecnego w ogóle.

---

(105) Dyaryusz Sejmowy T. II. str. 79.

Prawo Sejmowe z r. 1825. niedostatek ten uzupełniło i uczyniło przepis jaśniejszym.

I tak, według Kodexu Cywilnego Polskiego jeżeli mąż zaginął, lecz jeszcze przed Sąd za znikłego nie jest uznany, natenczas żona mocna jest w imieniu zaginionego męża przedsiębrać wszelkie czynności do prostego tylko zarządzenia swym mjątkiem odnoszące się.

Do wszelkich innych czynności żona potrzebuje upoważnienia sądowego.

Jeżeli Sąd urządzając administracyą majątku męża, takową żonie powierzył, to może względem swego majątku żona tak dalece działać bez upoważnienia, jak dalece ją Sąd do zarządzania majatkiém mężowskim upoważnił.

Gdy mąż za znikłego już jest uznany, żona sama swym majątkiem zarządza i ma użytkowanie z niego, z swéj pracy i staranności tak, jak gdyby była wdową. Ponieważ jednak stan ten uważano zarazem jako tymczasowy, bo w téj epoce równe jest domniemanie za życiem męża, przeto musiało prawo zachować względem żon jeszcze ograniczenie a mianowicie: że taka żona potrzebuje aż do upływu lat 30-tu od dnia wyroku uznającego zniknienie lub lat 100 od dnia urodzenia znikłego męża, upoważnienia sądowego do tych wszystkich czynności, które mąż, podług art. 195 i 196 bez zezwolenia żony nie był mocen przedsiębrać. (106).

Żona pozbawionego własnéj woli w podobném znajduje się położeniu jak żona, któréj mąż za znikłego jest uznany, dla tego też art. 53 Kod. Cyw. Pol. powiada, że gdy pozbawiony własnéj woli żyje w małżeństwie, żonie przez czas trwania téj przeszkody służyć będą prawa, jakie służą żonie, któréj mąż za znikłego jest uznany, z ograniczeniami tamże objętemi.

---

(106) Artykuł 56, 66 i 67. Kod. Cywil. Pol.

Zdarzyć się jednak może, że mąż nie będzie pozbawiony własnéj woli, lecz jedynie ograniczony w wykonaniu takowéj przez dodanie mu doradcy, bądź to zpowodu swéj niedołężności bądź dla marnotrawstwa. Wtym wypadku co do czynności, które bez doradcy sam przedsięwziąść jest mocen, do takich i żonę swoją upoważnić może; do tych zaś w których sam przez wolę doradcy jest ograniczonym, podobnemu ograniczeniu ulega i w udzieleniu upoważnienia żonie, gdyż spodziewać się nie można po nim większéj roztropności względem majątku żoninego, jaką już okazał względem swego własnego (107).

Wreszcie w razie, gdy mąż jest małoletnim, a przez zawarte małżeństwo usamowolnionym, naturalną jest rzeczą, że mocen jest upoważnić żonę do tych tylko czynności jakie co do własnego majątku bez assystencyi kuratora przedsiębrać jest władny; do tych zaś czynności, które przez męża nie mogą być przedsiębrane bez asystencyi kuratora, udzielenie upoważnienia żonie przez męża, w assystencyi swego kuratora, nie byłoby właściwem, bo kurator męża nie jest kuratorem żony i dla tego w takim razie upożważnienie Sądu brak upoważnienia mężowskiego, zastąpić powinno.

To samo znajduje miejsce, gdy mąż dla braku zezwolenia rodziców na małżeństwo, usamowolniony nie jest, a zatem pod opieką lub zupełną władzą rodzicielską jeszcze zostaje (108).

79. Kodex polski nic nie wspomina, czy skarga o nieważność czynności żony bez upoważnienia męża, ulega przedawnieniu, co przecie jest konieczném ze względu na porządek publiczny, aby prawa trzecich w dobréj wierze nabyte, nie były wystawione na wieczną niepewność i niebezpieczeństwo.

Na to pytanie mamy zaspakajającą odpowiedź w niezmienionym art. 1304 Kod. Cyw. Fran: według którego prawo skargi o nieważność umowy, jeżeli nie zostało szczególniéj

(107) Artykuł 519 Kod. Cywil. Pol.

(108) Art. 480. Kod. Cyw. Pol. Dyaryusz Sejmowy T. II. str. 217.

ograniczone do krótszego czasu, przedawnia się dziesięcioma laty, a które to przedawnienie w razie gdy dotyczy umów zeznanych przez mężatki nieupoważnione, biegnie dopiero od chwili ustania małżeństwa.

80 Żona która uciekła się pod opiekę art: 199 Kod. Cyw. Pol. prócz czynności dotyczących zarządu i administrowania swym majątkiem, a w ogóle pod każdym nawet rządem naszégo kodexu zostająca, nie potrzebuje wcale upoważnienia męża w następujących czynnościach:

a) gdy zapisuje hypotekę prawną z art. 205.

b) gdy czyni testament, bo tego dozwala art. 189.

c) gdy odwołuje darowiznę, a to na zasadzie art. 1096 Kod. Cyw. Fran.

d) gdy przyznaje dziecko swe przed małżeństwém spłodzone, tylko że w takim razie uznanie bez zezwolenia męża, bierze swój skutek dopiero po rozwiązaniu małżeństwa i gdy z takowego żadnych dzieci niepozostało (art. 311) i

e) gdy wykonywa opiekę nad dziećmi z innego małżeństwa spłodzonemi; artykuł bowiem 349 Kod. Cyw. Pol. opiekę nad dziećmi małoletniemi przyznaje samem prawem pozostałéj przy życiu matce, a art. 361 Kod. Cyw. Pol. nie odbiera takowéj tejże matce wstępującéj w powtòrne związki małżeńskie, czyni tylko ją zawisłą od pewnych formalności.

ZAKOŃCZENIE.

81. Samo wstąpienie w związek małżeński pod stosunkiem prawnym to jest bez umowy przedślubnéj, nie wywiera podług Kodexu Cywilnego Polskiego, jak widzieliśmy stanowczego wpływu na majątkowe położenie biorących się współmałżonków, gdyż każdy z nich zostaje przy własności swego mienia.

Wybór ten wyłączności majątków według prawa pruskiego na stosunek prawny, nie był bardzo szczęśliwy, bo ani uświęcony powszechnym zwyczajem narodowym, ani przypadał tak bardzo do usposobień jednoczących się przez małżeństwo mieszkańców tutejszego kraju.

Jest on jednak znośnym głównie dla tego, że obok niego prawo sejmowe z r. 1825 pozostawiło mieszkańcom zupełną wolność urządzenia swych stosunków majątkowych podług ich pojęć i woli.

Nasz prawodawca bowiem zdaje się mówić do przyszłych małżonków:

Pozostawiam wam zupełną wolność urządzenia waszego stosunku małżeńsko-majątkowego; róbcie jak się wam podoba; ja niczego wam nie narzucam; ułóżcie się na warunkach jak najszczegółowszych, zaciągnijcie wzajemne zobowiązania, jakie się wam będą zdawały lepszemi, byleby one nie były przeciwne porządkowi publicznemu i dobrym obyczajom. Zawrzecie umowę poprzestając na ogólném oświadczeniu, że się chcecie rządzić wspólnością—dobrze, natenczas ja domniemywam żeście rozumieli wspólność taką, jaką przewidziałem w art. 226—230.

Powiecie przeciwnie, że będziecie żyć pod rządem posagowym,—widocznie przyjęliście dla siebie mój rząd posagowy w art. 218—225 opisany.

Postanowiliście żyć w rozdziale, przepisy więc art. 213—216 znać odpowiadają waszym widokom; nie zawarliście żadnèj umowy; a mieliście do tego zupełną wolność, wnioskuję ztąd, że wolą waszą było rządzić się w waszych stosunkach majątkowych, normą ustanowioną przezemnie w artykułach od 192—206.

82. Do stosunku prawnego z chwilą ustania małżeńskiego związku, przywiązane jest nadto bardzo ważne następstwo, a mianowicie, że przyznaje tenże współmałżonkowi przy

życiu pozostałemu, pewne prawa do majątku współmałżonka zmarłego.

Jest to konieczna rekompensata za upośledzenie praw żony pod tymże stosunkiem, odmawiającym jéj wszelkiego udziału w dorobku.

Żona wyręczając męża w zatrudnieniach domowych, stawia go w możności czuwania nad utrzymaniem i wzrostem majątku jego wyłączną własnością będącego; oszczędzając wydatki, przykłada się do pomnożenia onegoż; trudniąc się wychowaniem dzieci, wyręcza męża w najważniejszym z obowiązków społeczności małżeńskiéj, a oddając mu pożytki z pracy i staranności swéj pochodzące, oraz użytkowanie z majątku jéj własnością będącego, dla ponoszenia wspólnych ciężarów małżeństwa, ułatwia mu sposobność opędzania takowych, nie naruszając substancyi jego własnéj.

Powyższe względy, aż nadto usprawiedliwiają przepis naszego prawa co do nadania żonie, nawet własny majątek posiadającéj, na wypadek gdy męża przeżyje, prawa do majątku po nim pozostałego.

Względy te, tém są jeszcze słuszniejsze, gdy żona własnego nie posiada majątku.

Za życia męża, żona przyzwyczaiła się żyć odpowiednio majątkowi jego; zwyczaj drugą stał się dla niéj naturą. Gdyby więc po śmierci męża odjętą miała możność utrzymania się podobnie, walczyć by musiała z nawyknieniami i niedostatkiem, do którego nie przywykła, a który tém samém stałby się dla niéj do zniesienia przykrzejszym jak ciągłe ubóstwo.

Zresztą kobieta—żona, wiedziona nadzieją przyszłych korzyści, tém snadniéj przykładać się będzie do utrzymania i wzrostu majątku mężowskiego, na czém nie tylko familii ale i całéj społeczności wielce zależy.

Oceniając rzecz również i ze strony męża, niemniéj usprawiedliwiające dowody przytoczyćby można.

Jeżeli użytki z majątku każdego z małżonków wyłączną własnością będącego, nie wystarczą na opędzenie wspólnych ciężarów małżeństwa, mąż dla ponoszenia takowych łożyć musi własny majątek nie naruszając substancyi żony; administrując zaś majątek żony, mąż przykłada się czynnie do utrzymania i wzrostu takowego.

W pierwszym względzie, nie sprawiedliwie byłoby mężowi, który dla dobra związku małżeńskiego, w własnym majątku uszczerbek poniósł, z powodu śmierci żony, odejmować tę pomoc zupełnie, którą użytkując z majątku jéj w czasie trwania małżeństwa czerpał. W drugim względzie, dla dobra saméj żony lub jéj następców, lepiéj zapewnić mężowi dożywotnie z majątku żony korzyści, gdyż tym sposobem najpewniéj skutek dobréj administracyi osiągniętym bydź może.

Nadto prawodawca z r. 1825 mniemał, że byłoby rzeczą niemoralną, małżonków za życia tak ściśle z sobą połączonych, po śmierci uważać jako zupełnie sobie obcych.

Wreszcie klassa najliczniejsza mieszkańców, małoznaczący lub żaden przy zawarciu małżeństwa posiadająca majątek i dopiero w czasie trwania małżeństwa najczęściéj takowego się dorabiająca, najniesłuszniéj byłaby dotkniętą, gdyby pozostały przy życiu współmałżonek pozbawiony był udziału z majątku, którego wzrost zobopólnych starań był skutkiem, a matka lub ojciec uczynieni zawisłemi od względów dzieci lub krewnych zmarłego współmałżonka.

W dawném prawie polskiem, małżonków stanu rycerskiego wynadgradzały pospolicie dożywocia na całym majątku zobopólnie zapisywane, a małżonków stanu miejskiego, połowa ogółu majątku jako przez samo zamęźcie wspólnego.

Prawa pruskie i austryackie dawały część spadku po zmarłym dla współmałżonka przy życiu pozostałego.

Prawo francuzkie przyjąwszy wspólność ruchomości, przychodów i dorobku za stosunek prawny, dało wynadgrodzenie pozostałemu przy życiu małżonkowi przez nadanie mu połowy téj wspólności.

Dożywocia z prawa polskiego uważał nasz prawodawca za szkodliwe ruchowi i obrotowi majątków; podział wspólności prawnéj, nie mógł być przyjęty, gdyż wspólność jako norma, została wykluczoną.

Prawodawca zatem z r. 1825 postępując konsekwentnie, przyznał z prawa austryackiego i pruskiego, małżonkowi przy życiu pozostałemu z majątku zmarłego współmałżonka, jeżeli przez umowę inaczéj nie postanowiono, część spadku, która to część gdy są dzieci, służy małżonkowi przy życiu pozostałemu tylko na użytkowanie dożywotnie, a gdy dzieci nie ma, na własność (109)

Przepisy dotyczące, objął Kodex Cywilny Polski w art. 231 do 235.

W rozbiór szczegółów tych artykułów prawa, zapuszczać się daléj nie będziemy, bo one nie wychodzą w zakres téj pracy. Wspomniałem tylko o nich, jako konieczném następstwie stosunku prawnego, jako objaśnienie, że nasz stosunek prawny składa się z dwóch niejako faz: jednéj z prawem zarządu i użytkowania męża a kończącéj się z rozwiązaniem małżeństwa; drugiéj: z wzajemnych praw do spadku.

Przyznanie to praw spadkowych żonie po mężu, zjednało w naszym kraju, stosunkowi prawnemu obowiązującemu wiele życzliwości, a nawet uczyniło go popularnym, bo postawiło nasze kobiety-wdowy na tém właściwém stanowisku, gdzie majątkowo będąc niezależnemi, nie są zarazem przedmiotem nienawistnéj zazdrości wyczekujących spadkobierców męża zmarłego; przeciwnie przychodząc zarówno z dziećmi do udziału, nikomu nie tamują korzystania bezpośredniego ze spadku i pozostają jak pierwéj za życia męża, ogniskiem familijnych związków, szacunku i czci swoich najbliższych przedmiotem.

---

(109) Daryusz Sejmowy T. II. str. 98 i 99.

O UTRACIE PRAWA
do pozyskania i utracie dobrodziejstwa inwentarza.

(*Dokończenie*).

---

15. W przypadkach nadużyć, które zupełną i przekroczeń w zarządzie, które częściową utratę dobrodziejstwa inwentarza pociagają za sobą, jedna lub druga tylko wyrokiem sądu wyrzeczoną być może; bo w tych przypadkach sąd jedynie, po uznaniu i ocenieniu winy, odpowiedzialność właściwą rozciągnąć jest władny; do stron zaś, które żądają wyrzeczenia utraty, należy podać w tym względzie skargę i przedstawić dowody. Uznał to Rządzący Senat w licznych przypadkach, stanowiąc: „że dobrodziejstwo inwentarza trwa tak długo, dopóki nie zostanie odjęte wyrokiem; wymaga przeto akcyi o wyrzeczenie tegoż odjęcia" (patrz w zbiorze Kapuścińskiego pod, Nr m 5 str. 322 Nr. 2, 355 Nr. 2, 478, Nr. 4, 571, Nr. 1 673, Nr. 2, 717 Nr. 1). Przeciwnie częściowy upadek tego prawa w przypadkach opóźnienia się, bądź ze złożeniem rachunku, bądź z uiszczeniem wykazującéj się z rachunku przewyżki, jak to sam tekst art. 803 w ust. 2 i 3 wskazuje, jest właściwie nie karą, ale środkiem przymusu, którego zastosowanie ustaje, jak tylko spadkobierca rzeczone obowiązki wypełni, czego udowodnienie do niego samego należy; i dla tego też upadek tego rodzaju ma miejsce z samego prawa, bez potrzeby wytaczania w tym względzie akcyi i zyskiwania wyroku sądowego.

16. Wyrzeczenia upadku zupełnego i upadku częściowego dobrodziejstwa inwentarza z powodu ciężkiéj winy w zarzą-

dzie, żądać mogą wyłącznie wierzyciele i zapisobiercy, rozumie się ci tylko, którzy jeszcze zaspokojeni nie zostali, lub na udzielonych im przez spadkobiercę beneficyalnego zabezpieczeniach nie poprzestali: bo oni są jedynie stroną, która w rozwiązaniu stosunku, z przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza wypływającego, ma interess.

Żadną miarą zgodzić się nie możemy na zdanie Demolombe'a (*Tr. des Succ.* T. III Nr. 394), jakoby do żądania odjęcia dobrodziejstwa inwentarza byli upoważnieni i wierzyciele osobiści spadkobiercy: dla nich bowiem, jak to już staraliśmy się wykazać (1), jest to stosunek całkiem obcy: nie względem nich zaciągnięte zostały zobowiązania z beneficyalności powstające; im tedy one w duchu art. 1165 K. C. ani korzyści, ani szkody, przynosić nie mogą. Wolno im wprawdzie podstawić się w prawa swojego dłużnika, w mysl art. 1166 tp.; lecz prawo do dochodzenia upadku dobrodziejstwa inwentarza nie ich dłużnikowi, ale raczéj przeciwko niemu służy, a do podstawienia się w prawa wierzycieli spadku nie mają oni żadnego tytułu. Dochodzenie to z ich strony, przy naszém przynajmniéj sposobie pojmowania ich położenia, byłoby zresztą zupełnie bez celu: oc do praw nieruchomych, bo tu porządek hypoteczny rozstrzyga; co do ruchomości, bo prawa wierzycieli osobistych spadkobiercy jedne są i te same czy ich dłużnik wprost, lub też warunkowo spadek przyjął: w obu tych razach biorą oni udział z szacunku ruchomości w równym stopniu z wierzycielami spadku, jeżeli nie nastąpiło, a ulegają przywilejowi tych wierzycieli, jeżeli, odpowiednio do przepisu art. 878 K. C., nastąpiło rozdzielenie dziedzin.

17. Ponieważ spełnienie czynu, pociągającego za sobą utratę zupełną dobrodziejstwa inwentarza, jest, ze względu na skutki swoje, tém samém, co zrzeczenie się tego dobrodziejstwa, przeto z zasady wyżéj pod Nrem 11 przytoczonéj, utrata pomieniona nie może być żądaną ani wyrzeczoną przeciw mało-

(1) Patrz przypisek 2-gi do Nru 9-go, tego artykułu.

letnim i bezwłasnowolnym. Czyny iah własne i czyny ich opiekunów względem trzecich jak np. sprzedaż nieruchomości bez zachowania form i t. p. byłyby wprost nieważne: w czynie zatajenia przedmiotu spadkowego upatrywać by jedynie można zamiar przywłaszczenia sobie tego przedmiotu, a nie zamiar pogwałcenia głównego obowiązku beneficyalnege spadkobiercy; dla tego ściągnąć by on na nich powinien karę tylko przywłaszczenia, a mianowicie utratę prawa do przedmiotu usuniętego (art. 792 K. C.), ale nie utratę dobrodziejstwa inwentarza. Przeciwnie czyny złego zarządu majątku spadkowego przez opiekuna, jak niemniéj czyny opóźnienia się ze złożeniem rachunku, lub z uiszczeniem przewyżki, ściągać będą na nieletnich lub bezwłasnowolnych odpowiedzialność z ich osobistego majątku, ponieważ zarządzanie majątkiem spadkowym i zastępowanie osób pod opieką zostających w czynnościach cywilnych leży właśnie w granicach władzy opiekuna, a więc przekroczenia w tym względzie tak uważane być muszą, jak gdyby przez te same osoby dopełnione zostały (art. 422 K. C. P. 1998 K.). Nieletnim i bezwłasnowolnym służy jedynie w tych przypadkach regress z możnością poszukiwania szkód zrządzonych do opiekuna.—Szczegóły, dotyczące odpowiedzialności osób pod opieką zostających za czyny rozrządzenia, któreby co do ich majątków spadkowych, z zachowaniem form i warunków prawem postanowionych, przez opiekunów, dopełnionemi zostały, podamy niżej (pod Nrami 32 i 33).

18. Spełnienie czynu pociągającego za sobą utratę dobrodziejstwa inwentarza, jako domniemane zrzeczenie się tego prawa, rownie jak zrzeczenie się dobrowolne i z tych samych wyżéj pod Nrem 12 przytoczonych pobudek, nie może niweczyć praw nabytych prawnie przez trzecich od spadkobiercy beneficyalnego—i to nietylko przed spełnieniem tego czynu, ale nawet aż po datę wytoczonego o odjęcie dobrodziejstwa inwentarza powództwa—dla tego, że jak już pod Nrem 15 wykazano utrata dobrodziejstwa tego nie następuje samém przez się prawem.

Rozbiór szczegółowy przypadków przestąpienia granic prostego zarządu przez spadkobiercę beneficyalnego i naruszenia obowiązków prawem na niego włożonych.

A. Czyny wyraźnie w prawie przewidziane.

19. *1-o. Zatajenie oraz niepodanie świadomie i w złéj wierze do inwentarza przedmiotów spadkowych* pociąga za sobą, jak wyżéj pod Nrem 14 nadmieniliśmy, upadek zupełny dobrodziejstwa inwentarza. Samo określenie tego nadużycia, w art. 801 K. C. zawarte wykazuje, że tu zła wiara koniecznie wykazaną być musi. Dla tego to w *Kursie Kod. Cyw.* pod Nrem 451 T. II powiedziano, że pominięcie bezwiedne albo z prostéj pomyłki jakiego przedmiotu nie pociąga za sobą utraty dobrodziejstwa inwentarza: podobnież zatrzymanie i nie podanie do inwentarza przedmiotów, któreby spadkobierca beneficyalny miał uzasadnione powody uważać za swoją własność, albo też za własność cudzą, a któreby następnie okazały się należącemi do spadku. Zła wiara, podług art. 2268 K. C., niedomniemywa się; ci więc, którzy podobnego rodzaju nadużycie spadkobiercy beneficyalnemu zarzucają, udowodnić je powinni.

20. *2-o. Sprzedaż ruchomości i sprzedaż nieruchomości.* Jedni z autorów utrzymują, że, w razie ich dopełnienia bez zachowania form prawnych, upadek inwentarza bezwarunkowo; inni, że wtedy tylko gdy szkoda ztąd wynikła; inni wreszcie, że tylko w razie sprzedaży nieruchomości bezwarunkowo, ma miejsce. My bez wahania się stajemy po stronie pierwszych: bo przepisy art. 805 i 806 K. C., bez żadnego zastrzeżenia, jak najwyraźniéj stanowią: że, „spadkobierca ten *nie może* sprzedawać ruchomości spadkowych inaczéj, jak przez urzędnika publicznego, przez licytacyę publiczną i za poprzedniem uskuteczuieniem zwykłych obwieszczeń i rozlepień;" jak niemniéj, że „*nie może* inaczéj sprzedawać nieruchomości, jak tylko z zachowaniem form przepisanych w Kodeksie Postępowania Sądo-

wego:" w taki więc tylko sposób uskutecznione sprzedaże dowodzą, w myśli prawa, istotnéj wartości przedmiotów spadkowych; a zatém większéj lub równéj korzyści ze sprzedaży w inny sposób dopełnionych wykazywać nie wolno. Postanowienia art. 988 i 989 K.P.C. są także bezwarunkowe; i nie widzimy w czémby to polegała owa większa, podług Demolombe'a (1) stanowczość wyrzeczenia w art. 988 t. p. zawartego: „że spadkobierca beneficyalny będzie uważany za prostego," od wyrzeczenia art. 989 w słowach „pod karą na spadkobiercę beneficyalnego, że będzie uważany za prostego:" boć przecież w duchu art. 1029 K.P.C. żaden postanowiony w Ustawie upadek prawa nie może być poczytywany za czcze tylko zagrożenie; a jeśli jeszcze samo Prawo nazywa go karą i stanowi go bez żadnego zastrzeżenia, to musi on być wyrzeczony bezwarunkowo, jak tylko nastąpi odpowiedni przypadek. Słabszy jeszcze zdaje nam się argument wywodzony przez tegoż autora z analogii art. 1449 K. C., który stanowi, że żona rozłączona co do stołu i łoża, może rozrządzać swemi ruchomościami i zbywać je, ale nie może zbywać nieruchomości, bez zezwolenia męża lub sądu: bo pomiędzy położeniem żony rozłączonéj i położeniem spadkobiercy beneficyalnego trudno dopatrzeć się jakiejkolwiek analogii. Pobudka zresztą zakazów prawa *(ratio legis)* tak co do sprzedaży nieruchomości, jakotéż co do sprzedaży ruchomości przez tego spadkobiercę jest jedna i ta sama: w obu tych razach spadkobierca bezwarunkowo utracić powinien dobrodziejstwo inwentarza, ponieważ rozmyślnie usunął z pozostałości przedmiot spadkowy i przez to odjął sobie możność oddania w miejsce takowego prawnie ustanowionéj jego ceny. Że tu prawodawca nie miał zamiaru uczynić żadnego rozróżnienia, to okazuje się jeszcze z motywów do art. 988 i 989 K. P. C., przedstawionych Ciału Prawodawczemu przez Radcę Stanu Simeona przy wprowadzeniu odpowiedniéj części projektu tego

---

(1) *Traité de Secc* T. III, str. 384.

prawa (patrz *Code de Procedure Civile par un jurisconsulte* Tom II str. 337).

21. Trudniejszą jest do rozstrzygnięcia kwestya: czyli to wszystkie przedmioty, jakie wyszczególnia prawo w art. 527 do 531 K.C. nie inaczéj, jak w drodze licytacyi publicznéj, podług form w Kodeksie postępowania Sądowego wskazanych, lub czyli i które z nich, z wolnéj ręki, przez spadkobiercę beneficyalnego sprzedawane być mogą. Na pierwszy rzut oka, sposób, w jaki wyraz *ruchomości* użyty jest w przepisie art. 805 K. C. zdaje się podchodzić pod określenie art. 533 K. C., zaczém by poszło, że z pod rozporządzenia pierwszego z tych przepisów byłyby wyłączone: gotowizna, drogie kamienie, wierzytelności, książki, metale, instrumenta do nauk, sztuk, rękodzieł służące, bielizna osobista, konie, ekwipaże, ziarna, wina i inne artykuły żywności, a wreszcie to wszystko co było przedmiotem handlu przez spadkodawcę prowadzonego. Przeciwnie z zestawiedlu przez spadkodawcę prowadzonego. Przeciwnie z zestawienia art 805 z przepisem prawa następnym, wnosićby należało, że tu prawo nie *ruchomości* w znaczeniu ściślejszém (*meubles*) ale raczéj *przedmioty ruchome* (*mobilier*) w znaczeniu, jakie do tego wyrazu art. 535 t.p. przywiązuje, bo wszystko co nie jest nieruchomością, to jest właśnie wszystkie przedmioty w powołanych art. 527 do 532 wyszczególnione, miało na uwadze. Takie rozumienie jeszcze tém więcéj zdawałoby się uzasadnioném, że wyraz ten *przedmioty ruchome* (*mobilier*) użyty jest nawet dosłownie w rozporządzeniu art. 989 K. P. C., oznaczającém formy sprzedaży ruchomości i rent przez spadkobiercę beneficyalnego, tudziez odpowiedzialność za ich niezachowanie. Po głębszem jednak zastanowieniu się przychodzimy do wniosku, że do zakazu, o którym tu jest mowa, nie dadzą się bezwarunkowo zastosować ani wyjątki w art. 533 K. P. C. postanowione, ani też reguła w art. 535 t.p. położona. Wskazówek rzeczywistéj woli prawa w tym względzie szukać nam raczéj należy w samej osnowie art. 805 K. C. i 989 K. P. C. tudzież związkowych z niemi przepisów.

Naprzód tedy ściśle tłómacząc wyrażenie się artykułu 805, *ruchomości spadkowe* (*les meubles de la succession*),

zastosujemy je tylko do przedmiotów,—ze się tak wyrazimy— bezpośrednio, w spadku na dziedzica przechodzących, do tych które z chwilą śmierci spadkodawcy w pozostałości po nim znaleść się powinny, a nie do tych, które następnie bądź pracą i staraniem spadkobiercy przy pomocy sił przyrodzonych, bądź za sprawą saméj natury, osiągnięte zostały i jedynie z prawa przybycia do massy spadkowéj należą: jednem słowem do płodów naturalnych i płodów przemysłowych gruntu, o jakich w artykule 547, 548 i 583 K. C. jest mowa. Dobry zarząd pozostałością, do którego spadkobierca beneficyalny w myśl art. 803, 804 K. C. jest obowiązany, wymaga, ażeby mu była pozostawiona wszelka możność pozbywania tego rodzaju przedmiotów w czasie, okolicznościach i sposobie, jakie mu najdogodniejszemi i najwięcéj korzyści obiecującemi się okażą. To w wyższéj jeszcze mierze stosuje się do przedmiotów handlu, to jest do wszelkiego rodzaju towarów a więc i do wyrobów przemysłu właściwego; i dla tego mniemamy, że tak samo jak w przypadkach przewidzianych w ustępie końcowym art. 533 K. C. poczytywać należy za wyłączone z pod rozporządzenia art. 805 tp. nietylko te towary, w któreby spadkobierca beneficyalny, juz w czasie sprawowania swego zarządu, handel po spadkodawcy pozostały zaopatrzył, ale i te wszystkie zapasy, jakieby w chwili otwarcia spadku w tym hadlu się znalazły: w rzeczy saméj albowiem towary te stanowią dobytek zakładu handlowego (jak np. sklepu, apteki i t. p.), który jest właściwie tą częścią pozostałości ruchoméj do jakiéj art. 805 K. C. się stosuje i który też nie może być sprzedany przez spadkobiercę beneficyalnego inaczéj, jak za dopełnieniem form w Kodeksie Postępowania Sądowego przepisanych. Ale do uskutecznienia téj sprzedaży nie zniewala tego spadkobiercę żaden przepis i żaden też nie zabrania mu prowadzić daléj handlu na rachunek massy spadkowéj, co w ogólności korzyść tylko przynieść jéj może; istota zaś handlu polega na nadawaniu ciągłego obrotu kapitałowi w handel włożonemu, przez pozbywanie codzienne, łatwe, częściowe, nagromadzonych zapasów, tudzież zastępowanie ich innemi; czemu

wszystkiemu rozwlekłe i kosztowne formy postępowania sądowego jak najmocniéj są przeciwne. (Patrz jeszcze w tym przedmiocie pod Nrem 462 T. II K. K. C.).

Daléj zwrócić musimy uwagę na samo rozporządzenie prawa w art. 805 K. C. w związku z art. 989 K. P. C. zawarte, które wymaga od spadkobiercy beneficyalnego, pod karą utraty dobrodziejstwa inwentarza, zachowywania owych właśnie form prawem wymaganych przy sprzedaży ruchomości; nie co do wszystkich bowiem przedmiotów, ktore prawo za ruchomości poczytuje, formy sprzedaży są w Kodeksie Postępowania przepisane. Tak prawo to nie wskazało, bo nie potrzebowało wskazywać, formy w jakiéj ma być dopełniona sprzedaż, a właściwie wymiana gotowizny,— dla téj prostéj przyczyny, że osiągnięcie gotowizny jest właśnie celem, w jakim sprzedaż sądowa ruchomości dopełnianą bywa: (w art. 590 K.P.C. rozporządzono tylko w jaki sposób gotowizna ma być zajmowaną). Podobnież, z wyjątkiem rent, należnych od prywatnych (art. 636 do 654 K.P.C.), nieprzepisało prawo form do sprzedaży wszelkiego rodzaju aktiwów w art 529 K. C. wyszczególnionych jakoto: weksli, papierów kredytowych, (listów zastawnych, listów likwidacyjnych, obligacyj rządowych), akcyj spółek handlowych i t. p. Te więc wszystkie przedmioty—nie wyłączając monet zagranicznych, byleby nie wyszłych z kursu i w ogólności nie numizmatów, —może spadkobierca beneficyalny sprzedawać i respect. rozmieniać z wolnéj ręki, bez narażenia się na utratę dobrodziejstwa inwentarza ([1]): nie będzie jednakowoż wolny od odpowiedzialności, jeżeli nie postara się osiągnąć za nie taką cenę, jaką prawo za wyobrażającą ich wartość poczytuje,— chyba że prawo żadnego w tym względzie rozporządzenia w sobie nie mieści. Wartością tą co do płodów rolnictwa, przemysłu i przedmiotów handlu, w duchu art. 129 K.P.C., są ceny targowe (*foralia)*; co do monet, weksli, papierów kredytowych i t. p. kursa giełdowe, mające to samo znaczenie co foralia. Odpowiedzialność spotkać go może albo w postaci skazania na zapłacenie przewyżki, po zmonitowaniu przez wierzycieli i zamknięciu jego rachunku, albo

---

([1]) Poniżej pod Nr. 40 usiłujemy wykazać, że spadkobierca beneficyalny może zużyć na własne potrzeby pieniądze w spadku znalezione, byleby odpowiednią im ilość, wierzycielom, na zaspokojenie ich należności, oddał. Tu w innej postaci rozwiązujemy tę samą kwestję: jeżeli bowiem wolno temu spadkobiercy wymienić owe pieniądze na inne, to oczywiście oddając te inne, może on tamte zatrzymać na własność lub też dla siebie wydać.

też w formie zobowiązania go do wynadgrodzenia szkód przez ciężką winę w zarządzie zrządzonych, w duchu art. 804 K. C.

Nie bez znaczenia także jest wskazówka, jaka wypływa z pomieszczenia przepisów art. 806 K.C. oraz 987 i nast. K.P.C. oznaczających formy, w jakich dopełniane być winny przez spadkobiercę beneficyalnego sprzedaże nieruchomości, obok art. 805 K.C. i respect 989 K.P.C. nakładających na niego obowiązek zachowania form prawnych przy sprzedaży ruchomości. Ponieważ niektóre ruchomości z natury poczytuje prawo za nieruchomości z przeznaczenia (Art. 522 do 525 kl.); zatem więc idzie, że, jeżeli spadkobierca beneficyalny sprzedaże takowe uskuteczni wedle form do sprzedaży ruchomości przepisanych, ze szkodą nieruchomości do której są przywiązane, i nie razem z takową, (jak to mieć chce art. 3 Postanowienia Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 8 lipca 1823); to wprawdzie dobrodziejstwa inwentarza nie utraci, bo woli prawa co do ustanowienia wartości tych przedmiotów w sposób prawny dostatecznie zadosyć uczyni; ale ulegnie odpowiedzialności z art. 804 K.C. za to, że grunta ze zwierząt i narzędzi do ich uprawy niezbędnych ogołocił. Gdyby zaś sprzedał takowe bez zachowania i tych nawet form, z wolnéj ręki, uległby odpowiedzialności w art. 988 K.P.C. zagrożonej, chyba żeby zwierzęta te lub narzędzia pochodziły już z płodów rolnictwa lub przemysłu w czasie jego zarządu otrzymanych i przez niego samego, a nie przez spadkodawcę, na gruncie, do użytku i zagospodarowania takowego, były umieszczone: w jakim to razie odpowiedzialność znowu tylko w miarę zrządzonéj szkody, jak za winę w sprawowaniu zarządu, na niego by spadała.

Tak więc cztery kategorye ruchomości a mianowicie: 1-o, płody rolnictwa w czasie sprawowania zarządu przez spadkobiercę beneficyalnego osiągnięte, 2-o, przedmioty handlu i przemysłu 3-o, gotowiznę i aktiwa, 4-o, przedmioty które prawo uznaje za nieruchomości z przeznaczenia, za wyjęte z pod rozporządzenia art. 805 K.P.C. poczytywać należy. Z wyłączeniem takowych, wszelkie inne, chociażby nawet należały

do rzędu tych, które prawo w art. 533 kl. za niepodchodzące pod nazwę *ruchomości* (*meubles*), użytą bez innego określenia, poczytuje, nie inaczéj, jak z zachowaniem form w art. 989 K.P.C. wskazanych, pod utratą dobrodziejstwa inwentarza, przez spadkobiercę beneficyalnego sprzedawane być mogą.

22. Gdyby ruchomości łącznie z nieruchomościami, wedle form dla tychże przepisanych, sprzedanemi zostały, nie mogłoby to ściągać żadnéj na spadkobiercę beneficyalnego odpowiedzialności, bo uczyniono więcéj jak prawo co do ruchomości wymaga.

22. Tak co do sprzedaży nieruchomości, jakoteż ruchomości, nie jest koniecznėm w razie sporu, ażeby spadkobierca szczegółowemi dowodami wykazywał, że formy właściwe dopełnionemi zostały: np. że rozlepienia przepisane uskuteczniono: dosyć jest jeżeli zachowanie tych form jest poświadczone w protokule sprzedaży, lub wyroku adjudykacyjnym.

23. Ponieważ skargi dotyczące nieruchomości są wedle art. 526 K.C. nieruchomościami z przedmiotu, do jakiego się odnoszą; przeto sądzimy, że pozbycie tychże, a raczéj pozbycie realności, przedmiotem ich będących, przez spadkobiercę beneficyalnego, bez zachowania form w Kodeksie Postępowania Sądowego co do sprzadaży nieruchomości przepisanych, pociągać za sobą powinno dla tegoż spadkobiercy utratę zupełną dobrodziejstwa inwentarza.

24. Nie możemy tu pominąć oświadczenia się co do kwestyi, zbyt może kazuistycznie przez autorów postawionéj: jakie będzie następstwo prawne, jeżeli sprzedaż, bądź nieruchomości, bądź ruchomości spadkowych, przez spadkobiercę beneficyalnego, nastąpi pod warunkiem, że będzie nie ważną, jeżeliby miała ściągnąć na tego spadkobiercę utratę dobrodziejstwa inwentarza? Mniemamy zgodnie z temi autorami, że w takim razie wierzycielom spadku służyłby wybór, albo poprzestać na korzyści, jakąby taka sprzedaż zapewniała, albo też żądać jéj unieważnienia, a właściwie rozwiązania; ale upadek dobrodziejstwa inwentarza nie mógłby być z tego tytułu żądanym i wy-

rzeczonym: bo spadkobierca niechciał widocznie wyłamać się od dopełnienia głównego swego obowiązku i nawet przedmiotu spadkowego nieusunął bezpowrotnie. Szkody tylko, jakieby z takiego postępku jego dla massy spadkowéj wyniknęły, jak np. pogorszenie stanu dóbr, następstwa zwłoki w ich odzyskaniu i koszta, wynagrodzić byłby on obowiązany.

25. *3-o. Niezłożenie rachunku z zarządu.*

4-o. Opóźnienie się w uiszczeniu przewyżki rachunkiem ustanowionéj.

Nie w każdym razie i nie bezwarunkowo jest koniecznem, ażeby wierzyciel, żądający rachunku, powoływał spadkobiercę beneficyalnego do złożenia takowego przed sąd, i żeby tenże spadkobierca składał rachunek w sposobie przepisanym w artykule 527 i nast. Kod. Post. Cyw.: prawo bowiem, w art. 803 K. C. wymaga tylko, ażeby wierzyciel pomieniony postawił spadkobiercę, co do spełnienia tego obowiązku, w stanie zwłoki, to jest, jak art. 1139 K. C. wskazuje: żeby go o złożenie rachunku zawezwał; co do tego zaś, w jakiej formie rachunek ma być złożonym, wcale nic nie stanowi. Jeżeli więc tak wierzyciel żądający złożenia, jako też spadkobierca mający składać rachunek, są pełnoletni i do rozrządzania prawami swemi władni; to rachunek złożonym i przyjętym być może w akcie urzędowym, lub nawet w akcie z podpisem prywatnym: ta ostatnia jednakże forma wtedy tylko właściwie użytą być może, gdy spadkobierca na żądanie wierzyciela dobrowolnie do rachunku przystępuje. W razie przeciwnym, i gdy resztą wzmiankowane powyżéj warunki co do zdolności obudwu stron zachodzą, powinien, wedle zdania naszego, żądający wierzyciel, przez akt urzędownie wręczony, pod zagrożeniem skutków prawa, zawezwać spadkobiercę beneficyalnego, żeby się stawił przed rejentem i rachunek z zarządu pozostałością, dowodami poparty, jemu, to jest wierzycielowi przedstawił; w tem wezwaniu zarazem termin stawienia się i rejenta, akt spisać mającego, wymienić; w terminie zaś osobiście, lub przez pełnomocnika, dla przyjęcia rachunku, przed rejentem się stawić. Termin, jeżeliby okazał

się niedostatecznym, sąd przedłużyć jest mocen. Po jego bezskutecznym upływie (jak już pod N-rem 15 powiedzieliśmy) żądający wierzyciel upoważnionym jest do poszukiwania wprost na mocy tytułu jaki mu służy, bez oddzielnego na to wyroku, całéj swéj wierzytelności z majątku osobistego spadkobiercy. Jeżeli przeciwnie w terminie oznaczonym spadkobiercą rachunek złoży, lub nawet jeżeli po terminie sporządzi go i doręczy żądającemu wierzycielowi, to poszukiwania ze strony tegoż w myśl art. 803 ust. 2 i 3 K. C. ograniczyć się już tylko muszą do przewyżki z rachunku okazującéj się, o któréj zaraz pod N-rem następnym powiemy. Spór, jakiby wyniknął pomiędzy wierzycielem a spadkobiercą, czyli to co do wysokości tejże przewyżki, czyli też w ogóle co do rachunku, w drodze zwykłego processu pod rozpoznanie sądu poddanym być winien, tak, jak to podług art. 456 K. C. P. co do rachunku opiekuna ma miejsce.

Inne musi być postępowanie, gdy bądź wierzyciel żądający rachunku, bądź spadkobierca do zdania takowego obowiązany, nie jest zdolnym do zawierania układu pojednawczego: pozasądowe bowiem złożenie i przyjęcie rachunku jest rodzajem tego układu. W tym razie spadkobierca pociągniętym być winien przed sąd właściwy, odpowiednio do powołanych wyżéj przepisów art. 527 i nast. K. Post. C.; i nie wprzód za zostającego w stanie opóźnienia co do złożenia rachunku poczytanym być może, aż upłynie termin, który w myśl art. 530 t. p. sąd do uskutecznienia téj czynności mu oznaczy. Jeżeli w tym terminie rachunku nie złoży, to sąd, podług art. 534 t. p., zobowiązać go winien do zapłacenia z majątku osobistego całéj wierzytelności przez żądającego rachunku poszukiwanéj; chybaby z inwentarza pozostałości i z okoliczności, wykrytych w sprawie, było jawnem, że się przy spadkobiercy beneficyalnym ilość majątku spadkowego, odpowiadająca temu długowi, nie pozostaje.

26. Gdy spadkobierca beneficyalny rachunek złoży, to wtedy z myśl art. 803 ust. ost. K. C, poszukiwanym być może z majątku osobistego do wysokości takiej tylko summy, jaka,

po sprawdzeniu rachunku, pozostającą przy nim się okaże. Sprawdzeniem rachunku (*appurement du compte*) nazywa się w processie rachunkowym ustanowienie przewyżki z porównania przychodu z wydatkiem okazującéj się, jakie sąd, w wyroku stanowczym, w myśl art. 540 Kod. Pol. Cyw. dopełnia. Ponieważ jak widzieliśmy dopiero, rachunek spadkobiercy beneficyalnego może być, w niektórych razach, dopełniony z pominięciem form w Kodeksie Postępowania Cywilnego postanowionych, a tylko z poddaniem zachodzących sporów pod rozpoznanie sądu; przeto, w przypadkach takich, za sprawdzenie rachunku poczytywane być winno bądź dobrowolne przyjęcie przez wierzyciela żądającego wysokości przewyżki rachunkiem przez spadkobiercę benef. złożonym wykazanej, lub jej ustanowienie przez sąd w razie sporu. Obowiązek jednakże co do zapłacenia przewyżki wynika dla zdającego rachunek, w myśl art. 535 K. P. C., już z chwilą złożenia tegoż rachunku i wykazania w nim że przewyżka istnieje, a poszukiwanie tejże nie pociąga za sobą, ze strony żądającego wierzyciela, poprzestania na rachunku. Do wysokości więc tak okazującéj się przewyżki, a tembardziej też do wysokości przewyżki ustanowionej po ostatecznem sprawdzeniu rachunku, może wierzyciel żądający, w razie pozasądowego złożenia rachunku, wprost bez wyroku, na mocy swojego tytułu, a w razie przeciwnym, za wyrokiem sądu, z majątku osobistego spadkobiercy, należności swojej poszukiwać.

27. Jeśliby spadkobierca beneficyalny pociągniętym został do rachunku przed całkowitem ustanowieniem wartości, to jest przed spieniężeniem massy spadkowej w sposobie prawem wymaganym, to odpowiedzialność jego z majątku osobistego rozciągać się tylko może do wysokości tych funduszów spadku, które zrealizowane zostały i pozostają przy nim w gotowiznie. Co do innych, proste ich wyszczególnienie w rachunku, a tem samem przekazanie na zaspokojenie długów i ciężarów spadku, pociągnie za sobą w myśl art. 802 ust. 1 K. C., to następstwo, że wierzyciele już tylko z tych przedmiotów nale-

żności swych poszukiwać będą mogli, a to bądź w drodze exekucyi sądowéj, bądź też na mocy przepisu art. 1166 K. C. podstawiając się w prawa, jakie w myśl art. 987 do 991 K. P. C. służą spadkobiercy beneficyalnemu do wywołania sprzedaży publicznéj i rozdziału ceny tych przedmiotów. Gdyby spadkobierca beneficyalny ruchomości w rachunku wyszczególnionych poszukującym wierzycielom nieprzedstawił, to spotka go odpowiedzialność w miarę tego, czyli takowe z winy lub też bez winy jego uronione zostały, czyli je rozmyślnie lub nie rozmyślnie zniszczył, lub usunął: odpowiedzialność jaką tu poniżej (pod N-rami 38 i 39) bliżej oznaczyć postaramy się.

28. —5-o. *Ciężkie przewinienia w zarządzie pozostałością.*

Jako zarządzca własnego majątku spadkobierca beneficyalny nie może z jednéj strony wymagać żadnego wynadgrodzenia za swoje trudy, z drugiéj zaś strony nie może, za popełnione w zarządzie swoim błędy lub usterki, ulegać odpowiedzialności tak surowéj, jak ten, który cudze interessa za zapłatą sprawuje (por. art. 1992 K. C.). I dla tego też prawo w art. 804 K. C. rozciąga na niego takową odpowiedzialność nie wtedy, kiedy w działaniach swoich zaniedbuje tych starań, jakie ma zwykle około rzeczy własnych ojciec familii, czyli gospodarz najbardziej dbały, ani tych, jakie dokłada rządny, to jest dobry gospodarz, ale tych, jakich nieszczędzi zwykle każdy najmniej o swoje dobro troskliwy człowiek: czyli, odnosząc to do określeń z prawa Rzymskiego powziętych, nie wtedy, gdy *najlżejsza* (*levissima*), ani wtedy gdy *lekka* (*levis*), ale wtedy, gdy *ciężka wina* (*lata culpa*) ze strony jego zachodzi. W art. 805 wyszczególnia prawo jeden z przypadków takiéj winy, a mianowicie: pogorszenie przez niedbalstwo stanu otrzymanych w spadku ruchomości. Zaniedbanie uprawy gruntów, niedopełnienie potrzebnych reparacyj budynków, nieprzerwanie biegu przedawnienia przeciwko spadkowi zapadającego i tym podobne czyny należą niewątpliwie do rzędu tego rodzaju przewinień. Tak w tych, jakoteż innych przypadkach sąd, jedynie, wedle oko-

liczności czynu, wyrzec może, czy zachodzi lub nie zachodzi ciężka wina i z jéj uznaniem wynadgrodzenie z majątku osobistego spadkobiercy oznaczyć, a to odpowiednio zrządzonéj szkodzie: gdy bowiem niema szkody, niema i odpowiedzialności. Sądowi służy nadto władza, spadkobiercę, któryby w wykonaniu zarządu grube niedbalstwo, lub niezdatność okazał i przez to uzasadnione obawy dalszego wyrządzania szkód obudzał, od zarządu usunąć i takowy powierzyć w inne ręce.

B. Czyny niewyszczególnione w prawie.

29.—*a*) *Zamiana, darowizna, zapis testamentowy, sprzedaż praw spadkowych, danie na zapłatę.*

Zamiana w każdym razie, *darowizna* i *zapis testamentowy*, jeżeli mają za przedmiot szczególny, bądź ruchomy, bądź też nieruchomy majątek spadkowy, skutkują niewątpliwie same przez się, usunięcie z pozostałości rzeczonego majątku, w zamiarze nieoddania ani tegoż majątku w naturze, ani też prawnie ustanowionéj jego ceny, na zaspokojenie długów i ciężarów spadku; pociągać więc powinny za sobą bezwarunkowo utratę dobrodziejstwa inwentarza. Wyjąć tylko z pod tego wypada darowiznę lub zapis gotowych funduszów, choćby dokonane były z wyraźnem wskazaniem tych funduszów za należące do spadku jak niemniej darowiznę lub zapis summ należnych spadkowi od trzecich: bo rozporządzenia tego rodzaju w niczem nie stoją na przeszkodzie wierzycielom spadku do odzyskania, od tego, który je uczynił, lub też od jego spadkobierców, zapłaty, wyrównywającéj ilości darowanych lub zapisanych funduszów. W razie jedynie odmówienia téj zapłaty, gdy z rachunku spadkobierców beneficyalnych okaże się, że summa odpowiednia przy nich pozostaje, służy wierzycielom prawo poszukiwania swych należności z majątku osobistego tychże, w ust. ostatnim art. 803 K. C. zapewnione.

Gdy darowizna lub zapis testamentowy ma za przedmiot ogół praw, jakie przez przyjęcie spadku z dobrodziejstwem in-

wentarza spadkobierca pozyskał, uczynienie takiego rozporządzenia bynajmniej nie naraża go na utratę dobrodziejstwa inwentarza: pozostawia ono albowiem dobra spadkowe w tym samym składzie, w jakim je spadkobierca pod swoim zarządem do chwili rozporządzenia posiadał, a tylko, wraz z prawami temuż spadkobiercy służącemi, przenosi obowiązki do nich przywiązane na inne osoby: samo więc przez się nie narusza ono bynajmniéj tychże obowiązków.

Dla téj saméj przyczyny za dozwoloną spadkobiercy beneficyalnemu uważać należy *sprzedaż ogółu praw w spadku przez niego pozyskanych.* Sprzedaż ta zresztą, równie jak darowizna, nie uwalnia spadkobiercy od obowiązków względem wierzycieli spadku zaciągniętych, chybaby wierzyciele ci wyraźnie przyjmując nabywcę lub obdarowanego za swojego dłużnika, spadkobiercę od odpowiedzialności względem siebie zwolnili: w tym tylko bowiem razie, wedle przepisów art. 1271 ust. II. 1275, 1276 K. C. zaszłoby odnowienie. (1)

Oddanie na zapłatę szczegółowego majątku spadkowego jednemu z wierzycieli spadku, a tém bardziéj też komu trzeciemu, jako noszące na sobie wszelkie cechy sprzedaży bez zachowania form prawem postanowionych dopełnionéj, tęż samą, jak taka sprzedaż, na spadkobiercę beneficyalnego ściągnie odpowiedzialność. Takież *oddanie* nawet wszystkich dóbr spadkowych, wszakże nie na rzecz ogółu wierzycieli spadku, jak mieć chce przepis Art. 802 ust. I, K. C., ale raczéj w sposobie wydzielenia części tych dóbr pojedyńczym wierzycielom, na wzór tak zwanéj w dawném prawie polskiém *kollokacyi*, pozbawić musi

(1) To wszakże nie stosuje się do zapisu testamentowego ogólnego, w przypadku, jeżeli następcy prawi beneficyalnego spadkobiercy nie przychodzą, w zbiegu z zapisobiercami, do spadku, jako dziedzice konieczni, z tytułu przypadającéj im części obowiązkowéj (podług art. 1000 K. C.): z chwilą bowiem wydania pozostałości spadkowéj, odpowiednio do przepisu art. 1004 t. p., następcy ci, jako usunięci od wszelkich praw do spadku, i od ponoszenia obowiązków, z prawami temi połączonych, uwolnieni zostają.

również tego spadkobiercę dobrodziejstwa inwentarza: ponieważ usuwa nieodwołalnie dla innych, późniéj zgłosić się mogących wierzycieli, możność odzyskauia swych należności z rozporządzonych tak majątków, a dla spadkobiercy beneficyalnego możność usprawiedliwienia się przed temi wierzycielami, że zaspokoił długi i ciężary spadku do rzeczywistéj wysokości massy spadkowéj: wartości bowiem téj massy, środkami prawém wskazanemi, ustanowić on zaniedbał.

30. — *b Ustanowienie służebności, nałożenie ciężaru wieczystego na dobra nieruchome, nadanie hypoteki umownéj.*

Co do rodzaju odpowiedzialności wynikającéj z dokonania dwóch pierwszych z tych czynów rozrządzenia, żadna nie może zachodzić wątpliwość: spadkobierca który je uskutecznia, okazuje widocznie zamiar niedopełnienia obowiązku swojego co do oddania w naturze lub też zapłacenia, prawnie ustanowionéj ceny *takich dóbr*, jakie w spadku otrzymał; samowolnym swym postępkiém zmniejsza ich wartość; usuwa przedmiot do spadku należący, bo pozbawia massę spadkową praw, jakie jéj służyły: nakłada na nią ciężar od jakiego była wolną, jednem słowem uszczupla, nieodwołalnie zastaw wierzycieli spadku; postępuje przeto rozmyślnie ze szkodą wierzycieli niedającą się wynadgrodzić, tak, jakby obowiązkami beneficjalności wcale nie był skrępowany, i dla tego dobrodziejstwo inwentarza utracić musi. Ale przez nadanie hypoteki umownéj wartość dóbr nie doznaje zmiany i spadkobierca niestawia się sam, ani też stawia interessentów spadku w niemożności, prawnego jéj ustanowienia. Przy naszym systemacie hipotecznym może on nadać hipotekę na téj tylko części dóbr spadkowych, któréj nie zajęli zgłaszający się w terminie regulacyi spadku wierzyciele (1). Co do

(1) Opierając się głównie na argumentach przytoczonych w tym względzie w dziele P. Dutkiewicza pod tytułem *Prawo hipoteczne*, staraliśmy się to bliżéj wykazać w nieogłoszonéj drukiem części téj naszéj pracy: tu poprzestajemy na powołaniu się na ustęp odnoszący się do téj kwestyi zawarty pod Nr. 228 na str. 478 *Prawa hipotecznego*.

téj części, w dobréj wierze mniemać może, iż nią rozporządzać ma prawo: bo niezgłoszenie się innych wierzycieli uzasadnia to domniemanie, że nie istnieją, lub że na odpowiedzialności spadkobiercy z innych funduszów bądź spadkowych, bądź jego własnych, poprzestają. Nadanie tedy hipoteki, nawet wierzycielowi osobistemu spadkobiercy, lubo jest przekazaniem pewnéj summy z szacunku dóbr na zaspokojenie tego wierzyciela, przecież nie okazuje bynajmniéj ze strony spadkobiercy zamiaru niezapłacenia wierzycielom spadku, o ile się należyć będzie, takiejże summy. Przekazanie to jest zresztą tylko ewentualném, i pozostaje bez skutku, jeżeli spadkobierca beneficyalny dług, przez hypotekę zabezpieczony umorzyć się postara. — Gdyby odpowiedzialność spadać tu miała na niego wprost już z téj przyczyny, że przekraczając granice prostego zarządu, działał tak, jak właściciel niczém nieograniczony, jak spadkobierca bezwarunkowy—co niewątpliwie uczynił;—to należałoby mu odjąć dobrodziejstwa inwentarza nawet i w takim razie; a przecież on głównego obowiązku swojego bynajmniéj nie nadwerężył, na żadną nawet stratę wierzycieli nie naraził.— Ale zarzucić można, że to jest położenie wyjątkowe; weźmy więc pod uwagę następujące przypadki, jakie zdarzyć się mogą, gdy spadkobierca beneficyalny zaciągniętéj na dobra spadkowe pożyczki, przed rozwinięciem z tego tytułu przez wierzycieli spadku poszukiwań, nie uiści i hipoteki nadanéj wierzycielowi swemu nie wykréśli; w szczególności;

1°. summa, na którą spadkobierca hypotekę wystawił nie pomieści się na szacunku dóbr, po ich sprzedaży przez licytację;

2°. z szacunku, po potrąceniu ciążących dobra długów spadkowych, okaże się przewyżka dostateczna na pokrycie téj summy w całości lub części; ale spadkobierca pozaspakajał wszystkie inne długi i ciężary spadku do rzeczywistéj wysokości majątków spadkowych, licząc w to i ową przewyżkę;

3°. przewyżka znajduje się, i od spadkobiercy przypada jeszcze równa jej, mniéjsza, albo też większa ilość na rzecz wierzycieli spadku;

4°. szacunek dóbr nie został przez sprzedaż wymaganą prawem ustanowiony.

Wierzyciele spadku poszukiwać mogą odpowiedzialności na spadkobiercy beneficyalnym w dwóch tylko ostatnich przypadkach, albowiem:

w pierwszym przekazał on wierzycielowi swojemu przedmiot, który rzeczywiście nie istniał w spadku;

w drugim podstawiwszy się w myśl art. 1251 ust. 4-go K. C. w prawa tych wierzycieli, których zaspokoił, przekazał swoją niewątpliwą i bezwarunkową własność.

Że jednak spadkobierca benificyalny na rzecz massy spadkowéj wcale nic, albo też mniéj jest dłużnym, aniżeli wynosi summa, którą wierzyciel jego z szacunku dóbr spadkowych ma zrealizować; że więc przypadek powyżéj pod liczbą 2-gą a nie przypadek pod liczbą 3-cią wyszczególniony zachodzi; lub że w tym ostatnim odpowiedzialność jego, to jest spadkobiercy rościągać się niemoże do wysokości długu, jakim obciążył majątek spadkowy; to rachunkiem z zarządu spadku i dowodami usprawiedliwić on powinien; do niego również należy, w przypadku wymienionym pod liczbą 4-tą, obok złożenia tych dowodów, wykazać w drodze przepisami wskazanéj, że i w jakiéj mierze, szacunek dóbr na pokrycie długu takowego niewystarcia. Przeciwnie, wierzyciele spadku mają na stronę swoją dowód zupełny, że spadkobierca ten podniósł z rąk wierzyciela swojego, na rachunek szacunku dóbr spadkowych, w przypadkach 2-m i 3-m summę, dla tegoż wierzyciela korzystnie późniéj na szacunku pomieszczoną, a w przypadku wyszczególnionym pod liczbą 4-ą, całą summę przyznanego mu długu; przeto w duchu art. 1315 K.C. służy im wszelki tytuł do żądania w sądzie, ażeby upoważnieni byli do poszukiwania swych należności z majątku osobistego spadkobiercy, do wysokości téj, majątck spadkowy niewłaściwie obciążającéj, summy; a sąd

powinien upoważnienie to udzielić, o ile spadkobierca rachunku i dowodów powyżéj wyszczególnionych nie przedstawi, a wierzytelności poszukiwane, z pierwszeństwem przed tą summą nie są zahypotekowane: będzie to bowiem położenie zupełnie odpowiednie temu, jakie jest przewidziane w ustępie ostatnim art. 803 K. C. w rezultacie processu obrachunkowego z natury swojéj, w skutek niezłożenia, albo też po sprawdzeniu rachunku, okaże się lub nie okaże, w ręku spadkobiercy, przewyżka funduszów spadkowych, do któréj dochodzenia z jego majątku osobistego są wierzyciele spadku, z mocy tego przepisu prawa, upoważnieni.

Widzimy przecież, że w żadnym razie zaciągnięcie długu hipotecznego na dobra spadkowe nie pogorsza praw wierzycieli spadku do otrzymania od spadkobiercy beneficyalnego należnéj im zapłaty do wysokości majątku spadkowego; nie może więc i polepszyć praw tychże wierzycieli, a mianowicie sprawić, ażeby spadkobierca był im odpowiedzialnym po nad miarę pomienionego majątku, to jest, żeby mu dobrodziejstwo inwentarza było odjęte (1).

---

(1) Wielce to sprzeczne są opinije ze zdaniem wyrzeczonem przez szanownego autora powołanego wyżéj dzieła pod tytułem *Prawo hipoteczne w Królestwie Polskiem* (na str. 483), że„ wierzyciele sukcessorów nie mogą zyskać hipoteki na majątku spadkowym, bo sukcessor beneficyalny, będąc za administratora uważanym, nadać jéj nie jest zdolny".—W nieogłoszonéj części pracy, z któréj artykuł ten jest wyjątkiem, widzieliśmy się zniewoleni wystąpić przeciwko temu wyrzeczeniu, opierając się głównie na tém: że ponieważ prawo tych wierzycieli, którym, jeżeli istnieją, nadana przez spadkobiercę beneficyalnego hipoteka szkodzićby mogła, nie są z ksiąg hipotecznych jawne—takiemi bowiem mogliby być ci tylko którzy się przy regulacyi spadku nie zgłosili; ponieważ nadto wszelki czyn rozrządzenia przez spadkobiercę beneficyalnego dokonany, nawet sprzedaż z wolnéj ręki dóbr spadkowych, ściąga tylko na tego spadkobiercę odpowiedzialność prawem zagrożoną, ale w stosunkach ze stroną, na któréj korzyść nastąpił, pozostaje zupełnie ważnym (jak to w K. K. C. T. II Nr. 465 wykazano); to zwierzchność hipoteczna, któraby odmówiła zatwierdzenia takiéj hipoteki przekroczyłaby zakres władzy, jaki jéj z mocy art. 20 ust. hip. z r. 1818 służy, a sąd pełny któryby też hipotekę uchylił, lub przed nią przyznał pierwszeństwo późniéj wpisanym wierzycielom spadku, postąpiłby także wbrew prawu. Sądzimy że te argumenta i przytoczenia, zawarte w powyższym tekscie, wspierają się nawzajem.

Jeżeli takie tylko mogą być dla spadkobiercy beneficyalnego następstwa nadania hipoteki wierzycielowi jego osobistemu, to oczywiście nie mogą być gorsze, jeżeli nada on takową wierzycielowi ręcznemu sukcessyi, lub trzeciemu, któryby na spłacenie takiegoż wierzyciela dostarczył mu funduszów. Tu już niema nawet pozoru działania z jego strony przeciw głównemu swemu obowiązkowi. Działa on owszem w duchu wyraźnych przepisów artt. 807 i 808 K. C. daje bowiem wierzycielowi spadku lub trzeciemu, podstawiającemu się w jego prawa, rzeczową pewność co do tego, że w porządku, w jakim się zgłosił po zapłatę, otrzyma ją z szacunku dóbr spadkowych—pewność jaką wierzyciel ten (obok nieistnienia w prawie naszem zakazu, jaki art. 2146 K. C. F. w sobie obejmuje) przez hipotekę sądową, w każdéj chwili, pozyskać może: żadną więc miarą z tego tytułu niepowinien spadkobierca ten utracić dobrodziejstwa inwentarza; a ponieważ czynem swoim nie zrządza szkody, przeto też i inna odpowiedzialność dotykać go nie może.

31. c. *Przyjęcie lub zrzeczenie się spadku, do którego prawa znajdują się w pozostałości, wytaczanie i popieranie processu działowego, komplanacya.*

Autorowie, a w szczególności: Toullier (T. IV Nr. 361) Zachariae (IV § 530 przypisek 7-y), Demolombe (III Nr. 264) uważają takowe za czyny, które spadkobierca beneficyalny dopełniać może bez narażania się na utratę dobrodziejstwa inwentarza: dwaj pierwsi bezwarunkowo, ostatni pod warunkiem, iżby spadkobierca do uskutecznienia każdego z nich był przez sąd upoważniony. Pozwalamy sobie przytoczyć w tym względzie główniejsze z wywodów Demolombe'a:

„Zarząd, do którego artykuł 803 K. C. zobowiązuje spadkobiercę beneficyalnego rozumieć się powinien w znaczeniu rozległem i wyższem, z dwóch przyczyn: naprzód, że idzie tu o dziedzica, to jest właściciela zarządzającego swą własnością; powtóre, ponieważ idzie o zawiadywanie ogółem dóbr, dziedzictwem. Władza, która jest nadana temu spadkobiercy, powin-

na mieć przynajmniéj ten sam charakter i tę samą rozciągłość, jak władza, która jest nadana przez art. 450 K. N. opiekunowi, a wyraz *zarządzać* (*administrer*), którym się posługują oba te artykuły, powinien być rozumiany w obu razach w tenże sam sposób. Byłoby to wykrzywiać myśl przepisu art. 747 K. P. C. gdyby wyprowadzać z przypadku szczególnego, w nim objętego ogólny wniosek, że spadkobiercy beneficyalni są we wszystkich względach porównani z nieletniemi i innemi niezdolnemi.

„To założywszy powiemy:

„Wszelkie czyny, jakie opiekun małoletniego dopełniać może sam, bez warunków i formalności, spadkobierca beneficyalny może dopełniać sam bez formalności i warunków; a do uskutecznienia aktów, co do których opiekun powinien uczynić zadość pewnym warunkom lub formalnościom, spadkobierca beneficyalny musi żądać upoważnienia od sądu, który będzie mógł upoważnienie to udzielić, albo też takowego odmówić, a udzielając będzie mógł także, stosownie do okoliczności, poddać dopełnienie aktu warunkom i formalnościom, jakich dopełnienie uznałby za pożyteczne.“

Tu wyszczególnia Demolombe takie czyny i oznacza warunki i formalności, jakie, wedle jego zdania, co do niektórych z pomiędzy nich, sąd, udzielając upoważnienie, przepisywać powinien. Następnie nadmieniwszy, że ta doktryna w zastosowaniu napotyka na rzeczywistą przeszkodę, skutkiem tego, że władza sądowa nie chce przyjąć tak na nią wkładanéj missyi, przytacza motywa jednego z zapadłych w tym przedmiocie, w sądach Francuzkich, wyroków; zbija takowe; a wreszcie dodaje:

„Jakkolwiekbądź, jeśliby zdecydowano, że Trybunał nie ma władzy udzielać lub odmawiać tego rodzaju upoważnień spadkobiercy beneficyalnemu, to sądzilibyśmy, że ten spadkobierca mógłby sam, w imieniu sukcessyi, dopełniać wszystkie te akta: przyjmować spadek przypadły spadkodawcy, lub się go zrzekać, przystępować do działów, hipotekować nieruchomość spadkową, zawierać układ pojednawczy.

„I powiedzielibyśmy z Dawot'em i Bonnelier'em: „że to jest

dziedzic, który, *spodziewając się zysku*, zarządza tem dziedzictwem, jako swojem" (t. III, ks. III, traktat 5, rozd. XIX, N. 24).

„Mógłby, powiadamy dopełniać je na swoją odpowiedzialność; lecz niechcielibyśmy twierdzić, że te akta przechodzą bezwarunkowo jego władzę; przeciwnie: sądzilibyśmy że miałby prawo je dopełniać, jeżeliby to czynił w dobréj wierze, dla większéj korzyści spadku (*por. Toullier*), tom II, N. 461, 462)."

Nam się zdaje, że Sądy Francuzkie jak najzasadniéj postępują, odmawiając upoważnień do dopełniania tego rodzaju aktów. Jak tylko uznanem będzie, że akta pomienione władze spadkobiercy beneficyalnego przechodzą, i że z ich spełnieniem winien on być dobrodziejstwa inwentarza pozbawionym, to bez nadania do tego przez wyraźne prawo attrybucyi, żaden sąd nie jest mocen uprzedniem zezwoleniem, czy to bezwarunkowo, czy pod warunkami udzielonem, odjąć im rzeczoną cechę i zapobiédz, ażeby owa odpowiedzialność nie była potem, na żądanie wierzycieli, na spadkobiercę rościągniętą: przez analogiczne bowiem zastosowanie przepisu, na inny szczególny przypadek, postanowionego w prawie, zakresu władzy swojéj rozszerzać, sądowi nie jest wolno. Jeżeli znowu są to czyny dozwolone spadkobiercy beneficyalnemu, to upoważnienie uprzednie sądu jest zbyteczne i niewłaściwe.

Nie ma tu przeto żadnéj pośredniéj drogi: wyrzec należy, albo że służy, albo że nie służy spadkobiercy beneficyalnemu władza dokonywania rzeczonych aktów.

My oświadczamy się za zdaniem, na którem ostatecznie zatrzymuje się Demolombe,—nie bez żalu, że przez to w pewnéj mierze stawiamy się w sprzeczności z opiniją autora *Kursu Kodexu Cywilnego*, który co do układu pojednawczego stanowczo wyrzekł: że jego zawieranie jest spadkobiercy beneficyalnemu niedozwoloném, ponieważ czyn właściciela bezwarunkowego stanowi (patrz pod N-rem 464 T. II. K. K. C.)

Przyjęcie lub zrzeczenie się spadku, któryby się dla spadkodawcy był otworzył, wytaczanie i popieranie processu

działowego, są to czyny, od których dopełnienia spadkobierca beneficyalny powstrzymać się nie może, bez narażenia się, w większéj części przypadków na odpowiedzialność w art. 804 K. C. zagrożoną; a powstrzymaćby się musiał, jeżeliby to wystawiało go na odpowiedzialność większą jeszcze, to jest na utratę dobrodziejstwa inwentarza; uważać je więc należy za dozwolone, ponieważ są konieczne i wyraźnem prawem nie wzbronione. Wierzyciele spadku mogą zresztą skutecznie w tych przypadkach bronić swojego interesu: ponieważ wolno im przyjąć spadek, którego zrzekł się spadkobierca i wpływać do processu działowego we własnem imieniu (art. 788 i 882 K. C.). Sądzilibyśmy tylko że w razie przyjęcia spadku przez spadkobiercę beneficyalnego, przyjęcie to nie inaczéj jak z dobrodziejstwem inwentarza nastąpić powinno: ponieważ nie byłoby właściwem, żeby on był w części prostym a w części beneficyalnym spadkobiercą i to nawet na utratę ostatniego przymiotu narazićby go mogło.

We względzie podziału posuniemy się nawet dalej: mniemamy bowiem że jeżeli i spadkobierca beneficyalny i inni z nim do podziału wpływający są pełnoletni i obecni; jeżeli nadto wierzyciele spadku nie wystąpią przeciwko temu ze sprzeciwieniem się w myśl Art. 821, 826 K. C. to z mocy art. 819 K. C. (który w tym względzie żadnego wyjątku nie czyni), spadkobierca ten może, bez narażenia się na utratę dobrodziejstwa inwentarza, dopełnić ze współspadkobiercami swojemi tego aktu pozasądownie w sposobie i formie, jakie wszyscy za najdogodniejsze uznają; sprzedaże tylko, bądź ruchomości, bądź nieruchomości spadkowych, jeżeli dla ustanowienia ogółu massy oraz wysokości sched pojedynczych okażą się potrzebne, muszą odpowiednio do przepisów Art. 988 i 989 K. P. C. być dopełnione; lecz nawet, jeżeli wszyscy dział dopełniający są spadkobiercami beneficyalnemi jednego spadku, to nietylko oszacowanie przedmiotów spadkowych, ale i sprzedaże, jakieby oni w tym celu, z pominięciem form, sami pomiędzy sobą uskutecznili, niemogą ściągnąć na nich tej utraty: bo dopełnione w ten spo-

sób wydzielenie części majątku spadkowego na rzecz pojedyńczych spadkobierców nie uszczupla bynajmniej zastawu, jakim dla wierzycieli spadku jest ogół tego majątku i nie nadweręża praw wierzycieli do odzyskania z takowego majątku swego zaspokojenia.

Co do nadania hipoteki w interessie spadku już pod poprzednim numerem wyłuszczyliśmy pobudki naszego zdania.

Układ pojednawczy (inaczej komplanacya albo tranzekcya) jest sposobem wyjątkowym zakończenia rozpoczętego, lub uprzedzenia wytoczyć się mającego, procesu: sposobem zwykłym jest rozstrzygnięcie przez sądy zachodzącego sporu. Żaden jednakże z tych dwóch sposobów nie daje zupełnej i niewątpliwej pewności co do tego, do kogo i o ile sporny przedmiot należy. Ostateczny wyrok sądowy przynosi tylko pod tym względem domniemanie (art. 1350 N. 3, 1352 K. C.) — domniemanie tej mocy, że przeciw niemu nie może być przyjęty żaden dowód, ale które jednakże może rozmijać się z prawdą i niestety! rozmija się nie nader rzadko.—Aby ten wyrok pozyskać, należy przeprowadzić długie i kosztowne postępowanie, które zła wola stron tysiącznemi, w samych opiekuńczych przepisach prawa czerpanemi środkami, przewlec, utrudnić i nawet udaremnić może.—Do zawarcia ukladu pojednawczego przywodzi przeciwnie strony chęć zobopólna zgodnego załatwienia sporu. Wzgląd na to, że *belli et juris dubius est eventus*, obawa niepewnych szans procesu, skłania je do wzajemnych ustępstw; dobre zrozumienie własnego interessu, silniejsze lub mniéj silne przekonanie o wartości swojéj sprawy, wpływają z każdéj strony na umiarkowanie stawianych żądań i ofiar czynionych. W rezultacie, każdy z przeciwników zrzeka się jakiéjś części swojéj pretensyi w zamian za pewność pozyskania reszty: odstępuje nadziei zysku, jaki się może nie ziścić, a zapewnia sobie zysk, jakiby mógł utracić w skutek ostatecznego rozsądzenia sprawy—wszystko to bez zwłoki i kosztów od sądowego prowadzenia sprawy nieodłącznych, któreby mogły zniweczyć, a nawet zmienić na stratę, ów spodziewany zysk większy. Korzyści tosą nader ważne: spadkobiercy, który zawiera kom-

planacyę, stają się one udziałem wtedy tylko, gdy on ze spadku dla siebie zysk wynosi; to też jedynie obok pewności zysku, do wejścia w takowy układ stają się one dla niego podnietą; ale są rzeczywistym nabytkiem dla wierzycieli spadku, w każdym razie, gdy spadkobierca w dobrej wierze i z rzeczywistem uwzględnieniem interessu massy spadkowéj rzeczony akt dopełnia.—Miałożby przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza i tych korzyści wierzycieli pozbawiać?—Wszakże i układ pojednawczy w interesie nieletniego nieinaczéj nastąpić może, jak za ustąpieniem pewnéj części pretensyi spornéj: prawo jednak dozwala go zawierać opiekunowi. Niepodobna ztąd wyprowadzić wniosku że ono z większą troskliwością tych wierzycieli jak nieletniego, od niepewnej, chociaż możliwéj z tego ustąpienia straty osłonić chciało.—Prawda, że układu pojednawczego w interesie małoletniego nie może opiekun zawierać inaczéj, jak za uchwałą rady familijnéj, potwierdzoną przez sąd i na podstawie opinii trzech prawników; a spadkobiercy beneficyalnemu nie przepisało prawo sposobu w jaki ten akt dopełniać może, lubo to uczyniło co do aktów rozrządzenia przedmiotami niewątpliwie do spadku należącemi, jakiemi są sprzedaż nieruchomości i sprzedaż ruchomości spadkowych. Ależ opiekun działa w interessie cudzym, a spadkobierca we własnym. Czyliż obok tego, z dwojga przypuszczeń: jednego, że to pominięcie oznacza zakaz; drugiego, że nastąpiło z téj przyczyny, iż tu ograniczenia i formy za zbyteczne prawo poczytało; że pobudki własnego interessu uznało za dostateczną rękojmię sumiennego na korzyść massy działania ze strony spadkobiercy; nie to ostatnie raczej za uzasadnione uważać należy?—My właśnie dochodzimy do tego ostatniego wniosku i mniemamy: że brak wyraźnego zakazu przemawia za przyjęciem w tym względzie rozciąglejszego raczéj, aniżeli ograniczającego tłumaczenia przepisu, który zobowiązuje spadkobiercę beneficyalnego do zarządzania majątkiem spadkowym; a brak wyraźnych wskazań co do form i warunków, w jakich ten akt ma być zawieranym dowodzi, że tu wszystko uznaniu tego spadkobiercy i jego troskliwości

o dobro własne jest pozostawione. Sądzimy jednem słowem: że spadkobiercy temu wolno jest, przez zawarcie układu pojednawczego wykazywać, czyli i o ile przedmiot sporny do spadku należy i zarazem ustanawiać, jaka jest dodatnia lub ujemna jego dla spadku wartość; a przeto niemożna mu zarzucać, że przez samo uskutecznienie tego czynu rozmyślnie wyłamuje się od dopełnienia swego głównego obowiązku; i niemożna też dla téj przyczyny od dobrodziejstwa inwentarza go odsądzać.

Lecz jeżeli spadkobierca beneficyalny działając w złéj wierze, pod pozorem układu pojednawczego przedmiot całkiem nie sporny komu innemu przyzna, albo pretensyi całkiem niespornéj się wyrzeknie; jeżeli jednem słowem nie układ taki zawrze, ale rzeczywistą aljenacyę przedmiotu spadkowego dopełni; to odpowiadać będzie jak za zdziałanie aljenacyi. Jeżeli skutkiem popełnionego, czyli to pod względem prawa, czyli też pod względem czynu, grubego błędu, szkodliwy dla spadku układ zawrze, to szkodę, zrządzoną przez tę ciężką winę w sprawowaniu zarządu, z własnego majątku wynadgrodzić będzie obowiązany.

32. W powyższych wywodach, idąc za śladem rozumowań Demolombe'a, staraliśmy się skorzystać z samych tylko analogij jakie zachodzą pomiędzy położeniem spadkobiercy beneficyalnego a położeniem opiekuna jako zarządzającego majątkiem pieczy jego poruczonym; sądzimy jednak że zdołamy wykazać, że przepisy, dotyczące zarządu opiekuna, bardziej jeszcze bezpośrednie zastosowanie do kwestyi, która tu nas zajmuje, znaleźć mogą.

Wiadomo, że małoletni nieinaczéj jak w przymiocie spadkobierców beneficyalnych majątki w spadku odziedziczone posiadać mogą. Z rzadkiemi wyjątkami nabycia przez darowiznę lub przez kupno, prawie wszystkie do nich należące dobra, z saméj natury rzeczy, w spadku, bądź po rodzicach, bądź też po innych krewnych, na własność ich przechodzą.— Otóż jak widzieliśmy z powyższego wyjątku z dzieła Demolombe'a i jak nas o tem wyraźne przepisy prawa przekonywają, prawo upoważnia opiekuna małoletniego do dopełniania, acz z zachowaniem pewnych form i warunków, tych właśnie wszystkich aktów o których mówiliśmy pod Nrem poprzednim, a mianowicie: do zaciągania długów hypotecznych (w art 434), do przyjęcia lub zrzeczenia się spadku (w art. 438) do żądania usku-

tecznienia podziału (w art. 446 K. C. 822 i nast. K. C.) do zawierania układu pojednawczego (w art. 448 K. C. Po.); bynajmniéj zaś nierobi prawo rozróżnienia na przypadek, jeżeli majątki, względem których te akta mają być dopełnione prawem spadku lub z mocy innego tytułu do małoletniego należą. Niedostatek tego rozróżnienia wskazuje nam najoczywiściéj, że te przepisy zarówno do jednych jak do drugich majątków mają zastosowanie: bo prawo rozporządzając tylko co do przypadków zdarzających się wyjątkowo, a nie stanowiąc nic co do tych, które są najpospolitsze i najczęstsze, nieomięszkałoby woli swojéj w tym względzie jak najwyraźniej objawić. To też w praktyce—o ile przynajmniéj nam jest wiadomo—żaden jeszcze Trybunał nie zawahał się potwierdzić uchwały Rady familijnéj, upoważniającéj np. opiekuna małoletniego w razie koniecznéj potrzeby do zaciągnięcia pożyczki na dobra spadkowe i żadna zwierzchność hypoteczna nie odmówiła zapisania tej pożyczki do hypoteki dóbr, na téj zasadzie, że ich właściciel jest spadkobiercą beneficyalnym. Co większa niektóre z wyszczególnionych powyżéj aktów, jak np. wywołanie processu działowego są nawet téj natury, że tylko w przymiocie spadkobiercy wykonane być mogą.

Wyprowadzamy z tego następujące wnioski:

1-o Prawo dozwala małoletniemu spadkobiercy beneficyalnemu, przez pośrednictwo jego opiekuna, pod pewnemi warunkami i z zachowaniem pewnych form, dopełniać, względem dóbr spadkowych, akta przechodzące granice prostego zarządu, lecz bądź niezbędne, bądź też dla niego oraz dla massy spadkowej korzystne, chociaż w przepisach dotyczących zarządu spadkiem przez spadkobiercę beneficyalnego, względem tychże aktów milczenie zachowuje.

2o. Tem samem już akta podobne nie mogą ściągać na nieletniego utraty zupełnéj dobrodziejstwa inwentarza, aczkolwiek, podług art. 1314 K. C. jeżeli tylko warunkom i formalnościom pomienionym stało się zadosyć, jest on

uważany, co do tych aktów, tak, jakby je zdziałał w czasie pełnoletności.

3-o. Warunki te i formy przepisane zostały wyłącznie w interessie małoletniego, a nie ze względu na jego obowiązki jako spadkobiercy beneficyalnego, co okazuje się nie tylko z przepisu dopiero powołanego, ale i z tego, że owe formy i warunki są te same, choć majątek należy do nieletniego nie tytułem sukcessji; że wreszcie przepisy, któremi są postanowione, mieszczą się pomiędzy temi które dotyczą zarządu opiekuna w ogólności, a nie zarządu spadkiem przyjętym z dobrodziejstwem inwentarza.

4-o Możność dopełniania rzeczonych aktów przez opiekunów na rzecz nieletnich jako beneficyalnych spadkobierców nie została przyznaną nieletnim w sposobie jakiegoś szczególnego przywileju: bo do udzielenia tegoż nieletnim, ze szkodą interessentow spadku nie było żadnéj zasady a zatém:

5-o służy ona wszystkim, bez różnicy, spadkobiercom beneficyalnym: małoletnim—z ograniczeniami, które ich uchronienie od straty mają na celu; pełnoletnim—bez wszelkich form i warunków: bo temi ich krępować prawo nie widziało potrzeby.

33. Ażeby już w zupełności w tém miejscu wyczerpać kwestyę co do skutków, jakie pociąga za sobą dopełnienie przez opiekuna względem dóbr spadkowych, z zadosyć uczynieniem przepisanym warunkom i formom, dozwolonych mu w prawie aktów rozrządzenia, dodajemy: że sprzedaż bądź ruchomości bądź nieruchomości w ten sposób dokonana nie może wystawić nieletniego na żadną odpowiedzialność:—ponieważ—jak to okazuje się z porównania art. 429 i 436 Kod. Cyw. P: z art. 988 i 989 Kod: Post. Cyw.—formy jej, i formy sprzedaży beneficyalnéj jedne są i te same. Inne akta, powtarzamy to, nie mogą także ściągnąć na niego utraty zupełnéj dobrodziéjstwa inwentarza; mogłyby jednak zwłaszcza też obciążenie hypoteką dóbr spadkowych, w przypadkach pod liczbami 2-gą i 3-cią Nru 30 wyszczególnionych—narazić go na utratę części-

wą tegoż dobrodziéjstwa, to jest, na odpowiedzialność z majątku osobistego do wysokości zrządzonéj szkody. Dla tego też staraniem być powinno rady familijnéj i trybunału od takich następstw go uchronić; a zwłaszcza niedozwalać zaciągnięcia pożyczki hypotecznéj, jak chyba na spłatę wierzytelności spadkowych; w przypadku zaś koniecznéj potrzeby samego nieletniego, jak tylko wtedy, gdy, prócz zabezpieczonych z pierwszeństwem przed tąż pożyczką, żadnych innych wiadomych wierzycieli spadku nie ma, lub też ci zostali pospłacani: i to jeszcze postąpionoby w tym ostatnim razie z większem bezpieczeństwém, gdyby wprost raczéj sprzedaż nieruchomości spadkowéj postanowiono i wedle form właściwych dokonano.—

34. *Zapisanie się na kompromiss.*

Najobszerniéjsza władza, nadana zarządzcy, władza nawet zawierania układu pojednawczego, nie zlewa na niego mocy zapisania się na sąd polubowny, jeżeli mu wyraźnie do tego nie dano upoważnienia (art. 1989 K. C.) Prawo zabrania tego nie tylko opiekunom i kuratorom, którzy są zarządcami spraw cudzych, ale nawet mężatce dochodzącéj swego posagu, chociaż ta jedynie ze względu na władzę i prawa męża do rozrządzania przedmiotem sporu jest niezdolną (art. 1004 w związku z art. 83. Kod: Post: Cyw:). Bo też zapisanie się na sąd polubowny jest oddaniem przedmiotu spornego pod rozporządzenie osób trzecich, żadnéj z prawa co tego niemających władzy. Tu już niknie rękojmia, jaką, przy układzie pojednawczym, zapewnia dla stron wzajemne oddziaływanie ich własnego interessu. Nie jest to więc akt niewątpliwie korzystny dla spadku a nie jest niezbędnie potrzebny. Sądzimy tedy że w tym znowu względzie, brak wyraźnego w prawie upoważnienia na równi z zakazem uważany być winien; w szczególności mniemamy: że nie wolno jest spadkobiercy beneficyalnemu, bez narażania się na utratę dobrodziejstwa inwentarza, zapisywać się na kompromiss co do sporów, już z chwilą otwarcia spadku istniejących i w ogólności co do sporów, dotyczących majątków, które on bezpośrednio w spadku otrzymał. Co się tycze sporów wynikłych

już w czasie sprawowania jego zarządu i z okazyi tegoż zarządu, jak np: sporów z dzierżawcami dóbr, z majstrami i robotnikami użytemi do exploatacyi dóbr lub zakładów do spadku należących i t. p.; to tych poddanie pod ocenienie sądu polubownego może być uważane za sposób wykonywania zarządu; odpowiedzialności też rzeczonéj ściągać na niego nie powinno: tak jak podług tego, co powiedzieliśmy powyżéj pod N-em 21, nie ściąga jéj, dopełniona bez zachowania form prawnych sprzedaż płodów naturalnych lub przemysłowych gruntu przez spadkobiercę, jako zarządcę spadku, osiągniętych (Por. Demolombe *Trai: de Succ*: T: III. N-er 268).

35. *e. Oddanie w zastaw przedmiotu spadkowego.*

Jest to czyn tej saméj natury, co obciążenie hypoteką umowną nieruchomości spadkowéj; tę samą więc pociągać winien dla spadkobiercy beneficyalnego odpowiedzialność: mianowicie, jeżeli zastaw został przez zastawnika za upoważnieniem sądu spieniężony przez publiczną licytacyę, jak to art. 2078 i 2088 K. C. rozporządzają, spadkobierca odpowiadać będzie wierzycielom spadku ze swego majątku osobistego aż do wysokości otrzymanéj ze sprzedaży jego ceny: w razie preeciwnym odpowiadać winien za summę zastawną, a nadto wierzycielom spadku służy prawo popierać w drodze właściwéj sprzedaż przedmiotu zastawionego i korzystać, w celu odzyskania wierzytelności swoich, z przewyżki ceny, jaka po zaspokojeniu zastawnika pozostanie.

36. *f. Obciążenie hypoteką sądową lub prawną, zajęcie i sprzedaż sądowa dóbr do spadku należących przez wierzycieli osobistych spadkobiercy beneficyalnego.*

Wina ze strony tegoż spadkobiercy polega tu w opuszczeniu a nie w czynie; mianowicie zaś w tem: że skierowaniu do dóbr spadkowych poszukiwań przez swoich wierzycieli osobistych nie zapobiegł. Szkodliwe ztąd następstwa w równéj poniekąd mierze mogą być przypisane i wierzycielom spadku, którzy nie przedsięwzięli wcześnie właściwych środków dla zabezpieczenia praw swoich. Mniej tu więc jeszcze jest pobudek do

odjęcia spadkobiercy beneficyalnemu dobrodziejstwa inwentarza, jak w razie obciążenia dóbr spadkowych hypoteką lub oddania ich w zastaw; mniemamy nawet że odpowiedzialność z majątku osobistego nie może go dotykać bezwzględnie już dla tego, że wierzyciele jego osobiści na majątku spadkowym hypotekę zapisali, zajęcie tegoż dopełnili, lub należności spadkowi przypadające aresztami obłożyli. Poszukiwania te niedowodzą jeszcze bynajmniéj że spadkobierca zrealizował, na korzyść swoją z funduszów spadku, summy będące ich przedmiotem; nie tamują też one wierzycielom przedsiewzięcia ze swojéj strony kroków, w podobnem położeniu prawem dozwolonych, dla odzyskania z tych funduszów swoich wierzytelności; jakiemi są: podstawienie się do popierania exekucyi, przyaresztowanie funduszów ze sprzedaży zajętych przedmiotów pochodzących, wpływanie do ich rozdziału i t. p. Co do ruchomości, wcale nawet nie tamują one żądania w sądzie rozdzielenia dziedzin, które o ile termin w art. 880 K. C. zakreślony nie upłynął, i sprzedaż jeszcze nie nastąpiła, zapewnić może tym wierzycielom odzyskanie swych należności z pierwszeństwem przed wierzycielami osobistemi spadkobiercy (1).— Zatem dopiero wtedy, kiedy te wszystkie środki skutku pożądanego dla wierzycieli spadku nie przyniosą, a sprzedaż i rozdział ceny przedmiotów zajętych wykryje cyfrę funduszu spadkowego, jaki ze szkodą tych wierzycieli na pokrycie długów osobistych spadkobiercy użytym został i kiedy tenże spadkobierca nie zdoła usprawiedliwić rachunkiem, dowodami popartym, że do wysokości téj cyfry należności spadkowe zaspokoił; gdy jednem słowem usta-

---

(1) Porównaj *Merlin*, *Repertoire de jurisprudence* ver. *Separation des patrimoines* § III Nr. 1.—Co do nieruchomości, wierzyciel spadku, który się zgłosi po ukończoném postępowaniu spadkowém, musi w myśl art. 131 ust. hyp. z r. 1818 poprzestać na tem miejscu hypoteczném, jakie zastanie jeszcze niezajętém, żądanie więc z jego strony rozdziału dziedzin niemogłoby, przeciwko wpisanym na mocy wyroku sądowego lub z mocy prawa wierzycielom osobistym spadkobiercy, odnieść prawnego skutku dla zabezpieczenia się zaś od wpisania innych takichże hypotek byłoby zbytecznem, bo natomiast wierzyciel spadku wnieść mógłby do hypoteki swój własny tytuł.

li się położenie, odpowiednie temu, jakie jest przewidziane w ustępie ostatnim art. 803 K. C. to wtedy upoważnienie sądowe do poszukiwań z majątku osobistego spadkobiercy nie może i nie powinno być wierzycielom spadku odmówionem.

Dopełnienie sprzedaży sądowéj przedmiotów do spadku należących na żądanie wierzycieli osobistych spadkobiercy, tak w tym razie, jako też w przypadku pod poprzednim numerem wyszczególnionym nie może samo przez się żadnéj na spadkobiercę beneficyalnego sciągać odpowiedzialności: ponieważ następuje wedle tych samych form, jakie prawo co do sprzedaży beneficyalnych przepisało, i doprowadza do celu w tem rozporządzeniu prawa zamierzonego, to jest do ustanowienia, w sposób prawem wymagany, wartości przedmiotów spadkowych.

37. *g. Użycie podstępnych środków celem tańszego nabycia przedmiotów spadkowych przy ich sprzedaży przez licytacyę.*

Spełniajac czyn takowy, działa spadkobierca w dwóch przymiotach, które prawo w osobie jego odróżnia: przez wystawienie przedmiotów spadkowych na sprzedaż publiczną dopełnia obowiązku spadkobiercy beneficyalnego; dokonywając czyny, za pomocą których usiłuje cenę tych przedmiotów obniżyć w celu ich tańszego nabycia, działa na korzyść własną jako właściciel oddzielnego majątku. Jeżeli środki jakie obmyśliło prawo celem udaremnienia tego rodzaju zabiegów—jawność sprzedaży, dopilnowanie się wierzycieli, konkurencya obcych nabywców—bez skutku pozostaną; to spadkobierca musi wynadgrodzić zrządzoną szkodę, w któréj oznaczeniu sąd z całą ścisłością postępować powinien; ale do odjęcia mu dobrodziejstwa inwentarza, z tego tytułu, nie ma zasady: bo przedmiotu spadkowego wcale on nie usunął, ale tylko uchybił obowiązkowi ciążącemu go jako zarządcę: czuwania nad dobrem spadku i zasłaniania go od szkody. (patrz *Demolombe* tom III Nr. 373)

38. *h. Rozmyślne zniszczenie lub zużycie przedmiotu do spadku należącego.*

Jeżeli spadkobierca beneficyalny wytnie las do spadku należący; jeżeli z pogwałceniem przepisów dla użytkownika przepisanych, które—jak wykazano w T. II pod Nrem 463 w związku z Nrem 113 K. K. C.—szanować winien, wytnie nawet kilka sztuk drzewa wysokopiennego w lesie nieurządzonym, jeżeli rozwali dom, słowem: jeżeli zniszczy istotę nieruchomości pod zarząd mu oddanéj; to dobrodziejstwo inwentarza utracić winien: bo ten las, te drzewa, ten dom, słowem tę nieruchomość powinien oddać w naturze i w całości, lub zapłacić prawnie ustanowioną ich wartość na zaspokojenie długów i ciężarów spadku, a przez rozmyślny czyn swój stawia się w niemożności bezwarunkowéj wypełnienia tego obowiązku. Co do ruchomości, jawnem jest naprzód, że spadkobierca, który otrzymał w spadku zakład jaki przemysłowy, lub rolniczy, i ten daléj prowadzi, może w nim na pożytek spadku przerabiać lub zużywać odpowiednie płody, nietylko w czasie jego zarządu osiągnięte, ale i w zapasie pozostające, jak np. kartofle na wódkę, buraki na cukier, drzewo do opalania fabryki potrzebne i t p. Co do zniszczenia lub zużycia ruchomości nie w takim celu, należy rozróżnić: jeżeli to są ruchomości tego rodzaju że nie mogą być sprzedane inaczéj, jak z zachowaniem form prawem przepisanych, ich zniweczenie rozmyślne pociąga za sobą, w regule, utratę dobrodziejstwa inwentarza: zużycie innych jak np. płodów rolnictwa i handlu, jeżeli nastąpiło bez zatajenia (to jest jeżeli wydatek jest w rachunku przyznany) może mieć to tylko następstwo, że cena tych przedmiotów wedle cen targowych ustanowiona, powinna być w tymże rachunku do przychodu zaliczoną: ponieważ spadkobiercy nie jest wzbronionem nabyć je na własność i oddać w zamian wierzycielom taką właśnie ich wartość. Od reguły powyższéj wyjmiemy jeszcze artykuły żywności, jak np. zapasy spiżarniane i t p. w pozostałości znajdujące się: niepodobna bowiem dziedzicowi, jakkolwiek obowiązkami beneficyalności związanemu, odmówić prawa zużycia na własną potrzebę przedmiotów do wyżywienia się niezbędnych i poczytywać go za zniewolonego, aby te, któ-

re przysposobił spadkodawca, przez licytacyę spieniężał, a inne lub te same, za gotowiznę nabywał: podanie więc wartości tych przedmiotów do rachunku w przychodzie, wedle ich cen targowych, uwalniać winno spadkobiercę beneficyalnego, i w tym względzie, od wszelkiéj odpowiedzialności.

39. *i. Uronienie przedmiotu spadkowego nierozmyślne.*

Art. 805 w ustępie II K. C. stanowi: że jeżeli spadkobierca przedstawia ruchomości w naturze, odpowiada za ich zniszczenie, sprawione przez swoje niedbalstwo: Toullier mniema, że jeżeli ich nie przedstawia wcale, winien utracić dobrodziejstwo inwentarza (tom IV Nr. 375). Nam się zdaje, że jeżeli spadkobiercy nie jest udowodnionem, że te przedmioty zataił, sprzedał bez dopełnienia form prawnych, zniszczył lub w inny sposób usunął z pozostałości w zamiarze ich nieoddania na zapłatę długów spadku; to odpowiedzialność jego niemoże być inna jak tylko upadek częściowy dobrodziejstwa inwentarza, polegający na zapłaceniu z majątku osobistego wartości tych przedmiotów, środkami w prawie znanemi wykazanéj; i że odpowiedzialność będzie nawet żadna, jeżeli spadkobierca udowodni, że uronienie bez jego winy nastąpiło. Złą wiarę w działaniu jego wykazać powinni ci, którzy mu takową zarzucają (jak to art. 2268 K. C. stanowi): z drugiéj strony, do niego należy udowodnić wypadek losowy, którymby rzecz bez winy jego zniszczała: w razie przeciwnym obowiązek jego do wydania téj rzeczy, lub wynadgrodzenia zrządzonéj przez jéj utratę szkody, trwa w swojéj mocy (art. 1136 i 1234 K. C.); ale wynadgrodzenie to nie może obejmować w sobie nic więcéj jak to, co jest prostym i bezpośrednim skutkiem niewykonania zobowiązania (art. 1151 t p:).

40. *k. Zużycie gotowizny do spadku należącéj tudzież korzyści z jéj obrotu osiągniętych.*

Wypada nam nad tym punktem zastanowić się cokolwiek więcéj: gdyż pozostajemy co do niego w sprzeczności, w ważnym względzie, z opiniją takiej powagi jak Demolombe'a, który to autor, w dziele tylekroć powoływanem (*Traité des Succ.*

tom III Nr. 286) utrzymuje: że spadkobierca beneficyalny nie jest wprawdzie obowiązany do korzystnego użycia gotowizny do spadku należącéj, a tem samem, do płacenia od niéj procentów; jednakże płacić je winien jeżeli pieniądze zużyje w swoim osobistym interesie.

Przedewszystkiem przypomnimy tu pokrótce, w czem polegają w ogólności obowiązki spadkobiercy beneficyalnego i jaki jest cel ograniczeń, któremi prawo, co do rozrządzania pozostałością spadkową, związać go za potrzebne uznało.

Wedle art. 802 ust. I K. C. jest on obowiązany zapłacić długi spadkowe do wysokości majątku, jaki w spadku otrzymał. Aby to uczynić był w możności, musi ustanowić środkami prawem wskazanemi wartość tego majątku, to jest zlikwidować massę spadkową; do czasu zaś zupełnego zlikwidowania powinien dobra spadkowe, jako zastaw wierzycieli spadku, zachowywać w całości, tudzież przyłączać do nich przychody naturalne, przemysłowe i cywilne, jakie one przy właściwém staraniu przynieść mogą. Na tem polega jego zarząd: kresem więc takowego i wszelkich z nim połączonych ograniczeń spadkobiercy, jest zlikwidowanie massy spadkowéj. Z uskutecznieniem tegoż i zdaniem rachunku z zarządu, jeden już tylko temu spadkobiercy pozostaje się obowiązek, a mianowicie: do wysokości przewyżki, jaka się okazuje z rachunku, wierzycielom spadku i zapisobiercom, w miarę ich zgłoszenia się, lub jeżeli zajdą oppozycje, w porządku i sposobie przez sędziego wskazanym, przypadające ze spadku należności powypłacać (art. 803 808 K. C.).

Ten obowiązek ciąży go nie jako zachowawcę funduszów spadkowych (depozytaryusza), ani też jako pełnomocnika wierzycieli: bo ani tym, ani tamtym wcale nie jest; ale jako dłużnika, jako stojącego w prawach i obowiązanego, w sposobie tylko przez prawo postanowionym, do dopełnienia zobowiązań spadkodawcy.

Gotowizna, z jakiéj się składają te fundusze, do wysokości długów i ciężarów spadku, wyobraża summy zapożyczone przez spadkodawcę, (z których nawet w naturze pochodzić może), tudzież summy przypadające od niego z tytułu innych zobowiązań. Wedle art. 1893, 1894, 1902, 1904 i nast. K. C. zaciągający pożyczkę staje się właścicielem pożyczonych pieniędzy, obowiązanym tylko do zwrotu ich w téj samej ilości i jakości w terminie umówionym, z procentem od daty skargi do sądu, chybaby wcześniejsza opłata procentu wyraźnie była zastrzeżoną. W duchu art. 711, 1138, 1257 1261 K. C. dłużnik pozostaje właścicielem pieniędzy, przeznaczonych na zaspokojenie długu aż do chwili rzeczywistego dopełnienia ważnéj ich zapłaty; może więc aż do téj chwili inaczéj niemi rozrządzić, a dług zaspokoić z innych funduszów.

Te są prawa i te są obowiązki, jakie co do pieniędzy namienione pochodzenie lub przeznaczenie mających, służyły spadkodawcy, a w moc wwiązania prawnego na spadkobiercę przechodzą. Takież są prawa i obowiązki spadkobiercy co do gotowizny, znajdującéj się w pozostałości, z któréj zapisy zaspokojone być mogą; wyjąwszy ten przypadek, kiedy testator zapisane pieniądze, co do swéj tożsamości szczegółowo oznaczy (jak np: złoto znajdujące się w skrytce biórka). W każdym innym razie spadkobierca może niemi jako własnością swoją rozrządzać, pod warunkiem wydania zapisów ze swego majątku osobistego, z właściwemi procentami, jak go do tego przepisy art. 1011, 1014 i nast: K. C. zobowiązują.

We wszystkich tych względach, przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza żadnéj, na niekorzyść spadkobiercy, nie zaprowadza zmiany. Nigdzie prawo niezobowiązuje go, ażeby pieniądze w spadku otrzymane, jak niemniéj z dochodów lub ze sprzedaży majątków spadkowych pochodzące w naturze i tożsamości wierzycielom spadku oddał; ażeby gotowiźnie téj korzystny dla massy spadkowéj obrót nadawał; ażeby od niej opłacał procenta. Owszem, powołany powyżéj przepis art. 802 ust. I tudzież przepis art. 803 ust III K. C. przyznają mu naj-

wyraźniéj wyszczególnione powyżéj prawa, stanowiąc, na jego właśnie korzyść, a z ograniczeniem praw wierzycieli spadku: że spadkobierca obowiązany jest opłacić długi spadkowe do wysokości majątku jaki w spadku otrzymał; (*jusqu'a concurrence de la valeur des biens*) że z majątku osobistego poszukiwany być może tylko do wysokości summy, jaka po sprawdzeniu rachunku, pozostającą przy nim się okaże. Stwierdza je także i przepis art. 807 K. C. który wierzycielom spadku wskazuje środek, jakim, przeciwko nadużyciom tych praw przez spadkobiercę beneficyalnego, skutecznie zabezpieczyć się mogą.

Sądzimy tedy, że mamy wszelką zasadę do mniemania, że spadkobierca beneficyalny, wprost już od chwili otrzymania pieniędzy spadkowych, przyłącza je z prawa, jako swą własność, do swego majątku osobistego; że tedy może, bez narażenia się na utratę dobrodziejstwa inwentarza, zużyć je na własną korzyść, albo też włożyć w jakiekolwiek wartości lub przedsięwzięcia i zyski ztąd osiągnięte dla siebie zabrać, bez obowiązku zdawania z tego wierzycielom spadku rachunku, a tem samem i powrócenia takowych zysków, chociażby ich pobranie najzupełniej było udowodnioném. Natomiast spada na niego obowiązek poniesienia wszelkich kosztów, pozostałość spadkową obciążających, tudzież wydatków, jakich wymaga dobry jéj zarząd, a nadto obowiązek zapłacenia długów spadku i zapisów w porządku i sposobie przez prawo postanowionym: wszystko to do wysokości otrzymanéj gotowizny, to jest z użyciem takiej ilości i jakości pieniędzy, jaką w pozostałości znalazł lub w czasie zarządzania takową podniósł, i tylko z doliczeniem procentu od daty wniesionego o to do sądu żądania. Od dopełnienia tego obowiązku nie może on się wyłamać pod pozorem, że pieniądze bez jego winy, przez losowy przypadek zginęły: ta bowiem strata jego samego, jako właściciela, dotyka—co przepisy art. 1138 i 1893 K. C. wyraźnie nawet stanowią: niemoże też, w miejsce zapłaty w gotowiźnie, oddać wierzycielom i zapisobiercom kapitały, dobra, lub inne wartości, któreby za takową nabył.

Przy inném rozumieniu prawa, instytucyę dobrodziejstwa inwentarza za szkodliwą dla ekonomicznego rozwoju kraju poczytywaćby należało. Tamowałaby ona ruch gotowizny w rękach wielkiej liczby właścicieli, którzy w skutek nieletności, lub z innych przyczyn, w niewolę beneficyalności popadli: ci bowiem mieliby obawę nadać pieniędzom ze spadku otrzymanym korzystny obrót, mając nad sobą zawieszoną ciągłą groźbę utraty dobrodziejstwa inwentarza, a przynajmniej utraty zysków, jakieby z tego obrotu osiągnąć mogli. I nie byłoby to chwilowe tylko niebezpieczeństwo: całkowite zlikwidowanie massy spadkowéj; spłacenie wszystkich wiadomych wierzycieli; nie zgłoszenie się innych przez przeciąg czasu do najdłuższego przedawnienia wymagany;—wszystko to nie zapewniałoby im spokojnego używania swego majątku: wiadomo bowiem jak długie przerwy w biegu przedawnienia wyniknąć mogą z powodu nieletności wierzycieli i z innych przyczyn prawnych. Dalecy przeto potomkowie odpowiadaćby jeszcze mogli za skutki dobrodziejstwa z jakiegoby ich naddziad nie po myśli prawa w tym względzie skorzystał.(1)

41.. *l. Dopełnienie wypłaty wierzycielowi spadku lub zapisobiercy nie w porządku i sposobie przez prawo przepisanym.*

Gdyby spadkobierca beneficyalny, pomimo uczynionego sprzeciwienia się jednego z wierzycieli spadku, wypłacił innemu pozostającą przy nim gotowiznę spadkową; gdyby, nie czekając uporządkowania ceny sprzedaży dóbr spadkowych, zapłacił należność wierzyciela, któryby się niepomieścił następnie

---

(1) Rozumie się że to wszystko, co w powyższym texcie powiedziano, niema żadnego zastosowania do ceny przedmiotów spadkowych, któraby przy ich sprzedaży przez licytacyę, bądź przez samego spadkobiercę, badź przez innych nabywców, do depozytu sądowego złożona była: ta bowiem już nie rozrządzeniu spadkobiercy, ale tylko rozdziałowi sądowemu ulega.

na téj cenie; lub w inny sposób przeciw rozporządzeniu art. 808 K. C. postąpił; to taka wypłata, aczkolwiek nie stanowiłaby powodu do odjęcia dobrodziejstwa inwentarza, niemogłaby mu być jednak w rachunku przyjętą i nie uwalniałaby go bynajmniej od zapłacenia powtórnie takiejże summy, komuby z prawa przypadło.

42. *ł. Mieszkanie w zabudowaniach i użycie sprzętów do spadku należących.*

Są to prawa właściciela, których wykonywanie sprzeczne jest z obowiązkami prostego zarządzcy. Czy może spadkobierca korzystać z nich jako właściciel, czy powinien od tego się powstrzymywać jako zarządca spadku?—Z naszego punktu zapatrywania się rozwiązanie pytania tego nie jest trudne. Wykonywanie tych praw nie sprzeciwia się, samo przez się głównemu obowiązkowi beneficyalnego spadkobiercy: dom w którym mięszka, sprzęty, których używa, może on w każdej chwili oddać na zaspokojenie długów i ciężarów spadku. Gdyby w nich sprawił uszkodzenia: gdyby je całkiem zniszczył, lub nierozmyślnie uronił; to w takich, ale tylko w takich, przypadkach uległby odpowiedzialności, jaka powyżej (pod Nrami 38 i 39) została określoną.

---

42. Jeżeli w wywodach w tym §-ie objętych zdołaliśmy przedstawić rzeczywistą myśl prawa to granice zarządu, do którego w art. 803 obowiązuje ono beneficyalnego spadkobiercę, tak dawałyby się oznaczyć:

Zarząd to nie pełnomocnika, któremu władza w ogólnych wyrazach jest nadana, a zatem obejmujący w sobie same tylko czyny zarządzenia (art. 1989 K. C.); zarząd to właściciela w całéj obszerności, na jaką dozwala jego cel główny, którym jest oddanie dóbr spadkowych w naturze lub wypłacenie w porządku przez prawo wskazanym, prawnie ustanowionej ich wartości, na zaspokojenie długów i ciężarów spadku. Przez nakazy w art. 803 K. C. objęte i przez zagrożoną spadkobiercy beneficyalnemu odpowiedzialność, nie tamuje mu wcale prawo czynów rozrządzenia temu celowi nie przeciwnych: owszem dopeł-

nianie tak tych czynów jako też aktów zarządzania, o ile dla spadku są potrzebne lub korzystne, jako obowiązek na niego wkłada. Porównanie zarządu tego z zarządem opiekuna przez Demolombe'a uczynione, jest ze wszech miar trafne; nie dla tego żeby tu zachodziła jakaś przypadkowa analogija; ale dla tego, że reguły zarządu opiekuna, ze względu na najpospoliciej zdarzające się przypadki, są w rzeczywistości, otoczonemi tylko ostrożnościami, dobro nieletniego na celu mającemi, regułami podług jakich prowadzić winien swój zarząd spadkobierca beneficyalny. Wyraz z a rz ą d z a ć (*administrer*) określający władzę obudwu ma rzeczywiście w obu razach jedno i to samo znaczenie obejmuje taki sam zakres czynności. Różnica zachodzi dopiero w mierze ścieśnień w wykonywaniu téj władzy, jednemu i drugiemu nałożonych i wypada całkiem na korzyść spadkobiercy beneficyalnego: prawo bowiem, stanowiąc przepisy dla spadkobiercy pełnoletniego i do rozrządzania prawami swemi zdolnego, uwolniło go od wszystkich owych form i warunków które wyłącznie dla zabezpieczenia interessu nieletniego przepisało.

Do takich następstw potrzeba dojść koniecznie badając ducha i pobudki prawa, oraz wychodząc z téj zasady, że prawo, bez celu, niemogło ograniczać spadkobiercy beneficyalnego w wykonywaniu praw, które mu jako dziedzicowi służą. Musimy jednak uczynić tu uwagę, że jeżelibyśmy trzymali się litery prawa, to dojść musielibyśmy do innych wprawdzie, ale bynajmniéj nie do takich rezultatów, któreby popierały teoryę, upatrującą w spadkobiercy beneficyalnym zarządcę, którego władza nie przekracza po za granice prostego zarządzania pozostałością. Nasze rozumowanie byłoby wtenczas takie.—

Upadek zupełny dobrodziejstwa inwentarza jest karą (art. 989 K. C. P.). kara wyrzeczoną być może tylko za takie czyny, za jakie jest wyraźnie w prawie zagrożoną; upadek więc takowy nie powinien mieć miejsca, jak tylko w przypadkach w art. 801 K. C. 988 i 989 K. C. wyszczególnionych: wszelkie inne czyny przekroczenia granic prostego zarządu podciągnąć wypada pod kategoryę ciężkiej winy w sprawowa-

niu zarządu, o jakiej mówi art. 804 K. C. Ale odpowiedzialność z tego przepisu prawa, o tyle tylko spadkobiercę dotykać może, o ile z czynu jego wyniknęła rzeczywista szkoda: tak więc musielibyśmy z jednéj strony uznać, że ustanowienie hypoteki w interesie spadku bezwarunkowo; a zawarcie układu pojednawczego, jeżeli w dobrej wierze, z rzeczywistą dla spadku korzyścią, nastąpiło; musi spadkobiercy beneficyalnemu ujść bezkarnie: czyli że co do tych czynów ograniczenie go w zarządzie pozostaje bez sankcyi prawnéj; z drugiej strony przyszłoby nam wyrzec: że akta jak najjawniej pogwałcające główny jego obowiązek jak np. zniweczenie rozmyślne nieruchomości spadkowéj w widokach własnéj dogodności, pociągać tylko winny za sobą zobowiązanie go do wynadgrodzenia zrządzonéj szkody. Jeżeli tedy w tym ostatnim względzie wnioski z literalnego tłumaczenia prawa wypływające przyjętemi być nie mogą; jeżeli w tamtym są te same, jak te, które z tłumaczenia na badaniu celu i pobudek prawa opartego, wywieść się dają; to ze wszech miar usprawiedliwioną okazuje się rzeczą, tego tylko ostatniego sposobu tłumaczenia prawa się trzymać.

Czy nasze tłumaczenie zgadza się z rzeczywistym duchem prawa, to tylko może być w kwestyi; i to sądowi znawców poddajemy.

Felix Jeziorański.

SPOSTRZEŻENIA PRAWODAWCZO-ORGANICZNE

zawarte w sprawozdaniach

Z CZYNNOŚCI IX DEPARTAMENTU RZĄDZĄCEGO SENATU

przez

Naczelnego Prokuratora (Jana Kantego Wołowskiego) ułożonych

ROK 1856

Artykuł piąty Postanowienia Najwyższego z dnia 26 Marca 1842 r. z jednej strony rozszerzył zakres attrybucyi Sądu Appellacyjnego; z drugiej zmniejszył jego władzę. Poprzednio bowiem, Sąd Appellacyjny w ostatniej instancyi wszystkie sprawy rozpoznawał, lecz droga kassacyi przeciw wszystkim jego wyrokom otwarta, miarkowała tę jego władzę.

Teraz w sprawach których przedmiot rs. 600 nie przenosi, Sąd Appellacyjny wyrokuje w ostatniej instancyi i żadna już skarga na wyroki jego nie jest dopuszczalna. Lecz natomiast we wszystkich innych sprawach, dopuszczone jest odwołanie się do Senatu, nie z zasad kassacyjnych, ale jako do najwyższej sądowej instancyi.

To zmienione położenie Sądu Appellacyjnego, wymagało przepisów, któreby wskazywały w jaki sposób mają być rozpoznawane spory co do właściwości instancyi, mianowicie czy w danym przypadku, Sąd Appellacyjny mocen był sądzić w ostatniej instancyi, lub też w drugiej instancyi winien był wyrokować.

Dla tego Artykuł 35 Ustawy Najwyższej postanowił:

„Podpadać będą odwołaniu się do Senatu, wyroki Sądu „Appellacyjnego z powodu niewłaściwego oznaczenia instancyi, „mocą której wydane zostały, a mianowicie: jeżeli strona odwo„łująca się twierdzi, że Sąd Appellacyjny będąc mocnym sta„nowić podług przedmiotu sprawy w ostatniej instancyi, wydał „wyrok w drugiej instancyi; albo przeciwnie, że wydał wyrok „w instancyi ostatecznej, mając moc wyrokowania tylko w dru„giej. Senat jednakże w skutek takowych odwołań się, sta„nowi jedynie pod względem władzy Sądu Appellacyjnego, „i jeżeli uzna, że wyrok przez Sąd Appellacyjny, w ostatecznej „instancyi wydany, powinien był zapaść w drugiej, pozosta„wia możność stronie, zaskarżenia samego wyroku, drogą zwy„czajną."

Senat więc jest zwierzchnią magistraturą która ostatecznie ma rozpoznawać, czy Sąd Appellacyjny zachował się lub nie, w granicach nadanej mu władzy. Wyroki Senatu w téj mierze, równie jak wszelkie jego wyrzeczenia w sprawach, na zasadzie punktu 3 Ukazu Najwyższego z d. 6 (18) Września 1841 r. oraz art. 61 Ustawy Najwyższej z dnia 26 Marca 1842 r. są ostateczne, i żadnemu nie ulegają odwołaniu. Pod względem przeto właściwości instancyi, wyroki Senatu są niewzruszone, i Sąd Appellacyjny stoi względem niego w stosunku uległości, tak jak pod względem rozpoznawania spraw w drugiej instancyi sądzonych.

Jeżeliby się zdawało że Senat w wykonaniu tej attrybucyi, mija się z przepisami prawa, stronom tylko służy prawo do skarżenia wyroków w drodze restytucyi, jeżeli prawne do tego zachodzą powody, Sądowi zaś podrzędnemu, żadna nie służy i służyć nie może droga reklamowania przeciwko ostatecznemu zawyrokowaniu; może być tylko wywołane działanie władzy prawodawczej, jeżeliby ważne w interpretacyi prawa, zachodziły różnice.

Senat pojmuje wzniosłość swego stanowiska, baczy jedynie na ścisłe i ile można jednostajne stosowanie prawa. Ani interes prywatny ani tem mniej mały interes miłości własnej lub chęć

rozszerzenia wysokich i tak attrybucyi, nim nie powodują; jeżeli przyjął niektóre zasady przy rozpoznawaniu sporów o ostateczność instancyi, wpływały na jego wyrzeczenia, jedynie widoki wyższe i sumienne przekonanie.

Że nie miał dążności rozszerzenia swej władzy, dowodzą tego niektóre przyjęte w tej trudnej materyi zasady.

Trudność ztąd wynika, że oznaczenie attrybucyi Sądu Appellacyjnego sądzenia spraw w przedmiotach rs. 600 nie przenoszących lub co do nieruchomości przynoszących niewięcej jak rs. 30 dochodu, nastręcza wiele wątpliwości tak pod względem oznaczenia wysokości przedmiotu lub dochodu, jak pod względem ocenienia właściwości instancyi w przypadkach, w których przedmiot nie jest oznaczony.

Dla postawienia w możności ocenienia kierunku, jaki w tym względzie przybrała jurisprudencja Senatu, będę miał zaszczyt przytoczyć w jaki sposób niektóre główniejsze wąpliwości były dotąd rozwiązywane.

1. Ponieważ od roku 1842 Sąd Appellacyjny jest względem Senatu w tem samem położeniu w jakiem był poprzednio Trybunał względem Sądu Appellacyjnego, przeto za przedmiot sprawy należy uważać żądanie, jakie w Sądzie Appellacyjnym był rozważane, bez względu na to, jaki był przedmiot sprawy w Trybunale. Jeżeli przeto część żądań w pierwszej instancyi wnoszonych, bądź w skutku załatwienia ich przez wyrok i poprzestania na nim, bądź w skutek odstąpienia od niektórych żądań, w Sądzie Appellacyjnym nie jest przedstawiana, w takim razie za przedmiot sprawy to jedynie Senat uważa co w Sądzie Appellacyjnym było żądane.

2. Z tej zasady wynika, że jeżeli w Sądzie Appellacyjnym żądanie zostało na mocy przepisów prawa podwyższone, to żądanie za przedmiot sprawy jest uważane i Senat dopuszcza skargę chociażby żądanie w pierwszej instancyi wnoszone, rsr. 600 niedochodziło. Żądanie w Sądzie Appellacyjnym może być podwyższone, jeżeli dochodzona należność procent przynosi, lub gdy jest poszukiwana należność w pewnych oznaczonych ra-

tach przypadająca, wolno bowiem wnieść nowe żądanie o procenta lub raty w ciągu sprawy a nawet po wyroku Trybunału przypadłe. Art. 464 Kod. Postęp. do podwyższenia żądania upoważnia: Senat zaś uważa, że wówczas przedmiotem sprawy są należności po datę wyroku Sądu Appellacyjnego obliczone. Koszta nawet w pierwszej instancyi zasądzone, skoro żądane jest uchylenie wyroku co do kosztów, uważał niejednokrotnie za należące do przedmiotu sprawy. Ta zasada w chwilach nie daleko ubiegłych, gdy Senat dążył z całą usilnością do wysądzenia spraw zaległych, zdawała się niektórym z członków wątpliwą; uważali oni że przedmiot sprawy w Sądzie Appellacyjnym, jest zawsze ten sam jaki oznacza żądanie w pozwie do pierwszej instancyi wydanym objęte, że procenta nie stanowią przedmiotu sprawy lecz jego accessorium, że procenta są zwykle żądane po datę wypłaty; nie ma więc zasady co uważania za przedmiot sprawy, tylko procentów po datę wyroku ubiegłych.

Naczelny Prokurator z obowiązku przez art. 17 Ustawy Najwyższej na siebie włożonego, obstawał przy sposobie widzenia rzeczy w Senacie od lat jedenastu ustalonym, który polega na zasadzie ułatwienia przystępu do wymiaru sprawiedliwości a ztąd usprawiedliwia interpretationem extensivam pod względem oznaczenia przedmiotu sprawy i dziś ustał już wzgląd że tak rzekę ekonomiczny; nie ma podstawy dążności do zmniejszania ilości spraw do Senatu przychodzących, bo te jakie są wnoszone, mogą być z wszelką łatwością osądzone bez zwłoki: byleby kompleta dwóch wydziałów były zapewnione. Skoro więc podług prostego uważania rzeczy, wysokość przedmiotu sprawy zależy od tej ilości o jakiej Sąd wyrokuje, a Sąd wyrokuje tak o kapitale jak o żądanych od niego procentach; skoro te jakie po datę wyroku ubiegły, są przedmiotem rozpoznania Sądu; należy pozostać przy dawnej dotąd niezmiennej wykładni: tem pewniej że w tym przedmiocie byłoby więcej jeszcze rażącem jak w innych, iżby Senat takie sprawy jakie przez lat 14-ście pod rozpoznanie przyjmował, odtąd uznawał za niepodpadające pod swoją kognicję.

3. W dziale poprzednim sprawozdania, wykazano jak Senat rozwiązał spór o dopuszczalność skargi na wyrok Sądu Appellacyjnego, w rozpoznaniu appellacyi od decyzyi hypotecznej Sądu Powiatowego, w trzeciej właściwie instancyi wydany.

Z ogólnego poglądu na dotychczasową organizację Sądową Prokurator wywiódł, że nie może być dopuszczone odwołanie się do czwartej instancyi. Senat wprawdzie może rozpoznawać wyroki, nawet w trzeciej instancyi wydane, lecz wówczas nie jest czwartą instancją.

Jakoż Senat z attrybucyi przez art. 37 Ustawy Najwyższej sobie nadanej, rozpoznaje spory o właściwość Sądu, chociażby te przez Sąd Appellacyjny już w trzeciej instancyi były rozpoznawane, bo do tego upoważnia go wyraźne prawo, skutkiem którego, nie tylko jest Sądem rozpoznającym w ostatniej instancyi spory w drugiej instancyi przez Sąd Appellacyjny rozpoznane, lecz niejako zwierzchnim regulatorem attrybucyi Sądów niższych, tak pod względem właściwości Sądu jak pod względem zakresu władzy wyrokowania w ostatniej instancyi Sądowi Appellacyjnemu służącego.

4. Częstokroć sprawy są wytaczane o przedmiot nie oznaczony; w takim razie zachodzi trudność w postanowieniu czy przedmiot sprawy rs. 600 przenosi lub nie. Pod tym względem jurisprudencja Senatu taki przybrała kierunek, iż w tenczas gdy z wszelką pewnością można utrzymywać że przedmiot sporu rs. 600 nie przenosi, skarga do Senatu nie powinna być przyjętą; skoro zaś zachodzi w tej mierze wątpliwość, należy skargę za dopuszczalną uznać.

5. Gdy wzajemne żądania, każde nie przenoszące rs. 600 były poddane pod zawyrokowanie Sądu Appellacyjnego, Senat uważa, że przedmiot rs. 600 nie przenosi, jeżeli te wzajemne żądania dążą do kompensaty; jeżeli zaś są oddzielne i każde samoistnie jest wnoszone, w takim razie uznaje iż przedmiot sporu rs. 600 przenosi. I tak: jeżeli w pierwszej instancyi wytoczone zostało powództwo o rs. 300 a pozwany wyniósł

wzajemne powodztwo o rs. 400 żądając kompensaty i przysądzenia sobie rub. sr. 100, przedmiotem sprawy jest tylko 400 rs. i skarga do Senatu nie ma miejsca, lecz jezeli pozwany zaprzeczając należności rs. 300, żąda przysądzenia sobie rsr. 400, przedmiot sprawy wynosi rub. sr. 700 i skarga do Senatu ma miejsce.

6. Senat jak to w sprawozdaniach z lat zeszłych wykazano, jeżeli dostrzeże, że Sąd Appellacyjny rozpoznał w drugiej instancyi sprawę do której rozsądzenia ostatecznie był upoważniony, z urzędu skargę za niedopuszczalną uznaje, chociaż strona druga nie żąda dodania wyrokowi rygoru ostateczności instancyi, bo zakres władzy Sądów, obchodzi porządek publiczny i strony niemogą samowolnie zajmować Senatu sporami, do których rozpoznania nie jest przez prawo powołanym.

Te głównie zasady przez Senat przyjęte w sporach o ostateczność instancyi, Naczelny Prokurator dostrzegł i widzi potrzebę ponieść je do wiadomości Władzy.

ROK 1857.

Sprawozdanie z tego roku, żadnych uwag prawodawczych nie przedstawiło.

JURYSPRUDENCYA KRYMINALNA
SENATU
ROK 1862.

32. *Czy wyrządzenie obelg, administratorowi dóbr, z ramienia Dyrekcyi Szczegółowéj przysłanemu, pociąga za sobą karę taką, jaka za znieważenie urzędnika, jest przepisaną.*

Do dóbr, zalegających w opłacie rat należnych Towarzystwu Kredytowemu, przysłany był przez Dyrekcyę Szczegółową Lubelską, administrator.

Dzierżawca dóbr, dopuścił się przeciwko niemu zniewag, za które, jednozgodnemi wyrokami dwóch instancyi, na karę z artykułu 299 K. K. G. P. skazany, odwołał się do Senatu.

Prokurator, obstawał za potwierdzeniem wyroków, przywodząc, że administrator, miał charakter urzędowy, a to z mocy § 105 instrukcyi z dnia 14 Marca 1826 roku.

Senat wszakże, z uwagi że administrator nie był przez żadną władzę, na posadę stałą mianowany i nie miał względem dłużnika, charakteru urzędowego, postąpienie podsądnego, nie do Artykułu 299, ale do Artykułu 1021 K. K. G. i P. odniósł i podług tego karę mu obniżył.

(15 (27) Listop., w sprawie przeciwko Teofilowi Makowskiemu).

33. *Czy podlega karze za tułactwo cudzoziemiec, który po dwukrotnem wydaleniu z kraju za przestępstwa, powrócił po raz trzeci, lecz nie został ostrzeżony, o następstwach swego powrotu.*

Kobieta z W. Księstwa Poznańskiego, wyrokami sądowemi, dwa razy prawomocnie na wydalenie z kraju skazana, ujęta została przy przejściu granicy Królestwa, gdzie jak twierdziła, miała zamiar przybyć chwilowo, dla wykupienia zastawio-

néj odzieży. Za czyn ten, z mocy Artykułów 327 ust. 2 i 648 K. K. G. i P. skazaną została na lat 15 zamknięcia w domu roboczym, a następnie na stałe zamięszkanie w Syberyi, a to wyrokami jednozgodnemi Sądu Kryminalnego Warszawskiego i Sądu Appellacyjnego.

W Senacie Prokurator obstawał za potwierdzeniem wyroków, na literze prawa opartych.

Senat wszakże, polegając na tem, że niezostało wyjaśnionem, czyli przy ogłoszeniu wyroku, skazującego podsądną za powtórne naruszenie zakazu powrotu do Królestwa, zawiadomioną została o skutkach tego zakazu i karach, jakie za naruszenie jego po raz drugi, Kodeks Kar Głównych i Poprawczych, przepisuje, i brak pod tym względem, na korzyść podsądnéj tłomacząc, uważał podsądną, tak jakby pierwszy raz przekroczyła zakaz powrotu do kraju; dotknął ją zatem jedynie karą z ustępu 1-go Artykułu 327 K. K. G. i P. to jest zamknięciem przez rok jeden w domu poprawy.

(W sprawie przeciwko Monice Kaźmierskiéj, dnia 24 Lipca (5 Sierpnia) 1862 roku (1).

34. *Czy urzędnik, dopuszczający się obelg w czasie urzędowania, wolnym być może od kary, z powodu wzajemności obelg.*

Zastępca Wójta Gminy, wyrokami Sądu Kryminalnego w Płocku i Sądu Appellacyjnego, ukarany za obelgi czynne z Artykułów 360 i 1010 ustępu 1, K. K. G. i P. wyrządzone w czasie urzędowania, odwołał się do Senatu, przywodząc że ten, kto go skarżył, jednocześnie dopuścił się względem niego odgróżek i zniewag słownych, za co nawet na karę i przeproszenie, skazany został.

Ta zasada jego obrony, uwzględnioną została w Senacie, i do zupełnego uwolnienia od kary, posłużyła. Senat bowiem, zgodnie z Prokuratorem, zapatrując się na zachodzącą wąt-

---

(1) Podobnież postanowiono wyrokiem daty 28 Grudnia 1862 roku (9 Stycznia 1863 roku) w sprawie przeciwko Maryannie Kurzawińskiéj.

pliwość prawną, objawił przekonanie, żę uwaga po Artykule 1018. K. K. G. i P. zamieszczona, stosuje się do przypadku, i że skarżący, sam dopuszczając się obelg, utracił prawo do skarżenia go przed sądem.

(dnia 2 (14) Maja w sprawie przeciwko Henrykowi Budziszewskiemu).

35. *Czy karogodnem jest, podanie do władzy, mieszczące niezgodne z prawdą zapewnienie, że kto jest dobréj konduity.*

Z powodu uwięzienia jednego mięszkańca miasteczka, czterdziestu mięszkańców tegoż miasteczka, wniosło za nim prośbę do Księcia Namiestnika, wzmiankując w niéj, że uwięziony jest dobréj konduity. Okazało się wszakże, iż był on już poprzednio w więzieniu; dla tego Rząd Gubernialny Płocki, żądał pociągnięcia podających, do odpowiedzialności sądowéj.

Sąd Policyi Prostéj w Ostrołęce, uznał ich czyn, za najbardziéj zbliżony do czynu, Artykułem 645 K. K. G. i P. przewidzianego, i z mocy Art. 156 t. p. skazał ich na trzechdniowy areszt. Wyrok ten, potwierdził Sąd Poprawczy Pułtuski w ostatniéj instancyi, lecz mimo to, sprawa drogą rewizyi, pod rozpoznanie Senatu, przyszła.

Prokurator, objawił zdanie, że czyn podsądnych, dalekim jest od czynu fałszywego zeznania przed Sądem, które Artykuł 645 K. K. G. i P. karą dotyka. Fałszywe zeznanie przed Sądem, choć bez przysięgi, wypływać może na wymiar kary lub uwolnienie winnego, ale podobne podania, jak to, za które ukarani zostali podsądni, w błąd nikogo wprowadzać nie jest zdolnem; jakoż w danym razie na wypadek, sprawy przeciwko temu mieszkańcowi, za którym się wstawiali, wcale nie wpłynęło; wnosił zatem, o uwolnienie wszystkich podsądnych dla niebytu karogodnego czynu, z mocy Artykułów 97 i 98 K. K. G. i P. Senat, podzielił ten pogląd w całości, przydając jeszcze w motywach uwagę, że nie było tu złego zamiaru, wprowadzenia

w błąd władzy, a prosić w granicach prawem określonych, zawsze jest dozwolonem.

(dnia 9 (21) Czerwca w sprawie przeciwko Stanisławowi Kuczyńskiemu i innym).

36. *Czy przybranie obcego nazwiska, za granicami Królestwa, stanowi czyn, ulegający dochodzeniu na drodze karnej.*

Mięszkaniec Królestwa, przebywając bez pozwolenia, za granicą, używał tamże cudzego nazwiska. Czyn ten, po powrocie do kraju, wraz z innemi czynami rozpoznawany, skutkował, że Sąd Kryminalny Warszawski, uznał go winnym przestępstwa, Artykułem 910 K. K. G. i P przewidzianego, co na podwyższenie kary za inne czyny, wpływ wywarło.

Sąd Appellacyjny, w tym zarzucie, uwolnił go od kary, z mocy Artykułów 180 i 181 K. K. G. i P. uważając, że czyn taki, nienadwerężył ani praw Władzy Najwyższej, ani praw poddanych obu krajów.

Gdy sprawa, drogą rewizyi, pod ostateczne wyrzeczenie Senatu przyszła, Senat zgodnie w tym punkcie z wnioskami stanowiąc, pogląd Sądu Appellacyjnego, w zupełności podzielił.

(dnia 23 Kwietnia (5 Maja) w sprawie przeciwko Stanisławowi Nowierskiemu).

37. *Czy pokrzywdzony obelgami, raz cofnąwszy skargę dla pogodzenia się z winnym, może powtórnie, za też same obelgi, wymiaru kary żądać.*

Kobieta, pokrzywdzona obelgami, zaniosła skargę do Sądu i takową protokólarnie potwierdziła, lecz następnie oświadczyła przed sądem, że nie domaga sie wymiaru kary i o zreponowanie akt prosi.

Sąd Kryminalny Warszawski, niedostrzegłszy téj okoliczności, rozpoznając sprawę podsądnego, przychodzącego także po ukaranie i w innych zarzutach, podwyższył mu karę, ze

względu na owe obelgi. Pokrzywdzona, choć wynagrodzona pieniężnie podług swego pierwotnego żądania, stawiwszy się do ogłoszenia wyroku Sądu Kryminalnego, oświadczyła, że w takim tylko razie, zgodzi się na zwolnienie podsądnego od kary, jeżeli jéj 50 rubli zapłaci. Gdy Sąd Appellacyjny, potwierdził wyrok Sądu Kryminalnego, pierwotnego pogodzenia się stron, wcale nieuwzględniając, podsądny odwołał się jeszcze do Senatu

Prokurator przedstawił, że podług uwagi przy Artykule 1,018 K. K. G. i P., dochodzenie obelg tylko na zaskarżenie obrażonych, rozwiniętem być może, a według Artykułu 161 t. p. kara umarza się przez pojednanie z pokrzywdzonym, więc Sąd Kryminalny sądził sprawę już umorzoną. Powtórne zgłoszenie się zobelżonéj przed Sądy, nie mogło sprawy téj do życia przywrócić.

Senat, uwagi te podzielił, i uchyliwszy zaskarżone wyroki, podsądnego zupełnie w zarzucie obelg, dla zaszłego pojednania, od kary uwolnił, przywodząc jeszcze w motywach, że gdyby możność wracania do skargi, już raz odwołanéj, była dopuszczoną, dawałoby to sposobność do wyzyskiwania ciągłego strony oskarżonéj i nieustannego zakłócania spokojności towarzyskiéj.

(dnia 16 (28) Marca, w sprawie przeciwko Witoldowi Kurnatowskiemu).

38. *Czy odstąpienie od skargi o obelgi, aby było skuteczne, koniecznie przez samego pokrzywdzonego, objawionem być powinno sądowi?*

Po wymiarze kary przez Sąd Kryminalny Warszawski, za obelgi czynne, dwom osobom wyrządzone, podsądny, objawiając appellacyę, przytoczył, że się pokrzywdzony z nim pojednał, tylko dla zaszłéj śmierci, przed wyrokiem, nie mógł się w Sądzie stawić i skargi odwołać. Żona pokrzywdzonego, zeznała w Sądzie, że istotnie mąż jéj, poduszczony będąc przez inne osoby do skargi, skłonny był takową odwołać, a nawet ją

zobowiązał przed śmiercią, aby oskarżonego, jako swego dobroczyńcę, przeprosić, i skargę odwołać. Sąd Appellacyjny, okoliczności téj nieuwzględnił i karę przez Sąd Kryminalny wymierzoną, utrzymał.

Senat wszakże, zgodnie w téj mierze z wnioskami Prokuratora stanowiąc, powziąwszy przekonanie z innych okoliczności czynu, o rzetelności podania wdowy pokrzywdzonego, a ztąd o zamiarze odwołania skargi, przez niego za życia powziętym, akta sprawy w tym zarzucie, z mocy uwagi przy Artykule 1,018 K. K. G. i P., zreponować postanowił.

(Taż sama sprawa).

39. *Czy kradzież, przez wydarcie poszycia słomianego w dachu, należy do rzędu kradzieży, z włamaniem się spełnionych?*

Za kradzież, małéj wartości rzeczy z mięszkania, do którego wszedł podsądny przez wydarcie poszycia słomianego, skazany został, wyrokami Sądu Kryminalnego w Płocku i Sądu Appellacyjnego, z mocy Artykułu 1,150 K. K. G. i P. ust. 2 na lat 9 domu roboczego. Lubo podsądny poprzestał na wyrokach, ze względu przecież na postanowioną temiż wyrokami utratę zaszczytnych znaków, któremi w czasie zostawania w służbie wojskowej ozdobiony został, sprawa przyszła, drogą rewizyi, do Senatu.

Prokurator, obstawał za potwierdzeniem wyroków. Senat wszakże, uznał za właściwsze, czyn podsądnego odnieść do Artykułów 782 i 785 Ustawy Gminnéj i podług tego karę ograniczył; nie uznał bowiem włamania się Artykułem 1,150 K. K. G. i P. przewidzianego, do którego więcéj gwałtownego działania, prawo wymaga.

(dnia 8 (20) Maja w sprawie przeciwko Franciszkowi Budkus).

40. *Czy zbiegli za granicę popisowi, podlegają karom za wydalenie się z kraju,* Najwyższym *ukazem, z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 roku postanowionym.*

Wyrokami Sądu Kryminalnego w Płocku i Sądu Appellacyjnego, skazany został między innemi, żyd 21 lat wieku liczący, za opuszczenie kraju, z mocy artykułu 340 K. K. G. i P. oraz Artykułów 10 i 12 Najwyższego Postanowienia z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 roku, na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu państwa wygnanie, z zagrożeniem zesłania do Syberyi, gdyby do kraju powrócił.

Gdy sprawa, drogą rewizyi przyszła pod ostateczne rozpoznanie Senatu, Prokurator zwrócił uwagę, że w duchu Artykułów 10 i 14 powołanego Postanowienia, niedotycze ono wcale zbiegów wojskowych oraz popisowych, względem których istnieją oddzielne, zawarte między rządami kartele. Gdy zaś w danym razie, okazało się, że zbiegły, rzeczywiście przed służbą wojskową się schronił i w Prusach przebywał, podlegał więc przepisom kartelowym i dla tego Prokurator był tego zdania, że niewłaściwie karą został dotknięty i o zreponowanie akt wnosił.

Senat, podzielając w zupełności, zapatrywanie się Prokuratora w téj mierze, zgodził się z jego wnioskami.

(dnia 19 (31) Marca w sprawie przeciwko Mozesowi Urynałowi i innym) (1).

Podobnież dnia 7 (19) Marca w sprawie przeciwko Janowi Wilińskiemu.

---

(1) Taka jurysdykcya utrzymaną została wyrokowi daty 22 i 23 Listopada (2 i 3 Grudnia) 1863 r. w sprawie pko Janowi Danielewiczowi; daty 9 (21) Grudnia 1863 r. w sprawie pko Lejbie Dzieży; daty 9 (21) Kwietnia 1864 r. w sprawie pko Mośkowi Burkat i innym.

BIBLIOGRAFJA

PRZEGLĄD

Literatury niemieckiego prawa handlowego.

Na inném miejscu podaliśmy w streszczeniu historyę powszechnego niemieckiego kodeksu handlowego, przytaczając wraz, że takowy w całych Niemczech i w Austryi za pomocą osobnych ustaw w życie wprowadzonym został(1). Odmiana w stosunkach handlowych tak silnie dotyka życie całodzienne, że wraz z ogłoszeniem ustawy handlowéj powszechném było oczekiwanie dzieł, takową objaśnić mających. Stan handlujący wymagał pouczenia w sposobie praktycznym; pracownicy żądali tłumaczenia naukowego. Ztąd szybko i z rzadką energiją wzięto się do uprawy tej nowej niwy literackiej w obudwóch kierunkach. Oprócz tego ukazały się mnogie prace, poprzestające jedynie na zbieraniu różnorodnych papierów związkowych w całość dla podręcznego użytku przydatną. Te ostatnie dla nauki żadnego niemają znaczenia, dla tego takowe zupełnie pominiemy.

Co do prac naukowych na czele wymienić wypada *prace przygotowawcze* zawierające *źródła* właściwéj literatury; a mianowicie:

Rząd pruski ułożył w 1856 r. pierwszy projekt do prawa handlowego, takowego wszakże drukiem nie ogłosił dopiero w 1857 r. *drugi projekt pruski* ukazał się w handlu księgarskim i stanowi pierwsze żródło do prawa handlowego.

Entwurf eines Handelsgesetzbuchs für preusisschen Staaten. Berlin. Deckersche Geh. Ober-Hof Buchdruckerei. Erster Theil. 1857. Zweiter Theil *Motive* 1857—1859—599. str. 8-ó.

---

(1) Przegląd Sądowy T. VI. Z. II, Miesiąc Marzec 1870 r.

Następnie *J. Lutz* sekretarz konferencyi niemieckiéj, która kodeks handlowy układała, wydał w r. 1838—1867 protokóły z posiedzeń konferencyi. Do protokułów tych dołączone są: komunikowane komissyi projekta pruskie i austryackie trzy projekta redakcyi saméj kommissyi, zbiór uwag poczynionych przez Rządy państw niemieckich nad projektem kommissyi 2-go czytania:

Protokolle dèr Kommission zur Berathung eines allgemeinen deutschen Handelsgesetzbuches Würzburg. 1858—1867.

Nakoniec wyszły w Berlinie w 1861 r. sprawozdania kommissyi prawodawczych pruskiego Sejmu:

Verhandlungen über die Entwürfe eines allgemeinen deutschen Handelsgesetzbuches, und eines Einfüh-rungsgesetzes zudemselben in den beiden Häusern des Land tages im Jahre 1861 Vollständiger Abdruck der stenografischen Berichte nebst Entwürfen, Motiven zu denselben: etc. Decker. 703 str. 8-o.

I.

W pierwszéj chwili wszyscy pragnęli obznajmić się przynajmniéj z nowém prawem. Dla tego pierwsze dzieła układane były z pośpiechem. *Autorowie do artykułów kodeksu dołączają z motywów i protokułów objaśniające wyciągi.* Do téj kategoryi należą następujące dzieła:

B. Schilling.

Allgemeines deutsches Handelsgesetzbuch erläutert. Eberfeld. 1861 r. 247 str. XXXII. 8-o.

N. Weinhagen.

Das allgemeine deutsche Handelsgesetzbuch in Verbindung mit dem preussischen.

Einführungsgesetze etc. etc. Annotirt. XXXVII i 244 *str.* z z dodatkiem o 58 str. Köln 1862.

Prawie jednocześnie ukazała się praca bezimiennego autora:

Das allgemeine deutsche Handelsgesetzbuch mit Erlaüterungen nach den Materialien und Benutzung der sämmtlichen Vorarbeiten von Bonnemann, Waldeck, Strohn und Bürngers nebst preussisch Einführungsgesetze. Berlin. Allgemeine deutsche Verlagsanstalt. 1862. 456 str.

Następnie wydali asesorowie Sądu:

N. Makower i S. Meyer.

Das allgemeine deutsche Handelsgesetzbuch nebst dem preussischeu Einführungsgesetze vom 24 Junii 1861 *und der Jnstruction vom* 12 *December* 1861 *Für den praktischen gebrauch aus den Quellen erlaütert. Berlin.* 1861.—1862 J. Guttentag.

Praca ta od poprzedzających znacznie jest lepszą. Autorowie z źródeł prawa handlowego wybrali materyał, który mógł był posłużyć za podstawę do ułożenia komentarza. Niemasz w tém dziele systemu ale wyciągi zamieszczone przedstawiają przynajmniéj to, co dla zrozumienia prawa praktyczną ma uwagę. W 1861 r. i 1868 r. Makower ogłosił nowe poprawne wydanie prawa handlowego, zmieniając zupełnie metodę. O téj pracy wspomnimy niżéj.

Rud. v. Kräwel.

Appellationsgerichtsrath zu Naumburg.

Das allgemeine deutsche Handelsgesetzbuch ausser dem fünftem Buche vom Seehandel unddas preussische Einführungsgesetz nebst den wesentlichen Stellen der Vorarbeiten zu beiden Gesetzen und erlaüternden Anmerkungen. 688. str. 8-o Halle 1862.

Autor do wyciągów z motywów i protokułów dołączył własne uwagi, które wszakże rzucone są bez należytego związku i nie wyczerpują materyi. Niekiedy poprzestaje autor na dotknięciu pytania, nie dodając onegoż rozwiązania, niekiedy krytykuje nie tłumacząc.

D. W. Auerbach.

Adwokat und Rechtsconsulent.

Das neue Handelsgesetz sistematisch dargestellt. Erste Abtheilung 1863. (360. str.) Zweite Abtheilung 1865. (272. str.) Frankfurt an M. Sauerlander.

Jakkolwiek autor oświadcza, że prawo handlowe w tém dziele systematycznie opracował, to przecież praca jego nie jest komentarzem, ale tylko zbiorem rozpraw w przedmiotach prawa handlowego, między któremi niemasz loicznej łączności. Wykład popularny, nieco rozwlekły, zresztą znamionujący talent i znajomość literatury. Praca ta dla początkujących jest dobra, bo oswaja z głównemi prawidłami prawa handlowego. Oprócz prac dotąd wymienionych, ukazały się liczne monografie wedle tejże metody wypracowane,

---

Odmienna cecha znamionuje następującą pracę.

Dr. Friedrich von Hahn.

Oberappellationsgerichtsrath und ordentlicher Proffessor. in Jena.

Kommentar zum allgemeinen deutschen Handelsgesetzbuche I. Band I. Abtheilung. 1862. II. Abtheilung 1863. II Band I Abteihung 1861. II. Abtheilung 1867. Braunschweig Vieweg und Sohn.

Autor na czele protestuje przeciwko zwyczajowi poprzedników, uważania protokółów za autentyczne tłumaczenie ustawy Praca jego różni się od poprzednio-wspomnionych już co do zewnętrznej formy. Jego objaśnienia składają się z trzech części. Pierwsza z nich podaje w *uwagach* wstępnych sterujące zasady. Druga rozwija pojedyńcze zdania w artykułach ustawy zawarte. Trzecia zaś w tak nazwanych *dodatkach* zajmuje się rozwiązaniem pytań, w kodeksie nieokreślonych. Właściwą cechą tego dzieła jest, iż takowe wspiera się na powszechném prawie cywilném *Instytucye handlowe autor ocenia i wyjaśnia ze stanowiska prawa cywilnego.* Praca ta zwróciła uwagę myślących na to; że prawo handlowe należy uważać za część i od-

mianę ogólnego prawa cywilnego. Autor dał początek nowéj metodzie objaśnienia kodeksu handlowego.

II

Szereg prac téj drugiej kategoryi, odróżniających się od pierwszéj cechą właśnie określoną, zaczyna:

Gad D. und Kreiszrichter
Handbuch des allgemeinen deutschen Handelsrechtes, Erster (einziger) Theil: Engerer Handelsrecht. Berlin. 1863 XVI i 240. str. 8-o.

Autor wydał jedną tylko część mozolnej pracy, w któréj położył sobie za zadanie opracować kodeks handlowy w związku z cywilnem prawem, pruskiem, pospolitem niemieckiem, austryjackiem i francuzkiém. Praca znamionuję znakomity talent autora, ale brak jéj wykończenia. Prawo pruskie najdokładniej jest uwzględnione, inne wszakże nieco pobieżnie, osobliwie austryjackie i francuzkie.

W Austryi

Następujące dzieła zajmują się kodeksem handlowym z wyłączeniem V. księgi, o prawie morskiém traktującej,

D. Mor. von Stubenrauch
Professor u. s. w.
Handbuch des österreichischen Handelsrechts mit bebesonderer Rücksicht auf das praktische Bedürfniss bearbeitet. VII i 579 str. 8-o Mainz. Wien, 1863.

Professor Stubenrauch wydał poprzednio w 1856 r. dla uczącej się młodzieży dawne prawo handlowe austryackie, Niniejsze dzieło w takimże celu napisane trzyma się ściśle porządku kodeksowego, często jedynie na prostej parafrazie artykułów poprzestając.

D. Aleksander Brix.
Das allgemeine Handelsgesetzbuch von Standpunkt der österreichischen Gesetzgebung erläutert. Wien 1868. 480. str. 8-o.

Komentarz ten trzyma się ściśle osnowy kodeksu i dla tego pomija stosunki w tymże wyraźnie nieokreślone.

Szczególną w swéj formie jest praca:

D. Herm. Blodig.

Professor u. s. w.

Die vier ersten Bücher des allgemeinen deutschen Handelsgesetzbuches. Revidirt aufgrunde des österreichischen Einführ ungsgegesetzes vom 17 *December* 1862 Wien. 1865—215. str. 8-o.

Autor chcąc dzieło swoje dla użytku dogodnem uczynić-połączył w tekscie kodeksu handlowego związkowe przepisy i prawa. Forma ta jednak nie okazała się praktyczną.

Nadmienić tu jeszcze wypada dwie prace, a mianowicie.

D. E. Herzog.

Das österreichische Handelsrecht nach dem Handels gesetzbuche vom 17 *December* 1862 Erste Lieferung Wien. 1863— praca teoryczna niedokończona; tudzież:

J. D. Gelert Notar.

Hanabuch des allgemeinen deutschen Handelsrechts mit Ausnahme des Seerrechts.. Enthaltend den Text des Handelsgesetzbuches und des österreichischen Einführungsgesetzes. Mit Erläuterungen hierüber. Prag. 1863 gr. 8-o

W Prusach, wyszły następujące dzieła.

D. E. F. Koch.

Allgemeines deutsches Handelsgesetzbuch mit Kommentar und Annerkungen. Berlin. Guttentag. 2. Auflage -1868 1020. str. 8-o.

Jest to niejako uzupełnienie poprzednio wydanego komentarza do powszechnego pruskiego prawa cywilnego (Landrecht). Uwagi autora trzymają się ściśle źródeł. Drugie wydanie zawiera mnogie późniejsze przepisy związkowe i jurispruden-

cye Berlińskiego Trybunału wyższego. (Ober-tribunal) Objaśnienia są obszerniejsze.

W. Makower.

Rechtsanvalt und Notar.

Das allgemeine deutsche Handelsgesetzbuch nebst den dazu in Preussen erlassenen ergänzenden Bestimmungen. Mi-Kommentar. Berlin. Guttentag. 2. vollständig umgearbeitete und vermehrte auflage 1864. 3 vermehrte und verbesserte auflage 1868.

Są to nowe wydania dzieła poprzednio wymienionego, które autor co do metody całkowicie zmienił. Jurisprudencya Berlińskiego Trybunału i literatura prawa handlowego znalazły w téj pracy należyte uwzględnienie. Autor w bystrych poglądach rozwija własne zdanie o naturze stosunków handlowych, dołączając wywody czysto teoryczne. Dzieło praktykom poświęcone, do takiego użytku bardzo odpowiednie.

Aug. Deckhom Kreisrichter.

System des preussischen Handelsrechts Kempen 1863 1. und 2. Lieferung. 176. str. 8-o.

Nakoniec:

D. Franz Förster.

Theorie und Praxis des heutigen gemeinen preussischen Privatrechts. Berlin, Reimer 1865. 3 Bände.

O dziele tém dla tego wspominamy. ponieważ do tej kategoryi we względzie metody należy a w systemie ogólnego prawa cywilnego zawiera także wykład prawa handlowego pruskiego.

Dla Bawaryi.

J. Lutz zamierzył wydać komentarz do prawa handlowego jako część ogólnego praw zbioru; (Gesetzgebung des Königreichs Baiern) Jednakże dotąd wyszły dopiero dwa

zeszyty (Erlangen 1862. 1863. 218. str. gr. 8-o) zawierające wstęp i objaśnienia do ustawy kodeks handlowy wprowadzającéj (Einführungsgesetz).

Dla Wirtembergii.

Bierer Herm

Das allgemeine deutsche Handelsgesetzbuch, das würtembergische Eiuführungsgesetz, das Gesetz, die Einrichtung von Handelsgerichten und das Verfahren vor denelben betreffend (Handelsgerichtsordnung) mit gemeinfasslichen Erläuterungen und ausführlichem Sachregister. Tübingen 1865.

Dla Hesyi elektor.

D. Platner.

Privatdocent in Marburg.

Vergleichung des allgemeinen deutschen Handelsrechts mit dem Kurhessischen Handelsrecht Jm Archiv für Praktische Reehtswissenschaft Neue Folge Bd. I. s. 153—176. 321.—344 405. 441. Bd. II. s. 121—138 1864—1865.

Dla Hamburga.

wymienić wypada.

Die Commissionsberichte und weiteren Verhandlungen über die Einführung des allgemeinen deutschen Handelsgesetzbuches in Hamburg. mit dem Einführungsgesetze für den praktischen Bedarf zusammengestellt 152 str. Hamburg 1866.

Są to opinie Kommissyi przez Senat ustanowionych, zawierające bardzo pouczające porównanie nowego kodeksu z dawniéjszém prawem handlowém miasta Hamburga.

Dla Bremen.

D. Alb. Herm. Post.

Entwurf eines gemeinen deutschen und hansestadt—bremischen Privatrechts auf Grundlage der modernen Volkswirth-

chaft I. Band. Die Elemente Bremen 1866 II. Band. Das universelle Vermögens Recht I. Abth. Bremen 1868.

Praca ta jest osobliwą. Autor zerwał z utartą teoryą prawa i z jéj metodą. W wykładzie prawa filozofuje swobodnie na zasadach praw gospodarstwa społecznego, wykazując prawdę swoich wywodów na przepisach prawa bremeńskiego. W drugiéj części rozbierane jest prawo handlowe. Praca ta nie znalazła u Niemców dobrego przyjęcia.

III.

Wszelkie dotąd wyliczone prace miały na względzie potrzebę praktyków. Wszakże Niemcy wymagają teorycznego wydoskonalenia każdéj gałęzi nauki. Od dawna przyjętą była w literaturze niemieckiéj metoda rozwijania prawa handlowego. Jakoż i po ogłoszeniu kodeksu handlowego, trybu tego niezmieniono. Wyszły tedy nowe w tym celu zmienione wydania systematów powszechnego prawa cywilnego, teorycznie wyłożonych.

E. F. von Gerber.

System des deutschen Privatrechts 8 und g. Auflage Jena 1863. und 1867.

Bluntschli.

Deutsches Privatrecht. 3 Auflage besorgt von *Felix Dahn.* München 1867.

Willebrand.

Lehrbuch des heutigen gemeinen deutschen Privatrechts 2. Auflage. Zürich. 1864.

Georg. Beseler.

System des gemeinen deutschen Privatrechts. 2. Auflage. Berlin. 1866.

W pracach wspomnionych trzy różne są zachowane metody *Gerber* w systemie prawa cywilnego połączył prawo han-

dlowe, które dla tego na różnych miejscach rozrzucone nie da się łatwo objąć w całości.

Dahn i Willebrand prawu handlowemu poświęcają osobny oddział w materyi o zobowiązaniach, co znów wykracza przeciwko ścisłości systematu, gdyż wiele szczegółów prawa handlowego nie mają natury zobowiązań.

Beseler nakoniec opracował prawo handlowe i morskie zupełnie osobno. Jest to tedy odrębny systematyczny wykład który jako część większego dzieła, na ogólnych jedynie rysach poprzestać musiał.

IV.

Teoryczne objaśnienie prawa handlowego znajdujemy w następujących *prawu temu wyłącznie* poświęconych dziełach:

Dr. Heinrich Thöl

Hofrath und Professor der Rechte zu Göttingen. *Da Handelsrecht in Verbindung mit dem allgemeinen deutschen Handelsgesetzbuche dargestellt.* Erster Band. Vierte vermehrte Auflage. Göttingen 1862. XVI i 671 str. 8 (Tom drugi zawiera prawo wekslowe)

Już pierwsze dzieło Thöla, przed ogłoszeniem kodeksu handlowego wyszłe, stanowi epokę w niemieckiej literaturze prawa handlowego. Autor bowiem był pierwszym, który nie poprzestając na prostem opisywaniu stosunków handlowych, zagłębił się w zbadaniu onychże prawnéj natury, na podstawie zasad prawa cywilnego. Kiedy kodeks handlowy został ogłoszony, w niektórych krajach niemieckich. Thöl przerobił swoje dzieło i ogłosił swoją pracę w 2-im wydaniu tegoż. Z osnowy art. 1. autor wyprowadza wniosek, że pospolite niemieckie prawo handlowe, kodeks handlowy poprzedzające, dzisiaj jeszcze ma moc obowiązującą, ilekroć kodeks handlowy takowemu nie sprzeciwia się. W następstwie takowego wniosku Thöl na tle teoryi pospolitego prawa handlowego niemieckiego objaśnia kodeks handlowy, uważając takowy za prawo partykularne.

Wprost przeciwnie zapatruje się na stosunek kodeksu do teoryi.

Dr. L. Goldschmidt
Professor der Rechte in Heidelberg.

Handbuch des Handelsrechts. Erster Band, Erste Abtheilung, enthaltend die geschichtlich-literärische Einleitung und die Grundlehren. Erlangen. Ferd. Enke 1864 XXVI i 524 str. gr. 8. Erster Band, zweite Abtheilung, enthaltend die Lehre von der Waare. Erlangen. Ferd: Enke. 1868 XXIII i str. 525—1235.

Olbrzymie to dzieło nie prędko będzie skończone. Jestto praca znakomita niemal tylko dla teoretyków przystępna. Autor na tle i na podstawie kodeksu handlowego wykłada (w oddzielnych niemal) monografiach pojedyńcze instytucye prawa handlowego, przy pomocy ogólnéj teoryi, i korzystając z literatury wszystkich niemal cywilizowanych narodów. W literaturze prawa handlowego niemasz pracy z równą napisanéj erudycyą.

Dr. Wilhelm Endemann
Prof. und Oberappellations-Gerichtsrath zu Jena

Das deutsche Handelsrecht, Systematisch dargestellt. Heidelberg. Bangel und Schmitt 1865. XX i 859 str. 8 zweite verbesserte Auflage eben da 1868 XX i 879 str. 8.

Metoda użyta w namienionéj pracy w dwojakim względzie jest osobliwą. Naprzód punktem wyjścia do rozbioru wszelkich instytucyi prawa handlowego są dla autora historya i prawo gospodarstwa społecznego. Dzieło to szczególnie użyteczne jest dla uczącéj się młodzieży z handlowemi stosunkami nieoswojonéj. Z zasady dopiero wytkniętéj wypływa i druga: autor walczy z doktrynerskiemi wywodami pojęć z teoryi prawa. Wszakże zarzucają mu, że zbyt mało uwzględnia *legem latam* w skutek czego niekiedy poglądy autora przekraczają zakres rzeczywistości, przedstawiając niejako ideał prawa.

V.

Dotąd wyliczyliśmy dzieła, wykładające prawo handlowe bądź opisowo bądź systematycznie. Oprócz tego *jurysprudencya i monografie* składają obfity i ważny w literaturze materyał.

Jurysprudencya ważniejszą jest w materyi niemieckiego prawa handlowego, jak w każdéj innéj prawa gałęzi, raz dla tego, że kodeks handlowy w całych Niemczech obowiązuje; drugi raz dlatego, że takowy niedawno dopiero istnieje, praktyka tego jest próbą jego dobroci, wiele wykrywa wątpliwości, rozwiązanie ktorych dla przyszłości prawa handlowego bardzo jest ważne. Dla tego we wszystkich państwach niemieckich jurysprudencya w materyi prawa handlowego ogłaszaną bywa w licznych czasopismach lub w osobnych zbiorach.

Monografie i rozprawy albo zajmują się szczególnemi pytaniami, albo też instytucyami prawa handlowego. Tego rodzaju pracom zawdzięcza nauka bardzo dokładny rozbiór szczegółów prawa. Z pomiędzy takowych prac wymienimy najważniejszą i wielce dzisiaj zajmującą:

Dr. Achill Renaud.

Hofrath und Professor

Das Recht der Actiengesellschaften Leipzig 1863 XI i 834 str. 8.

W publikacyi jurysprudencyi i monografii wielką usługę czynią czasopisma.

VI.

Do wyliczonych na czele źródeł prawa handlowego przybyły w krótkim czasie liczne ustawy, kodeks handlowy w różnych państwach zaprowadzające. W ustawach tych wiele znajduje się przepisów ważnych i dla materyi prawa handlowego stanowczych. Otóż w tych ustawach ujrzano nowy przyczynek do objaśnienia prawa handlowego, i wnet ukazały się

liczne prace, których cechą jest zebranie źródeł i poprzedniéj literatury. Do téj kategoryi należą:

Fr. Schaeffer und C. Gross.

Repertorium zu dem allgemeinen deutschen Handelsgesetzbuche. Cassel (1866 1868) 460 str. 8.

A. Wengler

M. sächsicher Gerichtsrath.

Das allgemeine deutsche Handelsgesetzbuch mit Ausschluss des fünften Buches unter Berücksichtigung der von den deutschen Gerichtshöfen ausgesprochenen Präjudizen sowie der neueren handelsrechtlichen Literatur. Leipzig. 1867. 430 str. 8.

Dr. Oscar Wächter.

Das Handelsrecht nach dem allgemeinen deutschen Handelsgesetzbuche und den Einführungsresetzen für den Gebrauch des Handelsstandes dargestellt. Leipzig Erster Theil 1865 304 str. zweiter Theil 1868 198 str. 8.

Ta ostatnia praca jest bardzo dobrą dla użytku handlujących, naukowéj wartości ma nie wiele.

Dr Geory Löhr.

Advokat in Köln

Das allgemeine deutsche Handelsgesetzbuch. Erläuter- aus den Materialien der Rechtslehre und den Entscheidungen der deutschen Gerichte. Unter genauer Berücksichtigung der Einführungsgesetze sämmtlicher deutscher Staaten. Elberfeld. 1868 387 str. 8.

Dr. Otto Hahn

Das Handelsrecht nach dem allgemeinen deutschen Handelsgesetzbuche, nebst Anhang über das französische Recht und das Seerecht. Stuttgart. 1868.

Obydwom dopiero wymienionym pracom nie wiele przyznają wartości.

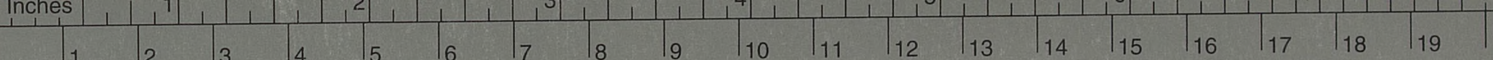
Nakoniec wspomnieć nam wypada o najnowszej pracy, która łącząc z popularnością wykładu głęboką znajomość materyi, szczególnie dla praktyków bardzo jest dobrą, a mianowicie:

Dr. August Anschütz

Ord. Prof. ind Dr. *Völdendorff* Handels-Apellations-Gerichtsrath.

Kommentar zum allgemeinen deutschen Handelsgesetzbuche mit Ausschluss des Seerechts. Erlangen I. Bd. 1868. 510 str. 8. II. Bd. Lieferung 1—3. 1869. 1869.

D. St. M.





ten, nawet w materyi 150 fr. przechodzącéj, może być rozporządzonym.

Wypadki te są następujące:

A) gdy istnieje początek dowodu na piśmie,

B) gdy nie było podobieństwa uzyskania dowodu na piśmie.

2. Obawa z powodu któréj prawodawca uznał właściwem, nie dopuścić dowodu ze świadków w przedmiotach przechodzących 150 franków przestaje być uzasadnioną tam, gdzie istnieje pismo, które aczkolwiek nie jest samo przez się zupełnym dowodem, jednakże przedstawia prawdopodobieństwo przytaczanego czynu.

Dla tego kodeks w art. 1347 stanowi:

„od przepisów powyższych (1341 do 1346) zachodzi wyjątek, gdy istnieje początek dowodu na piśmie.

Tak się nazywa każdy akt na piśmie, pochodzący od tego, przeciw któremu wytoczoną jest skarga, albo od tego, którego on przedstawia, i który to akt czyni prawdopodobnym czyn przytaczany."

Według tego przepisu do uznania pisma za początek dowodu dwa potrzebne są warunki:



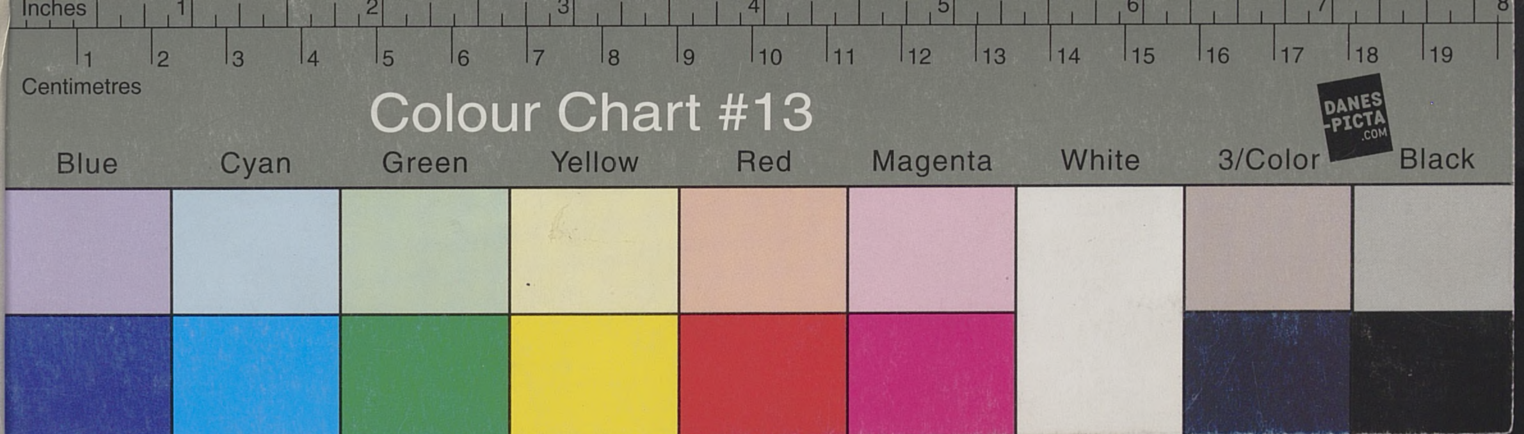










nych zasad nauki, ale wywołaną została zbytnią surowością kar na dzieciobójstwo jakie w dawnych prawodawstwach panowały. Chodziło szczególniéj o usunięcie kary śmierci którą dzieciobójstwo zagrożone było; uważana bowiem jako odwet (poena talionis) niesprawiedliwą być się zdawała w razie wątpliwéj zdolności do życia w dziecięciu. „Życie za życie"—powinny więc być równoważne, a tymczasem problematyczne i poczynające się życie nowonarodzonego dziecka niezdolnego do życia, nie mogło iść w porównanie z życiem niewątpliwem dzieciobójczyni.

Wybieg dawnéj praktyki w celu ominięcia surowości prawodawstw, stanowi nowy dowód jak dalece szkodliwemi są dla społeczeństwa i sprawiedliwości zbyt surowe kary. Powód ten przez politykę kryminalną dyktowany, tolerowanym mógł być dawniéj, nigdy zaś w czasach obecnych, gdzie prawodawstwa uwzględniając motywa dzieciobójczyni daleko łagodniejszą stanowią karę. Tymczasem wiele nowych prawodawstw zawiera wyraźne przepisy nadające niezdolności do życia w dziecięciu, moc znakomitego złagodzenia kary; co dawniéj było nadużyciem praktyki, zostało teraz prawodawczo uświęcone. Kodeks Saski z 1839 (wcześniejszy) art. 126: Jeśli jest pewném a przynajmniéj bardzo prawdopodobném, że żywo urodzone dziecię nie jest zdolne do dalszego życia, wtedy kara do połowy zmniej-

